WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XV — ROCZNIK 1933



MONETY BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO
Z KARCZMISK.

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1934
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

L U D W I K A P I O T R O W I C Z A

PRZY WSPÓŁUDZIALE
WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XV — ROCZNIK 1933



MONETY BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO
Z KARCZMISK.

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1934
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

ADRES TOW.:
TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. ŚW. ANNY L. 1
(Zakład Archeologji Klasycznej U. J.)
TEL. 159-39

ADRES REDAKCJI:
PROF. DR LUDWIK PIOTROWICZ
KRAKÓW, UL. PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO 9/5
TEL. 157-52

Wkładka roczna członków Towarzystwa Numizmatycznego wynosi 10 zł.
Członkowie otrzymują Wiadomości Num.-Arch. bezpłatnie.
Prenumerata dla niecziłonków wynosi 12 zł.

TREŚĆ:

TABLE DES MATIÈRES

Tous les ouvrages envoyés en vue de la publication d'un compte-rendu doivent être adressés à la Redaction de „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne“: Kraków (Cracovie), ul. Piotra Michałowskiego 9/5.

ROMAN GRODECKI

Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce

Zagadnienie istnienia skarbu pieniężnego w Polsce Piastowskiej, miejsca jego pomieszczenia oraz organizacji jego naczelnego zarządu poruszył w r. 1917 prof. O. Balzer, polemizując szeroko z dawniejszem zapatrywaniem, któremu dał wyraz w paru swoich pracach prof. St. Kutrzeba. Pogląd, który starał się ugruntować prof. Balzer, streszcza się w twierdzeniu, że od połowy XI w. posiadali nasi władcy mniej lub więcej obfity w zasoby skarb pieniężny, który wraz z całym majątkiem skarbowym, obejmującym tak dobra ziemskie, jak i dochody ruchome w różnej postaci, podlegał naczelnemu kierownictwu wysokiego dostojnika, zwanego skarbnikiem — *thesaurarius*, mającego zazwyczaj zastępcę podskarbiego — *vice (sub) thesaurarius*[1]). Wobec tego poglądu, który zresztą nie został we wszystkich szczegółach z jednakową dokładnością uzasadniony, zająłem częściowo krytyczne stanowisko, w dużej mierze uznając trafność wywodów i spostrzeżeń prof. Balzera; równocześnie zapowiedziałem, że w osobnem studjum mam zamiar rozpatrzyć kwestję skarbu pieniężnego w Polsce do końca XIII w.[2]). W recenzji moich rozpraw, poświęconych dziejom mennictwa w Polsce Piastowskiej[3]), wypowiedział się Dr M Grażyński dość stanowczo za poglądem prof. O. Balzera. Ujawniły się więc w zakresie niniejszego problemu pewne różnice zdań, pomnożyły punkty sporne, a choć w kilku pracach z ostatnich lat ubocznie oświetlono niejeden szczegół, dotyczący najwcześniej-

[1]) O. Balzer, Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej. Lwów 1917, str. 197—215 i 385—400.

[2]) R. Grodecki, Mincerze w wcześniejszem średniowieczu polskiem. Kraków 1921, str. 20 przyp. 1 — oraz: Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim, odb. z „Wiad. Numizm.-Archeol." r. 1921, str. 35 i przyp. 4.

[3]) Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne. Kraków 1923, str. 250—265, zwłasza zaś str. 253.

szej fazy dziejów naszej skarbowości państwowej, a w szczególności też problemu skarbu pieniężnego naszych władców okresu Piastowskiego, to przecież obraz początków tego skarbu dotąd nie jest należycie rozświetlony. W niniejszem studjum pragnę rozważyć to zagadnienie w jego całokształcie, a spełniając swą zapowiedź z r. 1921 wyjdę o tyle poza zakreślone tam granice chronologiczne, że za punkt wyjścia wezmę fakt istnienia skarbu pieniężnego za czasów Kazimierza Wielkiego i reformę jego organizacji i zarządu, jaką ten właśnie monarcha przeprowadził.

I.

W ordynacji Kazimierza Wielkiego dla żup soli w Bochni i Wieliczce z r. 1368 zamieszczone zostały wśród różnych innych także szczegółowe przepisy, normujące sposób prowadzenia rachunkowości w tych przedsiębiorstwach górniczych przez każdorazowego żupnika, czyby on był dzierżawcą, czy też urzędnikiem „do wiernych rąk". Przepisy te są wysnute z tej przewodniej zasady, wyraźnie sformułowanej w zakończeniu ustępu o uprawnieniach urzędników żupnych, że żupnik ma prawo załatwiać tylko asygnaty królewskie, opiewające na sól, i przyjmować pokwitowania od osób, które przez króla zostały obdarowane takiemi asygnatami na pewne kontyngenty soli bałwaniastej czy też warzonki [1]). Natomiast asygnaty na pewne kwoty p i e n i ę ż n e, wystawiane przez króla, mają być załatwiane przez podskarbiego Dymitra. Te zarządzenia znajdują wyjaśnienie w jeszcze obszerniej ujętej naczelnej zasadzie, dodanej w tem właśnie miejscu, a treścią swą wychodzącej poza sprawy ściśle żupne, — mianowicie, że podskarbi jest obowiązany „pieniądze odbierać od żupnika i od wszystkich starostów, rządców (włodarzy) całego królestwa Polski i składać je w skarbie oraz wydawać wedle tego, jak mu król poleci i rozkaże" [2]). Inny ustęp tej ordynacji zabrania pod karą gardła i konfiskaty majątku wszystkim urzędnikom i dygnitarzom państwowym wstępu do żup w Bochni i Wieliczce, pozwalając nań jedynie Dymitrowi skarbnikowi, „gdy będzie przybywał celem odbioru pieniędzy od żupnika" [3]).

[1]) Starod. prawa pol. pomniki, t. I, str. 222: Item statuimus, quod quittationes principum, nobilium, dominorum, presbyterorum, cuiuscunque condicionis fuerint, zuppario non debent presentari, exceptis quittationibus salis, quia tunc illas quittationes salis zupparius tenetur expedire.

[2]) Item statuimus, quod Dimitrius vicethesaurarius omnes quittationes principum etc... in pecuniis debet expedire et pecuniam a zuppario recipere et ab omnibus capitaneis, procuratoribus totius regni Polonie et illam ad thesaurum deponere et eam distribuere, prout sibi d. rex commiserit ac mandabit.

[3]) Tamże, str. 223: ... nisi tantummodo Dimitrius thesaurarius, ... dum venerit pro pecuniis a zuppario assumendis.

Na gruncie tych przepisów i norm zarysowuje się przed naszemi oczami instytucja centralnego dla całego państwa skarbu, do którego mają być odprowadzane wszystkie pieniężne dochody państwowe nietylko z żup solnych, lecz od wszystkich starostów i rządców z całego królestwa polskiego; skarbem tym zarządza podskarbi Dymitr i on jedynie ma uskuteczniać wypłaty pieniężne stosownie do rozkazów królewskich. Ten państwowy skarb pieniężny nie jest tu dopiero mocą tych zarządzeń tworzony, lecz już istnieje, a ordynacja żupna, reorganizująca zarząd i tryb pracy w żupach, dostosowuje się do tego stanu rzeczy, jaki już istnieje w zakresie organizacji skarbowości państwowej. Liczne przepisy ordynacji powiadamiają nas o tem, że podskarbiemu podlega sztab rachmistrzów, którym żupnik winien przedkładać rachunki: jest więc zorganizowana kontrola skarbowa, której podporządkowuje się zarząd żup [1]). Sama ordynacja doszła do skutku przy współudziale dwóch podskarbich, Dymitra i Świętosława, a notarjusz pierwszego z nich dokonał jej spisania w obowiązywać mającem brzmieniu [2]).

W ścisłym związku ideowym z rozpatrzonemi tu zarządzeniami, dotyczącemi organizacji centralnego skarbu pieniężnego dla całego królestwa polskiego, stoją dwie inne niedatowane, ale wcześniejsze nieco ordynacje Kazimierza Wielkiego, regulujące zarząd domen państwowych [3]). Pierwsza z nich zawiera postanowienie, że wszyscy starostowie i rządcy (włodarze) w ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, dobrzyńskiej i ruskiej mają żyć w tenutach królewskich, t. zn. czerpać własne zaopatrzenie i pokrywać wszystkie bieżące wydatki, związane z administracją powierzonych sobie grodów, dworów i tp., tylko i wyłącznie z produkcji pól folwarcznych, z dochodów karno-sądowych, z młynów i z dziesięciny drzewnej, o ile gdzie ją pobierano; wszystkie zaś dochody z czynszów i z podatków mają w całości i bez uszczuplenia oddawać królowi do skarbu, a to pod karą gardła i konfiskaty wszyst-

[1]) Tamże, str. 219: conscribere... et raciocinistis in racione enodare, lub str. 220: illa fideliter conscribere, conscripta raciocinistis enodare, ut illi considerent, quo summa pecunie devenit regalis.

[2]) Tamże, str. 217 i 218.

[3]) Tamże, str. 226. — Ustawy te nie zostały dotąd przez nikogo bliżej opracowane; najwięcej stosunkowo uwagi poświęcił im St. Kutrzeba, Starostowie, ich początki i rozwój w XIV w. (Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist.—filoz. r. 1903, t. 45, str. 67 i n.). To, co mówię w tekście o czasie ich powstania, o stosunku wzajemnym do siebie i intencjach przewodnich, jest streszczeniem mojego własnego opracowania, które od kilku lat mam gotowe. Por. wyd. „Polska, jej dzieje i kultura“, t. I str. 186, (r. 1928).

kich dóbr [1]). Druga ordynacja jest co do zasadniczej treści zgodna z pierwszą, choć ją wyraża odmiennie; jednakże obejmuje ona starostów i rządców oraz innych oficjalistów gospodarczych wszystkich tenut w całem królestwie polskiem, w porównaniu więc z poprzednią partykularną, dla pewnych tylko ziem przeznaczoną, ma ona niewątpliwy charakter uniwersalny, bo obejmuje też oczywiście Wielkopolskę, pominiętą tam celowo. Już stąd wynika chyba, jako rzecz oczywista, że nie mogą to być ordynacje, wydane równocześnie, a ważna nadwyżka treści w ordynacji powszechnej upewnia pod tym względem. Nakazuje i ona czynsze i podatki, (oznaczone tu czeską nazwą „berne“, t. j. oczywiście nasze „poradlne“, będące powszechnym podatkiem gruntowym) w całości oddawać do skarbu królewskiego [2]), wydatki własne mają pokrywać z kar, produkcji folwarcznej, młynów; dziesięcinę drzewną, dotyczącą tylko niektórych podrzęctw, pominięto. Następuje postanowienie dodatkowe, przerzucające koszta t. zw. stacyj królewskich także na te źródła dochodów, wydzielone starostom i włodarzom na wydatki bieżące i własne; oznacza to korzystną dla skarbu państwa i dla monarchy poprawkę ordynacji partykularnej.

W ramach całej działalności ustawodawczej Kazimierza W., która od początku ożywiona była dążnością do pełnej unifikacji prawnej całego królestwa, ale musiała zrazu liczyć się z odziedziczoną po okresie dzielnicowym tradycją odrębnych urządzeń w poszczególnych ziemiach, należy ordynację partykularną uważać za wcześniejszą od uniwersalnej, a że obejmuje ona obok Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, odzyskanych w r. 1347, obok Rusi Czerwonej, zajętej ostatecznie 1349 r., także ziemię łęczycką, która pod bezpośrednie rządy królewskie przeszła po r. 1352, należy tę ordynację partykularną uważać za wydaną po r. 1352, a prawdopodobnie przed r. 1355, skoro nie objęła ziemi płockiej. Obok niej zapewne istniała odrębna ordynacja partykularna dla Wielkopolski, różna może w pewnych szczegółach, która łatwo mogła pójść w niepamięć i następnie zaginąć, gdy niedługo później, może przed r. 1361, wydał król ze swą radą panów jednolitą powszechną ordynację dla starostów i włodarzy całego królestwa, która odebrała moc obowiązującą zarządzeniom partykularnym.

---

[1]) Omnes proventus censuales et exaccionum integraliter d. regi debet presentare ad thesaurum.

[2]) ...Omnes proventus... in toto regno Polonie, qui vulgariter nuncupantur berne, debent reservare pro thesauro d. regis..., census et proventus regios non tangendo.

Myślą przewodnią tych ordynacyj było zastrzeżenie dla skarbu królewskiego w całości *(integraliter)* dochodów pieniężnych z majątków własnych państwa: mianowicie czynsze kmiece, które na zasadzie lokacyj na prawie niemieckiem już prawie wszędzie miały przeważający charakter pieniężny, oraz „poradlne", także płacone wówczas już, jako *exaccio pecunialis*. Na pokrycie kosztów „stacyj" królewskich w przejeździe przez kraj, na utrzymanie grodów i dworów, w których się zatrzymywał w podróży, na utrzymanie i wynagrodzenie rządców i służby w każdym kluczu dóbr królewskich miały starczyć dochody w naturze z własnej produkcji z nieznacznemi wpływami pieniężnemi z kar z pełnionego przez rządców tenut sądownictwa patrymonjalnego i częściowo z opłat młynarskich. Celem więc tego podziału dochodów z dóbr ziemskich państwa było skierowanie najważniejszych dochodów pieniężnych z całego państwa do głównej kasy dla swobodnego dysponowania niemi na ważniejsze cele państwowe, wymagające za rządów Kazimierza W. niezwykłego nieraz wysiłku finansowego.

Ten centralny dla całego państwa skarb pieniężny otrzymał też za rządów Kazimierza W. nową organizację zarządu. Monarcha ten w dążeniu do unifikacji ustrojowej królestwa nie zniósł dawniej dzielnicowych, a obecnie ziemskich skarbników i podskarbich, lecz ponad nich wszystkich wysunął podskarbiego krakowskiego, przyznając mu charakter podskarbiego nadwornego z władzą na całe państwo *(subthesaurarius curie nostre* lub *noster*, lub najznamienniej: *subthesaurarius generalis)*. Stało się to za podskarbiostwa Świętosława w latach 1350—1361 i 1364—1366; urząd skarbnika krakowskiego po r. 1361 wogóle już nie został obsadzony, a inni skarbnicy ziemscy stali się tytularnymi już tylko dostojnikami ziemskimi. Podskarbi krakowski zamienił się z biegiem czasu na podskarbiego królestwa polskiego [1]). Po Świętosławie godność podskarbiego nadwornego objął Dymitr (później piszący się: z Goraja), który używał też tytułu s k a r b n i k a [2]), skoro ta godność już od

---

[1]) Szczegóły całej tej ewolucji przedstawił prof. B a l z e r, l. c. str. 450 i n., który wykazał równocześnie, że te dążenia do centralizacji zarządu skarbowego ujawniły się już dwukrotnie wcześniej: najpierw Przemysł II, jako władca całej zjednoczonej Wielkopolski, wysunął przed trzech ziemskich skarbników podskarbiego poznańskiego, jako *subthesaurarius tocius Polonie*, zaś później Łokietek od swej koronacji królewskiej w r. 1320 usiłował wysunąć na naczelne stanowisko w skarbowości państwowej s k a r b n i k a krakowskiego. Kazimierz W. kontynuował tę dążność, ale z nieznanych, najprawdopodobniej personalnych względów dał pierwszeństwo podskarbiemu przed skarbnikiem.

[2]) W tym punkcie prostuję wywody prof. B a l z e r a, który (l. c. str. 457 i 581) podawał datę r. 1378, jako początkową dla praktyki mieszania tytułu pod-

lat nie była zosobna obsadzana; od r. 1377 tytułował się *vicethesaurarius regni Polonie* lub *regni nostri*. Skoro reformę, polegającą na wysunięciu dawnego podskarbiego krakowskiego na czoło zarządu skarbowego w charakterze podskarbiego nadwornego, można uważać za dokonaną już w latach 1355—1361, względnie do r. 1366, to i ową uniwersalną ordynację, regulującą obowiązki starostów i rządców tenut królewskich można odnieść do tego czasu, wiążąc w całość sprawę stworzenia centralnego na całe królestwo urzędu podskarbiego z zarządzeniami, przeprowadzającemi centralizację dochodów pieniężnych w poddanym jego władzy skarbie, z którego odtąd tylko on miał prawo wydawać pieniądze państwowe wedle poleceń króla.

Stan faktyczny zatem w latach około 1355—1370 jest tego rodzaju, że istnieje w Polsce centralny dla całego królestwa skarb pieniężny, do którego ordynacjami Kazimierza W. skierowane zostały najważniejsze wpływy pieniężne z czynszów kmiecych, z podatków i z żup soli; zapewne i dochody z mennicy, ceł i może z większych kar sądowych przekazano podobnemi, dziś nam nieznanemi, ordynacjami, bo w najstarszych rachunkach podskarbiowskich z lat 1393/5 daje się ta praktyka stwierdzić w sposób nie-

---

skarbiego i skarbnika przez Dymitra; obu temi tytułami na zmianę określa go już ordynacja żupna z r. 1368, (l. c. str. 217, 218, 222, oraz *thesaurarius* str. 223). Równocześnie z nim, ale wymieniony na pierwszem miejscu, występuje w tej ordynacji Świętosław, jako również *vicethesaurarius*, co uszło zupełnie uwagi prof. Balzera. Jest to okoliczność bądźcobądź bardzo dziwna i niełatwa do wyjaśnienia, takie współistnienie dwóch podskarbich. Być może, że w tym momencie Świętosław powołany został do rady, jako były podskarbi, a tylko pisarz zapomniał zaznaczyć przy jego tytule: *antiquus* lub *quondam vicethesaurarius*, jak to uczynił przy kilku osobistościach, biorących udział w układaniu ordynacji z r. 1368. W każdym razie Dymitr był w tym czasie urzędującym podskarbim, bo do niego imiennie skierował król swe zarządzenia, które omówiłem wyżej. Zanotowano go, jako podskarbiego, w dokumencie Kazimierza W. z dn. 4 listopada 1370, który więc wyszedł z kancelarji na dzień przed śmiercią tegoż króla, z czego widać, że Dymitr piastował swój urząd do zgonu Kazimierza W.; że zaś Janko z Czarnkowa w opisie egzekwij, jakie się odbyły za duszę zmarłego króla w katedrze wawelskiej dn. 13-go listopada, wymienia Świętosława z tytułem *vicethesaurarius*, a jest zbyt mało prawdopodobne, by Ludwik węgierski natychmiast po przybyciu usunął z tej godności Dymitra, a mianował na jego miejsce Świętosława, okaże się zatem, że po raz drugi ci dwaj ludzie równocześnie obok siebie występują z tymsamym tytułem podskarbich (1368—1370 r.) Mogę tu dać taką próbę wyjaśnienia tego osobliwego zjawiska: Świętosław występował w dokumentach z dn. 7 marca i 27 grudnia r. 1368 (Kod. M. Pol. III nr. 809 i 818), jako *camerarius* (*Cracoviensis)*. Janko z Czarnkowa w odnośnem miejscu też go określa, jako *camerarius Swanthoslaus et vicethesaurarius*, a funkcję jego na pogrzebie Kazimierza W. opisuje w ten sposób, iż szedł on na czele *officiales regis mortui*, niosąc *iuxta ministerium suum*

wątpliwy [1]). Z czasów Ludwika mamy wiadomości, że poradlne 2 gr. z łanu ściągał ten król *ad thesaurum suum*, *pro fisco regio*, *pro thesauro regis* [2]); także sumy dzierżawne (2000 grz., przedtem przez 3 lata po 800 grz. rocznie z kilku kluczy na Kujawach) wpływały *ad thesaurum regium* [3]). Co się tyczy pomieszczenia tego skarbu, to w r. 1365 po raz pierwszy słyszymy, że przechowywano go w grodzie królewskim na Wawelu [4]). Odrębnie od niego istniał prywatny skarbiec króla, zawierający drogocenne kosztowności, praktycznego użytku, głównie osobistego; zapisał go Kazimierz W. testamentem swym córkom i żonie, ale królowa węgierska uwiozła go z sobą na Węgry. Janko z Czarnkowa opisał dość dokładnie wspaniałą i olśniewającą oczy współczesnych jego zawartość, ale gotówki pieniężnej w nim nie było [5]).

Stwierdzony tu stan faktyczny z drugiej połowy panowania Kazimierza W. i z czasów jego następców, t. j. istnienie centralnego skarbu pieniężnego, jako kasy głównej dochodów z całego państwa, pod zarządem naczelnym podskarbiego nadwornego (później podskarbiego królestwa) posłuży nam za punkt wyjścia dla dalszych retrogresywnych poszukiwań, które będą miały na celu wyświetlić, czy ten skarb jest nową, dopiero przez Kazimierza W. stworzoną

---

vasa, quibus ministrabat, mianowicie miednice srebrne z ręcznikami i obrusami, które złożył jako ofiarę za duszę króla na ołtarzu. (Mon. Pol. histor. t. II, str. 647). Ta funkcja i te jej symbole charakteryzują Świętosława, jako przełożonego nad p r y w a t n ą „komorą" króla i — jeśli mu obok tytułu „komornika" dawano też tytuł „podskarbiego", to chyba w rozumieniu przełożonego nad prywatnym skarbcem króla, zawierającym złote i srebrne przedmioty do osobistego użytku króla. Podskarbim państwowym, t. j. szefem pieniężnego skarbu państwa, był Dymitr. Wobec tego zapewne niesłusznie przyjął prof. B a l z e r l. c. str. 580, jakoby Świętosław został podskarbim królewskim po raz trzeci w r. 1370 po Dymitrze; był on bowiem obok Dymitra komornikiem i conajwyżej osobistym podskarbim królewskim, względnie tytułu podskarbiego w r. 1368 i 1370 używał, jako były podskarbi. Poza omówionym ustępem z kroniki Janka z Czarnkowa żadne dokumenty nie poświadczają podskarbińskiej godności Świętosława w latach 1370—1373, na które prof. B. wyznaczał — choć warunkowo — trzecie podskarbiostwo Świętosława.

[1]) P i e k o s i ń s k i Fr., Rachunki dworu króla Jagiełły. Kraków 1896, str. 152—156 i 194—195.

[2]) Mon. Pol. hist., t. II, str. 663, 683.

[3]) tamże, str. 677.

[4]) Starod. pr. pol. pom. I, str 209. Kazimierz W. polecił przechowywać księgę prawa magdeburskiego *in thesauro nostro Cracoviensi... in castro nostro Crac.* — Podobnie w warownym grodzie uniejowskim przechowywał swój skarb pieniężny (600 grzywien w groszach i florenach) w r. 1381 arcybiskup gnieźnieński, Mon. Pol. hist. II, str. 699.

[5]) Mon. Pol. hist., II, str. 635/6 i 649—650.

instytucją, czy też istniał już dawniej, a tylko został przez tego monarchę zreorganizowany stosownie do potrzeb tego nowego tworu politycznego, jakim było królestwo polskie, stworzone przez Władysława Łokietka i jego wielkiego syna.

II.

W niniejszym rozdziale pragnę dać ile możności wyczerpujące zestawienie wszystkich dochodów państwowych i wszystkich wydatków, o ile wpływały, względnie pokrywane były w postaci pieniężnej. Niektóre z nich zestawił już prof. O. Balzer, którego wywody wypadnie mi znacznie uzupełnić. Ale główny nacisk będę tu kładł na chronologję, t. j. będę się starał wskazać, jak wcześnie poszczególne dochody zaczęły wpływać w gotówce pieniężnej i jak wcześnie zaczęto uskuteczniać różne wydatki na cele państwowe również zapomocą pieniądza; równocześnie zależeć mi będzie na określeniu ich rozmiarów, a więc ich znaczenia w budżecie ówczesnego państwa. Z tych zestawień wyniknie, jako nieodparty postulat: istnienie skarbu pieniężnego, choć jego pierwotnej koncepcji nie będę tu jeszcze rozpatrywał ani przesądzał; zarazem chronologiczne określenie pierwocin tego skarbu będzie można choćby w przybliżeniu osiągnąć.

A). Dochody pieniężne skarbowe

1) Cła. Najstarsze taryfy celne z XII w. zawierają wprawdzie częstokroć cło, wyrażone w towarze, jak w soli, śledziach, chlebie lub w surogatach pieniądza, jak sól i skóry kunie, jednakże występują już nieraz stawki celne pieniężnie wyrażane, np. w taryfie kołobrzeskiej z r. 1159 (dwa denary od wozu), w taryfie komory celnej w Pomnichowie nad Wisłą z końca XII w.: 1 denar od pustego wozu, 2 den. od sztuki bydła rogatego, 1 den. od 2 sztuk nierogacizny, 6 den. od niewolnika, 12 den. od wozu z suknem. Kapituła katedralna wrocławska na mocy dokumentu Henryka Brodatego z 1203 r. pobierała 7 grzywien srebra rocznie z komory celnej we Wrocławiu, zapewne więc i w XII w. ten dochód miał tu postać pieniężną. Klasztor w Mogilnie posiadał może jeszcze z nadania fundacyjnego, a w każdym razie w drugiej połowie XII w. *nonum denarium* na całem Mazowszu; ta dziewięcina denarów najsnadniej dotyczyć może cła, pobieranego w 19 grodach, wymienionych w dalszym ciągu odnośnego dokumentu. Dochód pieniężny tegoż klasztoru z pięciu innych grodów (w Łążyniu 10 grzywien, w Spicymierzu 7, w Wolborzu 4, w Żarnowie $2^1/_2$, w Rozprzy 7) też zapewne wyznaczony został z ceł książęcych w tych grodach; ewentualnie był to dochód z regalu targowego.

W XIII w. cła pieniężne szybko uzyskują przewagę nad towarowemi. Taryfy pomorskie z dwudziestych lat XIII w. przepisują cło lądowe po 1 grzywnie srebra od każdego konia w zaprzęgu, po 2 skojce od wozu w każdym grodzie, po $1^1/_2$ grzywny i po 3 wiardunki od statków rzecznych. Taryfa morska z r. 1240 przepisywała już samo tylko pieniężne cło (po 1 skojcu od 1 łasztu towaru). Taryfy komor w Trzebnicy w r. 1224, w Siewierzu i Oleśnie 1226 r., w Poznaniu, Gnieźnie i Zbąszyniu 1238 i 1243 r. zawierają cła pieniężne od najważniejszych towarów obok dodatkowych ceł towarowych. Od połowy XIII w. panuje już w taryfach niemal wyłącznie cło pieniężne; tylko przy niektórych towarach (jak sól, zboże, drzewo, śledzie, bydło) utrzymały się dłużej w użyciu cła towarowe, choć bynajmniej niewszędzie[1]).

Wysokość dochodów z poszczególnych komor celnych jest nam tylko ułamkowo znana i to z czasów nieco późniejszych. Np. cło w Leśnicy na Śląsku dawało 20 grzywien srebra rocznie[2]), w r. 1299 tylko 7 grz.[3]). Z wieku XIV posiadamy takie cyfry dla mniejszych komor, jak: $2^1/_2$ — 6 grz. w Brześciu kuj., w Chełmie 18 grz., a równocześnie dla większych: około 200 grz. (Krosno na Śląsku), 100, 260, 480, wreszcie 1200 grz. (Wrocław w latach 1302—1340). Komory w Krakowie, Czchowie, Żmigrodzie i Dobczycach dawały w 1358/9 r. przeszło 2000 grz., z czego najznaczniejsza część przypadała na Kraków. W XIII w. dawały takie komory, jak Wrocław i Kraków z pewnością mniejszy dochód, niż w XIV w., w każdym razie można go oceniać na paręset grzywien dla każdej z nich. Gdy się zważy, że komor celnych było w Polsce do schyłku XIII w. ponad 100, będzie trzeba sumaryczny z nich dochód pieniężny oceniać wcale wysoko. Płynął on już w tej formie w II-ej conajmniej połowie XII w. na niektórych komorach, a z biegiem czasu potężniał, doprowadzając w XIV w. na niektórych komorach do bardzo poważnych kwot ponad tysiąc grzywien rocznie.

2) Targowe *(foralia)*. — Była to pokrewna cłu opłata, stanowiąca dochód z monarszego regalu targowego. Mamy o niej sporo wiadomości w źródłach XII w., a niektóre z nich stwierdzają ponad wątpliwość, że był to dochód pieniężny, np. w r. 1185 książę Mazowsza i Kujaw Leszek Bolesławowicz nadał kapitule katedralnej włocławskiej: *de foro in novo Wladislaw annuatim de moneta 10 mar-*

---

[1]) Przedstawiam to szczegółowo w osobnej rozprawie, przygotowywanej obecnie do druku, której streszczenie zob. w Sprawozd. Pol. Akad. Umiej. z r. 1926.

[2]) Archiv für Kunde österr. Geschichtsquellen. Wien 1863, t. 29, nr. 57.

[3]) Cod. Sil. III, pod r. 1299.

cas argenti[1]). Dochód ten uszczuplali książęta, dając już w XII w. zwolnienia ludności niektórych klasztorów *(ne solvant tributum in foro*[2]*)*, ale wobec mnożenia się miejsc targowych i potęgowania się ruchu handlowego w całym kraju, dochód książęcy z tego źródła napewno wzrastał i był pokaźny wobec istnienia zgórą stu miejscowości targowych w okresie przedkolonizacyjnym. Gdy poszczególne *loca forensia* przekształciły się na mocy aktów lokacji na prawie niemieckiem w gminy miejskie, „targowe" przeszło najczęściej na ich własność lub uległo kasacie, ale monarcha kompensował sobie utracony dochód znacznym, z reguły pieniężnym czynszem pobieranym od miasta, czyto od gruntów, czy też od handlowych urządzeń miejskich, jak kramy, hale targowe, sukiennice i t. p., stanowiących zrazu niemal wszędzie własność władcy.

3) Jatki mięsne. Stanowiły one pierwotnie samoistne *regale* monarsze, co przejawiało się w tem, iż wszystkie najstarsze prywatne jatki mięsne pochodziły w znanych nam przypadkach z nadania władcy lub opierały byt swój na jego zezwoleniu [3]), następnie, że na podstawie osobnego przywileju książęcego można było prawo uboju mniejszych zwierząt rozszerzyć na większe [4]) wreszcie, że mincerz książęcy ściągał z prywatnych jatek znaczną należytość, bo przeszło 4 % ich dochodu, na rzecz księcia. A był to dochód głównie pieniężny: Klasztor lubiąski w r. 1175 otrzymał od księcia Bolesława Wysokiego *redditum carnificii de trecentis denariis* we Wrocławiu [5]). Kolegjata św. Michała w Krakowie posiadała z nadania fundacyjnego w XII w. dwie jatki mięsne i jakieś karczmy w Krakowie, które jej razem przynosiły dochód roczny 5 grzywien srebra; książę wykupił je w r. 1264 dla lokowanego na prawie niemieckiem miasta, a z czynszu miejskiego zobowiązał się płacić tę kwotę, jako roczne odszkodowanie dla kolegjaty [6]). Należytość ściągana przez mincerza z prywatnych jatek dla księcia wynosiła tyle skojców srebra, ile

---

[1]) J. Kochanowski, Cod. dipl. Masoviae. I nr. 116.

[2]) Piekosiński, Zbiór dokumentów średniowiecznych. Kraków 1897, nr. 29. r. 1173.

[3]) Klasztor tyniecki posiadał *duo macella* w Krakowie, jedną jatkę w Siewierzu na pocz. XII w., klasztor lubiąski jatkę we Wrocławiu 1175 r., klasztor Matki B. we Wrocławiu 1193 r. taksamo, Piekosiński, l. c. nr. 3 i 33, Kod. M. Pol. I str. 58.

[4]) Reg. Sil., nr. 98: in macello mensam, in qua minora mactabantur animalia, ut maiora mactentur, perhenniter commutavit (Henryk Brodaty 1201 r. dla klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu). Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 32.

[5]) Piekosiński, l. c. nr. 33.

[6]) Kod. M. Pol., t. I, nr. 66.

grzywien wynosił dochód [1]), który zatem pojmowany był ówcześnie jako dochód wyłącznie pieniężny. Nie był on zbyt wysoki, gdy weźmiemy pod uwagę jedną jatkę, ale łącznie z pewnością tworzył setki grzywien, podobnie jak dochód z regalu targowego i karczemnego. Przez lokację na prawie niemieckiem przeszły wszystkie jatki mięsne w miastach na własność gmin miejskich, względnie cechów rzeźniczych w ich obrębie, zaś po wsiach jatki mięsne wraz z innemi kramami rzemieślniczemi weszły w skład uposażenia sołtysów; wyłączność monarsza w tym zakresie wygasła, źródło dochodu wyschło w ciągu XIII stulecia.

4) Karczmy. Stanowiły one pierwotnie również wyłączność monarchy, a drogą nadań i przywilejów przeszły w pokaźnej ilości już w XII w. w ręce prywatne. W dobie kolonizacyjnej w ciągu XIII i XIV w. stały się na podstawie przywilejów lokacyjnych przynależnością gruntową wsi, podobnie jak młyny, łowiectwo, rybołostwo i inne pierwotne *iura regalia*, które niemal wszystkie (prócz górnictwa i mennictwa) na tej drodze wygasły. Ale niezależnie od prawnej koncepcji „prawa karczmy“ była to instytucja, która ogniskowała w sobie żywy ruch pieniężny i dawała też dochód wyłącznie w postaci gotówki pieniężnej. Ściągał ją dla księcia — podobnie, jak z jatek mięsnych i na tych samych warunkach — mincerz książęcy, dozorujący z racji swego stanowiska obrót pieniężny w kraju [2]). Jednostkowy dochód z karczmy zapewne nie był nadmiernie wielki, ale znowuż, gdy się zważy istnienie setek karczem w kraju, po 20 i więcej w poszczególnych bardziej handlowych miejscowościach już na pocz. XIII w., musi się go w sumie oceniać, jako wcale poważny napływ gotówki pieniężnej, zwłaszcza, że obok pełnego dochodu z własnych karczem księcia wchodziły tu w grę ściągane przez mincerzy opłaty od karczem prywatnych.

5) Regale górnicze. Produkcja soli, jako warzonki, istniała z całą pewnością u nas w XI w. Sprzedaż soli przez mincerzy książęcych na targach podczas wymiany monety 2 lub 3 razy w roku za denary najświeższego stempla była środkiem, umożliwiającym skutecznie jej przeprowadzenie, ale jednocześnie dawała monarsze, jako właścicielowi warzelni, znaczne dochody pieniężne; praktykę tę

---

[1]) R. Grodecki, Mincerze, l. c. str. 41. — Niektórzy historycy powątpiewają — wbrew przytoczonym wyżej okolicznościom faktycznym — w to, czy jatki mięsne stanowiły pierwotnie wyłączne uprawnienie władcy.

[2]) Por. cytowaną rozprawę o mincerzach, str. 40/1. Pogląd o karczmie, jako regalu książęcym w XII i XIII w. przyjmuje się (np. Z. Wojciechowski, Ustrój polityczny Śląska do końca XIV w. Kraków 1932, str. 652/3) mimo poprzednich głosów krytycznych (zob. Dr M. Grażyński, l. c. str. 256/7).

znamy z dokumentów z pocz. XIII w., ale niewątpliwie stosowano ją w tym samym celu i z tym samym skutkiem w poprzedniem stuleciu. Od odkrycia soli kamiennej w Bochni 1251 r. a nieco później w Wieliczce stale dokumenty charakteryzują dochód władcy z żup solnych, jako pieniężny. Dziesięcinę, płaconą biskupowi krakowskiemu, pojmowano w r. 1250, albo jako warzonkę w każdej dziesiątej panwi, albo jako $^1/_{10}$ część sumy dzierżawnej [1]). W r. 1368 osiągnęła ta należytość dzierżawna olbrzymią kwotę 18 tysięcy grzywien srebra w groszach i kwartnikach po połowie. Niewątpliwie w okresie poprzednim ten dochód był niższy, wzrastał w miarę rozbudowy kopalń i szybów, ale już w drugiej połowie XIII w. był to dochód duży, w zasadzie pieniężny. Świadczą o tem liczne zapisy i asygnaty na różne kwoty pieniężne wypłacane przez żupników bocheńsko-wielickich na zlecenia różnych książąt, np. po 20, 100, 200 grzyw. lub mniejsze kwoty w grzywnach złota [2]). Ordynacja Kazimierza W. z r. 1368 zarządzała sprzedaż soli na Węgry za złote floreny, które tym sposobem nabywał polski skarb państwowy od kupców spiskich i orawskich; zapisy grzywien złota, obciążające już w XIII w. żupy ziemi krakowskiej, zdają się świadczyć, że już i wtedy stosowano w pewnej mierze tę praktykę, zaleconą później przez króla Kazimierza.

Również w grzywnach złota wyrażał się dochód z żupy ołowiu w Olkuszu w połowie XIII w.[3]). Czynne na Śląsku w XIII w. kopalnie srebra dostarczały bezpośrednio tego szlachetnego kruszcu tamtejszym książętom [4]), a płóczkarnie złota w Goldbergu i paru innych miejscowościach zwiększały zasoby tegoż, decydując w niemałej mierze o większej zasobności książąt Śląska w porównaniu z władcami uboższych z natury dzielnic. Huty i kuźnice żelazne dawały też od połowy XIII w. przeważnie czynsz pieniężny, choć wypłata w gotowych narzędziach lub w sztabach żelaza utrzymała się długo.

---

[1]) Kod. Kat. krak. I nr. 31: decimam sartaginem... sive decimam partem tocius precii... Później zastrzegał książę wypłatę jej przez żupników w denarach. Kod. Kat. Krak. I nr. 93 z r. 1290.

[2]) Kod. M. Pol. t. I nr. 52, 58, 59, 72; t. II nr. 476, 536. Kod. Kat. Krak., t. I nr. 91, 95.

[3]) Kod. M. Pol. I nr. 44 z r. 1257, nr. 58 i 59 z r. 1262. Są to najstarsze wiadomości o eksploatacji ołowiu w Olkuszu; w XIV w. dopiero wspominają dokumenty o wydobywaniu tam również srebra.

[4]) Np. w r. 1265 pięćdziesiąt grzywien srebra w księstwie lignickiem, z czego dziesięcinę, t. j. 5 grzywien odebrał biskup wrocławski; Stenzel, Urkundenbuch d. Bist. Breslau, nr. 23.

Naogół górnictwo dawało wcześnie i to bardzo znaczne dochody, które w dobie rozbicia dzielnicowego poszły do podziału między książąt małopolskich i śląskich; w innych ziemiach produkcja soli i żelaza była nieznaczna.

6) Mennictwo. Dochody mennicze książąt naszych do końca XIII w. opracowałem już dawniej w osobnym artykule [1]), z którego podaję tu najważniejsze dane. Wynosiły one około r. 1260 w jednej wrocławskiej mennicy około 1000 grzyw. srebra rocznie, a w każdym razie więcej niż 600 grz. Mniejwięcej równocześnie w paru innych podrzędniejszych mennicach w tem samem księstwie wynosiły one po kilkadziesiąt i sto kilkadziesiąt grzywien minimalnie, zatem jednemu księciu dawały mennice rocznie ponad tysiąc grzywien srebra. Podobnie zapewne było w innych dzielnicach, gdzie jednak najczęściej istniała jedna centralna na całe księstwo mennica, nie licząc prywatnych, opierających swój byt na przywileju. Operacje mennicze od samego początku istnienia mennictwa u nas miały cele fiskalne na oku, a system przymusu używania monety terytorjalnej przez ludność miejscową i przyjezdną zapewniał z mennic stały dochód pieniężny, pobierany w dwóch terminach rocznie przez władcę w związku z przeprowadzoną zmianą pieniądza bieżącego [2]). Wśród pieniężnych dochodów monarchy był on najdawniejszy, a w XI, XII i przynajmniej pierwszej połowie XIII w. było to niewątpliwie najwydatniejsze źródło dochodu pieniężnego.

Od połowy XIII w. zaczęto system częstych zmian monety zastępować poborem specjalnej opłaty, zwanej po niemiecku Münzgeld, po łacinie *pecunia monetalis*, system zaś obrzynania rzeczywistego monet zastąpiono inną opłatą, zwaną „obrzazem", po łacinie *moneta*. Dochód menniczy przekształcił się w nowy gatunek podatku bezpośredniego, płaconego pieniężnie na ręce mincerzy książęcych, a wymierzanego — przynajmniej na Śląsku — wedle ilości posiadanych łanów ziemi, podobnie jak przy podatku gruntowym [3]).

7) Dochody z gospodarstwa rolnego. Czynsze pieniężne od wieśniaków spotykamy najwcześniej na Śląsku w r. 1204 w klasztornym kluczu trzebnickim, liczącym około 20 wsi. Zostały one zaprowadzone przez Henryka Brodatego w odniesieniu do ludności rodzimej polskiej. Wnet kolonizacja na prawie niemieckiem upo-

---

[1]) Wiadomości Numizm.-Archeol. z r. 1921.

[2]) Por. R. Grodecki, Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim. Kraków 1921, następnie: Przymus używania bieżącej monety krajowej w Polsce Piastowskiej. (Wiadomości Num.-Arch. 1923), str. 1—23.

[3]) R. Grodecki, Obrzaz. Przyczynek do średniowiecznej polityki menniczej (Wiadomości Num.-Archeol., r. 1923).

wszechniła system pieniężnych czynszów w gospodarstwach rolnych, tak państwowych, jak i prywatnych. W ciągu XIII w. wzrasta dochód z tego źródła wprost gwałtownie we wszystkich dzielnicach Polski, przewyższając swą wydatnością inne źródła wpływów skarbowych, z których niejedno — jak widzieliśmy — w tym właśnie czasie zupełnie zaniknęło.

Czynsze z młynów – stanowiących też pierwotnie wyłączność władcy — przeistaczają się ze zbożowych, względnie mącznych, w pieniężne [1]) i powiększają ogólny dochód z gospodarki rolnej w domenach państwowych. W XIV w. ten dział dochodu należy do najgłówniejszych, gdy się zważy ilość wsi, przeniesionych na prawo niemieckie, i rosnącą w nich ciągle ilość łanów czynszowych. Wysokość czynszu wynosiła średnio $^1/_4$ grzywny srebra, ale dochodziła nieraz do 1 grzywny z łanu. Znaczenie tego źródła dochodu w XIV w. ujawniło się dobitnie w znanych nam już ordynacjach Kazimierza W., zastrzegających nienaruszalność pieniędzy czynszowych, które starostowie i tenutarjusze dóbr państwowych mieli *integraliter* odprowadzać do centralnego skarbu państwa, do rąk i dyspozycji podskarbiego.

8) Kary sądowe były zapewne pierwotnie płacone surogatami pieniądza. O jednej z nich wiemy napewno, że wynosiła należytość 300 „kruszów“ soli, ale ten sposób płacenia wyszedł z biegiem czasu z użycia i po karze tej w XIII w. pozostała już sama tylko nazwa „trzysta“ – *trecenta*, opłacano ją zaś pieniądzem kruszcowym w ilości 1 skojca, przyczem niekiedy względni sędziowie zadawalali się pobraniem 4 lub 2 kur zamiast tej kwoty. System pieniężnych kar (70, 50, 12, 6 grzywien) wytworzył się zapewne rychło po upowszechnieniu w użyciu pieniędzy, wypuszczanych przez krajowe mennice już od czasów Mieszka I. Ale po raz pierwszy dokładniej o stosowaniu kar pieniężnych słyszymy dopiero w kronice mistrza Wincentego w odniesieniu do rządów Mieszka Starego w Krakowie 1173—1177 r. Ówczesne sądy w dzielnicy wielkoksiążęcej krakowskiej nakładały nader często na podsądnych karę 70 grzywien, zwaną później „niemiłosierną“, bo istotnie zrujnować mogła nawet zamożnego winowajcę. Tę praktykę poświadcza w jednym przypadku dokument Mieszka Starego z r. 1177 [2]), który przytem zastrzega, że należytość ta miała być uiszczona w grzywnach *argenti purissimi*. Istotnie też wedle mistrza Wincentego w myśl obowiązującego jeszcze za jego czasów prawa miały być te kary

[1]) Np. zob. Kod. M. Pol. II nr. 479 z r. 1273.

[2]) Kod. Wkp. I nr. 22. Por. też Theiner, Mon. P. Vat. I nr. 45 z 1233 r.

opłacane w czystem srebrze, jednakże już zwyczajowo sędziowie czynili tę ulgę podsądnym, iż pozwalali im wypłacać nałożone na nich kary w bieżącej monecie książęcej, pilnując jedynie, by to była moneta najświeższego, właśnie obowiązującego stempla. Wyrozumiałość ta poczyniła następnie dalsze postępy, a około 1270 r. nazwom kar: siedmnadziesta, piętnadziesta i t. p. nie odpowiadała już ilość grzywien, których efektywnie płacili już ówcześni podsądni tylko trzecią część nominalnej należytości, a sędzia nieraz i dalej posuwał swą względność. Tytułem kary 6 grzywien pobierano już tylko 5 skojców lub 3, albo nawet tylko 1 łut, t. zn. około 3·5%—2%—1% pierwotnej należności [1]). Ta zniżka kar pieniężnych, poświadczona przez „księgę prawa zwyczajowego", jako już w Polsce powszechna, da się też w kilku przypadkach stwierdzić, jako wprowadzana przywilejami książęcemi; np. w r. 1254 Bolesław Wstydliwy zarządził, że chłopi poddani biskupstwa krak. mieli odtąd tytułem „główszczyzny" płacić tylko 3 grzywny srebra, zaś za pobicie 1 grzywnę [2]), a księżna Kinga zarządziła w swych dobrach sądeckich w r. 1268 zniżkę kary 6 grzywien na 4 lub 2 skojce, zaś kary „trzysta" na 2 lub 1 skojec, uzasadniając to też miłosierdziem [3]). Podobnie też obniżano u nas należytości karne wedle prawa niemieckiego, np. dla m. Wrocławia w r. 1261 do połowy, przyczem książę motywował to otwarcie tem, że chce być „lżejszy i lepszy dla swych poddanych" [4]).

W sądownictwie na prawie niemieckiem odpadała normalnie $^1/_3$ część należytości karnych na rzecz wójtów i sołtysów (t. zw. trzeci denar ze sądu), a tylko $^2/_3$ przypadały władcy. Na prawie polskiem nie jest nam bliżej znany stosunek podziału dochodów sądowych między księcia i sędziów, czerpiących swe uposażenie z tego źródła. Immunitety sądowe w dużej mierze przeniosły na panów prywatnych, duchownych i świeckich, prawo poboru dochodów sądowych od własnej poddanej ludności, częściowo już w XII w., a na wielkie rozmiary w XIII i XIV. Mimo jednak tych ubytków musiał się dochód monarchy z tego źródła przedstawiać, jako wcale pokaźny; conajmniej od początku XII w. był to dochód pieniężny, pobierany w czystem srebrze zrazu, a następnie w bieżącej monecie krajowej. Koncesje immunitetowe i nieuniknione ustępstwa na rzecz

---

[1]) Starod. ppp. II str. 25.

[2]) Kod. K. Kr. I nr. 41.

[3]) Kod. M. Pol. II nr. 474 i 475.

[4]) Tzschoppe-Stenzel, Urkundensammlung, nr. 57; wcześniej zarządził już to samo Henryk Brodaty w r. 1217 dla Löwenberga, tamże nr. 4. Zob. też str. 207. — Por. też moją rozprawkę: Przymus używania etc., l. c. str. 6—8.

wójtów i sołtysów były zapewne w znacznej mierze równoważone postępującym wzrostem liczby ludności w całym kraju, co ogólny wpływ dochodu mogło podtrzymywać na niezmiennym, dość wysokim poziomie. Niestety, brak jakichkolwiek danych, któreby go pozwoliły bliżej oszacować, ale zaciekła walka o immunitety, w której książęta łatwiej rezygnowali z samego prawa sądu, niż z prawa do poboru grzywien karnych, wymownie ilustruje znaczenie tej sprawy finansowe i świadomość jego u wszystkich książąt, broniących długo i uporczywie swego prawa zwłaszcza do poboru najwyższych kar sądowych.

9) P o d a t k i. — Świadczenia ludności na rzecz państwa, wypełniające treść t. zw. „prawa książęcego“, dzieliły się od najdawniejszych czasów na daniny w naturze (zbożu, miodzie, bydle itp). i na robocizny publiczne. Jeśli pominiemy budzącą wątpliwości relację Ibrahima o płaceniu już za czasów Mieszka I podatku jakoby pieniężnego w zagadkowych „mitkalach“, to najwcześniejsze wiadomości o pieniężnej postaci niektórych podatków znajdziemy dopiero na pocz. XIII w. Domysł w tym kierunku wysnuć można najpierw z okoliczności, że niektóre daniny pobierał od ogółu ludności dla księcia m i n c e r z, chyba właśnie dlatego, że reluowano je już w opłaty pieniężne [1]). Konkretne zaś fakty *a)* płacenia 20 denarów tytułem „stanu“ przez chłopów ujazdu trzebnickiego 1204 r. oraz *b)* stwierdzenia wyrokiem sądowym w r. 1238, że chłopi klasztoru mogilskiego już na podstawie d a w n e g o z w y c z a j u opłacali „stan" nieinaczej *nisi in argento* [2]), pozwalają stwierdzić pozytywnie, że na pocz. XIII w. istotnie niektóre daniny dawniej *in natura* przekształciły się, przynajmniej w niektórych ziemiach (Mazowsze, Śląsk, Małopolska), w podatki pieniężne. W ciągu XIII w. kilkakrotnie powtarza się fakt, że książę, zwalniając pewne terytorja prywatne od danin, zobowiązuje ich ludność do opłaty pewnej ryczałtowej kwoty pieniężnej rocznie [3]). A gdy wskutek nadań przywilejów immunitetowych różne dawne daniny i robocizny zaczęły wygasać w coraz rozleglejszych terytorjach, wybił się na czoło świadczeń publicznych ogółu ludności podatek p o r a d l n e o dwojakim charakterze daniny stałej, corocznej, oraz nadzwyczajnej, okolicznościowo nakładanej [4]),

---

[1]) R. G r o d e c k i, Mincerze, l. c. str. 33/4.

[2]) Kod. Mog. nr. 16.

[3]) Np. Kod. M. Pol. I nr. 58 i 59: decem quoque marcas argenti usualis in Tarsk villa episcopi, quas singulis annis in signum dominii recipere solebamus (Bolesław Wstydliwy); zob. też Kod. Kat. Krak. I nr. 98 i 110.

[4]) J. W i d a j e w i c z, Powołowe-poradlne. Danina ludności wiejskiej w dobie Piastowskiej. Lwów 1913. — Co do niektórych wyników tej cennej pracy poczy-

a płaconej w postaci pieniężnej. Przetrwał ten podatek całą dobę immunitetową zwycięsko i — choć silnie obniżony — utrzymał się w przywileju koszyckim z r. 1374, jako podstawowy podatek gruntowy na resztę średniowiecza i na czasy nowożytne; obciążał łany chłopskie nietylko we wsiach szlacheckich i państwowych, ale i w oddawna zimmunizowanych dobrach kościelnych, bo zgodę nań zdołał król Ludwik wymusić na klasztorach i wyższem duchowieństwie, gdy po myśli swej obsadził stolice biskupie w Polsce.

Stan źródeł naszych z XIII w. jest tego rodzaju, że najwięcej podają one wiadomości o „poradlnem“ nadzwyczajnem. Było ono uchwalane na wiecach dzielnicowych w kilku zwyczajem ustalonych koniecznościach państwowych i osobistych księcia panującego, jak wykupno księcia z niewoli, ślub lub pasowanie rycerskie w rodzinie książęcej, wykupno grodu lub usunięcie obcego najezdnika z kraju *per pecuniam*, czyli przez opłacenie się haraczem. Zawsze chodziło tu z natury rzeczy o podatek pieniężny, a nie w zbożu, czy w bydle [1]). W tych przypadkach obowiązywało ono także ludność dóbr biskupich mimo udzielonych jej generalnych egzempcyj; w innych razach dotyczyło tylko dóbr świeckich. Z nazwy wynika, że jednostką opodatkowania było „radło“ czy mały łan gruntu ornego, wogóle łan ziemi. W XIV w. należytość od łanu wynosiła 6, 10, 12 groszy [2]). Nie podlegały podatkowi t. zw. łany wolne, t. j. sołtysów i różnych wasali drobnych na Śląsku *(servientes)*, w każdym razie tej zasady bronił wobec księcia biskup wrocławski Tomasz II w r. 1284 [3]).

W zakresie tego właśnie najważniejszego dla ówczesnej skarbowości państwowej podatku, jakim było od połowy XIII w. poradlne zwyczajne i nadzwyczajne, najwcześniej możemy stwierdzić zaczątki pisemnej rachunkowości skarbowej, a mianowicie — jak to z ogólnego kulturalnego rozwoju Polski średniowiecznej wynikało — najpierw na Śląsku, który był niejako odbiornikiem obcych wpływów cywilizacyjnych, decydujących o postępie w urządzeniach tak prywatnego, jak i publicznego życia społeczeń-

---

niłem krytyczne uwagi w rozprawie „Obrzaz“ (l. c.), pozatem korzystam z niej tutaj w szerokiej mierze, nagromadził w niej bowiem autor wiele materjału źródłowego i uczynił szereg przekonywujących spostrzeżeń.

[1]) Wyjątkowo w r. 1298 uchwalono podatek nadzwyczajny po 1 ćwiertni żyta z łanu w połowie ziemi kaliskiej na naprawę mostu kaliskiego za rządów Łokietka; Kod. Wlkpol. II nr. 800.

[2]) Tzschoppe-Stenzel, l. c. str. 543, 551. Zob. też Widajewicz, l. c. str. 111–118.

[3]) Stenzel, Urk. d. B. Bresl., str. 105 (§ 7.)

stwa. Wiadomość ta pochodzi z r. 1260 z Księstwa Opolskiego, a zawarta jest w przywileju dla biskupów wrocławskich, w którym książę Władysław uwalnia ludność biskupią w swem księstwie od zwykłego poradlnego, a zastrzega sobie pobór nadzwyczajnego w kilku ściśle określonych okolicznościach, a nadto obowiązek współudziału ludności dóbr biskupich w robotach fortyfikacyjnych. Chcąc ją uchronić od nadużyć książęcych komorników, przeprowadzających pobór podatku, względnie dostawę ludzi do robót dla księcia, zezwolił tenże, by w stosunku do ludności biskupiej czynności te przeprowadzali komornicy i włodarze biskupi: „skoro tylko wysokość kolekty zostanie przez pisarza książęcego należycie otaksowana i spisana, względnie udział w robotach zostanie im wyznaczony“ [1]). Gdyby biskup odmówił pomocy swych funkcjonarjuszy w zebraniu pieniędzy *(colligere pecuniam)* i w kierownictwie robót, wykonywanych przez poddanych kościelnych, wówczas miał się tem zająć komornik księcia [2]).

Wynika stąd, że pisarz książęcy, urzędnik, występujący nieraz w spisach świadków dokumentowych, którego funkcje poza pisaniem dokumentów nie były dotąd znane, przeprowadzał też pisemną repartycję podatków pieniężnych, względnie rozpisywał przydział robót publicznych do wykonania przez ludność kraju. Musimy przyjąć — jako konieczne tutaj — domniemanie, iż posiadano w kancelarji książęcej spisy właścicieli ziemskich duchownych i świeckich, jako płatników poradlnego, służące za podstawę dla nakazów podatkowych, sprawdzone zapewne przez zainteresowanych przynajmniej co do ilości posiadanych wsi, a może i łanów uprawnej roli, skoro od łanowej jednostki wymierzano ten podatek.

---

[1]) Tzschoppe-Stenzel, l. c. str. 343: cum quantitas collecte per scriptorem d. ducis racionabiliter taxata fuerit et descripta, vel pars operis eis fuerit assignata.

[2]) W innych znanych nam przypadkach poboru podatku miał dokonywać wysłannik książęcy wspólnie z biskupim, przyczem zazwyczaj zastrzegano, że wysokość kollekty czyli sposób jej ściągania z ludzi biskupich ma obowiązywać taksamo, jak kmieci w dobrach rycerskich: tunc collecte per nuncium d. ducis una cum nuncio d. episcopi ab hominibus ecclesie iuxta modum collectarum, imponendum hominibus militum, colligantur. — Ta zasada jednakiej stopy opodatkowania dóbr biskupich i szlacheckich wielokrotnie bywa akcentowana w odnośnych dokumentach, np. na Śląsku w r. 1260: homines episcopi... ad collectam conferrent proporcionaliter cum terra, Stenzel, l. c. nr. 12 i 17; w księstwie głogowskiem w r. 1261: conferent proporcionaliter cum aliis de terra nostra; Tzschoppe, l. c. str. 348; — na Mazowszu w r. 1353: universalem terre collectam, que poradlne nuncupatur, nobis... solvat, sicut alie ville nostre (= książęce) et baronum tenentur nostri dominii in districtu. Cod. Pol. II 297.

Dziwne byłoby, gdyby to ulepszenie administracji podatkowej wprowadził u siebie pierwszy książę opolski: zapewne podobne wykazy istniały już conajmniej równocześnie w innych księstwach śląskich, zwłaszcza we wrocławskiem, rządzonem przez gospodarnego, jak dziad i pradziad, Henryka III [1]). W księstwie krakowsko-sandomierskiem w r. 1284 słyszymy też, że ludność immunizowanych kościelnych majątków zawiadamiana była pisemnie o wysokości nadzwyczajnego podatku, nałożonego na cały kraj [2]).

Niedługo później znajdujemy w źródłach znacznie bardziej pozytywne wiadomości o księgach z wykazami należytości podatkowych; i tym razem dotyczy to śląskiej dzielnicy, mianowicie księcia jaworsko-świdnickiego Bolka, syna Bolesława Rogatki. „Kronika książąt polskich" z drugiej połowy XIV w. mówi o nim, że gospodarzył dobrze krajem i dodaje: „Mówią także o tym księciu, że był pierwszym, który ustanowił podatki ziemskie wedle tego, jak się je zwykło płacić. Ponadto spisał służby konne *(dextrarialia)* i inne służby lenników, postanawiając, że mają one tak być pełnione, jak majątek każdego może na to starczyć"; *(...primus fuerit, qui exacciones terrarum instituit, prout dari sunt solite. Conscripsit insuper dextrarialia et alia servicia vasallorum, statuens ista fieri, prout bona cuiuslibet poterant hoc prestare* [3]).

Została więc po tym księciu pamięć w kilkadziesiąt lat po jego zgonie, że on pierwszy w Polsce sporządził dla swych ziem spisy podatków, ustalając osiągniętą już zwyczajowo ich wysokość, a nadto sporządził osobne wykazy powinności wasalskich, wysokość ich uzależniając od rozmiarów dóbr wasali. *Dextrarialia* oznaczały pierwotnie przyjęty przez lennika obowiązek służenia księciu na jednym rumaku bojowym [4]); z biegiem czasu jednak nabrało to określenie znaczenia jednostki podatkowej, bo zamiast rzeczywistej służby — czy też obok niej — płacono od odnośnej jednostki ziemi stały pieniężny podatek [5]). Z gruntu $13^1/_2$ łanów małych (30-morgowych) należała się księciu służba *cum dimidio dextrario*, t. zn. oczywiście płacono połowę pełnej należytości pieniężnej. Wy-

---

[1]) Por. R. Grodecki, Dzieje polityczne Śląska do r. 1290. Kraków 1930 odb. z „Historji Śląska" t. I wyd. przez P. Akad. Umiej.), str. 241.

[2]) excepta tamen communi terre necessitate, que nostram personam tangit bonumque tocius nostri dominii et reipublice commoditatem, ad quam nobis subveniant pro modulo sue possibilitatis per litteram nostram invitati vel nuncio nostro speciali... (Kod. M. Pol. I nr. 103)

[3]) Mon. Pol. hist. III str. 507/8.

[4]) Księga Henrykowska, str. 99.

[5]) tamże, str. 114.

kupno takiego *servicium dimidii dextrarii* kosztowało 55 grz. groszy praskich, wartość więc pełnej służby wynosiła dla księcia 110 grzywien. Często książę zgadzał się na taki wykup podatku wasalskiego, a wówczas polecał kancelarji skreślenie odnośnej pozycji w owych wykazach podatkowych. Słyszymy o takich przypadkach dwukrotnie w r. 1309 i 1310, przyczem dotyczy to książąt tej samej dzielnicy, synów Bolka I. Oba dokumenty [1]) osobnemi klauzulami biorą w obronę odnośnych właścicieli dóbr, którzy wykupili podatek, na wypadek, gdyby nie skreślono przez niedbalstwo czy z innych powodów w księdze służb ich majątku, jako już wolnego od tego ciężaru: *non obstantibus aliquibus registris nostris, a quibus propter deformitatem librorum seu per negligenciam nondum est deletum (hoc servicium)*; w drugim zaś dokumencie: *volentes, si huiusmodi servicium dimidii dextrarii a nostro registro non est depositum nec deletum, quod hoc... possidentibus sepedicta bona... non sit preiudiciale nec nocivum.*

Te fakty potwierdzają wiarygodność tradycji, zawartej w kronice książąt polskich; istotnie w księstwie Bolka I za rządów jego synów w r. 1309 i 1310 istniały rejestry podatkowe w postaci ksiąg, w szczególności rejestry świadczeń z tytułu *servicia dextrarialia.* Ale historja innego majątku, opisana w „księdze Henrykowskiej", pozwala nam jeszcze dokładniej ustalić czas założenia tych rejestrów. Klasztor Henrykowski mianowicie nabył w r. 1297 i 1301 wieś Czesławice od dwóch cząstkowych właścicieli i oba kontrakty kupna zatwierdził ks. Bolko I dokumentami z tych właśnie lat, zastrzegając sobie na obu częściach tej wsi *talia inde servicia exhibenda*, jakie obowiązani byli pełnić dawniejsi właściciele [2]). W tymże ustępie swej opowieści pisarz księgi Henrykowskiej dodaje uwagę, [3]) że ta wieś — choć ma nieco większe rozmiary — jednakże: *tamen ab antiquo pro 12 mansis parvis in racione servicii ducalis notata est.* Widać stąd, że owe rejestry podatkowe istniały już na dłuższy czas przed r. 1297 i 1301 i że obejmowały w sobie wykaz dóbr ziemskich z wyszczególnieniem ilości łanów w każdej wsi z osobna. W niniejszym przypadku mamy do czynienia niejako z „fałszywą fasją podatkową", widocznie od samego początku nieodstępną od wykazów należytości podatkowych; niedokładność cyfry łanów mogła zresztą wyniknąć z późniejszego, a w księdze dextrarjaljów nieuwidocznionego rozszerzenia się obszaru rolnego w odnośnej

[1]) tamże, str. 109 i 115.

[2]) tamże, str. 118 i 119.

[3]) tamże, str. 116.

wsi. W każdym razie założenie tej księgi musimy cofnąć przed r. 1297; że zaś przedstawiony fakt dotyczy tej części księstwa wrocławskiego, którą Bolko I objął w podziale ze swym bratem Henrykiem V dopiero 1290/1 r., ta data wypadłaby, jako *terminus a quo*. Ale we własnem, odziedziczonem po ojcu księstwie mógł on te rejestry założyć już po r. 1278, rozszerzając je w r. 1296 może na całe księstwo wrocławskie, gdy w niem objął opiekuńcze rządy. Wiadomość kroniki książąt polskich o tem, że ten właśnie książę Bolko I najwcześniej założył z polskich dzielnicowych władców wykazy podatkowe, dała się zatem na gruncie dokumentowych współczesnych źródeł skontrolować, jako w całej pełni odpowiadająca prawdzie: księgi podatków pieniężnych powstały na Śląsku w latach 1278—1297 [1]).

Warto zauważyć, że pisemne książkowe zestawienie dochodów podatkowych skarbu książęcego schodzi się chronologicznie z podobną innowacją także w zarządzie skarbowości prywatnej. Mianowicie mam na myśli t. zw. *Liber fundacionis episcopatus Vratislaviensis*, złożony z pięciu rejestrów, odpowiadających pięciu okręgom administracji gospodarczej dóbr biskupstwa wrocławskiego; w obrębie każdego klucza spisano wsie, wykazując ilość łanów uprawnych, karczem, młynów itp., oraz cyfrę pieniężnych dochodów. Ten opis majątkowy, dochowany szczęśliwie do naszych czasów, a pochodzący z lat episkopatu Henryka z Wierzbna 1302—1316, wspomina parokrotnie istnienie wcześniejszego *registrum antiquum*, w którem poszczególne opisy wsi były nawet dokładniejsze. Wedle najnowszego opracowania [2]) ów dawny wykaz sporządzony został jeszcze za czasów i z inicjatywy biskupa Tomasza II w latach 1270—92. Mniejwięcej równocześnie z nim powstały rejestry podatkowe Bolka I.

---

[1]) Umyślnie rozpatrzyłem dokładniej kwestję czasu założenia tych najdawniejszych u nas ksiąg podatkowych, ponieważ rzecz to w naszej naukowej literaturze dotąd nieopracowana, a ostatnio ukazały się w tym względzie mylne, choć ogólnikowo tylko wyrażone twierdzenia. Mianowicie prof. Z. Wojciechowski w „Historji Śląska“, l. c. str. 577/8 wśród „ustaw w ścisłem tego słowa znaczeniu“, wydanych przez książąt śląskich, przytoczył — za prof. O. Balzerem — „statut Bolka I świdnickiego z lat 1296—1301 w sprawie świadczeń podatkowych tudzież innych obowiązków poddanych”, zaś na str. 636 i 684 mówi o nim, że go sporządzono w początku XIV w.; natomiast na str. 778 niespodziewanie czytamy o „rejestrach założonych w 3-cim dziesiątku XIV w. w dzielnicy ks. Bolka fürrstenberskiego, gdzie autor zasługę Bolka I, zmarłego w r. 1301, przeniósł omyłkowo na jego syna.

[2]) Fr. Stolle, Das antiquum Registrum des Breslauer Bistums, eine de ältesten schlesischen Geschichtsquellen. (Zeitschrift d. Ver. f. Gesch. Schl., t. 60, str. 132—156, Breslau 1926).

Wszystko to zapewne były księgi pergaminowe, bo znajomość papieru jeszcze w owym czasie nie dotarła do Śląska. Był to w każdym razie szalony postęp, gdy się zważy, że w długim okresie poprzednim kontrolę wpływów skarbowych prowadzono u nas zapomocą „narzazów“ czyli karbów na kijach lub na deseczkach! [1]).

Takich wiadomości o organizowaniu kancelarji skarbowej nie mamy niestety z innych ziem Polski. Posiadamy jedynie wcale liczne wzmianki źródłowe o samym poborze „poradlnego“, zwanego po łacinie *exaccio*, a jeszcze częściej *collecta*, słyszymy, że Władysław Łokietek i Kazimierz W. przed r. 1355 zmuszeni byli potrzebami państwa do częstego uciekania się do poboru tego podatku ponad zwyczajową normę, a Ludwik Węg. zobowiązał się pobierać go tylko w zwyczajem dawnym ustalonej wysokości [2]) Jeśli go przed r. 1374 ściągano tylko w wysokości po 6 gr. od łanu, to dawał on w Królestwie Łokietka po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy grzywien, stosownie do rozszerzanych stopniowo jego granic. W okresie dzielnicowym musiały to też być w budżecie każdego państwa poważne kwoty, wahające się w granicach kilkuset do paru tysięcy grzywien srebra w pieniądzach. Ubytek przychodów z innych danin, ulegających przez immunitet likwidacji, zmuszał władców kraju do jak najbardziej zapobiegliwego strzeżenia tego źródła dochodu pieniężnego; zrozumiały też jest bezwzględny upór Ludwika Węg. w obronie praw „Korony Królestwa polskiego“ do tego podatku, choć musiał go pod naporem okoliczności obniżyć do 2 gr. z łanu, pobieranych *in recognicionem corone Regni Polonie* oraz *in signum summi dominii* [3]). Ocalił on dla swych następców jeden tylko z wielu poprzednio podatków „prawa książęcego“.

10) Inne wpływy pieniężne miały charakter jedynie okolicznościowy, jak sprzedaże wsi państwowych za gotówkę [4]), lub konfiskaty, które możnaby zaliczyć do sądowych dochodów skarbu rozpatrzonych poprzednio. Również haracze zhołdowanych władców, łupy wojenne itp. mogły nieraz wyrażać się w pieniądzu. W każdym razie mają one tylko drugorzędne, dodatkowe znaczenie obok pieniężnych dochodów stałych.

---

[1]) Balzer O., Narzaz. Lwów 1928, str. 70—105

[2]) Kod. kat. krak. I nr. 201.

[3]) Kod. Wkpol. III nr. 1709.

[4]) Np. w księdze Henrykowskiej, str. 36 z r. 1255, gdzie uzyskaną sumę sam książę odrazu rozdysponował między trzech urzędników.

B. Wydatki pieniężne.

Znacznie mniej wiadomości źródłowych informuje nas o wydatkach, które władcy nasi w okresie Piastowskim musieli pokrywać zapomocą gotówki pieniężnej. Rozważymy je tu pokrótce w najważniejszych grupach:

1) Utrzymanie dworu monarszego pokrywane było w olbrzymiej mierze zapomocą produkcji własnej i danin w naturze, składanych przez ogół ludności. Ale przecież utrzymanie w minimalnym stopniu pewnej wykwintności życia dworskiego wymagało wydatków na pewne artykuły jadalne i pewne wyroby, których ani własna produkcja ani daniny ludności zapewnić nie mogły, które więc trzeba było za pieniądze kupować od kupców. Najstarsze rachunki podskarbiowskie z lat 1393—1395 uzmysławiają nam, w jak szerokiej mierze te właśnie konsumpcyjne potrzeby potocznego życia władcy i jego dworu pochłaniały gotówkę pieniężną ze skarbu państwa. Niewątpliwie podobnie było i w okresie wcześniejszym. Wydatki te — choć nic bliżej o nich nie wiemy ze źródeł [1]) — musimy szacować wysoko.

2) Wynagrodzenie urzędników państwowych było dawane przedewszystkiem w postaci uposażenia ziemią, częściowo też pewnemi dochodami ruchomemi, jak niektóre podatki, cła i czynsze, pobierane nieraz przez kasztelanów, podkomorzych, wojskich, chorążych, mincerzy itp. Nie było więc wypłacane pieniężnie bezpośrednio, ale — o ile owe udziały im wyznaczone dotyczyły dochodów pieniężnych, np. przy cłach — wynagrodzenie urzędników uszczuplało wpływy pieniężne samego władcy.

3) Budowy kościołów i klasztorów, ich wyposażanie w dzieła sztuki, przedmioty liturgiczne, zwłaszcza przybory srebrne i złote, — stanowiły normalną funkcję władcy w owej epoce, a wymagały ogromnych wydatków pieniężnych. Budowa katedry wrocławskiej 1244 r., klasztoru mogilskiego w r. 1222 i klasztoru Dominikanów we Wronkach w r. 1279 mogą być wymienione przykładowo, jako przedsięwzięcia, które pochłaniały dużą ilość gotówki pieniężnej [2]). Uzupełnieniem tej działalności były wota książęce, wyrażone w postaci pewnych kwot pieniężnych [3]).

---

[1]) Luźne wiadowości o kupowaniu koni z podatkowych pieniędzy lub sukna dla księcia (r. 1230 i 1237), lub o kupcu, jako specjalnym dostawcy księcia (w r. 1280) zob. Kochanowski, Zbiór przywilejów, l. c. nr. 278 i 362, Kod. Wkpol. I nr. 498: domino Oblino, cive de Pisdr, mercatore speciali nostro.

[2]) Stenzel, l. c., nr. 4. Kod. Mog., nr. 2. Kod. Wkpol. I 489.

[3]) Kod. tyniecki, nr. 1.

4) Haracze i wydatki na dyplomację pochłaniały i okolicznościowo i w sposób bardziej trwały ogromne sumy pieniężne. Wystarczy tu odwołać się do zestawień, uczynionych przez prof. Fr. Bujaka [1]), a przykładowo wymienić owo przekupstwo polityczne Czech przez wojewodę Skarbimira w r. 1102, które kosztowało Bolesława Krzywoustego *decem marsubia mille marcis plena* [2]). Koszta poselstw i starań dyplomatycznych ilustruje zbiór listów i aktów biskupa wrocł. Tomasza II, który utrzymywał stałe poselstwo w Rzymie dla spraw swego biskupstwa [3]); podobne poselstwa książąt nierównie więcej pochłaniać musiały gotówki pieniężnej. Jeżeli tu wliczymy świętopietrze, płacone w denarach, to w okresie wcześniejszym — nim je przerzucono na ogół ludności — było ono wydatkiem pieniężnym, ponoszonym przez władców, dbałych o opiekę polityczną papiestwa.

5) Wydatki na siłę zbrojną. Pozostanie to zasługą prof. O. Balzera, że zwrócił on uwagę na wielkość i znaczenie tych wydatków, jako stałych, choć z pozoru okolicznościowych [4]). Nie chodzi tu o żołdy dla hufców najemnych, które sporadycznie mogły się u nas pojawiać w XII i XIII w., [5]) ale o należytości, płacone miejscowemu rycerstwu za posługę wojenną. Obojętną w zasadzie pozostanie tu kwestja — sporna dotąd zresztą, — za co i z jakiego tytułu płacone były te należytości; wystarczy stwierdzić, że i w r. 1257 i w r. 1291 były to *stipendia solita milicie nostre*, płacone *iuxta antiquam consuetudinem*, co poświadcza w swej kronice mistrz Wincenty Kadłubek dla czasów 1173—1177 [6]). Była to więc stała praktyka, dająca się stwierdzić od połowy XII w., a wielkość wydatków unaocznia akt z r. 1257, informujący, iż na ich pokrycie zabrakło Bolesławowi Wstydliwemu zasobów pieniężnych, musiał się więc

---

[1]) Zob. Bujak Fr., Studja nad osadnictwem, str. 17.

[2]) Kronika Kosmasa, (wyd. Bretholza, Berlin 1923) str. 178/9.

[3]) Stenzel, Urk. d. Bist. Breslau, l. c., str. 165 i 186.

[4]) O. Balzer, Skarbiec, l. c. str. 208/9.

[5]) Por. np. Dr. Łodyński, Polityka Henryka Brodatego. Przegląd Histor., t. XIV, str. 18/19. — Również o Bolesławie Rogatce podają źródła, iż posługiwał się wojskiem najemnem.

[6]) Zwróciłem na ten szczegół uwagę w rozprawce pt. „Polityka mennicza“, l. c. str. 23, omawiając tekst Kadłubka pod kątem widzenia istoty ówczesnych operacyj menniczych, nieco później w recenzji VI-go wydania St. Kutrzeby, Historji ustroju Polski w zarysie, Przegląd Współczesny, 1925, nr. 37 str. 315. (MP. Hist. II str. 381; eo nummismate non solum reorum quosdam absolutos, sed plurima militum depensa stipendia). Por. w tej sprawie ostatnio Z. Wojciechowskiego uwagi w „Historji Śląska“, l. c. str. 676.

zapożyczyć u żony swej ks. Kingi, której — za zgodą wiecu baronów — na umorzenie długu musiał następnie wydać ziemię sądecką.

6) Nadzwyczajne wydatki pokrywane bywały z nadzwyczajnego podatku poradlnego, uchwalanego przez wiec książęcy, jako obowiązujący ogół ludności, który omówiony został poprzednio. Tu również wymienić można różne odszkodowania stałe, wyznaczane przez księcia z różnych źródeł jego pieniężnych wpływów (z żup, ceł i t. p.), umarzanie pożyczek, osiągane najczęściej zastawem dochodów z mennicy państwowej lub sprzedażą dóbr ziemskich, różne zapisy, dary i t. p.; wprawdzie wymagały one okolicznościowo gotówki pieniężnej, ale powtarzane ciągle, jako dość normalna czynność władcy w stosunku do instytucyj kościelnych i zasłużonych rycerzy, nabierały charakteru wydatków trwałych.

Zestawione tu dochody i wydatki pieniężne władców naszych okresu Piastowskiego wykazały, że obrót pieniężny w skarbowości państwowej u nas istniał w niektórych działach już od pocz. XI w., w innych w XII i XIII w.; gdy jedne źródła dochodu pieniężnego wysychały, otwierały się w ich miejsce inne, a w związku z ogólnym kulturalnym i gospodarczym rozwojem całego kraju, rosło, potęgowało się stale znaczenie pieniądza w skarbowości państwowej. Gospodarka całego kraju nabierała coraz intensywniejszego charakteru gospodarki pieniężnej, a skarbowość władcy, będąca tylko odblaskiem stosunków gospodarczych całego kraju, coraz silniej wyrażała się w pieniądzu kruszcowym tak po stronie przychodów, jak i rozchodów. Wynika stąd nieodparcie postulat istnienia skarbu pieniężnego w ówczesnem państwie już od pocz. XI w., a następne rozważania będą miały na celu ustalenie jego właściwej koncepcji w związku ze sprawą jego zarządu i pomieszczenia.

III.

Najwcześniejszą wiadomość o skarbie Bolesława Śmiałego (— 1079 r.), zawartą w anegdocie o obdarowaniu ubogiego kleryka przez „Szczodrego“ króla, podaje tzw. Gall-Anonim. Znajdował się ten skarb *in civitate Cracoviensi... ante palacium in curia*, a zawierał „haracze Rusinów i innych ludów, składających daniny, rozłożone na kobiercach“. Kilkakroć powtórzone określenia: *tantus thesaurus*, *aurum et argentum*, *pro sacco pecunie*, *accede ad pecuniam*, *tanta pecunia* i t. p. charakteryzują zawartość tego skarbca. Ten sam kronikarz podaje o Władysławie Hermanie, który — jak wiadomo — najchętniej przebywał nie w Krakowie, lecz w Płocku, że po jego tamże śmierci synowie jego, wezwani do Płocka przez arcybiskupa

Marcina, stoczyli zawzięty spór o podział pozostawionych przez ojca skarbów: *de divisione thesaurorum*, których zawartości bliżej nie określa. Spór został załagodzony przez arcybiskupa [1]). Relację czeskiego kronikarza Kosmasa o ograbieniu Krakowa przez Czechów w r. 1038 należy za prof. O. Balzerem uważać za przechwałkę, nieodpowiadającą rzeczywistości [2]), ale w jego relacji o nagromadzonych w Krakowie *veteres thesauri ab antiquis ducibus in erario absconditi..., scilicet aurum et argentum infinitum nimis* [3]) można upatrywać „odblask rzeczywistych stosunków, jakie istniały w czasie pisania jego kroniki, t. j. w pocz. XII w". Wyniknie stąd dla nas potwierdzenie faktu, że Bolesław Krzywousty, który Kraków uczynił swoją i swych następców stolicą, tu z powrotem — wzorem stryja, a odmiennie od ojca — przechowywał złożone w grodzie na Wawelu swe kosztowności w złocie i srebrze. Zawartość tego skarbca pozwalają nam w pewnej mierze poznać spisy kosztownych darów, ofiarowanych przez tego księcia i jego żonę Salomeę klasztorowi w Zwiefalten, gdzie jedną z córek umieścił jako mniszkę: były to przedmioty praktycznego użytku złote i srebrne, jak krzyże, kielichy, kubki, nadto szaty jedwabne złotem tkane, hafty itp. przeważnie liturgiczno-kościelnego przeznaczenia. Ale obok tego było też 100 funtów srebra surowego [4]). Ważnym składnikiem skarbca, znamiennym dla pojęć epoki, były liczne relikwje świętych, przeważnie też w kosztownych oprawach ze złota i srebra z drogiemi kamieniami. Skarby księżnej Salomei umieszczone były w skrzyniach, zamykanych na klucze i opieczętowanych pieczęcią księżnej; przechowywano je w kościele w Małogoszczy, — niewiadomo, czy stale, czy też okolicznościowo w czasie podróży księżnej [5]). Podobnie też należy sobie wyobrażać sposób przechowywania skarbców księcia Bolesława Krzywoustego.

Następne wiadomości pochodzą już z głębi XIII w. I tak: w r. 1233 uskarżała się księżna Grzymisława, wdowa po Leszku B., przed papieżem, że jej książę Konrad zrabował *pecuniam, quam eadem ducissa apud quorundam religiosorum loca deposuit, secum nequiter asportando* [6]), ukryła więc swój skarb na czas zawieruchy wojennej w kryjówkach klasztornych. Nieco później w r. 1257 czy-

---

[1]) Księga I, § 26 i II, § 21. — Por. tłumaczenie tej kroniki w Bibl. Narod. t. 59, str. 119 przyp. 3.

[2]) l. c. str. 47 i 210.

[3]) Fontes rr. Bohemicarum II str. 70 i n.

[4]) Mon. Pol. hist. II str. 6.

[5]) tamże, str. 4.

[6]) Theiner, Vet. Mon. Pol., I nr. 52.

tamy w dokumencie Bolesława Wstydliwego, że miał on nagromadzone bogactwa, które wydał na opłacenie rycerstwa: *diviciarum vel pecuniarum cumulacio in archivis.* Miejsce ich złożenia „archiwum" nie objaśnia się samo przez się dostatecznie, w każdym razie był to jakiś bezpieczny schowek [1]). W r. 1262 kupił tenże książę wieś rycerską Sietejów *pecunia de thesauro nostro, videlicet pro 60 marcis* [2]); obie te wiadomości ponad wątpliwość potwierdzają, że jakiś „skarb" ten książę posiadał napewno. Jeszcze dokładniejsze informacje podaje „Kronika książąt polskich" o znanym nam już księciu Bolku I fürstenberskim względnie świdnickim, że podczas gospodarnych swych rządów tak we własnej, jak i wrocławskiej dzielnicy nagromadził *magnas pecunias* [3]), których część złożył w warownym murowanym grodzie Bolkenhayn, a część w grodzie lignickim. Po jego śmierci 1301 r. opiekę nad małoletnimi książętami Wrocławia objął biskup Henryk z Wierzbna, który — wedle kronikarza — żył rozrzutnie i zmarnotrawił *thesaurum relictum et depositum per ducem Bolkonem in Legnicz, qui se ad 60 milia marcarum in auro et argento dicitur extendisse.*

Tyle zdołałem zebrać wzmianek źródłowych o „skarbie" poszczególnych władców okresu Piastowskiego do pocz. XIV w.; cztery z nich omówił już dawniej prof. Balzer, cztery dalsze dodałem, jako wynik własnych poszukiwań. We wszystkich tych przypadkach, o ile użyty był wyraz *pecunia*, który najsnadniej możnaby rozumieć, jako pieniądze, to objaśniono go bliżej, jako złoto i srebro wogóle, niekiedy jako przedmioty drogocenne z tych kruszców, a więc nie pieniądze, których zresztą ze złota wówczas całkiem nie wybijano; albo też nie objaśniano bliżej tego wyrazu, jak we wzmiance z r. 1233. Jedynie wiadomość z r. 1262, objaśniająca wyraz *pecunia* cyfrą 60 grzywien srebra, wydanych ze „skarbu" książęcego, zdawałaby się świadczyć za tem, że zawartość tego skarbu stanowiły istotnie pieniądze w ścisłem znaczeniu. Ale nie jest to bynajmniej konieczne. Znamy bowiem wypadek podobny kupna wsi w r. 1230 za 40 grzywien srebra, przyczem transakcję tę opisano temi słowy: *pecunia eciam est examinata tam in auro, quam in argento* [4]), a więc najwy-

---

[1]) Kod. M. Pol. II 452. — Akt ten omówił prof. O. Balzer, Skarbiec etc. str. 209 i 213/4. Prof. Abdon Kłodziński, O Archiwum Skarbca Koronnego na Zamku Krakowskim. (Arch. Kom. hist. Pol. Akad. Umiej., serja II, t. I, Kraków 1923) str. 136 i nast. wyraził zdanie, że to „archiwum" mogło się przedstawiać, jako budowla sklepiona, murowana, dająca bezpieczne pomieszczenie tak zapasom pieniężnym, jak i innym przedmiotom szczególniej wartościowym.

[2]) Kod. M. Pol. I str. 71 i 74.

[3]) Mon. Pol. hist. III str. 507/8 i 512.

[4]) Kod. mogilski, nr. 11.

raźniej nie miano tu na myśli pieniądza w ścisłem znaczeniu, skoro odpowiednikiem *pecunia* było złoto obok srebra. Wyraz ten zatem oznacza surowy kruszec szlachetny, wogóle bogactwa i kosztowności, a nie koniecznie pieniądze w znaczeniu monety obiegowej. Istotnie w takim razie używano określeń *pecunia numerata*, lub *numerata quantitas*, albo wreszcie *moneta currens* najczęściej. Nie mamy więc, jak dotąd, żadnego dowodu bezpośredniego na to, by pieniądze w ścisłem znaczeniu były gromadzone i przechowywane w skarbie książęcym, który w szeregu wypadków niewątpliwie istniał, ale zawierał w sobie zapasy złota i srebra w postaci surowej, niezmincowanej (bryły, sztaby i t. p. na wagę), lub też przedmioty i kosztowności praktycznego użytku, sporządzone ze złota lub srebra. Z jednej strony zauważyć się tu daje podobieństwo do owego osobistego skarbca Kazimierza W., opisanego przez Janka z Czarnkowa [1]), gdzie znajdowały się ogromne bogactwa w złotych i srebrnych przedmiotach użytkowych, ale monety bieżącej nie było; z drugiej strony „skarby" władców z XI, XII i XIII w. odbiegają o tyle od tej koncepcji, że jednak zawierały w sobie zapasy niezmincowanego srebra i złota, jak zwłaszcza np. skarb Bolka I, uzbierany ze skrzętnej działalności gospodarczo-skarbowej: był to skarb pieniężny w tym sensie przynajmniej, że te kruszce w sztabach czy wogóle w surowym stanie, choć postaci pieniężnej nie miały, przeznaczone były przecież do wydania w roli pieniądza, ważone w grzywnach. Wprawdzie formalnie obowiązywał przymus używania w transakcjach handlowych monety bieżącej, ale dziesiątki konkretnych faktów dokumentowych pouczają nas, że jednak kruszce szlachetne ciągle odgrywały rolę surogatu właściwego pieniądza, zwłaszcza w transakcjach, w których w grę wchodziły znaczniejsze kwoty.

Czy jednak należy pozostać przy tej koncepcji skarbu kruszców niezmincowanych, jako wyłącznej, czy też w zasadzie możliwa jest do przyjęcia także koncepcja skarbu pieniężnego w ścisłem tego słowa znaczeniu? Otóż rozważenie ustroju naszego mennictwa w czasie do końca XIII w. przywiodło mnie już dawniej do wniosku, że zwłaszcza ze względu na system częstych — 2 lub 3-krotnych w roku — zmian monety, polegających na wycofywaniu z obiegu denarów jednej emisji, wzbronionych odtąd w użyciu na równi z fałszywą monetą, a wprowadzaniu w obieg drugiej emisji pod nowym stemplem, było bezcelowe i bezprzedmiotowe zbieranie większych zapasów pieniędzy, niż ich trzeba było na bezpośrednie

---

[1]) zob. wyżej str. 7.

wydatki [1]). Kapitalizacja odbywać się mogła tak wśród społeczeństwa, jak i w ramach skarbowości państwowej tylko w postaci tezauryzowania czystych kruszców, ewentualnie — jak przypuszcza Dr M. Grażyński [2]) — także i starych monet, wycofanych z kursu, które w razie konieczności ich wydania musiano przetapiać i wymieniać na monetę obowiązującego w danej chwili stempla. Te względy ogólne przemawiałyby w zasadzie przeciw koncepcji skarbu monarszego, jako zbiornika pieniędzy w ścisłem tego słowa znaczeniu, gromadzonych na dłuższy okres czasu.

Dalsze wnioski w tym kierunku uzyskamy z rozważenia organizacji ówczesnej skarbowości państwowej, mianowicie w tym punkcie, który dotyczy sposobów wydawania gotówki pieniężnej, należnej skarbowi monarszemu z poszczególnych poprzednio już opisanych źródeł dochodu pieniężnego. Otóż we wszystkich znanych nam przypadkach dysponuje nim władca zapomocą asygnat, skierowanych bezpośrednio do kierownika każdego z tych źródeł dochodu z osobna. Nigdy nie dokonywa wypłaty pieniężnej na zlecenie księcia jakiś centralny, naczelny urzędnik skarbowy, ściągający całą gotówkę pieniężną dla władcy, lecz zawsze zarządca czy też poborca pojedynczego wpływu skarbowego. I tak: mincerz z dochodów mennicy wypłaca stałe roczne pensje różnym instytutom kościelnym, wypłaca biskupowi dziesięcinę, spłaca ratami długi monarsze w przepisanych mu terminach rocznych lub półrocznych na rzecz różnych wierzycieli, wreszcie wypłaca odszkodowania wedle asygnat książęcych [3]). Podobnie żupnik bocheński lub wielicki czy też olkuski wypłaca z dochodów administrowanej przez siebie żupy analogiczne należytości na zlecenie stałe lub doraźną asygnatę księcia [4]). Taksamo włodarz, jako zarządca państwowego majątku ziemskiego, pokrywa z jego pieniężnych dochodów, zbieranych przez siebie, różne wydatki monarchy na bezpośrednio do siebie skierowaną asygnatę [5]). To samo daje się stwierdzić odnośnie do celników, jako zarządców po-

---

[1]) „Mincerze" l. c. str. 20, „Polityka mennicza", l. c. str. 11.

[2]) l. c., str. 203.

[3]) zob. „Mincerze" l. c. str. 9, a szczegółowe cytaty w „Polityce menniczej" l. c. str. 30—36.

[4]) Np. Kod. kat. krak. I 83 (200 grzywien w Bochni r. 1279), nr. 114 (300 grz. w Bochni r. 1306), Kod. M. Pol. I nr. 44, 52, 58, 59, 72 i t. d.

[5]) Np. Stenzel, Urk. d. B. Br., nr. 13 z r. 1260: Damus eciam (kanonikom wrocławskim) 50 marcas argenti infra... decem annos solvendas hoc modo, ut videlicet quolibet anno 5 marce arg. per wlodarios nostros Wratislavienses ipsis in festo s. Michaelis... solvantur.

jedynczych komor celnych [1]). Nawet czynsz pieniężny, należny księciu od miast, nie był przelewany do jakiejś kasy centralnej, lecz wydawany w imieniu i na zlecenie bezpośrednie księcia przez wójta dotyczącego miasta, np. w r. 1278 wójt Bochni otrzymał zlecenie, że z czynszu należnego księciu z miasta ma wypłacać 15 grz. bieżącej monety kapitule krakowskiej, 12 grz. kościołowi w Osieku (nad Wisłą koło Sandomierza), a resztę proboszczowi bocheńskiemu [2]); podobnie z czynszu miasta Krakowa wyznaczył Bolesław Wstydliwy 1264 r. kwotę 5 grz. dla kolegjaty św. Michała [3]). Rzecz znamienna przytem, że ci żupnicy, mincerze, włodarze, celnicy i t. p. traktowani są zawsze, jako osobiście bezpośrednio odpowiedzialni za punktualną i dokładną wypłatę asygnat do nich skierowanych, a monarcha przyznaje stronom w stosunku do opieszałych prawo egzekucji tak świeckiej (ciążenie), jak i duchownej [4]) (ekskomunika).

Stwierdzamy więc tutaj z u p e ł n ą d e c e n t r a l i z a c j ę z a r z ą d u s k a r b o w e g o, o ile chodzi o sposób wydatkowania dochodów pieniężnych księcia. Nie znamy konkretnie ani jednego wypadku z całego wchodzącego tu w grę okresu, gdzieby wydatki księcia załatwiano w inny sposób, w szczególności, by je pokrywał np. skarbnik lub podskarbi książęcy z pieniędzy, któreby ewentualnie gromadził pod swym zarządem z różnych źródeł dochodu.

A jednak są pośrednie wskazówki, że z wszystkich tych źródeł, a przynajmniej z niektórych z nich i to najważniejszych, po spłaceniu zleconych zapisów i asygnat nadwyżka dochodu pieniężnego, nierozszafowana tą drogą przez księcia, była mu wypłacana. Czytamy mianowicie np. w r. 1257 o mincerzach krakowskich, że dziesięcinę mają wypłacać biskupowi w tych terminach, w których resztę, t. j. $^{9}/_{10}$ dochodu wypłacają księciu [5]). Dokładniej o tem samem mówi dokument śląski z r. 1226, że dzieje się to *in duobus terminis, cum duci solvitur* [6]). Zatem czysty zysk z operacyj menniczych, przeprowadzanych na Śląsku dwakroć w roku, pozostały po zała-

---

[1]) Np. zapis Henryka Brodatego z r. 1203 odszkodowania rocznego 7 grzywien srebra: in Wratislaviensi thelonio provenientibus, H a e u s l e r, Urk. d. F. Oels, str. 19 i 36/7, lub zapis Bolesława Wst. 1257 r. dla klasztoru w Zawichościu: marcam auri in theloneo Cracoviensi, Kod. M. Pol. I 44 i 58.

[2]) Kod. kat. krak. I nr. 80.

[3]) Kod. M. Pol. I nr. 66: in R. advocato ... de censu civitatis 5 marcas argenti manualis et communis solvendas in festo s. Martini ... assignamus.

[4]) Kod. Kat. Krak. I 91, 92, 93, Kod. m. Krak. I nr. 1. Zob. też „Mincerze" l. c. str. 16—17.

[5]) Kod. m. Krak. I nr. 1.

[6]) G. K o r n, Bresl. Urkundenbuch, nr. 5.

twieniu przekazanych mincerzowi asygnat, wypłacał tenże dwukrotnie w roku księciu. Oczywiście — ktoś musiał przy odbiorze tej gotówki księcia zastępować, ktoś upoważniony zarazem do kontroli rachunków mennicy pod tym względem, czy istotnie mincerz oddaje należną kwotę. Gdy się zastanowimy nad tem, kto to mógł być, to jako najprawdopodobniejszy domysł nasuwa się tu możliwość, że to chyba skarbnik względnie podskarbi księcia. Dochodzimy zatem do tezy, że, mimo całej, stwierdzonej poprzednio decentralizacji wydatkowania gotówki pieniężnej, pewną jej część z różnych źródeł odbierał w imieniu księcia i gromadził w swych rękach skarbnik. Był on nietylko stróżem skarbca klejnotów koronnych, jak dawniej go pojmowano, ale był szefem skarbowości w całem państwie. Charakter i kompetencje skarbnika, jako zwierzchniego urzędnika skarbowego, udowodnił, a przynajmniej w wysokim stopniu uprawdopodobnił prof. O. Balzer [1]).

Jakiż miał charakter ten skarb pieniężny, gromadzony przynajmniej w XIII w. pod bezpośrednim zarządem skarbnika? Jak z uwag poprzednio wypowiedzianych wynika, była to zapewne kasa podręczna, zawierająca fundusze pieniężne, przeznaczone do rychłego wydania, a nie na trwalsze przechowanie, bo do tego pieniądz bity się wówczas nie nadawał ze względu na częste zmiany monety, powodujące jego nieważność i niedopuszczalność w obiegu. Na bieżące konsumpcyjne potrzeby księcia i jego dworu ściągał skarbnik gotówkę z różnych źródeł i wydawał na opędzenie codziennych wydatków. Ze względu na system ustawicznych podróży księcia po kraju należy też ten skarb wyobrażać sobie, jako przewoźny ruchomy skarb do doraźnej dyspozycji w każdem miejscu pobytu. O takim *thesaurus vialis* lub *viaticus*, przewożonym na kilku wozach *(currus thesauri)* za podróżującym królem, czytamy w rachunkach podskarbiowskich z początku rządów Jagiełły [2]). Podobnie możemy wyobrażać sobie te stosunki w okresie wcześniejszym.

* * *

Ostateczne wyniki możemy teraz ująć krótko w następujących punktach:

1) Od pocz. XI w. istniały pewne, z biegiem czasu coraz liczniejsze pieniężne dochody skarbowe. Podlegały one wraz z przychodami w naturze zwierzchniej władzy skarbnika, jako szefa całej skarbowości państwowej. Wydatki pieniężne uskuteczniał władca zapomocą asygnat, kierowanych do załatwienia przez zarządców i po-

[1]) l. c. str. 385—396. Przyjąłem ten pogląd już w „Mincerzach", l. c. str. 7—9.
[2]) Wzmianki odnośne zestawił O. Balzer, l. c. str. 430.

borców poszczególnych dochodów pieniężnych. Niewydana reszta gromadzona była w zapasach surowego złota i srebra i przedmiotach praktycznego użytku, sporządzonych ze szlachetnych kruszców. Skarby te przechowywane były w bezpiecznych schowkach w warownych grodach, częściowo w mennicach państwowych, przechowujących zapasy złota, choć złotych monet w nich nie wybijano. Na bezpośrednie bieżące potrzeby księcia i jego dworu gromadził skarbnik pewne zapasy gotówki pieniężnej w zarządzanym przez siebie skarbie podręcznym, przewoźnym.

2) Gdy w XIV w. zaprzestano częstych zmian monety, mogła tezauryzacja surowych, niezmincowanych kruszców ustąpić miejsca gromadzeniu w skarbie monet wysokowartościowych srebrnych i złotych (groszy i florenów). Na tem tle stabilizacji stosunków pieniężnych można było rozszerzyć podstawę istnienia skarbu pieniężnego. Reforma, przeprowadzona przez Kazimierza W. w latach 1350—1370, miała na celu nie utworzenie zupełnie nowej, nieznanej dotąd instytucji skarbu pieniężnego, lecz jej reorganizację w dwóch kierunkach: a) utworzenie jednego skarbu dla całego królestwa na miejsce kilku dotychczasowych dzielnicowych pod jednolitym zarządem podskarbiego dworu względnie podskarbiego królestwa, b) skierowanie do tego skarbu wszystkich głównych wpływów pieniężnych. Unifikacja skarbu i zarządu skarbowego w Królestwie Polskiem XIV w. była integralną częścią całej działalności Kazimierza W., zmierzającej do wewnętrznego zjednoczenia dzielnic, centralizacja zaś wpływów pieniężnych w skarbie umożliwiona była ogólną zmianą w stosunkach, która się zaczęła na przełomie XIII i XIV w.

MARJAN GUMOWSKI

Przyczynki do historji menniczej Księstwa Cieszyńskiego

Inż. Wiktor Karger w Cieszynie zajmuje się od szeregu lat badaniem numizmatyki Księstwa Cieszyńskiego, posiadając zaś stanowisko kustosza tamtejszego Muzeum, ma częściej niż inni sposobność stykania się z wykopaliskami, monetami i medalami tej kresowej prowincji polskiej. Badania swe skierował na czasy nowsze, przyczem w archiwum zamkowem w Cieszynie znajduje szereg ciekawych dokumentów, rzeczy menniczej tyczących.

1. Upomnienie cesarskie z r. 1560 [1]).

We wspomnianem archiwum znajduje się list ces. Ferdynanda I do ks. Wacława III cieszyńskiego z 1560 r. w sprawach menniczych. Książę ten bowiem począł w 1559 r. swoją kampanję menniczą emisją trojaków i groszy zupełnie na stopę polską z napisem: *Benedictio domini divites facit.* Trojaki wzorowały się na trojakach gdańskich Zygmunta Augusta, grosze na groszach pruskich Albrechta, nieco później bite trzeciaki na ternarach koronnych Zygmunta Starego, a półgroszki na takichże półgroszkach koronnych Zygmunta I. Książę Wacław był naówczas gorliwym ewangelikiem, mimo tego na niektórych groszach pozwolił umieścić zamiast swego portretu postać św. Mikołaja, a to z tego powodu, że ten był patronem kaplicy zamkowej. Kopjowanie polskich wzorów szło tutaj tak dalece, że gdy mennica cieszyńska przystąpiła do bicia halerzy czyli denarków, dała na stempel orła cieszyńskiego z literą S na piersiach, mimo że książę cieszyński nie był lennikiem korony polskiej.

Kampanja mennicza ks. Wacława trwała do 1574 r. i od początku wywołała niezadowolenie zwierzchniego rządu cesarskiego. Pod datą 18 listopada 1560 r. wychodzi z kancelarji wiedeńskiej reskrypt cesarski pod adresem księcia cieszyńskiego, wytykający mu bicie monet wbrew prawom i postanowieniom cesarskim i wzywający go do powstrzymania dalszych emisyj. Cesarz ostrzega go przed skutkami takiej działalności i zastrzega sobie wolną rękę w razie braku posłuchu.

Wiadomo jednak, że upłynęło jeszcze sporo czasu, nim cesarz w rzeczywistości zmusił ks. Wacława do zamknięcia mennicy cieszyńskiej. Przez 15 lat bił książę swobodnie swoje monety na wzór polski, tłumacząc się w rozmaity sposób cesarzowi, m. in. także i tem, że monety te tylko na eksport do Polski są przeznaczone. W każdym razie monety tego księcia są jaskrawym przykładem tego promieniowania kultury polskiej zagranicę, o którem tak mało się mówi, a które wcale do rzadkich zjawisk nie należy.

2. Walenty Jahns w Cieszynie [2]).

Jahns pochodził z Goslaru i był w latach 1592—95 minc-mistrzem poznańskim i wschowskim, a od r. 1594 także kierownikiem mennicy bydgoskiej. Skompromitowany jednak we Wschowie uciekł w 1595 do Niemiec, ścigany licznemi procesami. Wrócił dopiero

[1]) Karger, Kleine Beiträge zur Teschner Münzgeschichte. Zeitschrift für Gesch. u. Kulturgesch. Schlesiens. Jahrg. XIV—XV (1919/20), str. 181.

[2]) Karger, Ein Teschner Münzkontrakt des Val. Janus. Tamże, str. 182.

w 1600 r., by na spółkę z Janem Brüsselem prowadzić znowu mennice koronne w Poznaniu i Wschowie, a w latach 1601—3 na własną rękę mennicę miejską wschowską.

W r. 1603 opuścił Jahns Wielkopolskę i przeniósł się na Śląsk, by przy tutejszych Piastach szukać szczęścia i powodzenia. Kroki swe skierował do Cieszyna i tutaj też w archiwum sądowem znalazł się kontrakt z daty 24 czerwca 1604 r., zawarty między księciem Adamem Wacławem, a przedsiębiorcą menniczym Walentym Jahnsem (tu zwanym Jonasem) w sprawie dzierżawy mennicy cieszyńskiej. Kontrakt ten, nieznany Friedensburgowi, oddaje Jahnsowi mennicę cieszyńską na 2 lata w dzierżawę, przepisuje bicie krajcarów i groszy na stopę śląską i ustala czynsz dzierżawczy, jaki Jahns ma płacić do kasy książęcej, na 300 talarów rocznie. Za to obiecuje mu książę swoją opiekę i rozmaite przywileje, zawsze mincerzom przysługujące.

Na podstawie powyższego kontraktu zainstalował się Jahns w Cieszynie i bił tu sztuki po 3, 2 i $^{1}/_{3}$ krajcara w latach 1603-1608. Niektóre tylko z 1603 r. znaczył skrzyżowanemi hakami, jak monety poznańskie, reszty nie sygnował zupełnie. Później ginie ślad po nim, aż w r. 1610 wypływa w Karniowie na Śląsku, jako mincerz w służbie margrabiego brandenburskiego.

3. Michał Hake, mincerz cieszyński.

O personelu mennicy cieszyńskiej w XVII wieku mamy bardzo skąpe wiadomości i to rzadko bezpośrednie. Niedawno w aktach menniczych biskupstwa Ratzeburg [1]) znalazła się notatka, która na te stosunki rzuca parę promieni.

Mianowicie dnia 29 maja 1620 r. mincmistrz biskupi z Ratzeburga Michał Hake został pojmany i na rozkaz księcia Adolfa Fryderyka meklenburskiego oskarżony o wymianę dobrej monety na podlejszą. Na rozprawie musiał podać swój życiorys i oto zeznaje do protokołu, że był najpierw pomocnikiem mincerza w Poznaniu przez dwa lata, potem służył w mennicy cieszyńskiej na Śląsku. Przeniósł się następnie do mennicy łobżenickiej w Wielkopolskie, gdzie przed 6 laty został wyzwolony na towarzysza sztuki menniczej. Pracował potem 1 rok w Brunświku, 1 rok w Frantzburgu pod Michałem Martensem, 5 kwartałów w Gnoyen pod W. Loseinerem, $^{1}/_{2}$ roku w Fehmern w służbie biskupa bremeńskiego, potem przeszło rok w Harburgu i Reinfeldzie, gdzie od 1619 r. przebywał.

---

[1]) M. Bahrfeldt, Die Münzen des Bisthums Ratzeburg. Jahrb. d. Vereines für mecklenbg. Gesch. 78 p. 311; por. Karger, Zeitschr. f. Gesch. u. Kulturgesch. Schlesiens. Jahrg, XIV—XV (1919/20). str. 183.

Powyższe losy ucznia a potem towarzysza mincerskiego M. Hake są typowe dla rozmaitych osób jego fachu w okresie baroku. Interesujące dla nas są jego zeznania odnośnie do pracy w mennicach polskich, gdyż te szczegóły były dotąd zupełnie nieznane. Z zeznań powyższych można wnioskować, że w Poznaniu pracował około 1603 i 4 r., w Cieszynie 1605 lub 6, w Łobżenicy około 1614 r. Do Poznania i Cieszyna zawędrował prawdopodobnie razem z Walentym Jahnsem, głównym przedsiębiorcą menniczym.

4. Fałszerze monet w Cieszynie[1]).

Już w 1607 r., skarżyła się rada m. Norymbergi na podłą monetę cieszyńską i przesłała odnośny list do księcia cieszyńskiego Adama Wacława. Pozatem skarżą się i inni. Oto dnia 11 października 1613 r. uwiadamia rada m. Ołomuńca tegoż księcia Adama Wacława w Cieszynie, że po zbadaniu musiała przybić do ratusza jego halerz cieszyński, a to nie z braku uszanowania dla księcia, ale jedynie dlatego, że halerz okazał się zły, bezwartościowy i musiał być zakazany[2]). Szło tu widocznie o halerze z 1611 i 1612 r., gdyż halerze z 1613 r. są nieznane.

Taksamo i w Polsce monety ówczesne cieszyńskie nie znalazły dobrego przyjęcia. Znany jest uniwersał podskarbiego koronnego Stanisławskiego z 1609 r., gdzie przestrzega przed fałszerzami, którzy grosze krakowskie przekuwają na półtoraki ze stemplem i popiersiem księcia cieszyńskiego. Ponieważ te półtoraki mają wartość tylko 1 zamiast $1^1/_2$ grosza, przeto mogą nieobliczalne przynieść szkody[3]). Takiego półtoraka cieszyńskiego z 1609 r. na którym wyraźnie jeszcze widać pierwotny stempel groszy polskich, posiada w swych zbiorach gabinet wiedeński.

Mamy jednak wiadomość, że w Cieszynie działo się i odwrotnie, że nie cieszyńskie, ale polskie monety tu fałszowano. Oto zachował się dziennik Jana Tilgnera, burgrabiego cieszyńskiego w Skoczowie, obejmujący lata 1597 do 1635, a znajdujący się w odpisie w Bibljotece Scherschnika w Cieszynie. Tamto znalazł Karger notatkę, że dnia 31 maja 1611 r. straceni zostali dwaj fałszerze, którzy grosze polskie koronne potajemnie kuli. Byli to złotnik Joachim, który grawirował stemple do fałszywych groszy, oraz Hans, mincmistrz cieszyński, pierwotnie uczeń piekarski, który od 1608 r. prowadził tu mennicę książęcą. Każdy z nich inaczej ukarany został. Złotnika

[1]) K a r g e r, Kleine Beiträge zur Teschner Münzgeschichte. Zeitschrift für Gesch. u. Kulturgeschichte Schlesiens. Jahrg. XIV—XV (1919/20).

[2]) P a r s c h, Das Stadtarchiv zu Olmütz. Olmütz 1901.

[3]) K i r m i s, Handbuch der poln. Münzkunde. 1892, p. 107.

Joachima wyprowadzono za miasto, zawiązano oczy, zmuszono do uklęknięcia, a potem odrąbano naprzód rękę prawą, potem głowę. Drugiego, Hansa, wyprowadzono w 2 godziny potem za mury miasta i spalono żywcem na stosie. Fałszerstwo, przez nich dokonane, polegało na fabrykowaniu znanych groszy koronnych Zygmunta III z 1610 r. z koroną, trójwierszem i orłem.

Zresztą z małowartościową monetą cieszyńską miał kłopot i rząd centralny wiedeński. W r. 1635 widział się cesarz Ferdynand II zmuszonym opublikować mandat i zestawić wszystkie dawniejsze grosze, w obiegu będące, wraz z ich rysunkami i zdewaluowaną ceną. Znajdujemy tam również grosz cieszyński Adama Wacława i cenę 10 halerzy nań wyznaczoną. Mylnie tylko wydrukowano na groszu rok 1619 zamiast 1609, gdyż już od 1614 r. nie bito w Cieszynie monet.

5. Z okresu inflacji.

Wiadomo, że w początkach wojny 30-letniej nastało w Niemczech niebywałe zamieszanie na polu pieniężnem (t. zw. Kipper und Wipperzeit), które odbiło się nawet na wszystkich okolicznych krajach. Śląsk był w to bezpośrednio wciągnięty i na zjazdach stanów debatował często i długo, jakby złemu zaradzić, jakby stworzyć dla kraju dobrą i solidną monetę i jakby nadmierną inflację ukrócić. Jednym z głównych sposobów zaradzenia złemu i powstrzymania inflacji było naturalnie zamknięcie wszystkich lokalnych mennic na Śląsku, ale właśnie w tej kwestji rozchodziły się interesy stanów śląskich. Miasta żądały zamknięcia mennic, książęta natomiast, jako właściciele prawa menniczego, nie chcieli uszczuplać sobie dochodów.

Między innymi protestował przeciw zamknięciu i książę cieszyński. Na sejmiku śląskim dnia 13 grudnia 1620 r. delegaci cieszyńscy wnieśli protest przeciw zawieszeniu przywileju menniczego swego pana, twierdząc, że bez woli księcia, którego w tej chwili niema w Cieszynie i który właśnie niedawno na nowo mennicę sobie urządził, oni w tej sprawie decydować nie mogą [1]).

I w rzeczywistości Cieszyn nic sobie z uchwał sejmiku śląskiego nie robił. Książę ówczesny Fryderyk Wilhelm (1617—1625), syn Adama Wacława, urządziwszy na nowo z dużemi nakładami mennicę swoją w Cieszynie, nie troszczył się o przeciwne uchwały stanów, lecz bił monetę w latach 1620 do 1624 bez przerwy, wydzierżawiwszy ją naprzód Dytrychowi Rundtowi, a potem silniejszej

---

[1]) Palm, Schlesiens Anteil am 30-jähr. Kriege. Zeitschrift d. Vereines für Gesch. u. Altertum Schlesiens. XII, p. 328.

finansowo spółce Adama i Fryderyka Schäfferów oraz Andrzeja Rebera z Wrocławia.

Fryderyk Wilhelm był ostatnim księciem cieszyńskim, który bezdzietnie zszedł ze świata w 1625 r. Została po nim tylko siostra Elżbieta Lukrecja, która za zezwoleniem Wiednia objęła rządy w kraju i dopiero po jej śmierci 1653 r. przeszło księstwo wprost w ręce cesarza.

6. Dietrich Rundt, mincerz cieszyński.

Księżna cieszyńska Elżbieta Lukrecja była zamężna za ks. Gundakerem von Liechtenstein i zostawiła mu syna, który po śmierci matki (16 V 1653) przejął całe archiwum rodzinne. Stąd to w archiwum dzisiejszem ks. Liechtensteinów znaleźć można fascykuł aktów, odnoszących się do mennicy cieszyńskiej w czasach Elżbiety Lukrecji. Aktów tych, jak zresztą odnośnie do Rundta, bardzo mała ilość; ograniczają się one do kontraktu, 4 poleceń wypłat z dochodów menniczych i instrukcji menniczej, opartej na ordynacji ces. Ferdynanda III z 1639 r. [1]).

Księżna Lukrecja była piewszą na Śląsku, która przy końcu wojny 30-letniej podjęła akcję menniczą. Świeżo urządzoną mennicę w Cieszynie wydzierżawiła za 50 talarów w złocie rocznie niejakiemu Dytrychowi Rundtowi, który już za dwóch poprzednich książąt, od 1611 r., prowadził mennicę cieszyńską i dopiero w 1647 r. umarł. Ostatni okres jego pracy menniczej obejmuje lata 1643—47 i przynosi duży szereg groszy i krajcarów, ale nie z popiersiem ks. Lukrecji, lecz cesarza. Tylko talary i złoto cieszyńskie nosi jej wizerunek.

Rundt był w dużych łaskach u swojej księżny i pozwalał sobie nawet na wybryki, które niełatwo uszłyby innemu. Z aktów archiwum Liechtensteinowskiego dowiadujemy się, że, niewiadomo, jakim sposobem, miasto Karniów na Śląsku winne mu było większą sumę. Miasto zwlekało z zapłatą, a nawet wzbraniało się dług ten uregulować, co widząc Rundt, po bezskutecznem czekaniu chwycił się represji i w r. 1642 obłożył aresztem towary jednego kupca karniowskiego, niejakiego Straucha, gdy ten z niemi na rynek cieszyński przyjechał. Zrobił to zaś nietylko w porozumieniu z władzami miejskiemi, ale i za zgodą księżnej Lukrecji. Dopiero w 8 lat później, już po śmierci Rundta, upomina się kancelarja nadworna wiedeńska o załatwienie tego incydentu, a to na podstawie również o 8 lat spóźnionej prośby Straucha.

---

[1]) Karger, Beiträge zur Gesch. des Teschner Münzwesens. Zeitschrift für Gesch. u. Kulturgesch. Schlesiens. Jahrg. IX (1914), str. 78 nn

7. Inkwizycja mennicza w Cieszynie 1649 r.

W ostatnich latach wojny 30-letniej prowadziła ks. Lukrecja 2 mennice, w Cieszynie i Skoczowie, które jej niezły przynosiły dochód i były jedynemi wówczas mennicami książęcemi na Śląsku. Z tego powodu były solą w oku kamery cesarskiej, która na autonomję menniczą książąt śląskich zawsze krzywem patrzyła okiem. Zaledwo więc pokój został podpisany, postanowił dwór wiedeński i kamera cesarska w Wrocławiu zgnieść tę autonomję cieszyńską, a to pod protekstem, że moneta cieszyńska jest wbrew przepisom bita i małowartościowa.

Na wiosnę 1649 r. przychodzi do Cieszyna zupełnie nieoczekiwanie pismo urzędu namiestniczego z Wrocławia (12 IV), żądające zamknięcia mennicy. Prawie równocześnie następuje wywołanie tej monety cieszyńskiej z obiegu i zakaz jej dalszego używania na Śląsku. W Cieszynie odczuto te uderzenia boleśnie, gdyż równały się utraceniu autorytetu rządzącej księżnej, odebraniu jej dochodów i pozbawieniu pracy i zarobku kilkudziesięciu ludzi. Archiwum Liechtensteinowskie, które Karger w tym kierunku badał, przynosi pozatem jeszcze kilka dokumentów w tym przedmiocie. Widać z nich, że energiczna księżna nie dała odrazu za wygraną. Przeczekała nieco i dopiero w piśmie z dnia 1 maja 1649 doniosła urzędowi wrocławskiemu, że nie zauważyła żadnych nadużyć w mennicy swojej, ale ze względu na podejrzenia, rzucone przez urząd cesarski, postanowiła przeprowadzić surowe śledztwo między mincerzami. Zarazem zwraca uwagę, że postępowanie urzędu, jego nakazy i zakazy, nie są w porządku, że ona winna była być przedtem ostrzeżoną, gdyż inaczej zamknięcie mennicy tylko z wielką szkodą i krzywdą ludności dokonać się może. Żąda wreszcie przysłania specjalnego delegata cesarskiego do zbadania całej sprawy na miejscu.

Pismo powyższe przesłała księżna do Wrocławia na ręce swego agenta, uczonego Hansa Henryka Kunrada, któremu osobno poleciła pilnie bronić sprawy cieszyńskiej, a specjalnie jej prawa do regale menniczego.

W tych samych aktach znalazło się pismo ówczesnego mincerza cieszyńskiego Hansa Lossa, który z oburzeniem odpiera zarzut fałszywej monety, twierdząc, że od 30 lat pracuje w służbie książąt cieszyńskich i nigdy żadnej skargi ani zażalenia na siebie nie przeżywał; księżna kazała go wprawdzie razem z wardajnem zamknąć do więzienia, ale on prosi o uwolnienie, by mógł osobiście się bronić i wykazać, że jego grosze i krajcary ściśle przepisów się trzymają. Jako zakładników stawia najpoważniejszych obywateli cieszyńskich.

Mimo to kamera cesarska była nieugięta, a w piśmie z dnia 4 maja donosi księżnie, że podłe monety cieszyńskie nietylko cały Śląsk Górny zalały, ale i do miast dolnośląskich już się przedostały, a to szczególnie za pośrednictwem żyda Jakóba Singera i jego pomocników, którzy byli agentami mennicy cieszyńskiej. Kamera żąda przeto od księżnej uwięzienia rzeczonego Singera i przysłania go do Wrocławia.

Gdy tylko Singer o tem się dowiedział, napisał do księżnej memorjał, który również nas doszedł. Tłumaczy się, że z administracją mennicy nigdy nie miał nic do czynienia, a trudnił się tylko, podobnie jak inni żydzi we wszystkich miastach menniczych, dostarczaniem pagamentu i rozwożeniem nowej monety po kraju. Specjalnie w latach 1644 - 47, kiedy Hans Loss prowadził mennicę w Skoczowie, bawił Singer w Polsce, zwłaszcza w Krakowie i od interesów monetarnych zdala się trzymał.

Mimo tych tłumaczeń został Singer uwięziony. Równocześnie z Wrocławia, pod datą 22 kwietnia zameldowano księżnie, że dla zbadania całej sprawy na miejscu wysłany został w charakterze delegata rządowego Maurycy August baron von Rochow. Nie zapomniano równocześnie wyliczyć wszystkie szkody, jakie monety cieszyńskie rzekomo na Górnym Śląsku wyrządziły.

Z wyboru tego delegata Cieszyn zupełnie nie był zadowolony. Oberst von Rochow znany był bowiem z czasów wojny 30-letniej jako ten, który w latach 1644 i 45 był komendantem wojsk cesarskich, broniących przełęczy Jabłonkowskich przed Szwedami i Rakoczym. Odznaczył się wówczas jako dzielny żołnierz, ale równocześnie swoją gwałtownością i bezwzględnością dał się we znaki dotkliwie ludności.

Mając powyższe na uwadze, wystosowała księżna Lukrecja dnia 5 maja dwa jednobrzmiące pisma do urzędu namiestnikowskiego i do kamery cesarskiej w Wrocławiu. Donosi w nich przedewszystkiem, że w myśl zarządzeń tych urzędów kazała uwięzić mincmajstra, wardajna i żyda Singera oraz opieczętować mennicę. Natomiast dziwi się, że do zbadania tak fachowej sprawy przysyła się nie fachowca, gdyż Oberst Rochow nie może przecież znać się na badaniu próby, śrótu i ziarna monet.

Wypadki jednak szły szybko po sobie. Już na drugi dzień, dnia 6 maja, na ustne polecenie namiestnika i przy współudziale książęcego dworzanina Franciszka Boreya udali się wójt i ławnicy do mieszkania mincmistrzów Hansa Lossa i Ludwika Bremena i dokonali tamże inwentury wszystkich narzędzi menniczych. Równocześnie jednak uwięzieni Loss i wardajn Stadler zwrócili się jeszcze

raz z prośbą do księżnej, narzekając na stosunki więzienne. Umieszczeni bowiem zostali w brudnej wilgotnej i zatęchłej piwnicy pod ratuszem i dlatego proszą o przeniesienie ich do innej lepszej i zdrowszej izby. Narzekają przytem na niezmierne szkody, na jakie przez to są narażeni, a których, jako ubodzy ludzie, nie będą mieli z czego pokryć.

Pozatem otrzymała księżna dnia 12 maja pisany list prokuratora kamery książęcej Filipa Fryderyka Vettera, który w prawniczy sposób poucza ją o możliwościach prawnych i konsekwencjach danego incydentu. W danym wypadku jest bowiem do zbadania, czy te nieprawidłowości mennicze działy się z wiedzą i wolą samej księżnej, czy nie, czy sfałszowane jest ziarno, czy tylko zmniejszona waga monet, czy wreszcie nie zachodzi obraza cesarskiego majestatu ze względu na to, że monety te noszą popiersie cesarza. List ten nie wpłynął jednak na tok sprawy, która tymczasem zataczała coraz to szersze kręgi. Monety bowiem cieszyńskie wskutek rozgłosu im nadanego, zaczęły wzbudzać podejrzenie w sąsiednich krajach, a z Moraw np. zwrócono się wprost do Wiednia z zapytaniem, jak się wobec kursującej monety cieszyńskiej zachować. Na to otrzymano dnia 20 lipca charakterystyczną odpowiedź, że nadesłane do zbadania pieniądze nie są krajcarami cieszyńskiemi, ale monetą fałszywą, której najwyżej 5 sztuk idzie na jednego grosza.

Tymczasem urząd namiestnikowski we Wrocławiu działał dalej i, gdy się dowiedział z pisma księżnej, że osoba delegowanego obersta Rochowa nie została zaakceptowana, przeznaczył na to stanowisko poborcę podatku piwnego Macieja Dominackiego, a gdy i ten został odrzucony jako niefachowiec, delegowano wreszcie dwóch: Gotfryda von Engelhardt und Schnellenstein oraz byłego mincmistrza cesarskiego z Wrocławia Jerzego Reicharta.

Wymienieni delegaci zostali przez księżnę przyjęci i zjawili się w Cieszynie 20 czerwca. Odrazu przystąpili do śledztwa, które polegało na przesłuchaniu obu aresztowanych, na zadaniu im 23 pytań, oraz na badaniu samych monet. Badanie to skończono 23 czerwca, a 25-go wręczono księżnie z niego protokół, który się dotąd jeszcze w archiwum Liechtensteinowskiem dochował.

Śledztwo całe nie dało jednak nic takiego, czegoby i w innych ówczesnych mennicach nie można się było doszukać. Stwierdzono tylko typowy nieporządek i lekkomyślną gospodarkę w mennicy, niezadowolenie personelu, opieszałość w kontroli, brak jednolitego kierunku, ale właściwie żadnego prawdziwego fałszerstwa. Z protokołu tego dowiadujemy się, że lata całe w Cieszynie nie było wardajna, że medal nabywano przeważnie w Krakowie, że w złocie

zaledwo kilka, a w talarach kilkanaście tylko sztuk wybito, więcej dla prezentacji niż dla obiegu. Dowiadujemy się dalej, że nadzór nad mennicą miał Rittmeister von Wippach, że stemple do monet robił zwykle złotnik cieszyński Krzysztof Berger, że śrót i ziarno monet nie odbiegało daleko od cesarskiego. Komisarze cesarscy musieli dojść do przekonania, że właściwie żadnego przestępstwa tu nie było.

Sprawa zakończyła się na niczem. Daremnie też szukaliśmy jakiego wyroku lub oświadczenia delegowanej komisji. Także ani z Wrocławia ani z Wiednia nie nadeszło żadne orzeczenie w tej sprawie. Natomiast w sierpniu 1649 r. przybył delegat cesarski Jerzy Abraham von Dyhr i wręczył księżnie memorjał, odnoszący się przeważnie do spraw wojskowych, nadto poruszający sprawę aresztowanych mincerzy. Rząd centralny zgodził się na ich zwolnienie z aresztu, ale za poręczeniem obywatelstwa cieszyńskiego. Chętnych do poręki znalazło się wielu, a dla lepszej wagi poręczyła też za nich sama księżna Lukrecja. Wypuszczeniem aresztowanych na wolność zakończyła się też cała afera.

Księżna jednak była urażona tem bardziej, że ze strony rządu cesarskiego spodziewała się innego traktowania. Pamiętała bowiem dobrze, jak w czasie najazdu Szwedów przysłużyła się cesarzowi. Afera powyższa kosztowała ją pół roku przerwy w mennicy i utratę $^{1}/_{2}$ rocznych dochodów. Zakrzątała się też zaraz koło uruchomienia swojej mennicy, ale wydzierżawiła ją już nowemu przedsiębiorcy Gabryelowi Gerloffowi. W aktach archiwum Liechtensteinowskiego nic już więcej Karger w powyższej sprawie nie znalazł.

8. Mincerz G. Gerloff w Cieszynie.

W latach 1649 - 4 kierownikiem mennicy cieszyńskiej był Gabryel Gerloff, mincerz i w Polsce znany. Jest to ten sam przedsiębiorca, którego litery G G widzimy na talarach i dukatach bydgoskich Władysława IV-go z lat 1640, 41 i 42 oraz na krajcarach opolskich tegoż króla z 1647 r. Z Opola przeniósł się w 1649 r. do Cieszyna w służbę ks. Lukrecji, ale o jego działalności ani Biermann[1]) ani Friedensburg[2]) nie umieją dużo powiedzieć. Dopiero dokumenty, znalezione przez W. Kargera w archiwum Liechtensteinowskiem, rzucają tu więcej światła[3]).

---

[1]) Biermann w Notizenblatt d. histor. Section. Wien 1863. № 4.

[2]) Friedensburg w Codex diplom. Silesiae. Tom XIX.

[3]) Karger, Weitere Beiträge zur Geschichte des Teschner Münzwesens. Zeitschrift für Gesch. u. Kulturgeschichte Schlesiens. Jahrg. XIII (1918), str. 87 nn.

Gerloff był ostatnim mincerzem książęcym w Cieszynie i potrafił w krótkim czasie nadać swojej mennicy dużo blasku i świetności, rozwinąć nadzwyczajnie produkcję i co najważniejsze pracować ze zyskiem, czego nie potrafiły duże mennice cesarskie w Wiedniu, Wrocławiu i Bernie. Kontrakt z księżną podpisał już 25 września 1649, a w październiku tegoż roku puścił w ruch mennicę. W myśl kontraktu i by być wolnym od wszelkich podejrzeń, postanowił próby każdej emisji posyłać do mennicy cesarskiej, a nadto trzymać stale wardajna czyli probierza. Mając w biciu monet wolną rękę, puścił w kurs jeszcze 1649 r. groszyki, a w 1650 dukaty i talary z popiersiem księżnej Lukrecji, oraz bił w dużej ilości nowe halerze.

Praca szła początkowo spokojnie i dopiero w 1652 wystąpił do Rady książęcej z memorjałem wardajn menniczy Stadler, wytykając rozmaite usterki w urzędowaniu Gerloffa i formułując szereg żądań. Między innemi żąda wardajn, aby używać na przyszłość za podstawę grzywny wrocławskiej, aby przy każdej nowej emisji przedkładać księżnie rysunek lub próbną odbitkę monety do zatwierdzenia, aby ujawnić dochody mincmistrza i by jemu, Stadlerowi, dać mieszkanie służbowe w mennicy. Ponadto zarzuca Gerloffowi, że przy wykonywaniu stempli nie trzyma się jednego wzoru, że jego groszyki są naśladownictwem monet cesarskich z Żegania, Opola i Raciborza z lat 1625 i 1624, oraz że nowe cieszyńskie halerze są wzorowane na polskich szelągach koronnych.

Na skutek powyższego memorjału zażądała księżna wyjaśnień od Gerloffa zwłaszcza co do stopy menniczej halerzy. Pismem z dnia 20 marca 1652 r. odpowiada Gerloff, że halerze mają I próbę srebra i bite są w ilości przeciętnie 360 sztuk na grzywnę a $10^2/_3$ talarów z grzywny wrocławskiej, co zupełnie odpowiada instrukcji menniczej cesarskiej z 17 sierpnia 1639 r. Zbadane to wnet zostało w postępowaniu sądowem, w którem próba, wzięta z halerzy dnia 21 czerwca, potwierdziła prawdziwość słów mincmistrza. Niemniej sprowadziła dla Gerloffa nowy ciężar w postaci podwyższenia czynszu dzierżawczego z mennicy o 100 talarów rocznie. Gerloff godzi się na to, ale robi szereg zastrzeżeń, zawartych w osobnym memorjale z dnia 24 marca 1652 r.

Żąda w nim mincmistrz, aby wardajna utrzymywała księżna, aby ta podwyżka o 100 talarów trwała tylko tak długo, jak długo on halerze bić będzie, aby mu dalej wolno było na podstawie patentu książęcego skupywać wszelkie srebro i pagament, jako jedynemu uprzywilejowanemu w księstwie. Żąda dalej, by wszelkie inwestycje, jakieby w mennicy porobił, były mu w rachunku z czynszu odliczane, oraz aby jego dostawcom wolno było, jeżeli już nie

w samem mieście, to na przedmieściu zamieszkać. Wreszcie prosi, aby mu duchowieństwo nie utrudniało pracy, jeżeliby w niedzielę lub święta był zmuszony mennicę utrzymać w ruchu. Maszyny bowiem młyńskie, hutnicze i mennicze piece nie mogą być bez szkody w takie dnie zatrzymywane.

Jak to podanie zostało załatwione, nie wiemy, ale to pewne, że mennica cieszyńska nigdyby nie rozwinęła się tak świetnie i nigdyby nie mogła wybijać halerzy swoich w tak olbrzymich ilościach, gdyby rachowała tylko na nasycenie niemi swego małego księstewka. Przeciwnie, halerze cieszyńskie Gerloffa były od początku traktowane jako towar na eksport przeznaczony, a to na eksport do Polski, a tymi, którzy tego eksportu się podejmowali, byli żydzi śląscy i morawscy.

Jeden z nich to Lewaj Mirowicz, tytułujący się „cesarskim nadwornym żydem" z Pragi, który z Gerloffem oddawna w bliskich zostawał stosunkach. Ten dnia 30 IV 1652 r. wystosował do księżnej Lukrecji memorjał, w którym, przedstawiając swoje dotychczasowe zasługi i pomoc przy rozbudowie mennicy cieszyńskiej, proponuje nowy interes, który będzie mógł znakomicie pomnożyć dochody mennicze księżny. Chodziło o to, by księżna za kaucją 50 dukatów pozwoliła mu w mennicy nabywać halerze w cenie 6 za 1 krajcara a nadto opłacała jego koszty i podróże po Polsce.

Jak wielkie zyski można było przy tych halerzach osiągnąć, dowodzi fakt, że na Śląsku szły one po 10 za 1 krajcara, Mirowicz zaś dawał księżnie krajcara już za 6 halerzy, sam zaś oddawał w Polsce 3 halerze tylko za 1 krajcara czyli półtoraka.

Inny żyd, Moysel Lewel z Morawskiej Ostrawy, skarżył się dnia 14 czerwca 1652 przed księżną, że z powodu nieporządków menniczych w Cieszynie poniósł wielkie straty przy eksporcie halerzy do Polski. Operował on w Krakowie, Olkuszu i Wielkopolsce, sprzedając szlachcie halerze cieszyńskie na wagę, t. zn. za 360 sztuk halerzy, które stanowiły 1 grzywnę, otrzymywał innych monet lub łamanego srebra również 1 grzywnę. Grzywny halerzy były już w mennicy osobno w rulony przewijane. Jednakże w okolicy Krotoszyna natrafił Lewel na takiego, który postanowił sprawdzić rulony na wadze. Pokazało się wówczas, że nie 360, ale dopiero 495 sztuk halerzy stanowią jedną grzywnę. Szlachcic uczuł się oszukanym, wpadł w gniew i wrzucił żyda do lochu. Po 2 dniach zamknięcia postawił przed przestraszonym alternatywę: albo żyd będzie odesłany przed sąd królewski, jako kolportujący fałszywe monety, albo weźmie sobie z powrotem halerze i jemu w dobrej monecie wypłaci za każde 3 halerze półtoraka. Przystać na to Lewel musiał,

ale w tym jednym wypadku stracił 90 dukatów, o których zwrot prosi teraz księżnę.

Nie wiemy, jak księżna Lukrecja załatwiła obie powyższe propozycje swoich liferantów. Prawdopodobnie odmownie. Mimo to zrobiły na niej wrażenie, gdyż dnia 21 czerwca 1652 r. zarządziła sądowe zbadanie bitych przez Gerloffa halerzy. Pokazało się wówczas, że przeciętnie idzie ich 384 $^1/_3$ sztuk na grzywnę, zamiast przepisowych sztuk 360. Różnica przeszło 24 sztuki była nader poważna.

Równocześnie jednak i urząd namiestnikowski w Wrocławiu zainteresował się halerzami cieszyńskiemi, jako monetą, różniącą się znacznie od cesarskiej, i pod datą 25 lipca 1652 r. przesłał księżnie Lukrecji 3 sztuki tych halerzy z zapytaniem, jaka jest właściwie ich stopa mennicza. Odpowiedzią na to jest dłuższy memorjał Gerloffa, w którym usprawiedliwia się, dlaczego jego halerze nie mogą trzymać się ściśle przepisów. A więc, twierdzi Gerloff, same monety cesarskie, zwłaszcza drobne, od przepisanej stopy zawsze odbiegają, gdyż już sama technika ich wyrobu zmusza do tego mincerzy. Za dużo bowiem odchodzi przytem metalu, zarówno przy topieniu jak przy kuciu, i to każda ordynacja mennicza przewiduje. Dla biednych ludzi jest przecież taka drobna moneta wprost potrzebna, a do tego ma za sobą tradycję, gdyż w 1505 r. również emisja halerzy cieszyńskich była bardzo obfita.

Tłumaczenia te Gerloffa znalazły widać dobre przyjęcie, gdyż zostawiono go w spokoju, tak że w listopadzie 1652 mógł bez przeszkody zrobić obrachunek z komisarzem książęcym, a to za czas 1 III — 31 X 1652 r. Z rachunku tego widać, że Gerloff płacił 400 talarów rocznego czynszu z mennicy, ale odbierał sobie z tej sumy wszystkie kwoty, jakie księżna w ciągu roku a konto wybrała, lub komuś przekazała. Odliczył sobie także 20 talarów za medal złoty z popiersiem księżnej, który wręczył rotmistrzowi von Wippach dla pani v. Hohenstein, legitymowanej córki ostatniego księcia cieszyńskiego.

Na tem kończą się akta archiwum Liechtensteinowskiego, wyszukane przez W. Kargera. Dalsze losy mennicy cieszyńskiej i Gerloffa można śledzić już na podstawie aktów wrocławskich, wykorzystanych przez Friedensburga [1]). Ciosem dla mennicy była śmierć księżnej Lukrecji 16 maja 1653 i przejście Księstwa Cieszyńskiego wprost pod zarząd cesarski. Rozpoczęło się prędko śledztwo przeciw Gerloffowi o nieprawne bicie halerzy, śledztwo, spowodowane w czę-

---

[1]) Friedensburg w Codex diplom. Silesiae. XIX (1899) p. 201.

ści skargami i zażaleniami, z Polski idącemi, które zakończyło się w 1655 r. zamknięciem mennicy cieszyńskiej już na stałe.

9. Medale cieszyńskie.

Po śmierci księżnej Lukrecji 1653 r. i po zamknięciu mennicy Gerloffa w 1655, głucho było przez długi czas o Cieszynie. Dopiero po 100 latach przeszło przypomniało się to miasto znowu numizmatyce i odegrało pewną historyczną rolę. Oto Marja Teresa kupiła Księstwo Cieszyńskie od ces. Józefa II i wyposażyła niem córkę swoją, arcyks. Marję Krystynę, która wyszła dnia 9 kwietnia 1766 zamąż za królewicza Albrechta sasko-polskiego, syna Augusta III. Księstwo Cieszyńskie stało się w ten sposób dziedzictwem królewicza polskiego z prawem dziedziczenia w linji prostej i obowiązkiem składania hołdu koronie czeskiej.

Młoda para nie została obdarzona prawem bicia własnej monety, ale zato nie brakło jej medali pamiątkowych, bitych w Wiedniu, a nawet w Warszawie. Medale takie z popiersiami młodej pary bił w Wiedniu A. Wiedeman, znany medaljer, w Warszawie zaś A. Gartenberg, Sadogórskim później zwany, słynny mason i przedsiębiorca menniczy. Gdy ks. Albrecht dostał nominację na feldmarszałka austrjackiego, wystąpił tenże Gartenberg z drugim na jego cześć medalem, z wyobrażeniem Herkulesa na odwrociu.

Księżna Krystyna cieszyńska zmarła 1798 r. i doczekała się wspaniałego grobowca dłuta Canowy w kościele Augustjanów w Wiedniu, oraz pięknego medalu z jej portretem i grobowca tego wizerunkiem dłuta Stuckhardta. Książę Albrecht zaś zmarł bezdzietnie w 1822, a Cieszyn przeszedł po nim na arcyks. Karola, zwycięzcę z pod Aspern.

Za czasów ks. Albrechta polskiego odegrał Cieszyn raz wybitną rolę, gdyż w tem mieście doszedł do skutku pokój z 1779, kończący zarówno wojnę sukcesyjną bawarską, jak i IV wojnę śląską, między Austrją a Prusami. Istnieje szereg medali, które sławią to zawarcie pokoju i upragniony koniec wojny. Omawia je w literaturze numizmatycznej zarówno Friedensburg jak Schulman, Bahrfeldt i Karger [1]), a mimo to jakieś nowe przyczynki i uzupełnienia znaleść można. Szereg bowiem 34 medali, przez Friedensburga zestawiony, nie jest jeszcze zamknięty.

---

[1]) Friedensburg und Seger, Schlesiens Münzen u. Medaillen der neueren Zeit. Breslau 1901, p. 84. — Schulman, Pax in nummis. Amsterdam 1912. — E. Bahrfeldt, Inedierte Medaille auf den Frieden zu Teschen. Berliner Münzblätter, XXXV. N 156. — Karger, Denkmale des Teschner Friedens. Zeitschrift für Gesch. u. Kulturgeschichte Schlesiens. Jahrg. XIV — XV (1919 20), str 184 nn.

Medale powyższe sławią bądźto Marję Teresę i Józefa II, bądźto pruskiego Fryderyka II zależnie od tego, gdzie powstały, w Wiedniu czy Berlinie. Są niektóre bite w Dreznie, i te noszą popiersie polskiego Augusta III. Przeważa na nich alegorja rokokowa, po największej części odpowiednia do słów *Germania Pacata*, czasem jednak występuje na tych medalach i widok Cieszyna. Są to medale roboty Oexlena, Reicha i paru innych, anonimowych już artystów. Z medaljerów berlińskich wzięli w tem udział: Abramson, Loos, Georgi, z wiedeńskich: Stieler, Wirt i inni. Niektóre z medali były wydawnictwami rządowemi i przechodziły przed wybiciem odpowiednią cenzurę. Znany jest n. p. projekt takiego medalu przedstawiony do aprobaty w 1779 r. Projekt dostał się do kanclerza ks. Kaunitza i z jego uwagami przedstawiony był nawet samej cesarzowej. Kaunitz, jak widzimy z aktów, przez W. Kargera opublikowanych, skrytykował ostro projekt Wirta i polecił wprowadzić duże zmiany, zarówno w kompozycji jak i napisie tego medalu. Wykonany też został medal ściśle według wskazówek Kaunitza, co jest dowodem, jak wielkie znaczenie nawet polityczne przywiązywały do medali rządy ówczesne. Wykonanie oddano znanemu medaljerowi wiedeńskiemu J. N. Wirtowi z poleceniem nadwornej kancelarji z dnia 30 lipca 1779, by wielkość i ciężar medalu były takie same, jak przy medalu na pokój Hubertsburski z 1763 r., oraz by natychmiast według załączonego projektu zabrał się do modelowania w wosku.

BARBARA PIWOCKA

Monety piastowskie wykopane w Karczmiskach [1])

W jesieni r. 1932 w Karczmiskach (pow. puławski) przy robotach polnych, wykopała pewna kobieta duży niewypalany garnek gliniany, z którego wysypały się zzieleniałe pieniążki. Kilka denarków zauważył w rękach dzieci jeden z posterunkowych i, zabrawszy wykopalisko, oddał je starostwu w Puławach, skąd następnie dostało się ono do urzędu konserwatorskiego w Lublinie. Po opisaniu go w niniejszym artykule, zostało to wykopalisko przesłane do Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Warszawie.

Po odczyszczeniu monet okazało się, że wszystkie pochodzą z najwcześniejszej doby piastowskiej, nie wykraczając poza panowanie Bolesława Krzywoustego. Podzielić je można następująco:

[1]) Pierwsza wzmianka o tem wykopalisku ukazała się w Dodatku liter. nauk. Ilustrowanego Kurj. Codz. z dnia 7 maja 1933.

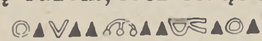
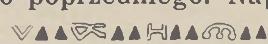
Denary krzyżowe[1]): Typ II (z kapliczką) . . szt. 1
„ IV (dewenterski) . . „ 1
„ V (krzyż perełkowy) . „ 79
„ VI (krzyż prosty) . . „ 118
„ VII (krzyż i pastorał) . . „ 28

Monety Bolesława Śmiałego:
Typ a (Popiersie z mieczem) . szt. 141
„ b (Książę na koniu) . „ 557

Monety Władysława Hermana . . . . . . „ 877

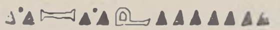
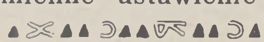
Monety Bolesława Krzywoustego[2]):
Typ 16 (Książę stojący) . . szt. 2
„ 17 (Książę siedzący) . . „ 6
„ 18 (Rycerz ze smokiem) . „ 443
„ 19 (Dwaj rycerze dwa imiona) „ 90
„ 20 (Dwaj rycerze jedno imię) „ 1154
Brakteat. Książę klęczy przed biskupem „ 215

Denary krzyżowe (wiek X i XI) w znacznej części wytarte, o bardzo zużytych brzegach, wskutek czego ucierpiała czytelność napisów, nie przynoszą nic nowego do znanych już typów.

1. Typ II. (Tabl. I 1). *Av.* Kapliczka z dwoma kulkami po obu stronach daszku, w środku kółko z kropką, pod kapliczką kreska. *Rv.* Krzyż kawalerski (napisy b. zatarte). . szt. 1.
2. Typ. IV. (Tabl. I 2). *Av.* Litera S przy niej po prawej C, po lewej O, pod niem C. *Rv.* Krzyż kawalerski, między jego ramionami  w napisie daje się odróżnić litera R. . . . . szt. 1.
3. Typ. V. *Av.* Krzyż perełkowy. Kulki na końcach ramion nie łączą się razem, lecz leżąc luźno, tworzą koło wokół krzyża. Napis:  *Rv.* Krzyż kawalerski, między jego ramionami  Napis:  szt. 43.
4. (Tabl. I 4). *Av.* Podobny do poprzedniego. Napis podobny. *Rv.* jak przednio. Napis:  . szt. 25.
5. *Av.* Krzyż perełkowy, w kątach między ramionami krzyżyki. *Rv.* Krzyż kawalerski, między jego ramionami krzyżyki. . . . . szt. 2.
6. *Av.* jak poprz. *Rv.* Krzyż kawalerski, między jego ramionami naprzemian kulka i krzyżyk. . . . . szt. 1.

[1]) Typy te cytuję wedle podziału zastosowanego przez M. Gumowskiego w art. „Denary pierwszej doby Piastowskiej" W. N. A. 1905.

[2]) Wedle podziału Stronczyńskiego, Pieniądze Piastów. Warszawa 1847.

7. *Av.* Krzyż perełkowy, między jego ramionami naprzemian swastyki i po dwie kulki. *Rv.* Krzyż kawalerski, w jego ramionach naprzeciw siebie leżące dwie swastyki. . szt. 2.
8. *Av.* Krzyż perełkowy, w jednym kącie ramion swastyka. *Rv.* jak poprzednio . . . . szt. 1.
9. *Av.* jak pod nr. 5. *Rv.* Krzyż kawalerski, między jego ramionami naprzemian krzyżyki i pastorały (Stroncz. III. T. 12. s.). . . . . szt. 3.
10. *Av.* Krzyż perełkowy, lecz w dwóch polach, naprzeciw siebie leżących, widzimy dwa kółka. *Rv.* Krzyż kawalerski, między jego ramionami krzyżyki. (W. N. A. 1905. Kostrz. Tab. III nr. 25). . . . . szt. 1.
11. *Av.* Krzyż perełkowy jak poprzednio, lecz w polach pod dwoma perełkami swastyka. *Rv.* Krzyż kawalerski. W dwóch polach, naprzeciw siebie leżących, pastorały. (Kostrz. Tab. III 24) . . . . szt. 2.
12. Typ. VI. (Tabl. I 12). *Av.* Krzyż prosty, mający w kątach dwa naprzemian leżące kółka i dwie kulki. Napis:  *Rv.* Krzyż kawalerski. Napis: SCSPETRVS. . . . . szt. 1
13. *Av.* Krzyż jak poprz. Napis:  *Rv.* Krzyż kawalerski, między dwoma jego ramionami mały krzyżyk. Napis:  . . . . szt. 1.
14. *Av.* Krzyż prosty z czterema kółkami w kątach ramion. Napis zatarty. *Rv.* Krzyż jak poprzednio. . . szt. 1.
15. *Av.* Jak poprz. *Rv.* Krzyż kawalerski między jego ramionami trójkątny znak V. W napisie do odróżnienia są:  . . . . szt. 1.
16. *Av.* Jak poprz. *Rv.* Krzyż kawalerski, między dwoma jego ramionami skośna kreska . . . . szt. 2.
17. *Av.* jak poprz. Napis:  *Rv.* jak poprz. Napis:  . . . szt. 1.
18. *Av.* jak poprz. Napis:  *Rv.* Krzyż kawalerski ze skośną kreską między dwoma ramionami. W napisie daje się odróżnić litera R. . . . . szt 1.
19. *Av.* jak poprz. Odmienne ustawienie liter w napisie. *Rv.* jak poprz. Napis:  . . . . szt. 2.
20. *Av.* Krzyż prosty, którego ramiona rozszerzają się u góry, między niemi dwie naprzeciw siebie leżące kropki. Napis nieczytelny. *Rv.* jak poprz. W napisie odróżnić się dają.  . . . . szt. 1.

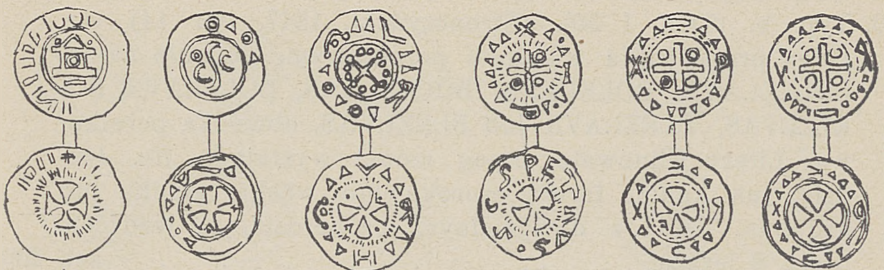
21. *Av.* Krzyż prosty z kółkami w kątach ramion. Napis: *Rv.* Krzyż kawalerski, pośrodku w przecięciu ramion kropka. Napis: . . . . szt. 5.
22. *Av.* jak poprz. Napis: *Rv.* Krzyż jak poprzednio z kropką. Napis: . . . . szt. 4.
23. *Av.* jak poprz. *Rv.* Krzyż kawalerski. . . . . szt. 17.
24. (Tabl. I 24). *Av.* jak poprz. Napis: *Rv.* Krzyż kawalerski, między dwoma jego ramionami V z kropką w rozwarciu. . . . . szt. 2.
25. *Av.* Krzyż prosty z kółkami w kątach ramion. Napis: *Rv.* Krzyż kawalerski, między dwoma jego ramionami V. Napis: szt. 19.
26. (Tabl. I 26). *Av.* Krzyż prosty z kółkami w kątach ramion. Napis: *Rv.* Krzyż kawalerski. Napis: . . . . . szt. 23.
27. *Av.* jak poprz. Napis: *Rv.* jak poprz. Napis: . . . szt. 12.
28. *Av.* jak poprz. Napis: *Rv.* jak popr. Napis: . . . szt. 21.
29. *Av.* jak poprz. Napis: *Rv.* jak poprz. W napisie daje się odczytać: . . . . szt. 1.
30. *Av.* jak poprz. Napis: *Rv.* jak poprzednio. Napis nieczytelny. . . . . szt. 1.
31. *Av.* jak poprz. Napisy zatarte. *Rv.* Krzyż kawalerski, między dwoma jego ramionami pastorał. . . . . szt. 2.
32. Typ VII. (Tabl I 32). *Av.* Krzyż perełkowy, tylko jeden koniec jego ramienia zakrzywiony w rękojeść pastorału, drugi bez kulki. Napis: *Rv.* Krzyż kawalerski. Między jego ramionami: V • V • Napis: . . . . szt. 13
33. *Av.* jak poprzednio, lecz w trzech kątach krzyża malutkie kółeczka, podobne malutkie kółeczko zastępuje brak jednej perełki w polu z pastorałem. Napis nieczytelny. *Rv.* jak poprzednio. Napis nieczytelny. . . . . . szt. 5.
34. *Av.* jak poprz. Ponadto nad głowicą pastorału jeszcze jedno malutkie kółeczko. Napis, zbliżony do napisu pod nr. 32. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 6.

35. *Av.* jak poprzednio, ale nie kółka, lecz kropki mieszczą się w kątach krzyża i ponadto po obu stronach głowicy pastorału. *Rv.* jak poprzednio. . . . . . . szt. 1.
36. *Av.* jak poprzednio. *Rv.* jak poprzednio, w przecięciu ramion krzyża kawalerskiego cztery nierówno rozmieszczone kropki. . . . . szt. 1.

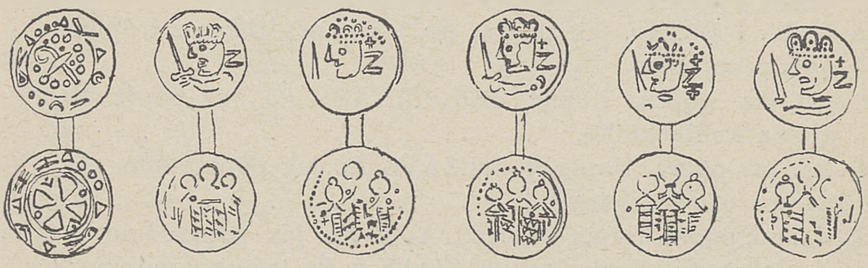
Monety Bolesława Śmiałego (1058 — 1079), ciekawe są ze względu na wielką rozmaitość stempli, przyczem niejednokrotnie monety, wykazujące ten sam stempel po stronie głównej, różnią się stemplem strony odwrotnej.

37. Typ a. (Tabl. I 37). (Stronczyński, 1847. Typ 10). *Av.* Popiersie króla w lewo zwrócone, w koronie na głowie, z podniesionym mieczem w ręce. Za głową króla litera Z, obwódka perełkowa. *Rv.* Cerkiew o trzech wieżach z daszkami, na których oparte baniaste kopułki, zakończone u góry kulką. Obwódka perełkowa. . . . szt. 8.
38. (Tabl. I 38). *Av.* jak poprzednio. Za głową króla Z, ponad niem zaś mały krzyżyk. jak poprzednio. . . . szt. 89.
39. (Tabl. I 39). *Av.* jak poprzednio. Za głową króla Z z krzyżykiem, pod niem łuk z perełką. *Rv.* jak poprzednio. szt. 2.
40. *Av.* jak poprz., przed koroną króla po lewej perełka. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 4.
41. *Av.* jak poprzednio. Pod Z z krzyżykiem kulka. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 3.
42. *Av.* jak poprzednio. Pod Z z krzyżykiem dwie kulki. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 3.
43. *Av.* jak poprz. Pod Z z krzyżykiem trzy kulki. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 5.
44. *Av.* jak poprz. Pod Z z krzyżykiem cztery nierównej wielkości kulki. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 1.
45. (Tabl. I 45). *Av.* jak poprz. Pod Z z krzyżykiem taki sam mały krzyżyk. Korona króla składa się z trzech płaskich łuków. *Rv.* jak poprzednio. . . . . . . szt. 10.
46. (Tabl. I 46). *Av.* jak poprzednio. Korona królewska składa się z trzech wysokich łuków, w każdym z nich kropka. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 5.
47. *Av.* Popiersie jak poprzednio, tylko za głową króla pionowo biegnący szereg z sześciu kuleczek, przed mieczem zaś pionowy szereg z trzech kulek. *Rv.* jak poprzednio. szt. 6.
48. (Tabl. I 48). *Av.* Popiersie jak poprz. Za głową króla cztery rzędy drobniutkich kuleczek, przed mieczem pionowy szereg z trzech kulek. *Rv.* jak poprzednio. . szt. 3.

TABLICA I.



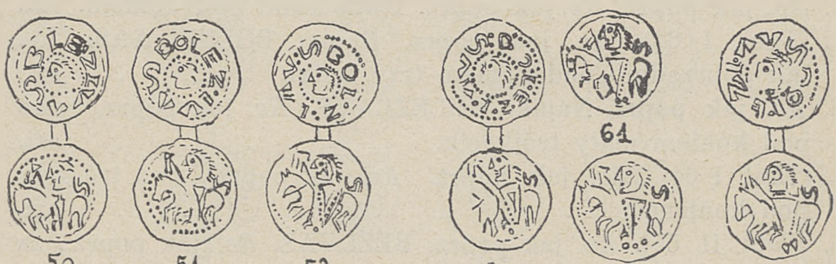
1. 2. 4. 12. 24. 26.



32. 37. 38. 39. 45. 46.



48. 49. 50. 50. 50 50.



61

50. 51. 52. 60. 62. 64.

rys. B. Piwocka.

49\. (Tabl. I 49). *Av.* popiersie jak poprz. Za głową króla cztery rzędy drobniutkich kuleczek, między koroną a mieczem mały krzyżyk kawalerski. *Rv.* jak poprz. . . . szt. 2.

50\. Typ. b. (Tabl. I 50). (Stronczyński, 1847, typ. 14). *Av.* Lewy profil króla w otoku perełkowym, dookoła napis: BOLEZLAVS, BOLELVAS, BOLEZLAAS, BOLZLAVS, BOELZLVAS, BLEZLAVS lub BLEZLVAS, obwódka perełkowa. Litery klinowate, brzeg monet wystający. *Rv.* Jeździec na koniu, tarcza szeroka lub wąska, gładka lub ozdobna, dzida z dwudzielnym proporcem, za jeźdźcem litera S leżąca. . . . . szt. 200.

51\. (Tabl. I 51). *Av.* jak poprz. BOLEZLVAS. *Rv.* jak poprz. Przed głową konia skośny szereg kresek. . . . szt. 1.

52\. (Tabl. I 52). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. Dzida z trójdzielnym proporcem. . . . . szt. 66.

53\. *Av.* jak poprz. Napis: BOLEZLVAS. *Rv.* jak poprz. Nad głową konia kulka. . . . . szt. 5.

54\. *Av.* jak poprz. Napis BLO†EZAVS. *Rv.* jak poprzednio. Proporzec czwórdzielny. . . . . szt. 2.

55\. *Av.* jak poprz. Napis BL·B.Z·L·AVS. *Rv.* jak poprzednio. szt. 2.

56\. *Av.* jak poprz. Napis: И·BL·C.ZL·ΛV ഗ *Rv.* jak poprzednio szt. 1.

57\. *Av.* jak poprz. Napis: BOLEZLAVS. *Rv.* jeździec, za nim odwrócona litera S, ponad nią kulka . . . . szt. 1.

58\. *Av.* jak poprz. Napis: B·OL·EZLAV. ഗ. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 3.

59\. *Av.* jak poprz. Napis: BOLZELVVS. *Rv.* jak poprz. Nad literą S dwie kulki. . . . . szt. 4.

60\. (Tabl. I 60). *Av.* jak poprzednio. W napisach rozmaitość jak pod nr. 50. *Rv.* jak poprz. Litera S za jeźdźcem, pod koniem kulka. . . . . szt. 14.

61\. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. Dwie kulki pod koniem. szt. 4.

62\. (Tabl. I 62). *Av.* jak poprz. Napis: BOLEZL·AAS. *Rv.* jak poprzednio, pod koniem trzy kulki. . . . . szt. 1.

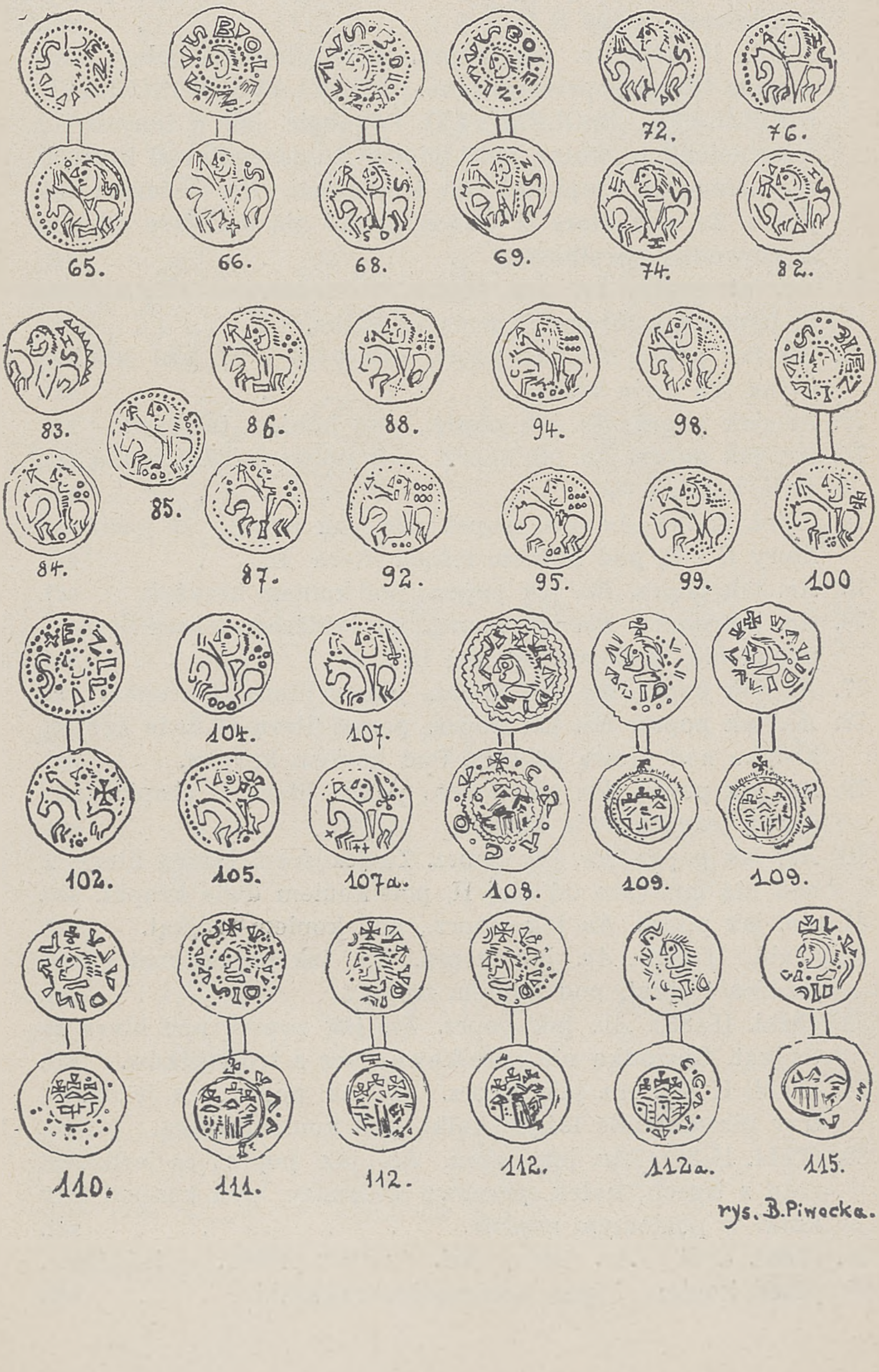
63\. *Av.* jak poprz. Napis: BOLEZLAVS. *Rv.* jak poprz., tylko pod koniem mały trójkącik. . . . . . . szt. 5.

64\. (Tabl. I 64). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., dwa trójkąty pod koniem. . . . . szt. 5.

65\. (Tabl. II. 65). *Av.* jak poprz. BEZLVAS. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem litera S, kulka nad głową jeźdźca i przed nogami końskiemi, pod koniem belka, tarczy brak. . szt. 1.

66\. (Tabl. II. 66). *Av.* jak poprz. B·O:L·EZL:ΛS. *Rv.* za jeźdźcem litera S z kropką, pod koniem krzyżyk. . szt. 2.

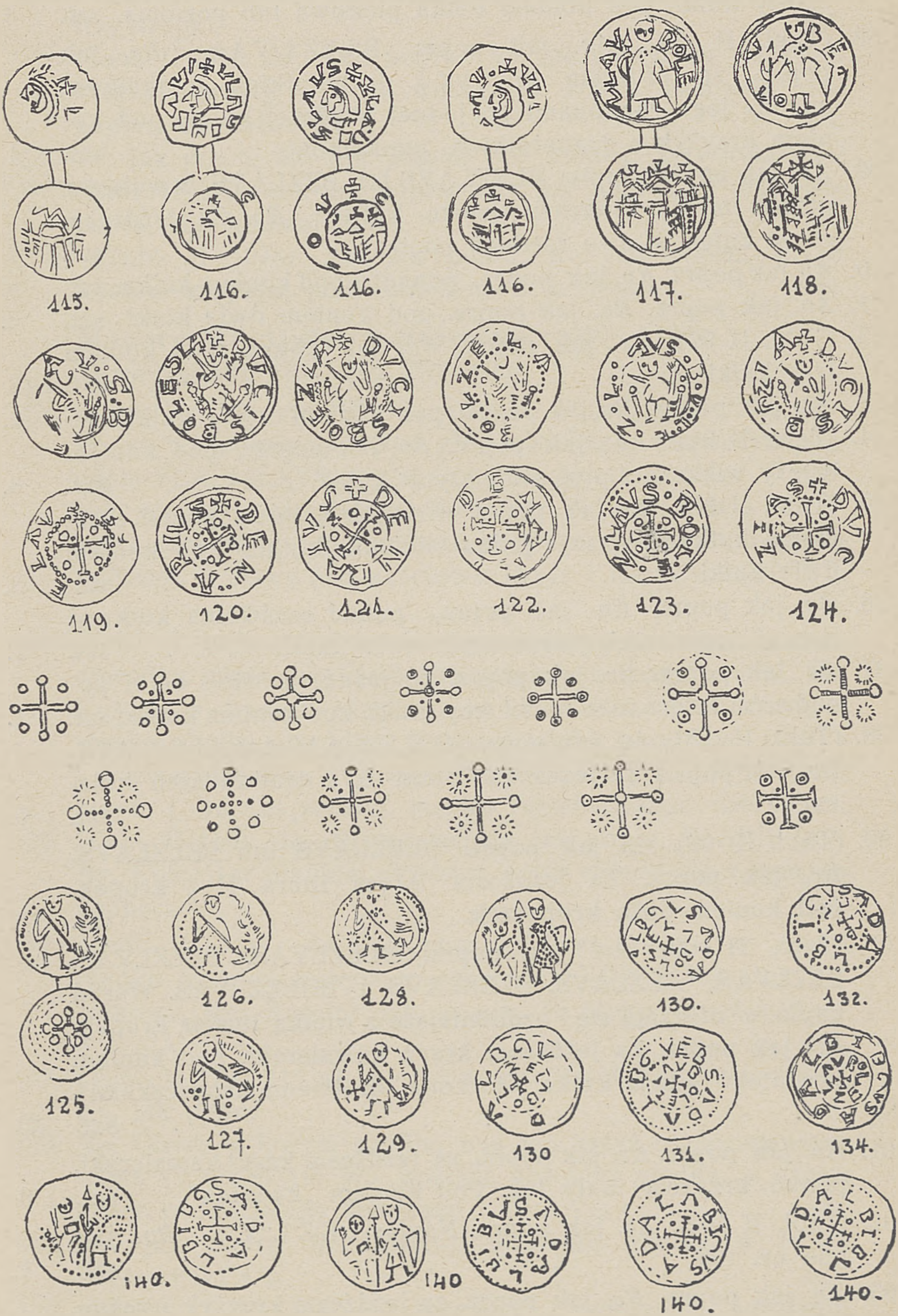
TABLICA II.



rys. B. Piwocka.

67. *Av.* jak poprz. BOL·ZELAVS. *Rv.* jak poprz. Nad S kropki brak, pod koniem krzyżyk . . . . . . szt. 2.
68. (Tabl. II 68). *Av.* jak poprz. B:OLE·Z·L∧ꙍ. *Rv.* jak poprz. Pod koniem litery S D. . . . . szt. 1.
69. (Tabl. II 69). *Av.* jak poprz. Skład imienia pełny, choć czasem litery poprzestawiane. (BOLEZLAVS, BOELZLAVS, BLOEZLAVS, BиOLEZLAVS). Podobnie jak w innych już wymienionych wolne pola między poszczególnemi literami zapełniane są kropkami lub trójkątami. *Rv.* Jeździec jak poprz. Za nim litera S leżąco, ponad nią mniejsze od niej Z. Obwódka perełkowa. . . . . szt. 16.
70. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem leżąca litera S, ponad nią leżące Z, powyżej kulka. . . . szt. 6.
71. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. Litery S i Z, pod koniem jedna lub dwie kulki. . . . . szt. 3.
72. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem trójkącik. szt. 11.
73. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., nad głową jeźdźca jedna lub dwie kulki. . . . . szt. 2.
74. (Tabl. II 74). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem litery S i Z, pod koniem leżąca litera H. . . szt. 2.
75. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem krzyżyk. szt. 1.
76. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem leżąca litera S, ponad nią mniejsze od niej H. . . . . . szt. 45.
77. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., ponad literą H kropka. szt. 3.
78. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., ponad literą H dwie kropki, kropka nad głową jeźdźca. Pod koniem kropka. . szt. 1.
79. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., ponad literą H kropka, nad głową jeźdźca dwie kropki. . . . . . . szt. 1.
80. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. Za jeźdźcem leżąca litera S, nad nią mniejsze od niej H, pod koniem dwie kropki. szt. 3.
81. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem trójkąt. szt. 3.
82. (Tabl. II 82). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., nad głową jeźdźca trójkąt, pod koniem trójkąt. . . . szt. 2.
83. (Tabl. II 83). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., nad literą H, trójkąt. Obwódka nie perełkowa, lecz z trójkącików. szt. 1.
84. (Tabl. II 84). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem trzy piramidalnie leżące kulki, pod koniem kulka. . szt. 10.
85. (Tabl. II 85). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem rząd z trzech kulek pionowo biegnący, pod koniem trzy kulki w poziomym rzędzie. . . . . . . szt. 1.
86. (Tabl. II 86). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem, przed koniem i pod koniem drobne kulki. . . szt. 2.

TABLICA III.



rys. B. Piwocka.

87. (Tabl. II 87). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem cztery kulki, pod koniem belka pionowa lub pozioma. szt. 3.
88. (Tabl. II 88). *Av.* jak poprz. B˙LEZ˙L˙VAꭥ:. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem krzyżyk z drobniutkich punkcików, między jego ramionami po jednej większej kulce, pod koniem krzyżyk z drobniutkich punkcików. . . . szt. 1.
89. *Av.* jak poprz. Napis: BLEZLAVS lub BEZLAVS, w wolnych polach między literami często kropka. *Rv.* Za jeźdźcem sześć kulek w dwu rzędach po trzy. . . . . szt. 7.
90. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., ponadto pod koniem kulka. szt. 9.
91. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem dwie kulki. szt. 6.
92. (Tabl. II 92). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem trzy kulki. . . . . szt. 15.
93. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem cztery kulki. szt. 2.
94. (Tabl. II 94). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem cztery większe i pięć mniejszych kulek. . . . szt. 6.
95. (Tabl. II 95). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., ponad sześcioma kulkami jeszcze jedna (siódma) kulka. Pod koniem dwie kulki. . . . . szt. 8.
96. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., ponad sześcioma kulkami jeszcze trzy kulki, pod koniem dwie kulki. . . szt. 1.
97. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. Za jeźdźcem dwie belki ponad sobą leżące, nad niemi trzy kulki, kod koniem kulka. szt. 1.
98. (Tabl. II 98). *Av.* jak poprz. BOLEZLAAS lub BLEZLAVS. *Rv.* jak poprz. Za jeźdźcem litera A z drobniutkich kuleczek. . . . . szt. 5.
99. (Tabl. II 99). *Av.* jak poprz. BLEZLAVS lub BELZLAVS. *Rv.* jak poprz. Za jeźdźcem leżąca litera H z kropek, pod koniem dużo kropeczek. . . . . . . szt. 10.
100. (Tabl. II 100). *Av.* jak poprz. BLEZLVAS, BELZLVAS, BEZLVAS, BEZLAVS, BLEZLAVS i BOLEZLVAS. Wśród napisów zdarzają się i ozdobniejsze z wielką ilością kropek. *Rv.* jak poprz. Za jeźdźcem krzyż kawalerski, pod koniem „kwiatek“ (duża kulka, otoczona drobnemi kropeczkami). . . . . szt. 33.
101. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem krzyż kawalerski, ponad krzyżem mały łuk. Pod koniem „kwiatek“. szt. 6.
102. (Tabl. II 102). *Av.* jak poprz. Napis: †˙E˙Z˙L¨V.ꭥ. *Rv.* jak pod nr. 100. . . . . szt. 1.
103. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem krzyżyk ukośny z pięciu kropek. . . . . szt 3.

104. (Tabl. II 104). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem trzy kropki. . . . . szt. 1.
105. (Tabl. II 105). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem krzyżyk prosty z dużą kulką na końcu ramienia, pod koniem „kwiatek“ . . . . szt. 1.
106. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., pod koniem trzy kulki. szt 1.
107. (Tabl. II 107). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., za jeźdźcem miecz, pod koniem kulka. . . . . szt. 3.
107a. (Tabl. II 107a) *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz., przed koniem krzyżyk, pod koniem dwa krzyżyki. . . szt. 2.

Monety Władysława Hermana (1080—1102) (Stronczyński, 1847, str. 260—292).

108. (Tabl. II 108). *Av.* Głowa księcia w lewym profilu, włosy w tył odczesane. Nad głową krzyżyk, rozpoczynający napis VLADISLAVS, gruba obwódka perełkowa. *Rv.* W grubej obwódce perełkowej kościół, którego wieża środkowa wyższa jest zakończona krzyżem, dwie boczne niższe kulkami. w otoku nad kościołem krzyż i napis C·R·A·C·O·V. . . . . szt. 3.
109. (Tabl. II 103). *Av.* Głowa księcia jak poprz. Kilka kropek obwódki, napis †VΛVDIΛVΛV, otok perełkowy rzadki. *Rv.* Kościół z trzema wieżami, na każdej z nich krzyżyk, cienka gładka obwódka, druga obwódka perełkowa rzadka i trzecia obwódka promienista. W otoku ponad kościołem krzyż i bardzo zatarte, rzadko rozmieszczone litery. szt. 2.
110. (Tabl. II 110). *Av.* Głowa księcia jak poprz. VLADISLAV. *Rv.* Kościół w gładkiej obwódce, napis składa się z samych kropeczek. . . . . szt. 3.
111. (Tabl. II 111). *Av.* jak poprz. Głowa księcia w otoku rzadko rozmieszczonych perełek, †VΛVDIꙍVΛꙍ, otok perełkowy. *Rv.* Kościół jak poprz. W otoku krzyż i litery V·Λ·Λ·Λ. . . . . szt. 8.
112. (Tabl. II 112 i 112 a). *Av.* jak poprz. Perełek znacznie mniej. *Rv.* jak poprz. . . . . szt. 38.
113. *Av.* Głowa w lewym profilu, nad nią krzyż, rozpoczynający napis VΛΛDISLΛꙍ *Rv.* Kościół, obwódka gładka, w otoku litery, pooddzielane kropkami U·Λ·⊟Λ·⊟Λ . . szt. 1.
114. *Av.* jak poprz. *Rv.* Kościół, obwódka gładka, w otoku napis: †·D·I·Λ·Λ. . . . . szt. 1.
115. (Tabl. II i III 115). *Av.* jak poprz., wykonanie ogromnie niezgrabne. *Rv.* Kościół w otoku gładkim lub wogóle

otoku nie widać, rysunek nieudolny, wykonany jakby bez zrozumienia tematu. . . . . szt. 7.

116. (Tabl. III 116). *Av.* Głowa księcia w lewym profilu, napis otaczający ją składa się z klinowatych jak na wszystkich poprzednich egzemplarzach kresek VLADISLAVS, VLADISLAS. *Rv.* Kościół w obwódce gładkiej. Napis: +CRACOV, ·C·R·A··C·O·V. . . . . szt. 814.

Monety Bolesława Krzywoustego (1102—1139). (Stronczyński, 1847, str. 262—267)

117. Typ 16. (Tabl. III 117). *Av.* Rycerz stojący trzyma w prawej ręce dzidę (włócznię św. Maurycego), w lewej podłużną tarczę. Napis rozpoczyna się nad lewem ramieniem: BOLE i przechodzi na stronę ręki prawej: ZLAV. Obwódka gładka. *Rv.* Kościół z trzema wieżami, na których krzyże. Obwódka gładka. . . . . szt. 1.

118. (Tabl. III 118). *Av.* jak poprz. Napis rozpoczyna się nad lewem ramieniem BE i przechodzi na stronę ramienia prawego O⅄·V. *Rv.* Kościół jak poprz. . . . . . szt. 1

119. Typ. 17. (Tabl. III 119). *Av.* Książę na tronie, jedna ręka trzyma miecz, lewa wzniesiona do góry. Obwódka perełkowa. Napis: BOLEZLAV:S: *Rv.* W perełkowym otoku krzyż niemiecki, którego ramiona zakończone są poprzeczną belką, w jego kątach małe kropki, bliżej otoku większe. Napis dość zatarty, da się jednak odczytać, +BOLZELAVS. Obwódka perełkowa. . . . . szt. 1.

120. (Tabl. III 120) *Av.* jak poprz. Napis: +DVCISBOLEZLA. *Rv.* W obwódce perełkowej krzyż niemiecki, drobne punkty nietylko w kątach ramion, lecz i po obu stronach większych kropek. Napis: +DE:N··A:R·IV·S. Obwódka gładka. . . . . szt. 2.

121. (Tabl. III 121). *Av.* jak poprz. *Rv.* Krzyż niemiecki; pod belką, kończącą jego ramię, druga belka, krótsza, przecinająca je. W rogach cztery punkty. Napis: + DENRAIVS. . . . . szt. 1.

122. (Tabl. III 122). *Av.* jak poprz. BO·LZ·E·L·AVS. *Rv.* jak poprz. DENARIVS. . . . . szt. 1

123. (Tabl. III 123). *Av.* jak poprz. ·B·O··L· E·Z·L··AVS. *Rv.* Krzyż niemiecki, gładki, w kątach jego ramion cztery punkty, ponad któremi większe kropki — ·B·O·L·E·ZL·AVS. Obwódka perełkowa . . . . szt. 1.

124. (Tabl. III 124). *Av.* jak poprz. + DVCISB..DZI..A. *Rv.* jak poprz. Napis: +DVC.....ZEAS . . . . szt. 1.

125. Typ 18. (Tabl. III 125). Moneta beznapisowa. *Av.* Rycerz walczący ze smokiem; obwódka perełkowa. *Rv.* W trzech, rzadko w dwóch obwódkach perełkowych zamknięty krzyż, różnorodność jego kształtu stanowi o odmianach większości egzemplarzy. . . . . szt. 427.

126. (Tabl. III 126). *Av.* jak poprz. Pod prawym łokciem rycerza kulka. *Rv.* w trzech perełkowych obwódkach krzyż równoramienny, w przecięciu ramion kulka, ramiona zakończone kulką, między ramionami gwiazdki. . szt. 5.

127. (Tabl. III 127). *Av.* jak poprz. Pod prawym łokciem rycerza trzy kulki, pomiędzy rycerzem a smokiem dwie kulki. *Rv.* jak poprz., krzyż jak poprzednio, w kątach ramion ponadto malutkie punkciki. . . . . szt. 3.

128. (Tabl. III 128). *Av.* jak poprz. Pod prawym łokciem rycerza gwiazdka. *Rv.* jak poprzednio. . . . szt. 7.

129. (Tabl. III 129). *Av.* jak poprz. Pod prawym łokciem rycerza malutki krzyżyk o ramionach zakończonych kulką. *Rv.* jak poprzednio. . . . . szt. 1.

130. Typ 19. (Tabl. III 130). *Av.* Rycerz, stojący z włócznią w prawej i tarczą w lewej ręce, obok niego z jego prawej strony siedząca postać wznosi rękę do błogosławieństwa, na jej kolanach księga; obwódka perełkowa. *Rv.* Maleńki krzyżyk, otoczony napisem z drobnych literek: BOLZELA, obwódka perełkowa, ponad nią napis: SADALB∽V, obwódka perełkowa. . . . . szt. 3.

131. (Tabl. III 131). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLEZLAV; drugi napis: SADALB∽VEB. . . . . . szt. 8

132. (Tabl. III 132). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLZELA i SADALBI∽V . . . . szt. 9.

133. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLEZLAV i SADALBIB∽ VS. . . . . szt. 1.

134 (Tabl. III 134). *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLEZLAV i SADALBIB∽V. . . . . szt. 26.

135. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLEZLA i SADALBIB∽ szt. 13.

136. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLZELA i SADZLAV-VA. szt. 4.

137. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLEZLA i SADABAI∽ V. szt. 7.

138. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLZELAV i SADBLAI∽ V. szt. 7.

139. *Av.* jak poprz. *Rv.* jak poprz. BOLZELAV i SADLBIBI∽V, SADLAIBI∽V lub też SADABLBL∽V. . szt. 12.

140. Typ 20. (Tabl. III 140). *Av.* jak w typie 19. *Rv.* nie posiada imienia Bolesława, tylko imię ADALB∽V we wszystkich wymienionych poprzednio odmianach. . szt. 1154.

141. (Tabl. IV 141). B r a k t e a t, znany dotychczas w pięciu egzemplarzach, uważany przez numizmatyków za coś w rodzaju medalu pamiątkowego lub amuletu nawet, został znaleziony w Karczmiskach w takiej ilości sztuk i odmian, że dziś nie może chyba być podawany w wątpliwość jego charakter: była to z wszelką pewnością moneta obiegowa.

Książę w prawym profilu klęczy, wyciągając ręce, przed stojącym, twarzą do widza zwróconym biskupem. Biskup prawą rękę wyciąga nad głową księcia, błogosławiąc go, lewą trzyma pastorał. Obwódka perełkowa. Nad głową biskupa krzyż i od niego na prawo napis: SADALBERTVS BOLE..AV. Obwódka perełkowa. . . . . . szt. 2.

142. (Tabl. IV 142). Jak poprzednio, tylko głowa biskupa zwrócona w prawo, widoczna w lewym profilu. Napis rozpoczyna się od nóg księcia, wychodzących poza obwódkę perełkową. Na lewo: SOBƎZ⅃AV + i na prawo: ⱯᗡA..Ǝ⅃IЯATꙄ. szt. 2.

143. (Tabl. IV 143). Postacie jak poprzednio, pomiędzy niemi dwie kropki. Napis na lewo od nóg księcia BOLEZLAV i na prawo ADALBERTVS + ... szt. 7.

144. (Tabl. IV 144). Postacie jak poprz. Napis na lewo od nóg księcia BOLEZLAV i na prawo SDALBERTVS † . szt. 66.

145. (Tabl. IV 145). Postacie jak poprz. Napis na lewo: OBLEZLAV i na prawo: SDALBERTUS ÷ . . . . . . szt. 37.

146. (Tabl. IV 146). Postacie jak poprz. Nogi biskupa wchodzą w otok, dzieląc legendę, ponad głową księcia pięć w krzyżyk ułożonych kropek. Obwódka perełkowa. Napis na lewo: SBOLEZLAV, na prawo: D....ALERTVS. Obwódka perełkowa. . . . . szt. 11.

147. (Tabl. IV 147). Postacie jak poprz. Głowa biskupa mniejsza, nogi nie wchodzą w otok, nad głową księcia pięć w krzyżyk ułożonych kropek. Napis zatarty częściowo, na prawo czytamy: SOOIᴖI..E. . . . . . . szt. 2.

148. (Tabl. IV 148). Postacie jak poprz. Napis na lewo: B⅃·ZƎ·⅃·A:V †, na prawo: OS:D·A·L:B·E·R·I.VS. . szt. 7.

149. (Tabl. IV 149). Postacie jak poprz. Napis na lewo: OBƎZ⅃AV + na prawo: ...LBELRLS. . . . . szt. 3.

150. (Tabl. IV 150). Postacie jak poprzed. Napis na lewo: DᴖBƎZ⅃AVS ÷, na prawo: ...Ǝ·Я·⅃VꙄ. . . . . szt. 2.

151. (Tabl. IV 151). Postacie jak poprz. Napis: O⅃BƎZ⅃AV ÷ i .....ƎЯ⅃ⱯꙄ. . . . . szt. 1.

152. (Tabl. IV 152). Postacie jak poprz. Napis: OLBEZLAV ÷ i DALBERTVS. . . . . szt. 4.

TABLICA IV.



141.



141.



142.



143.



144.



145.



146.



147.



148.



149.



150



151.



152.



153.



154.



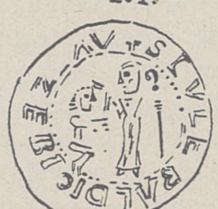
155.



156.



157.



158.



159.

rys. B.Piwocka.

153. (Tabl. IV 153). Postacie jak poprz. Napis: OJBEZLAV † i DALBEVASCS. . . . . szt. 5.

154. (Tab. IV 154). Postacie jak poprz. Napis: ZLEZLAV † i ∀D∀LBER⊥VS. . . . . szt. 1.

155. (Tabl. IV 155). Postacie jak poprz. Napis: BESLAV † i ADALBEVS. . . . . szt. 12.

156. (Tabl. IV 156). Postacie jak poprz. Napis: BEZLAV † i SDALBERTVS. . . . . szt. 3.

157. (Tabl. IV 157). Postacie jak poprz. Napis: OΛESↃV † i ALBERTVS. . . . . szt. 5.

158. (Tabl. IV 158). Postacie jak poprz. Napis: OJBƎZJAV † i IDLABELV⊥S. . . . . szt. 10.

159. (Tabl. IV 159). Postacie jak poprz. Napis zatarty ...Z⊥AV † i AVI⊥RBE⊥VS. . . . . szt. 4.

160. Postacie jak poprzednio. Napisy nieczytelne. . . szt. 24.

161. Postacie jak poprzednio. Ułomki. . . . . . szt. 7.

Ponadto w skarbie karczmiskim jest $^1/_2$ kg. monet trudnych do odczyszczenia z powodu silnego przeżarcia ich przez śniedź.

JÓZEF JODKOWSKI

O znakach na cegle „teremu" książęcego w Grodnie

W lipcu 1932 r. udało się dokonać rewelacyjnego odkrycia i odkopania mieszkalnego budynku z cegły z okresu książęcego Grodna, czyli z przed r. 1241. Jak wynika z kroniki Stryjkowskiego, Erdziwiłł znalazł stare „horodziszcze“ nad Niemnem — zamek przez Batego zburzony, a „ulubiwszy kopiec wyniosły i przyrodzeniem miejsca obronny“, nowy na nim zamek zbudował i Grodnem nazwał. Podaje o tem mylnie pod rokiem 1217 — zamiast 1241, lecz niezawodnie za jego czasów istniała jeszcze tradycja o zabudowaniach murowanych z czasów przedmongolskich, inaczej bowiem musiałby nadmienić, że zamek przez Tatarów został spalony, a nie zburzony.

Od czasów Stryjkowskiego brak jakichbądź późniejszych wiadomości o tem, gdzie mieszkali książęta, przebywając w Grodnie (naprzykład Dawid, Patirg), gdyż z nadania gruntów OO. Bernardynom w Grodnie z 1494 r., uczynionego przez Aleksandra Jagiellończyka, wynika, że dawny dwór książęcy mieścił się na miejscu dzisiejszej posesji pobernardyńskiej[1]).

---

[1]) Przywilej orygin. przed wojną światową był przechowywany w Bibl. Publ. w Wilnie.

Na sztychu Zündta i Adelhausera, znanym przeważnie z edycji Brauna, wyobrażającym Grodno za Zygmunta Augusta (1568 r.), „Domus Regia" jest oznaczona na miejscu późniejszego Zamku Nowego (z czasów saskich).

Ponieważ Stryjkowski skrzętnie notował wszelkie podania i jest posądzany o bezkrytyczne z nich korzystanie, przeto, mając w Grodnie świątynię murowaną z XI — XII w w. na Kołoży, trudno



Ryc. 1. Odkopany „terem" książęcy w Grodnie, pochodzący najpóźniej z XII w. Zdjęcie wykonane w końcu listopada 1932 r. przed wybudowaniem szopy, której słupy już są widoczne na fotografji. „Terem" na tle muru obronnego z czasów Witolda (1392). W czasie wznoszenia tych murów połowa „teremu" została zupełnie rozebrana.

było oprzeć się przypuszczeniu, że raczej na Kołoży, a nie na terenie Starego Zamku, szukać należy mieszkalnych komnat książęcych z okresu przedmongolskiego[1]).

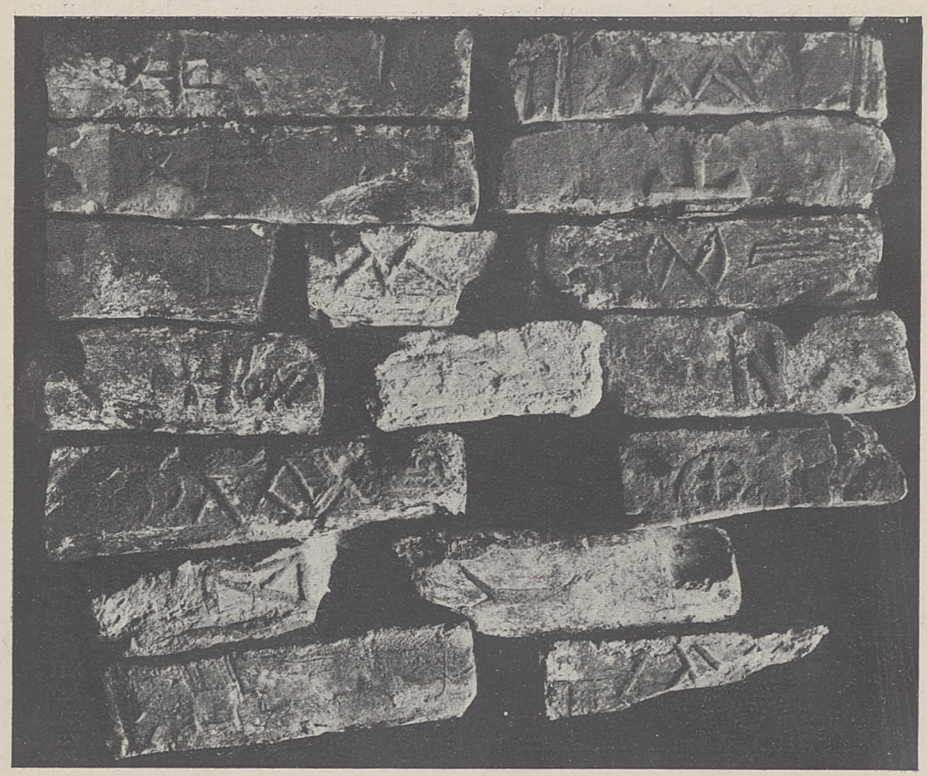
Dopiero w lipcu 1932 r. w czasie robót ziemnych, związanych z obniżaniem poziomu góry zamkowej, natrafiono na terenie król. Zamku Starego na dolne partje murów z cegły, obłożonej zewnątrz głazami polnemi o gładzonej powierzchni (ryc. 1).

Początkowo istniało przypuszczenie, że udało się odkryć rówieśnicę świątyni kołoskiej, czyli świątynię z XI — XII w w. Znalezione tafelki majolikowe okazały się w wymiarze zbliżone do istnie-

[1]) Por. J. Jodkowski, Grodno i okolice w zaraniu dziejów Litwy i Rusi nad Niemnem. Grodno 1928.

jących w świątyni kołoskiej, lecz były też i inne, cieńsze, a więc o wiele wcześniejsze i bliżone do kijowskich z X — XI w.

Dopiero w końcu grudnia 1932 r. udało się z całą pewnością ustalić, że odkryty budynek jest t. zw. „teremem“ książęcym, pochodzącym najpóźniej z XII w. i że materjały, użyte do jego budowy, mogą pochodzić nawet z końca X w.



Ryc. 2. Znaki na cegłach „teremu“ książęcego z XI — XII w. w Grodnie.

Na cegłach okazały się znaki reljefowe (ryc. 2 i 3), o typach całkiem dotychczas nieznanych gdzieindziej, chociaż posiadamy je na cegłach świątyni kołoskiej, pochodzącej z XI — XII w. (ryc. 4).

Znaki kołoskie znane są z publikacji W. Grjaznowa[3]) lecz analogicznych z niemi na cegłach „teremu“ nie znajdujemy, chociaż istnieją na cegłach o wymiarze często zbliżonym do koło-

---

[3]) Trudy Wil. Otd. Moskow. Predw. Kom. po ustrojstwu w Wilnie IX Archeołog. S'jezda. Wilno 1893.

Podaje je, dowolnie rozczłonkowując, M. Walicki w pracy swojej p. t. Cerkiew św. Borysa i Gleba na Kołoży pod Grodnem. Warszawa 1929, str. 26. Należy przytem nadmienić, że niektóre znaki są wadliwie odrysowane, czego przykładem może być podana niżej (ryc. 4) reprodukcja znaków na jednej cegle. Oczywiście M. Walicki rysunek W. Grjaznowa podzielił, oznaczając liczbami 16 i 17.

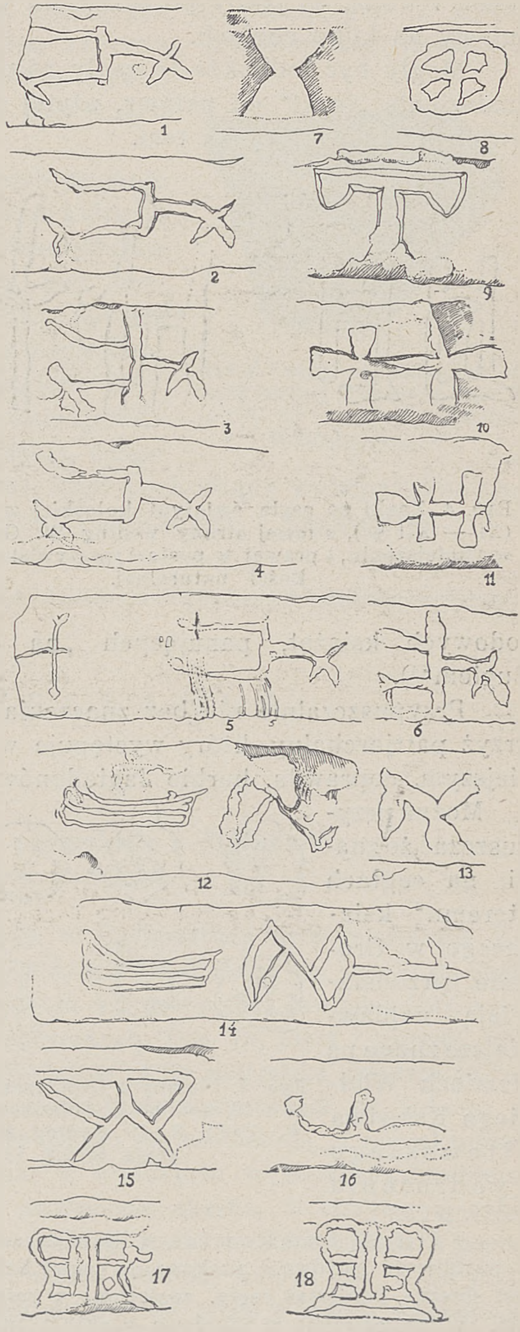
skich (przy grubości od 3, 5 do 4,5 cm. × 17, 5 — 21,5 × 29 — 33, 7 cm.).

Przedewszystkiem heraldyków naszych winny zainteresować znaki, składające się z litery cyrylowskiego alfabetu П i krzyża (np. h. Jełowicki u Niesieckiego, IV, s. 486). W polskiej heraldyce znamy cały szereg odmian tego znaku (Radoszyński, Borejko i in.), lecz musimy zwrócić uwagę na inną okoliczność: na analogiczne znaki, jakie znajdujemy na „plombach" drohickich.

T. zw. „plomby", znalezione w Drohiczynie nad Bugiem, są znane głównie z licznych publikacyj K. Bołsunowskiego[1]) oraz N. Avenarjusa[2]) Znaczny ich zbiór autor niniejszego złożył w darze Muzeum Państw. w Grodnie (ryc. 5).

K. Bołsunowski przypuszcza, że „plomby" drohickie pochodzą z XII—XIII w., natomiast zdaniem N. Avenarjusa mają pochodzić z XII—XIV w.

Prawdopodobnie cegły do „teremu" książęcego w Grodnie były spowadzane z różnych miejscowości i być może w różnych czasach,



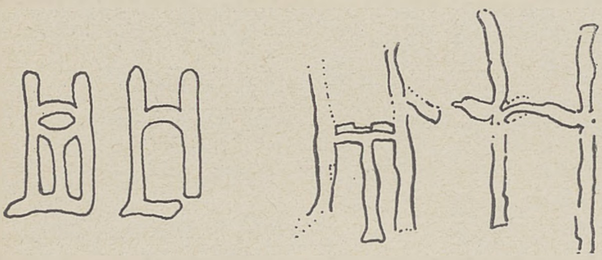
Ryc. 3. Znaki na cegłach „teremu" książęcego w Grodnie z XI — XII w.

¹) „Światowid", t. IV i V.

²) Drogiczin i jego drewnosti. Drewnosti S. — Z kraja, t. I, z. 1. Petersburg 1890.

lądem i wodą, co jakby potwierdzało wyobrażenie łodzi, jakie znajdujemy na kilku cegłach.

Mogły być jednakże te cegły również wyrabiane i w Grodnie. Znalezienie „łezki“ od polewy, użytej do tafelek o seledynowej polewie, przemawiałoby za tem.



Ryc. 4. Znaki na cegle świątyni kołoskiej w Grodnie (XI — XII w.), z lewej strony według W. Grjaznowa w zmniejszeniu, z prawej w postaci rzeczywistej w wielkości naturalnej.

Dwie jednakże zagadki w szczególności zasługują na rozwiązanie: pierwsza — jak należy wytłumaczyć analogje znaków, użytych do cechowania cegieł, znalezionych w Grodnie, i „plomb“ w Drohiczynie nad Bugiem, oraz druga — czy odkryte znaki są prototypami znaków rodowych książąt, panujących „na Grodnie i Drohiczynie nad Bugiem“[1]).

Przypuszczalnie nie bez znaczenia jest wyobrażony na cegłach krzyż patrjarchalny, który występuje w herbie Święczyc oraz w późniejszym, coprawda, herbie Jagiellonów.



Ryc. 5. Plomby z Drohiczyna nad Bugiem (X—XII). 1—7 oraz 11 i 12 według K. Bołsunowskiego (Znaki symb. na ołowiu. W. 1903), 8—10 według N. P. Avenarjusa (Drewnosti S—Z. kraja. SPbrg. 1890). Wielkość naturalna.

Można przypuszczać, że znaki na cegłach „teremu“ książęcego w Grodnie przedstawiają najdawniejsze znane na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego wyobrażenia

---

[1]) Prof. W. Semkowicz w liście do autora niniejszego komunikatu podał w wątpliwość możliwość znakowania cegieł książęcym znakiem rodowym, co nie jest słuszne, ponieważ cegły, znalezione w ruinach cerkwi Dziesięcinnej w Kijowie, były zaopatrzone w reljefowe znaki Włodzimierza W., fundatora tej cerkwi (Prof. M. Hruszewskij, Illustr. istorja ukrain. naroda. Petersburg 1913, str. 61. Tamże znajdujemy rycinę, wyobrażającą cegłę, znakowaną znakiem rodowym Włodzimierza W; por. ryc. 6).

znaków rodowych, być może, należących do panujących tu książąt udzielnych, z których niejeden zapewne, jak Wołodar' Hlebowicz, książę grodzieński, co „nie cjełowa kresta, tjem, aże chodjasze pod Litwoju w lesiech"[1]).



Ryc. 6. Cegła, znaleziona w ruinach cerkwi Dziesięcinnej w Kijowie, ze znakiem rodowym Włodzimierza W.

Cechowanie cegieł i plomb musiało powstać na przedmiotach wtórnej kultury, kiełkującej na podkładzie bizantyńskim (zdobyczach Ruso-Waregów) pod bezsprzecznym wpływem Zachodu. Jednym z tych punktów styczności z Zachodem musiał być Drohiczyn nad Bugiem, gród o bogatej przeszłości, odwiecznie polski (za Chrobrego należał do Polski), czego najlepszym dowodem są liczne, stąd pochodzące wykopaliska, przechowywane w wielu zbiorach publicznych i prywatnych.

MISCELLANEA

LUDWIK PIOTROWICZ

Skarb monet rzymskich z Malkowic
(pow. pinczowski)

Jesienią 1933 r. znaleziono w Malkowicach koło miasteczka Koszyce w powiecie pinczowskim w czasie robót ziemnych nad Wisłą skarb monet rzymskich, obejmujący podobno kilkaset sztuk. Zawiadomiony o tem konserwator zabytków przedhistorycznych, Doc. Dr Józef Żurowski, któremu za udzielone łaskawie informacje co do znaleziska składam na tem miejscu gorące podziękowanie, zwrócił się natychmiast do jednego ze znajomych mu obywateli, interesującego się prehistorją, a mieszkającego w sąsiedztwie, z prośbą o pomoc w wydobyciu wykopaliska i zebranie informacyj co do okoliczności znalezienia skarbu. Z otrzymanej odpowiedzi okazało się, że skarb znaleziony został w Malkowicach z początkiem października 1933 r. w czasie sypania wałów nad Wisłą przez bezrobotnych, którzy, jak to niestety zwykle bywa w takich wypadkach, rozchwytali wygrzebane monety i zaczęli je rozprzedawać w okolicy ja-

[1]) Kronika hipacka pod rokiem 6667=1159.

kotеż w Sosnowcu, dokąd po zakończeniu robót z końcem października część ich wyjechała.

W wyniku dalszych dochodzeń zdołał Dr Żurowski stwierdzić, że monet była istotnie znaczna ilość, niedająca się już niestety ściśle ustalić. Oprócz srebra miały być i monety złote, czego jednak nie udało się stwierdzić stanowczo. Prócz monet były też podobno jakieś przedmioty złote, m. i. złoty łańcuszek. W toku późniejszych poszukiwań nie zdołano wprawdzie nic takiego wydostać od znalazców czy ich pośredników, że jednak poza monetami były w skarbie i inne przedmioty, dowodzi pochodzący z tegoż znaleziska srebrny wisiorek, złożony z 8 ogniw (ryc. 1), który został wykupiony wraz z pewną częścią monet srebrnych. Nabywcą było Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademji Umiejętności, któremu Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie odstąpiło prawo pierwokupu. Dzięki usilnym staraniom p. Dra Żurowskiego udało się wykupić ogółem 123 sztuki monet srebrnych. Podobno około 100 sztuk wywieźli wracający do Sosnowca robotnicy, którzy mieli też zabrać ze sobą monety złote. Zabiegi Dra Żurowskiego, aby coś z tego wydobyć, okazały się bezowocnemi. Licząc, że 123 monet zostało wykupionych, że około 100 wywieziono do Sosnowca, a jakaś część znajduje się jeszcze rozprószona w okolicy Koszyc, można przyjąć, że skarb zawierał w przybliżeniu ok. 300 monet srebrnych. Co do ilości złotych trudno cokolwiek powiedzieć. Według zdobytych informacyj skarb znajdował się podobno „w skórzanym worku czy też z innej materji".



Ryc. 1. Wisiorek srebrny znaleziony razem z monetami rzymskiemi w Malkowicach.

Z pośród 123 monet, które przeszły w posiadanie Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności ogromna część, bo 99 pochodzi z czasów Antonina Piusa i M. Aureljusza, w których, jak wskazują szczególniej liczne znaleziska monet obu tych cesarzy, stosunki między ziemiami polskiemi a rzymskiem cesarstwem były szczególniej ożywione [1]); z pozostałych 15 należy do czasów poprzednich od Wespazjana do Hadrjana, reszta — 9 do Kommodusa, Helwjusza Pertinaksa i Septymjusza Sewera. W szczególności są tu reprezentowani:

Wespazjan	.	przez	. .	1 sztukę
Trajan	. .	„	. .	2 sztuki

[1]) Por. M. Gumowski, Handel rzymski na ziemiach polskich. (Charisteria C. Morawski... oblata... Cracoviae 1922). Str. 75.

Hadrjan . .	przez	. .	10 sztuk
Aelius Caesar .	„	. .	1 sztukę
Sabina . .	„	. .	1 sztukę
Antoninus Pius .	„	. .	26 sztuk
Faustyna starsza .	„	. .	20 „
M. Aureljusz .	„	. .	23 sztuki
Faustyna młodsza	„	. .	19 sztuk
L. Werus .	„	. .	4 sztuki
Lucilla . .	„	. .	7 sztuk
Kommodus .	„	. .	7 „
Helwjusz Pertinaks	„	. .	1 sztukę
Septymjusz Sewerus	„	. .	1 „

Ze względu na to, że jest to jedyne większe znalezisko w południowo-zachodniej Polsce, jakie zdołano przynajmniej w części uratować przed rozprószeniem, warto podać szczegółowo jego zawartość.

1. Denar Wespazjana z r. 70. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: IMP. CAESAR VESPASIA[NVS AVG.]. *Rv*. Bogini Pax siedząca w lewo, w prawej ręce dwa kłosy, w lewej caduceus; napis: COS. ITER. [TR. POT.]. Por. H. Cohen, Médailles impériales. T. I (Paris 1859 [1]), str. 275, nr 36. H. Mattingly and E. A. Sydenham, The Roman Imperial Coinage. Vol. II (London 1926), str. 16, nr 10.

2. Denar Trajana, z powodu zniszczenia nie dający się bliżej określić. *Av*. Popiersie w prawo, wieniec laurowy: napis: [IMP. TRAIA]NO AVG. GER. DAC. P. [M?...]. *Rv*. Postać kobieca stojąca w prawo, napis do połowy starty: [...S. P. Q. R.] OPTIMO PRINC.

3. Denar Trajana, z powodu zniszczenia nie dający się bliżej oznaczyć. *Av*. Popiersie w prawo, wieniec laurowy; napis w dużej części starty: [IMP. TRAIANO A]VG. GER. [DAC.] P. M. [TR P...]. *Rv*. bardzo starty, widoczne ślady postaci stojącej, napis nieczytelny.

4. Denar Hadrjana z okresu czasu 125—128. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym; napis: HADRIANVS [AVGVSTVS]. *Rv*. starty, widoczny jest jednak Herkules nagi, siedzący w prawo na pancerzu, z maczugą w prawej ręce; napis: C[OS. III]. Por. Cohen, II str. 116, nr 135, (C.[2] 332). Mattingly and Sydenham, II str. 358, nr 148.

5. Denar Hadrjana z okresu czasu 125—128. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: [HADRIA]NVS AVG[VSTVS]. *Rv*. Genius stojący w lewo, w lewej ręce róg obfitości, w prawej misa, z lewej strony u stóp jego ołtarz płonący; napis: COS. [III]. Por. Cohen, II str. 117, nr 137 (C.[2] 335,6). Mattingly and Sydenham, II str. 360, nr 173.

---

[1]) Drugie wydanie z r. 1880, jak i przedruk jego z r. 1930 były mi niestety niedostępne. Poniżej cytuję je tylko za Mattinglym i Sydenhamem jako C[2].

6. Denar Hadrjana z okresu czasu 125—128. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: HA[DRI]ANVS [AVGUSTVS]. *Rv*. Pudicitia siedząca w lewo, napis: COS. [III]. Por. Cohen, II str. 120, nr 165 (?) (C [2] 393). Mattingly and Sydenham, II str. 361, nr 178.

7. Denar Hadrjana z okresu czasu 125—128. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: HADRIANVS AUGVSTVS. *Rv*. Spes krocząca w lewo, w prawej ręce kwiat, lewą podnosi suknię; napis: COS. III. Por. Cohen, II str. 120, nr 161 (C. [2] 389, 390). Mattingly and Sydenham, II str. 361, nr 181.

8. Denar Hadrjana z okresu czasu 132—134. *Av*. Głowa bez wieńca w prawo; napis: [HADRI]ANVS AVGVSTVS. *Rv*. Clementia, stojąca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej berło; napis: CLEMENTIA AVG. COS. III. P. P. Por. Cohen, II str. 112, nr 101 (C. [2] 217, 8). Mattingly and Sydenham, II str. 363, nr 206.

9. Denar Hadrjana z okresu czasu 134—138. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: HADRIANVS AVG. COS. III. P. P. *Rv*. Statek z wiosłami w lewo; napis: FELICITATI AUGVSTI. Por. Cohen, II str. 128, nr 231 (C. [2] 712, 3). Mattingly and Sydenham, II str. 368, nr 240.

10. Denar Hadrjana z okresu czasu 134—138. *Av*. Popiersie w prawo bez wieńca; napis: HA[DRIANVS AVG. COS. III. P. P. *Rv*. Fides stojąca w prawo, w lewej ręce dwa kłosy, w prawej kosz owoców; napis: FIDES PVBLICA. Por. Cohen, II str. 128, nr 233 (C. [2] 716·8) Mattingly and Sydenham, II str. 368, nr 241 A.

11. Denar Hadrjana z okresu czasu 134—138. *Av*. Głowa w prawo w wieńcu laurowym; napis: HADRIANVS AVG. COS. III. P. P. *Rv*. Hiszpanja w pozycji leżącej, wsparta lewą ręką o skałę, w prawej gałązka oliwna, za nią królik; napis: HISPANIA. Por. Cohen, II str. 133, nr 274 (C. [2] 834-7, 9). Mattingly and Sydenham, II str. 375, nr 306.

12. Denar Hadrjana. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: HADRIANVS AVGVSTVS P. P. *Rv*. Victoria siedząca w lewo, w prawej ręce wieniec, w lewej palma; napis: COS. III. Por. Mattingly and Sydenham, II str. 380, nr 345. U Cohena [1] bez odpowiednika (C.[2] 362, 3).

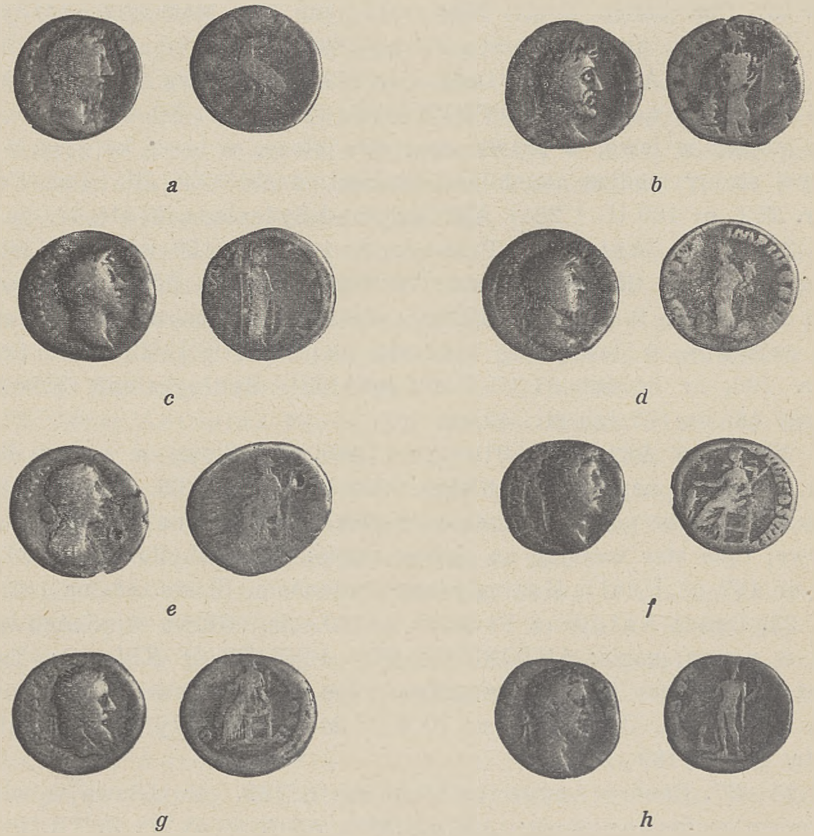
13. Denar Hadrjana. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: IMP. [CAESAR T]RAIAN. HAD[RIANVS AVG.]. *Rv*. bardzo starty, widoczna postać kobieca siedząca w prawo; napis nieczytelny.

14. Denar L. Eljusza Cezara (adoptowanego syna Hadrjana). *Av*. Głowa bez wieńca w prawo; napis: [L. AELIVS] CAESAR. *Rv*. Pietas stojąca w lewo przy ołtarzu, prawa ręka podniesiona, lewa w zwojach sukni; napis: [TR. P]OT. COS. II. Por. Cohen, II str. 269, nr 22 (C.[2] 53). Mattingly and Sydenham, II str. 392, nr 432.

15. Denar Sabiny (żony Hadrjana). *Av*. Głowa cesarzowej w prawo; napis mocno starty: [SABI]NA [A]VG[VSTA]. *Rv*. Concordia stojąca w lewo,

w prawej ręce misa, w lewej róg obfitości; napis: CO[NCOR]DIA AVG. Por. Cohen II str. 256, nr. 10 (C.[2] 3). Mattingly and Sydenham, II str. 386, nr 390.

16. Denar Antonina Piusa z r. 139. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. *Rv.* Dwie dłonie w uścisku, trzymające dwa kłosy i caduceus; napis: TR. P. COS. II. Por. Cohen, II str. 311, nr 266 (C.[2] 833). Mattingly and Sydenham, III (London 1930) str. 31 nr 43.



Ryc. 2. Denary rzymskie z Malkowic: *a*, *b* Antonina Piusa (por. niżej nr 38 i 41), *c*, *d* M. Aureljusza (nr 63 i 75), *e* Faustyny mł. (nr 99), *f* Kommodusa (nr 119), *g* Helwjusza Pertinaksa (nr 122), *h* Septymjusza Sewera (nr 123)

17. Denar Antonina Piusa z r. 143—4 (?). *Av.* Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS [P. P. TR. P. COS. III]. *Rv.* Caduceus między dwoma rogami obfitości; napis: IMPERATOR II. Por. Cohen, II str. 298, nr 166 (C.[2] 451). Mattingly and Sydenham, III str. 40, nr 112.

18. Denar Antonina Piusa z r. 145. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS A[VG. PIVS] P. P. *Rv*. Tron z piorunem; napis: COS. IIII. Por. Cohen, II str. 295, nr 136 (C.[2] 345). Mattingly and Sydenham, III str. 43, nr 137.

19. Denar Antonina Piusa z r. 148 lub 149. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. [TR. P. XI lub XII]. *Rv*. Annona stojąca w lewo, w prawej ręce dwa kłosy, lewa wsparta o modius, napełniony kłosami, umieszczony na statku; napis COS. IIII. Por. Cohen, II str. 292, nr 111 lub 112. Mattingly and Sydenham, III str. 46, nr 163 lub str. 47, nr 176.

20. Denar Antonina Piusa z r. 149. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XII. *Rv*. Annona stojąca w lewo, w prawej ręce dwa kłosy, w lewej kotwica, u dołu z lewej strony modius napełniony kłosami; napis: COS IIII. Por. Cohen, II str. 292, nr 109 (C. [2] 284). Mattingly and Sydenham, III str. 47, nr 175.

21. Denar Antonina Piusa z r. 149 lub 150 (z prawej strony ukruszony). *Av*. Głowa w wieńcu laurowym; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. [TR. P. XII lub XIII]. *Rv*. Felicitas stojąca w lewo, w prawej ręce caduceus, w lewej róg obfitości; napis: C[OS.] IIII. Por. Cohen, II str. 290, nr 86 lub 87 (C. [2] 252 lub 253). Mattingly and Sydenham, III str. 48, nr 178 lub str. 49, nr 187.

22. Denar Antonina Piusa z r. 149. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XII. *Rv*. Salus stojąca w lewo podaje jedzenie wężowi owiniętemu dokoła ołtarza, w lewej ręce ster wsparty na globie; napis: COS. IIII. Por. Cohen, II str. 292, nr 107 (C. [2] 281). Mattingly and Sydenham, III str. 48, nr 181.

23. Denar Antonina Piusa z r. 150. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS TR. P. XIII. *Rv*. Triptolemus nagi stojący w lewo, w prawej ręce misa, w lewej kłosy; napis: COS. IIII. Cohen, II str. 288, nr 70 (C. [2] 219). Mattingly and Sydenham, III str. 49, nr 189.

24—27. Denary Antonina Piusa z r. 152. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XV. *Rv*. Vesta stojąca w lewo, w prawej ręce czerpak, w lewej palladjum; napis: COS. IIII. Por. Cohen, II str. 287, nr 60 (C. [2] 196). Mattingly and Sydenham, III str. 51, nr 203.

28. Denar Antonina Piusa z r. 152. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: IMP. CAES. T. AEL. HADR. ANTONINVS AVG. PIVS P. P. *Rv*. Pax stojąca w lewo, w prawej ręce gałązka oliwna, w lewej berło, u dołu napis: PAX, w otoku: TR. P. XV [COS. IIII]. Por. Cohen, II str. 304, nr 208 (C. [2] 585). Mattingly and Sydenham, III str. 52, nr 216.

29. Denar Antonina Piusa z r. 154. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS [P. P. TR. P. X]VII. *Rv*. Annona stojąca w lewo, lewa ręka oparta o modius; napis: [COS.] IIII. Por. Cohen, II str. 293, nr 115 (C. [2] 285). Mattingly and Sydenham, III str. 54, nr 230.

30. Denar Antonina Piusa z r. 154. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XVII. *Rv*. Liberalitas stojąca w lewo, w prawej ręce tessera, w lewej róg obfitości; napis: LIBER[ALITAS VII] COS. IIII. Por. Cohen, II str. 301, nr 187 (C. [2] 522). Mattingly and Sydenham, III str. 55, nr 235.

31. Denar Antonina Piusa z r. 155. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XVIII. *Rv*. Annona stojąca w lewo, w prawej ręce dwa kłosy, w lewej modius napełniony kłosami; napis: COS. IIII. Por. Cohen, II str. 293, nr 116 ((C. [2] 201) Mattingly and Sydenham, III str. 55, nr 238.

32. Denar Antonina Piusa z r. 157. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. IMP. II. *Rv*. Annona stojąca w prawo, lewa noga wsparta na przodzie okrętu, w prawej ręce ster, w lewej modius; napis: TR. P. XX COS. IIII. Por. Cohen, II str. 320, nr 330 (C. [2] 1016). Mattingly and Sydenham, III str 57, nr 260.

33. Denar Antonina Piusa z r. 160. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XXIII. *Rv*. Felicitas stojąca w lewo, w prawej ręce glob, w lewej róg obfitości; napis: FELICITATI AVG. [COS. IIII]. Por. Cohen, II str. 295, nr 141 (C. [2] 374). Mattingly and Sydenham, III str. 62, nr 299.

34. Denar Antonina Piusa z 160. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. PIVS P. P. TR. P. XXIII. *Rv*. Pax stojąca w lewo, w prawej ręce gałązka oliwna, w lewej berło; napis. PACI AVG. COS. IIII. Por. Cohen, II str 303, nr 202 (C. [2] 573). Mattingly and Sydenham, III str. 62, nr 301.

35. Denar Antonina Piusa z r. 161. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANT[ON]INVS AVG. PIVS P. P. TR. [P. XXIII]. *Rv*. P[I]ETA[TI A]V[G. COS. I]III. Por. Cohen, II str. 305, nr 221 (C. [2] 631). Mattingly and Sydenham, III str. 64, nr 313 c.

36. Denar Antonina Piusa, bity po jego śmierci. *Av*. Głowa bez wieńca w prawo; napis: DIVVS ANTONINVS. *Rv*. Orzeł stojący w prawo z głową zwróconą w lewo; napis: [CONS]ECRATIO. Por. Cohen, II str. 286, nr 46 (C. [2] 154). Mattingly and Sydenham, III str. 247, nr 429.

37. Denar Antonina Piusa, bity po jego śmierci. *Av*. Głowa bez wieńca w prawo: napis: DIVVS ANTONINVS. *Rv*. Stos pogrzebowy; napis: CONSECRATIO. Por. Cohen, II str. 286, nr. 45 (C. [2] 164). Mattingly and Sydenham, III str. 247, nr 436.

38. Denar Antonina Piusa, bity po jego śmierci. *Av*. Głowa bez wieńca w prawo; napis: DIVVS ANTONINVS PIVS. *Rv*. Orzeł stojący w lewo z głową zwróconą w prawo, w dzióbie wieniec; napis: CONSECRATIO. Egzemplarz, widocznie bardzo rzadki, bo nie notują go ani Cohen, ani Mattingly i Sydenham (ryc. 2 *a*).

39. Denar Antonina Piusa, z powodu starcia nie dający się ściśle oznaczyć. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo i resztki napisu [ANTONI]VS AVG. [. . . *Rv*. Postać kobieca stojąca w lewo, napis zupełnie starty.

40. Denar Antonina Piusa, z powodu starcia nie dający się ściśle oznaczyć. *Av*. Głowa bez wieńca w prawo, napis starty. *Rv*. Ołtarz, napis starty.

41. Denar barbarzyński, bity w naśladownictwie denarów Antonina Piusa. *Av*. Głowa brodata w wieńcu, zwrócona w prawo, w otoku napis: ANTONINVS AV. INS (= PIVS) P. P. TR. P. *Rv*. Postać kobieca (Annona?) stojąca w lewo, lewa ręka podniesiona i wsparta na berle, w prawej kłosy (?), u stóp z lewej modius z dwoma kłosami; napis w otoku silnie starty i zniekształcony, widoczne: . . .]IIIV P IIII[. . . Zarówno w stylizacji głowy cesarza, jak i postaci symbolicznej; widoczna nieudolność, co wskazuje na naśladownictwo barbarzyńskie denarów Antonina. Egzemplarz zdaje się być unikatem, w każdym razie nie notuje go ani Cohen ani Mattingly i Sydenham (ryc. 2 *b*).

42. Denar Faustyny starszej (żony Antonina Piusa), bity po jej śmierci. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Świątynia o 6 kolumnach; napis: AED. DIV. FAVSTINAE. Por. Cohen, II str. 422, nr 1 (C. [2] 1). Mattingly and Sydenham, III str. 69, nr. 343.

43. Denar Faustyny St. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVST[INA]. *Rv*. Fortuna stojąca w lewo, w prawej ręce glob, w lewej ster; napis słabo widoczny: AETERNIT[A]S. Por. Cohen, II str. 423, nr 6 (C. [2] 5, 6). Mattingly and Sydenham, III str. 70, nr 348.

44 i 45. Dwa denary Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Fortuna stojąca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej ster; napis: AETERNITAS. Stemple w obu wypadkach różne, bo popiersie i rozmieszczenie liter odmienne. Por. Cohen, II str. 423, nr. 5 (C. [2] 4). Mattingly and Sydenham, III str. 70, nr 349 a.

46. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis nieczytelny: [DIVA FAVSTINA]. *Rv*. Tron, na nim berło; napis starty: [AETERNITAS]. Por. Cohen, II str. 424, nr 22. (C. [2] 61). Mattingly and Sydenham, III str. 70, nr 353.

47. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTIN[A]. *Rv*. starty, widoczna postać kobieca (Ceres?) w lewo, prawa ręka podniesiona, lewa wsparta na berle; napis: [AVG]V[STA], Por. Cohen, II str. 426, nr 34 (C. [2] 96). Mattingly and Sydenham, III str. 70, nr 356.

48. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo, napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Ceres lub Vesta stojąca w lewo, w prawej ręce pochodnia, w lewej berło; napis słabo widoczny: AVGVSTA. Por. Cohen, II str. 426, nr 32 (C.[2] 96). Mattingly and Sydenham, III str. 70, nr 356.

49. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Ceres stojąca w prawo, w lewej ręce berło, w prawej kłos; napis: AVGVSTA. Por. Cohen, II str. 425, nr 28 (C.[2] 93, 94) Mattingly and Sydenham, III str. 71, nr 358.

50. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Postać kobieca (Ceres?) stojąca w lewo, lewa ręka wsparta na berle, w prawej pochodnia lub kłosy; napis nieczytelny: [AVGVSTA?]. Por. Cohen, II str. 426, nr 33? Mattingly and Sydenham, III str. 71, nr 358.

51. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w lewo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Vesta w lewo w lewej ręce posążek Pallady, w prawej berło; napis: AVGVST[A]. Por. Cohen, II str. 426, nr 37 (C.[2] 109, 112) Mattingly and Sydenham, III 71, nr 369.

52. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis: [DIVA] FAVS[TINA]. *Rv*. Vesta siedząca w lewo, w prawej misa, w lewej berło napis: AVGVSTA. Por. Cohen, II str. 426, nr 41 (C.[2] 119). Mattingly and Sydenham, III str. 72, nr 371.

53. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Pietas stojąca w lewo, prawa ręka wzniesiona nad ołtarzem, w lewej puszka; napis: AVG[VST]A. Por. Cohen, II str. 427, nr 47 (C.[2] 124). Mattingly and Sydenham, III str 72, nr 373.

54. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w lewo; napis; DIVA FAVSTINA. *Rv*. Ceres, siedząca w lewo, trzyma kłosy i pochodnię; napis słabo widoczny: [CE]RES. Por. Cohen, II str. 428, nr 58 (C.[2] 141). Mattingly and Sydenham, III str. 72, nr 379.

55. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo, napis: [DIVA] FAVSTINA. *Rv*. Juno stojąca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej berło; napis: [I]VNO. Por. Cohen, II str. 431, nr 86 (C.[2] 208, 209). Mattingly and Sydenham, III str. 73, nr 391.

56. Denar Faustyny st. *Av*. Popiersie w prawo; napis: DIVA FAVSTINA. *Rv*. Postać stojąca w lewo, spiłowana; napis: [VEST?]A. Por. Cohen, II str. 434, nr 114? Mattingly and Sydenham, III str. 75, nr 400?

57—61. Denary Faustyny st. mocno starte zwłaszcza na *rv.*, tak że ścisłe określenie niemożliwe. Na *av*. wszędzie popiersie w prawo i napis mniej lub więcej widoczny: DIVA FAVSTINA.

62. Denar M. Aureljusza, bity za Antonina Piusa w r. 145—146. *Av*. Głowa bez wieńca w prawo; napis: AVRELIVS CAESAR AVG. PII F. *Rv*. Postać kobieca (Honos) stojąca w lewo, w prawej ręce ga-

łązka, w lewej róg obfitości; napis: COS. II. Por. Cohen, II str. 460, nr 38 (C.[2] 105, 110). Mattingly and Sydenham, III str. 80, nr 429 a.

63. Denar M. A u r e l j u s z a z r. 148. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: AVRELIVS CAESAR AVG. PII FIL. *Av.* Minerwa stojąca w prawo, w prawej ręce włócznia, lewa wsparta na tarczy; napis: TR. POT. II COS. II. Zarówno u Cohena jak i Mattingly'ego i Sydenhama bez odpowiednika, najwięcej zbliżony jest denar u Cohena II str. 481, nr 207 (C.[2] 606-8), u Matt. i Syd. III str. 81, nr 438, tylko że na *av.* wykazuje F. nie FIL. (ryc. 2 *c*).

64. Denar M. A u r e l j u s z a z r. 149, lub 150 albo 152. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: [M.? AVRELIVS CAE]SAR ANTONINI [AVG. PII F.]. *Rv.* Clementia stojąca frontem z głową w lewo, w prawej ręce misa; napis w otoku: TR [PO]T. [III albo IIII albo VI] CO[S II], u dołu: CLEM. Por. Cohen, II str. 456, nr 6, 7 lub 8. Mattingly and Sydenham, III str. 83, nr 448 lub str. 84, nr 451 albo str. 85, nr 456.

65. Denar M. A u r e l j u s z a z r. 150. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: AVRELIVS CAESAR AVG. PII F. *Rv.* Minerwa stojąca w prawo, w prawej ręce włócznia, lewa wsparta na tarczy; napis: TR. POT. IIII COS. II. Por. Cohen, II str. 482, nr 219. Mattingly and Sydenham, III str. 83, nr 450.

66. Denar M. A u r e l j u s z a z r. 157. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: AVRELIVS CAES. ANTON. AVG. PII F. *Rv.* Virtus stojąca w lewo, w prawej ręce parazonium, w lewej włócznia; napis: TR. POT. XI COS. II. U Cohena[1] (C.[2] 721) nie notowany. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 88, nr 473.

67 i 68. Denary M. A u r e l j u s z a z r. 159. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: AVRELIVS CAES. AVG. PII F. *Rv.* Virtus stojąca w prawo, opierająca prawą nogę na szyszaku, w lewej parazonium, w prawej włócznia; napis: TR. POT. XIII COS. II. Por. Cohen, II str. 488, nr 258, gdzie jednak jest CAESAR nie CAES. Mattingly and Sydenham, III str. 90, nr 480 e.

69. Denar ces. M. A u r e l j u s z a z r. 163. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: IMP. M. ANTONINVS AVG. *Rv.* Concordia siedząca w lewo, w prawej ręce misa, lewe ramię wsparte na posągu bogini Spes; napis: CONCORD. AVG. TR. P. XVII COS. III. Por. Cohen, II str. 457, nr 15. Mattingly and Sydenham, III str. 218, nr 59.

70. Denar M. A u r e l j u s z a z r. 164. *Av.* Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: [AN]TONINVS AVG. AR[MENIAC]VS. *Rv.* Armenja siedząca na ziemi, w lewo zwrócona; napis w otoku w dużej części starty: [P. M. TR. P. XVIII (IMP. II?)] COS. III, u dołu: ARMEN. Por. Cohen, II 456. nr 3 (C.[2] 7.) Mattingly and Sydenham, III str. 219, nr 79 lub 81.

71. Denar M. Aureljusza z r. 164. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: [ANTONI]NVS AVG. ARMENIACVS. *Rv.* Mars w szyszaku stojący w prawo, w prawej ręce włócznia, lewa wsparta na tarczy; napis prawie zupełnie starty: [P. M. TR. P. XVIII IMP.] II [COS. III] Por. Cohen, II str. 475, nr 161 (C.[2] 468). Mattingly and Sydenham, III str. 220. nr 91.

72. Denar M. Aureljusza z r. 164. *Av.* Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: M. [ANTO]NINVS [AVG. IMP. II]. *Rv.* Minerwa stojąca w lewo, w prawej ręce gałązka oliwna, lewa wsparta na tarczy, włócznia oparta o lewe ramię; napis: TR. P. [X]VII[I] CO[S. III]. Por. Cohen, II str. 490, nr 279 (C.[2] 849). Mattingly and Sydenham, III str. 221, nr 104.

73. Denar M. Aureljusza z r. 164. *Av. i Rv.* jak poprzednio, tylko głowa bez wieńca. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 221, nr 102 (C.[2] 847).

74. Denar M. Aureljusza z r. 165. *Av.* Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: ANTONINVS AVG. ARMENIACVS. *Rv.* Armenja siedząca na ziemi, napis w otoku; P. M. [TR. P. XIX] IMP. II COS. III, u dołu: ARMEN. Por. Cohen, II str. 456, nr 4 (C.[2] 9). Mattingly and Sydenham, III str. 222, nr 122.

75. Denar M. Aureljusza z r. 166. *Av.* Popiersie w paludamentum, głowa uwieńczona w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. ARMENIACVS. *Rv.* Annona stojąca w lewo, w lewej ręce róg obfitości, w prawej dwa kłosy, u stóp jej z lewej strony modius, z prawej dziób okrętu; napis: P. M. TR. P. XX IMP. III COS. III. U Cohena nie notowany, u Mattingly'ego i Sydenhama, III str. 225 odpowiada mu nr 151 z tą jednak różnicą, że na *av.* jest głowa nie popiersie (ryc. 2 *d*).

76. Denar M. Aureljusza z r. 169 lub 170. *Av.* Głowa w wieńcu laurowym; napis: M. ANTONINVS AVG. TR. P. [XX]III lub [XXI]III. *Rv.* Liberalitas stojąca w lewo, w prawej ręce tessera, w lewej róg obfitości; napis: LIBERAL. AVG. V COS. III. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 229, nr 206 lub str. 230, nr. 221; u Cohena[1] nie notowany (C.[2] 412 lub 413).

77. Denar M. Aureljusza z r. 169. *Av.* Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. ARM. PARTH. [MAX.]. *Rv.* Aequitas siedząca w lewo, w prawej ręce waga, w lewej róg obfitości; napis: TR. P. XXIII IMP. V COS. III. Por. Cohen, II str. 494, nr 302 (C.[2] 905). Mattingly and Sydenham, III str. 229, nr 208.

78. Denar M. Aureljusza bardzo starty, sądząc po postaci symbolicznej na *av.* i resztkach liter (...] V COS[...) na *rv.*, taki sam jak poprzedni.

79. Denar M. Aureljusza z r. 171. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: IMP. M. ANTONINVS AVG. TR. P. XXV. *Rv*. Jowisz siedzący w lewo, w prawej ręce piorun, w lewej berło; napis: COS. III. Por. Cohen. II str. 461, nr. 43 (C.[2] 114). Mattingly and Sydenham, III str. 231, nr 228.

80. Denar M. Aureljusza z r. 173. *Av*. Głowa w wieńcu laurowym w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. TR. P. XXVII. *Rv*. Germanin siedzący w prawo, u stóp trofeum; napis: IMP. VI COS. III. Por. Cohen, II str. 468, nr. 105. Mattingly and Sydenham, III str. 234, nr 278 a.

81. Denar M. Aureljusza z r. 175. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. TR. P. XXIX. *Rv*. Victoria siedząca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej palma; napis: IMP. VII COS. III. Por. Cohen, II str. 471, nr. 125 (C.[2] 327). Mattingly and Sydenham, III str. 237, nr 312.

82. Denar M. Aureljusza z r. 175. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: M. ANTONINVS AVG. GERM. SARM. *Rv*. Mars w szyszaku na głowie nagi, kroczący w prawo, niosący włócznię i trofeum; napis: TR. P. XXIX IMP. VII COS. III. Por. Cohen, II str. 494, nr 306 (C.[2] 353). Mattingly and Sydenham, III str. 238, nr 322.

83. Denar M. Aureljusza, nie dający się ściśle określić. *Av*. Głowa w prawo w wieńcu laurowym; napis: [M. AV]REL. ANTONINVS AVG. *Rv* starty, widoczne zaledwo ślady stojącej postaci kobiecej.

84 Denar M. Aureljusza, nie dający się ściśle określić. *Av*. Głowa w prawo w wieńcu; napis: M. AVREL. ANTONINVS [AVG.]. *Rv*. bardzo starty, widoczna postać kobieca stojąca w lewo; napis: COS. [...

85. Denar Faustyny młodszej (żony M. Aureljusza), bity za Anton. Piusa. *Av*. Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVG. PII AVG. F[IL.] *Rv*. Concordia siedząca w lewo; napis: [CONC]ORDIA. Por. Cohen, II str. 580, nr 19 (C.[2] 54, 53). Mattingly and Sydenham, III str. 93, nr 502.

86. Denar Faustyny mł., bity za Anton. Piusa. *Av*. Popiersie w prawo; napis mono starty, zapewne jednak: [FAVSTINA AVGVS]TA A[VG. PII F.]. *Rv*. Pudicitia, stojąca w lewo, składająca ofiarę na płonącym ołtarzu; napis P[VDIC]ITIA. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 94, nr. 508; u Cohena nie notowany.

87. Denar Faustyny mł. *Av*. Popiersie w prawo; napis FAV-[S]TINA AVGVSTA. *Rv*. Diana stojąca w lewo, trzymająca oburącz zapaloną pochodnię; napis, spiłowany częściowo: [DI]ANA LVCI[F.]. Por. Cohen, II str. 581, nr. 33. Mattingly and Sydenham, III str. 268, nr 674.

88. Denar Faustyny mł. *Av*. Popiersie w prawo; napis: FAUSTINA AVGVSTA. *Rv*. Ceres siedząca, w prawej ręce kłosy w lewej pochodnia; napis: CERES. Por. Cohen, II str. 579, nr 13 (C.[2] 35). Mattingly and Sydenham, III str. 268, nr 669.

89. Denar Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Fecunditas stojąca w lewo trzyma dwoje dzieci na rękach, u dołu po obu jej stronach dwoje innych; napis: FECVND. AVGVSTAE. Por. Cohen, II str. 581, nr. 34 (C.[2] 95). Mattingly and Sydenham, III str. 268, nr 676.

90. Denar Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Fecunditas stojąca w prawo, w lewej ręce dziecko, w prawej berło; napis starty: [FECV]NDIT[AS]. Por. Cohen, II str. 581, nr 35 (C.[2] 99). Mattingly and Sydenham, III str. 269, nr 677.

91—93. Denary Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Hilaritas stojąca w lewo, w prawej ręce gałązka, w lewej róg obfitości; w toku napis: HILARITAS. Por. Cohen, II str. 582, nr 41 (C.[2] 111). Mattingly and Sydenham, III str. 269, nr 686

94 i 95. Denary Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Juno stojąca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej berło, u stóp jej z lewej strony paw; napis: IVNO. Por. Cohen, II str. 582, nr 43 (C.[2] 120). Mattingly and Sydenham, III str. 269, nr 688.

96. Denar Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Juno stojąca w lewo, w prawej ręce misa, u stóp jej z lewej strony paw; napis: [IV]NONI REGINAE. Por. Cohen, II str. 583, nr 51 (C.[2] 141). Mattingly and Sydenham, III str. 270, nr 694.

97 i 98. Denary Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Tron, na którym bawią się bliźnięta, Kommodus i Antoninus; napis: SAECVLI FELICIT. Por. Cohen, II str. 585, nr 69 (C.[2] 190). Mattingly and Sydenham, III str. 271, nr 710. Stemple w obu wypadkach różne, jak widać z rozmieszczenia liter i rozmiarów głowy na *av.*

99. Denar Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Venus siedząca w lewo, w prawej ręce Victoria, w lewej włócznia; napis: VENERI AGVV[STAE]. Por. Cohen, II str. 386, nr. 77 (C.[2] 226). Mattingly and Syndenham, III str. 271, nr. 721 (ryc. 2 *e*).

100. Denar Faustyny mł. *Av.* Głowa w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* Vesta siedząca w lewo, w prawej ręce palladjum, w lewej berło; napis: VESTA. Por. Cohen, II str. 588, nr 97 (C.[2] 286). Mattingly and Sydenham, III str. 272, nr 737.

101. Denar Faustyny mł. *Av.* Popiersie w prawo; napis: FAVSTINA AVGVSTA. *Rv.* starty, widoczna postać kobieca siedząca, w lewo zwrócona.

102. Denar Faustyny mł., bity po jej śmierci. *Av.* Popiersie w prawo; napis: DIVA FAV[STINA PIA]. *Rv.* Ołtarz, napis starty, zapewne: [CONSECRATIO]. Por. Cohen, II str. 580, nr 27 (C.[2] 75). Mattingly and Sydenham, III str. 273, nr 746.

103. Denar Faustyny mł., bity po jej śmierci. *Av.* Popiersie w prawo; napis: DIVA AVG. FAVSTINA. *Rv.* Stos pogrzebowy z bigą na szczycie; napis, częściowo spiłowany: CO[NSE]CRATIO. Por. Cohen, II str. 581 nr 28 (C.[2] 77). Mattingly and Sydenham, III str. 273, nr 747.

104. Denar L. Werusa z r. 162. *Av.* Głowa bez wieńca w prawo; napis: IMP. L. AVREL. VERVS AVG. *Rv.* Providentia stojąca w lewo, w prawej ręce glob, w lewej róg obfitości; napis: PROV. DEOR. TR. P. II COS. II. Por. Cohen. III str. 7 nr 37 (C.[2] 155). Mattingly and Sydenham, III str. 253, nr 482.

105. Denar L. Werusa z r. 164. *Av.* Głowa bez wieńca; napis: L. VERVS AVG. ARMENIACVS. *Rv.* Mars w zbroi stojący w prawo, w prawej ręce włócznia, lewa wsparta na tarczy; napis: TR. P. IIII IMP. II COS II. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 255, nr. 516; u Cohena[1] nie notowany (C.[2] 230).

106. Denar L. Werusa z r. 167. *Av.* Głowa w wieńcu w prawo; napis: L. VERVS AVG. ARM. PARTH. MAX. *Rv.* Victoria krocząca w lewo, w prawej ręce wieniec, w lewej gałązka palmowa; napis: TR. P. VII IMP. IIII COS. III. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 260, nr 574; u Cohena[1] nie notowany (C.[2] 295).

107. Denar L. Werusa z r. 168. *Av.* Głowa w wieńcu w prawo; napis: L VERVS AVG. ARM. PARTH. MAX. *Rv.* Aequitas stojąca w lewo, w prawej ręce waga, w lewej róg obfitości; napis: TR. P. VIII. IMP. IIII COS. III. Por. Cohen, III str. 13, nr 80 (C.[2] 310). Mattingly and Sydenham, III str. 260, nr 578.

108. Denar Lucylli (żony L. Werusa). *Av.* Popiersie w prawo; napis: LVCILLAE AVG. ANTONINI AVG. F. *Rv.* starty, widoczna postać stojąca w lewo; napis może: [CONCORDIA]. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 274, nr 760(?).

109 i 110. Denary Lucylli, jeden odłamany z prawej strony. *Av.* Popiersie w prawo; napis: LVCILLA AVGVSTA. *Rv.* Pudicita siedząca w lewo; napis: PVDICITIA. Por. Cohen, III str. 42, nr 24 (C.[2] 62). Mattingly and Sydenham, III str. 276, nr 781.

111. Denary Lucylli. *Av.* Popiersie w prawo; napis: LVCILLA AVGVSTA. *Rv.* Hilaritas stojąca w lewo, w prawej ręce gałązka palmowa, w lewej róg obfitości; napis: HILARITAS. Por. Cohen, III str. 40, nr 12 (C.[2] 28). Mattingly and Sydenham, III str. 275, nr 769.

112. Denar Lucylli. *Av.* Popiersie w prawo; napis: LVCILLA AVGVSTA. *Rv.* Juno siedząca w lewo trzyma kwiat i dziecko w powijakach; napis: IVNONI LVCINAE. Por. Cohen, III str. 40, nr 13. Mattingly and Sydenham, III str. 275, nr 770.

113. Denar Lucylli. *Av.* Popiersie w prawo; napis: LVCILLA AVGVSTA *Rv.* Venus stojąca w lewo, w prawej ręce palladjum, lewa

wsparta o tarczę; napis: VENVS VICTRIX. Por. Cohen, III str. 42, nr 29 (C.² 89). Mattingly and Sydenham, III str. 276, nr 786.

114. Denar Lucylli. *Av*. Popiersie w prawo: napis: [LVCILL]AE AVG. ANTONI[NI AVG. F.]. *Rv*. Wieniec, w środku jego napis: VOTA PVBLICA. Por. Cohen, III str. 42, nr 32 (C.² 98). Mattingly and Sydenham, III str. 276, nr 791.

115. Denar Kommodusa z r. 180. *Av*. Głowa w prawo bez brody w wieńcu; napis: L. AVREL. COMMODVS AVG. *Rv*. Fortuna siedząca w lewo, trzymająca ster i róg obfitości; napis: TR. P. V IMP. III COS. II P. P. Por. Cohen, III str. 91, nr 254 (C.² 779). Mattingly and Sydenham, III str. 366, nr 2.

116. Denar Kommodusa z r. 187. *Av*. Głowa brodata w wieńcu w prawo; napis: [M. CO]MM. ANT. P. FEL. AVG. B[RIT.]. *Rv*. Hilaritas stojąca w lewo, w lewej ręce duża palma, w prawej gałązka laurowa; napis: [HILAR. A]VG. P. M. TR. P. XII IMP. VIII COS. [V P. P.] Por. Cohen, III str. 63, nr 74 (C.² 212). Mattingly and Sydenham, III str. 382, nr 150 a.

117. Denar Kommodusa prawdopodobnie z r. 189. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: [M. CO]MM. ANT. P. [FE]L. AVG. B[RIT. P. P.]. *Rv*. Concordia stojąca w lewo, w prawej ręce misa, w lewej berło; napis w dużej części starty: CONCORDIA[E COMMODI AVG.]. Por. Mattingly and Sydenham, III str. 388, nr 198 a; u Cohena[1] nienotowany (C.² 43).

118. Denar Kommodusa niedatowany, zapewne z r. 192. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: L. AEL. AV[RE]L. COMM. AVG. P. FEL. *Rv*. Kommodus stojący w lewo składa ofiarę na trójnogu; napis: VOTA SOLV. PRO [SAL. P. R.]. Por. Cohen, III str. 101, nr 337 (C.² 984). Mattingly and Sydenham, III str. 397, nr 262.

119. Denar Kommodusa z grudnia r. 192. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: L. AEL. AVREL. COMM. [AVG. P. FEL.]. *Rv*. Pietas siedząca w lewo, w lewej ręce berło, prawa wyciągnięta ku stojącemu przed nią dziecku, w polu gwiazda; napis: P. M. TR. P. XVIII IMP. VIII COS. VII P. P. Por. Cohen, III str. 82, nr 205 (C.² 598). Mattingly and Sydenham, III str. 394, nr 244. (ryc. 2 *f*).

120. Denar Kommodusa. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: L. AVREL. COMMODVS AVG. *Rv*. zupełnie zniszczony, tak że widoczne zaledwie ślady jakiejś postaci stojącej.

121. Denar Kommodusa. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis prawie zupełnie starty, zapewne: [M. COMM. ANT. P. F]EL. AV[G. BRIT. P. P.]. *Rv*. Victoria stojąca w lewo z wieńcem w prawej i palmą w lewej ręce; napis starty, nieczytelny.

122. Denar Helwjusza Pertinaksa (z pocz. r. 193). *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: IMP. CAES. P. HELV. PERTIN. AVG. *Rv*. Ops siedząca w lewo, w prawej ręce dwa kłosy, lewa wsparta na krawędzi krzesła; napis: OPI[DIVIN. TR. P.] COS. II. Por. Cohen, III str. 201, nr 14 (ryc. 2 *g*).

123. Denar Septymjusza Sewera z r. 194. *Av*. Głowa w wieńcu w prawo; napis: [L. SEPT.] SEV. PERT. AVG. [IMP. III lub IIII]. *Rv*. Liber nagi, stojący w lewo, przez lewe ramię przewieszona skóra pantery, prawa ręka wyciągnięta przed siebie, lewa podniesiona w górę u stóp jego pantera; napis: [L]IBER[O PAT]R[I]. Por. Cohen, III str. 255, nr 192 lub 193 (ryc. 2 *h*).

Największa część z powyższych monet to typy znane, spotykane pospolicie w różnych znaleziskach. Nie brak jednak między niemi sztuk rzadkich, albo wprost — jak się zdaje — unikatów. Do tych ostatnich należy prawdopodobnie nr 41, przedstawiający barbarzyńskie naśladownictwo denarów Antonina Piusa, a może nr 38, 63 tudzież 75, nie notowane nietylko u Cohena, ale i w najnowszem zestawieniu monet cesarskich Mattingly'ego i Sydenhama. Z innych jako rzadkie określone są przez Mattingly'ego i Sydenhama typy nr 99 i 119, jako dość rzadkie nry: 14, 16, 17, 42, 46, 65, 102, 114, 116, 118. Do bardzo rzadkich należy też nr 122, pochodzący z krótkiego okresu panowania Helwjusza Pertinaksa (od 1 stycznia do 28 marca 193 r.). Rozpiętość czasu między najwcześniejszą (nr 1 z r. 70) a najpóźniejszą sztuką (nr 123 z r. 194) znaczna, bo 124 lat. Zużycie monet naogół wielkie i to nawet najpóźniejszych, widocznie były długi czas w obiegu, zanim się gdzieś w w. III dostały do ziemi. Jak wskazują dziurki, niektóre z nich (nry 50, 60 i 99) zwyczajem praktykowanym u barbarzyńców noszone były na szyi jako ozdoby. Czy do Polski przywiezione zostały odrazu w tym zespole, w jakim je znaleziono, czy też w różnych okresach czasu i dopiero przez ostatniego właściciela zostały stesaurowane, niepodobna osądzić, podobnie jak tajemnicą zostaje droga, jaka je nad Wisłę zawiodła, i przyczyny, które spowodowały ich zakopanie w ziemi. Jakkolwiekbądź stanowi to znalezisko niezmiernie wymowne i cenne świadectwo stosunków, jakie łączyły ziemie polskie z rzymskiem cesarstwem. Rodzaj tych stosunków, ich intensywność i czas trwania dadzą się zapewne bliżej określić dopiero po najskrupulatniejszem zbadaniu wszelakich tego rodzaju znalezisk, toteż należy zaapelować do wszystkich, którzy się natkną na takie zabytki, aby odpowiednie informacje z podaniem miejsca odkrycia i zawartości zechcieli nadsyłać do „Wiadomości Num.-Arch".

DR MARJA FREDRO-BONIECKA

Nowe nabytki Muzeum Narodowego w Krakowie

(Znalezisko monet z Świdowca)

W kolonji Świdowiec, gmina Werba, powiat Dubno, wyorał Aleksander Podworny ułan 8 p. uł. na swem polu (na głębokość pługu) garnek gliniany około dwulitrowy, w którym znajdowało się około 1 kg monet wyłącznie srebrnych. Żadnych innych przedmiotów w garnku nie było. Garnek uległ zupełnemu zniszczeniu. Znaczną ilość monet rozdał znalazca swoim znajomym. Do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie dostało się początkowo 19 monet za uprzejmem pośrednictwem p. porucznika 8 p. uł. Gustawa Szewczyka, któremu Muzeum Narodowe zawdzięcza wiadomość o tem wykopalisku. Następnie dzięki uprzejmości posterunku policji państwowej w Pełczy reszta dochowanych jeszcze monet w liczbie 314 sztuk dostała się do Muzeum Narodowego jako dar Ewgenja Podwornego, ojca znalazcy.

Wszystkich monet, które dostały się do zbiorów M. N. jest 333 sztuk. Trudno coś o tem wykopalisku powiedzieć, zwłaszcza, że niecałe dostało się do zbiorów M. N. Uderza ogromna rozpiętość czasu między datami monet, dwie najwcześniejsze pochodzą bowiem jeszcze z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka, a więc z końca wieku XV, najpóźniejsze dwie zaś z czasów Stefana Batorego, z lat 1579 i 1581. Odmian rzadkich niema, jedynie odmiany kropkowe i napisowe. Stan konserwacji monet bardzo dobry.

Monety te są następujące:

Kazimierz Jagiellończyk (1447 — 1492)

Półgroszki koronne — sztuk 2 — (Czp. 175) (G. 534)

Aleksander Jagiellończyk (1501 — 1506)

Denarki litewskie — sztuk 1 — (Czp. 199) (G. 549)

Półgroszki litewskie z nap. got. — sztuk 32 — (Czp. 197, 7044, 7045, 198) (G. 550)

Zygmunt I Stary (1506 — 1548)

Półgrosze kor. z r. 1507 — sztuk 1 — (Czp. 9318) (G. 559)
Półgrosze kor. z r. 1510 — „ 1 — (Czp. 226) (G. 559)
Grosze kor. z r. 1528 — „ 1 — (Czp. 286) (G. 563)
Półgroszki litew. z r. 1509 — sztuk 2 — (Czp. 222, 225) (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1510 — „ 3 — (Czp. 228, 7055) (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1511 — „ 2 — (Czp. 232, 230) (G. 589)

Półgroszki „ z r. 1512 — „ 8 — (Czp. 7059, 233, 9319) (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1512 ? „ 1 (ZI ?) jakby przebite (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1513 — „ 4 (Czp. 241, 237, 242) (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1514 — „ 2 — (Czp. 243, 244) (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1515 — „ 1 — (Czp. 9320) (G. 589)
Półgroszki „ z r. 1519 — „ 4 — (Czp. 7075, i *Av*: Czp. 257, *Rv*: Czp. 7074) (G. 593)
Półgroszki „ z r. 1520 — sztuk 1 – (*Av*: Czp. 7076 *Rv*: Czp. 261) (G. 595)
Półgroszki „ z r. 1521 — sztuk 2 — (Czp. 7079, *Av*: Czp. 7078 *Rv*: Czp. 7077) (G. 595)
Półgroszki „ z r. 1522 — sztuk 1 — (*Av*: Czp. 263 *Rv*: LITVANIDI:) (G. 595)
Półgroszki „ z r. 1527 — sztuk 1 (:15 Z^) (Czp. 279) (G. 595)
Półgroszki „ z r. 1528 — „ 1 (*Av*: Czp. 4833 *Rv*.: LITUANIE.:) (G. 505)
Półgroszki „ z datą zupełnie zatartą — sztuk 4

Zygmunt Stary

Półgroszek litewski b. r. — sztuk 1 — Falsyfikat współczesny
Grosze ziem pruskich z r. 1531 — sztuk 1 (Czp. 4844) (G. 610)
Grosze „ „ z r. 1535 — „ 1 (Czp. 352) (G. 614)

Ludwik II (król węg. i czeski) (1516 — 1526)

Półgroszki świdnickie — sztuk 2 z r. 1526 i z datą zatartą (Czp. 212)

Albert Brandenburski

Grosz z r. 1543 — sztuk 1 — (Czp. 5428)

Zygmunt August (1545 — 1572)

Denary litewskie z r. 1555 — sztuk 1 — (Czp. 482) (G. 674)
Denary „ z r. 1556 — „ 1 — (Czp. 488) (G. 674)
Denary „ z r. 1557 — „ 1 — (Czp. 495) (G. 674)
Denary „ z r. 1558 — „ 1 — (Czp. 504) (G. 674)
Denary „ z r. 1559 — „ 2 — (Czp. 510) (G. 674)
Denary „ z r. 1563 — „ 1 — (Czp. 7160) (G. 676)
Dwudenary litewskie z r. 1566 — sztuk 41 — (Czp. 552) (G. 677)
Dwudenary „ z r. 1567 — „ 20 — (Czp. 557) (G. 677)
Dwudenary „ z r. 1569 — „ 27 — (Czp. 572) (G. 677)
Dwudenary „ z r. 1570 — „ 84 — (Czp. 574) (G. 677)
Półgroszki litewskie z r. 1546 — sztuk 2 — (Czp. 7125, 10100) (G. 679)
Półgroszki „ z r. 1547 — 2 — (Czp. 458) (G. 680)
Półgroszki „ z r. 1548 — „ 5 — (Czp. 464) (G. 680)
Półgroszki „ z r. 1549 — „ 7 — (Czp. 465) (G. 680)

Półgroszki	„	z r. 1550 —	„ 2 —	(Czp. 468) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1551 —	„ 1 —	(Czp. 470) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1552 —	„ 1 —	(Czp. 474) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1555 —	„ 1 —	(Czp. 481) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1556 —	„ 3 —	(Czp. 487, 486, 4924) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1557 —	„ 3 —	(Czp. 7141, 494) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1558 —	„ 6 —	(Czp. 4931, 503) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1559 —	„ 3 —	(Czp. 4933, 509) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1560 —	„ 7 —	(Czp. 511, 512, 4937) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1561 —	„ 4 —	(Czp. 516, 4938, 7145) (G. 680)
Półgroszki	„	z r. 1562 —	„ 4 —	(Czp. 7150, 4946, 9384, 4950) (G. 684)
Półgroszki	„	z r. 1563 —	„ 4 —	(Czp. 7156, 4955, 9385, 7157) (G. 686)
Półgroszki	„	z r. 1564 —	„ 7 —	(Czp. 4958, 532, 7163) (G. 687)
Półgroszki	„	z r. 1565 —	„ 8 —	(Czp. 541) (G. 688)
Trojak litewski		z r. 1562 —	sztuk 1 —	(Czp. 4941) (G. 702)

Stefan Batory (1575 — 1586)

Grosze gdańskie z r. 1579 — sztuk 1 — (Czp. 632) (G. 884)
Trojak litewski z r. 1581 — „ 1 — (Czp. 664) (G. 846)

KONSTANTY ZMIGRODZKI

Wykopaliska monet w Wsole i Borszewicach

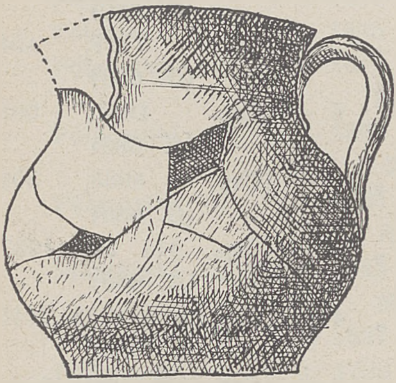
1. Wykopalisko wsolskie

W r. 1932 pan Jan Rybski wykopał na swym gruncie we wsi Wsola (gmina Łaziska, pow. radomski) naczynie gliniane koloru jasnoceglastego, wysokości 11 cm., o średnicy podstawy 7,2 cm, a średnicy brzuśca 11,2 cm. (p. poniżej rysunek w zmniejszeniu). W naczyniu tem znalazły się srebrne monety, które wraz z naczyniem znalazca ofiarował Gabinetowi Numizmatycznemu Państwowych Zbiorów Sztuki w r. 1933. Wykopalisko to składa się z 777 następujących monet, z których najpóźniejsza pochodzi z r. 1607.

Monety polskie

Władysław Jagiełło.

Półgrosz koronny (1). Półgrosz lwowski (1).



Wykopalisko wsolskie.

Kazimierz Jagiellończyk.

Półgrosze koronne (15). Szelągi gdańskie (8). Szeląg toruński (1)

Jan Olbracht.

Półgrosze koronne (42).

Aleksander Jagiellończyk.

Półgrosze koronne (26). Półgrosz litewski (1).

Zygmunt I Stary.

Grosz koronny 1529 r. (1). Półgrosze koronne: 1506 r. (2), 1507 r. (1), 1508 r. (2), 1509 r. (4), 1510 r. (8), 1511 r. (3), destrukt (1), wytartych (11). Grosze gdańskie: 1531 r. (1), 1532 r. (1), 1534 r. (2), 1535 r. (2), 1538 r. (1). Szeląg gdański 1539 r. (1) Grosz elbląski 1534 r. (1). Szeląg elbląski 1532 r. (1). Grosze pruskie: 1529 r. (2), 1531 r. (1), 1532 r. (2), 1533 r. (2), wytartych (3). Szelągi pruskie: 1529 r. (2), wytartych (2).

Zygmunt August.

Grosze polskie: 1567 r. (1), 1568 r. (1). Grosz gdański 1556 r. (1).

Stefan Batory.

Szelągi koronne: 1583 r. (3), 1584 r. (1), wytarty (3). Szelągi gdańskie: 1579 r. (2), 1582 r. (2), 1584 r. (1), wytartych (1). Szelągi ryskie: 1585 r. (1), bez roku (3). Szeląg pruski 1584 r. (1).

Zygmunt III.

Szelągi koronne: 1588 r. (3), 1589 r. (1), 1592 r. (3), 1596 r. (4), 1597 r. (1), 1599 r. (3), 1601 r. (2), bez roku (1), wytartych (8). Szelągi kurlandzko-semigalskie: 1605 r. (1), 1607 r. (1). Szelągi ryskie: 1588 r. (1), 1589 r. (1), 1590 r. (1), 1591 r. (2), 1593 r. (6), 1594 r. (6), 1595 r. (16), 1596 r. (7), 1597 r. (7), 1598 r. (9), 1599 r. (14), 1600 r. (21), 1601 r. (10), 1602 r. (6), 1603 r. (3), 1605 r. (6), 1607 r. (2), wytartych (45).

Inne

Lenne grosze pruskie: 1531 r. (1), 1534 r. (2), 1538 r. (1) 1540 r. (1), 1541 r. (3), 1542 r. (3), 1543 r. (4), 1544 r. (1), 1546 r. (1), wytartych (2). Lenne szelągi pruskie: 1530 r. (1), 1531 r. (1),

1550 r. (1), 1559 r. (1), 1560 r. (1), 1591 r. (1), wytarty (1).

Grosze śląskie (Lignica i Brzeg): 1543 r. (3), 1544 r. (1), 1545 r. (1), wytartych (2).

Półgrosze świdnickie: 1520 r. (4), 1521 r. (1), 1523 r. (2), 1525 r. (1) 1526 r. (7), wytartych (8).

Palatynat Reński (Bawarja) szelągi: 1574 r. (1), 1581 r. (1), 1582 r. (1).

Miasto Kolonja: szelągi: 1583 r. (1), 158ͻ r. (3), wytarty (1).

Jülich-Cleve-Berg, Halerze: 1581 r. (1) 1584 r. (2), wytartych (2)

Szelągi krzyżackie wytarte (5).

Różne wytarte drobne monety tegoż okresu (21).

Denary węgierskie

1519 r. (1), 1527 r. (1) 1528 r. (4), 1531 r. (2), 1534 r. (1), 1536 r. (5), 1538 r. (1), 1540 r. (2) 1541 r. (2), 1542 r. (1), 1543 r. (3), 1544 r. (3), 1545 r. (3), 1546 r. (2), 1547 r. (3), 1548 r. (5), 1549 r. (6), 1550 r. (6), 1551 r. (4), 1552 r. (6), 1553 r. (4), 1554 r. (2), 1555 r. (3), 1556 r. (2), 1557 r. (4), 1558 r. (5), 1559 r. (1), 1560 r. (2), 1561 r. (4), 1562 r. (4), 1563 r. (5), 1564 r. (8), 1565 r. (7), 1566 r. (7), 1567 r. (3), 1568 r. (6), 1569 r. (8), 1570 r. (3), 1571 r. (12), 1572 r. (7), 1573 r. (2), 1574 r. (2), 1575 r. (6), 1576 r. (6), 1577 r. (8), 1578 r. (7), 1579 r. (2), 1580 r. (2), 1581 r. (1), 1582 r. (3), 1583 r. (4), 1584 r. (6), 1585 r. (7), 1586 r. (4), 1587 r. (2), 1589 r. (1), 1590 r. (3), 1591 r. (3), 1592 r. (2), 1593 r. (3), 1594 r. (3), 1596 r. (4), 1597 r. (2), 1598 r. (1), 1599 r. (3), 1600 r. (1) 1601 r. (2), 1602 r. (5), 1603 r. (2), 1604 r. (1), 1605 r. (2), wytartych (60).

2. Wykopalisko borszewickie

Wykopalisko monet srebrnych ze wsi Borszewice powiatu łaskiego (wojew. łódzkie), znalezione i ofiarowane Gabinetowi Numizmatycznemu Państwowych Zbiorów Sztuki przez Księdza Prałata Wiktora Bilskiego i pana Ludwika Ratajczyka w r. 1933 składa się z 328 następujących monet, z których najpóźniejsza jest bita w r. 1757.

Monety polskie

Zygmunt III.

Półtoraki koronne: 1621 r. (3), 1622 r. (1), 1623 r. (3), 1624 r. (1) wytartych (21).

Jan Kazimierz.

Szóstaki koronne: 1660 r. (1), 1661 r. (9), 1662 r. (13), 1663 r. (18), 1664 r. (6), 1665 r. (4), 1666 r. (13), 1667 r. (11), 1668 r. (1), wytartych (27). Szóstak litewski: 1666 r. (1). Złotówki koronne: 1663 r. (5), 1664 r. (3), 1665 r. (2), wytartych (6).

Jan Sobieski.

Szóstaki koronne: 1678 r. (1), 1679 r. (3), 1680 r. (1), 1681 r. (6), 1682 r. (6), 1683 r. (8), 1684 r. (2), wytartych (6).

August II.

Szóstaki koronne: 1702 r. (2).

August III.

Szóstaki koronne: 1755 r. (2). Orty koronne: 1754 r. (39), 1755 r. (7), 1756 r. (4), wytarty (1).

Monety srebrne pruskie

Szóstaki: 1681 r. (2), 1682 r. (9), 1683 r. (2), 1684 r. (1), 1685 r. (1), 1686 r. (4), 1698 r. (1), 1700 r. (1), 1709 r. (2), 1714 r. (1), 1756 r. (1), wytartych (3). Trojak 1753 r. (1). Dwugroszaki: 1750 r. (2), 1752 r. (1), 1753 r. (1). Groszaki: 1752 r. (1), 1753 r. (2), 1756 r. (1). Krajcary drobne: 1744 r. (2), 1746 r. (2), 1747 r. (5), 1748 r. (1), 1749 r. (3), 1750 r. (4), 1751 r. (11), 1752 r. (2), 1753 r. (13), 1757 r. (2), wytartych (2).

Meklemburgja

$^1/_6$ talara 1754 r. (6).

Wirtembergja

Krajcar 1749 r. (1).

(W klamrach są umieszczone liczby, wskazujące ilość).

DR ADAM SOLECKI

Ewolucja cen monet polskich po r. 1900[1])

Początek wieku XX nie przedstawia się w handlu numizmatycznym jednolicie, ale rozpada się, zależnie od rozwoju historji politycznej i gospodarczej, na kilka mniejszych odcinków. Lata 1900—1914 to czas najbujniejszego rozkwitu tego handlu. W kraju powstają wtedy ostatnie, ale zato najpełniejsze i najważniejsze cenniki składowe w walucie rublowej jedynej wówczas na ziemiach polskich firmy numizmatycznej Bolcewicza w Warszawie. Cennik amatorski W. G. Gartmana, wydany po rosyjsku w 1901 r. w Sizraniu z cenami w walucie rublowej i z podaniem stopnia rzadkości

---

[1]) Notatka niniejsza jest urywkiem rozdziału o handlu numizmatycznym z większej pracy, przygotowywanej przezemnie, pod tytułem: „Część ogólna numizmatyki“.

monet, nie miał na kształtowanie się cen większego wpływu. Zagranicą idą wtedy na licytację w Niemczech duże zbiory prywatne: w 1901 r. Ludwika Olszowskiego z Wrocławia, obejmujący 1.143 numerów katalogowych (a sztuk więcej), sprzedany u Merzbachera w Monachjum; w 1903 r. Ludwika Pińczewskiego z Warszawy również u Merzbachera w Monachjum (830 nrów); w 1904 r. Zygmunta Chełmińskiego z Szarawki, największy i najważniejszy, 1.997 nrów, przeważnie dukatów i talarów oraz medali przedrozbiorowych, u Helbinga w Monachjum; w 1908 r. Ottona Kubickiego z Warszawy 2.206 nrów u Hessa w Frankfurcie nad Menem. Oprócz tych zbiorów wyłącznie polskich większe partje monet polskich pokazały się na rynku numizmatycznym u firm niemieckich na kilku licytacjach ogólnych: w 1904 r. u S. Rosenberga we Frankfurcie monety gdańskie, toruńskie i elbląskie ze zbioru Johna Philippa w Gdańsku; w 1904 r. monety lenne w zbiorze monet brandenbursko-pruskich Killischa von Horn z Berlina u Hessa w Frankfurcie; w 1906 r. monety, głównie gdańskie oraz sasko-polskie, u A. Hessa w Frankfurcie; w 1907 r. właściwy zbiór monet i medali gdańskich Johna Philippa z Gdańska u S. Rosenberga w Frankfurcie n. M. w r. 1909 u Helbinga w Monachjum monety gdańskie i toruńskie; w 1911 r. dublety cesarskiego gabinetu numizmatycznego Ermitażu w Petersburgu u Hessa w Frankfurcie, gdzie polonica stanowiły trzecią część tych monet. Wydany w 1907 r. przez Rudolfa Mękickiego we Lwowie litografowany cenniczek amatorski monet porozbiorowych, bitych poza Królestwem Polskiem Kongresowem, nie rozszedł się szerzej poza byłą Galicją.

Okres wielkiej wojny światowej 1914—1918 jest czasem letargu handlu numizmatycznego w krajach nią objętych, zwłaszcza w Niemczech. Nie ucierpiał on wcale, bądź bardzo niewiele, w krajach neutralnych, głównie w Holandji (u J. Schulmana w Amsterdamie). Dla numizmatyki polskiej jest to w handlu sezon martwy, jakkolwiek dla handlu przysporzył objekty, wprawdzie nie nowe, ale masowe, w postaci pieniędzy papierowych: banknotów, a przedewszystkiem bonów (również nieco metalowych).

Czas powojenny rozpada się na trzy kilkolecia. Tuż po wojnie nastąpił krótki okres inflacji markowej, w kraju do maja 1924, zagranicą zaś dłużej. Handel monetami budzi się z letargu i dąży do stworzenia nowego cennika z tendencją, naprzód słabą, później coraz silniejszą, powrotu do cen przedwojennych. Firmy układają swoje cenniki w dolarach amerykańskich, chroniąc się w ten sposób przed ciągłym spadkiem cen. Zaraz potem następuje krótki również czas powrotu do stosunków i cen prawie, bądź zupełnie przed-

wojennych. W 1929 roku zaczyna się kryzys, który trwa do dnia dzisiejszego. Cena odrywa się od wartości. Ukazują się przy katalogach jedynie drukowane cenniki licytacyjne szacunkowe, a nie sprzedażne, ponieważ ceny, osiągane na licytacjach, faktycznie nie dorównują szacunkowi, ale schodzą poniżej niego (mniej więcej 60% szacunku). Tem się tłumaczy, dlaczego drukowane cenniki pod względem poziomu cen nie są w okresie kryzysu niższe od przedkryzysowych.

W okresie sztucznego powrotu do dobrobytu starają się u nas w kraju wskrzesić handel monetami towarzystwa numizmatyczne: Związek Numizmatyków Lwowskich, Towarzystwo Numizmatyczne w Poznaniu i Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie, wydając cenniki (niezawsze drukowane, częściej odbijane na powielaczu) licytacyjne (Lwów, Poznań), bądź składowe (Kraków). Z firm jedynie antykwarjat J. Münnicha w Krakowie zdobył się na drukowany cennik składowy, opracowany, o ile mi wiadomo, przez J. B. Hoplińskiego (katalog nr. 5).

Już na lata kryzysu przypadają dwa ważne katalogi licytacyjne: w 1930 r. M. Frankiewicza z Poznania (właściwie zbiór po inż. Kazimierzu Ossowskim z Berlina) u F. Schlessingera w Berlinie do spółki z L. Hamburgerem z Frankfurtu, 957 nrów; w 1932 r. Wiktora Chomińskiego ze Lwowa u L. Hamburgera we Frankfurcie (712 nrów katal.). Nawiasem mówiąc, obie licytacje zupełnie się nie udały.

Dla zupełnego wyczerpania obrazu możnaby jeszcze wymienić cenniczki Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej w Warszawie, obejmujące, oprócz wydawnictw artystycznych mennicy: medali, medaljonów i plakiet, próby mennicze monet. Wreszcie W. Trzeciecki wydał w 1933 r. w Wilnie własnym nakładem pierwszy w języku polskim podręcznik — cennik monet rosyjskich z okresu lat 1700—1932. Tak się przedstawia w grubszych zarysach kronika handlu numizmatami polskiemi w latach 1900—1934, oparta wyłącznie na drukowanych katalogach składowych i licytacyjnych, wydanych w kraju i zagranicą. Nie należy tu naturalnie wydany w 1916 r. w Krakowie (po 25-letniej przeszło przerwie) V tom katalogu zbioru medali i monet polskich Emeryka hr. Hutten-Czapskiego (opracowany przez Dra Marjana Gumowskiego), ponieważ nie zawiera on cen monet, jakkolwiek podaje stopnie ich rzadkości.

W okresie tych 34 lat zaszły w psychice zbieraczów głębokie przeobrażenia, które nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się cen numizmatów. Przedewszystkiem podniosła się skala wymagań pod względem stopnia zachowania monet. Egzemplarze, bardzo słabo i słabo („źle“ i „średnio“) zachowane, spotykane jeszcze tu i ówdzie u zbieraczów starszych, dla młodszej generacji nie przed-

stawiają już prawie żadnej wartości. Stąd rozpiętość cen z tytułu zachowania dawniej niezbyt wielka, zaczyna być w czasach ostatnich coraz silniejsza. — Falsyfikaty, nieowoczesne, a stworzone, w XIX w. głównie dla celów handlu numizmatycznego (Majnerta, Igla, Hausmanna, Tysa i t. p.), od których jeszcze się roiło po zbiorach, nietylko prywatnych, ale nawet niektórych publicznych z końcem XIX w., obecnie są coraz bardziej tępione, bądź nazywane po imieniu, schodząc do tej roli, na jaką zasługują: materjału porównawczego i dydaktycznego, który ma kształcić i zabezpieczać zbieraczów przed szalbierstwem podrabiaczów dawniejszych i ewentualnie przyszłych.

Po wojnie zaszedł w upodobaniach znacznej części zbieraczów zwrot, jak się później okazało, chwilowy, który na pewien czas zahamował naturalny pęd do powrotu do cen przedwojennych, zwracając uwagę w innym zupełnie kierunku. Przyszła mianowicie przejściowa moda na bony. Obecnie jesteśmy świadkami znacznego osłabienia, jeśli nie wprost zamierania tego ruchu. Nie należy bynajmniej oczekiwać zupełnego wygaśnięcia zamiłowania do bonów, nie byłoby to zresztą objawem pożądanym, dobrze się jednak stało, że po czasowym przeroście tego kierunku nastąpił przesyt i bony zajęły w rzędzie objektów numizmatycznych miejsce właściwe. jakkolwiek niepierwsze, to przecież i nieostatnie. Równolegle do mody na bony, a chronologicznie może nawet wcześniej, przyszła moda na odznaki wojenne, które z numizmatyką, a raczej, ściślej mówiąc, medaljerstwem, pozostają tylko w luźnym związku, ale nie była ona tak nagminna i wygasła też wcześniej.

Stale wzrastał popyt na monetę grubą: dukaty, bądź ich wielokrotności, a jeszcze więcej talar, kosztem drobnicy, tak że ostatnie ceny przedkryzysowe wyrażały się naogół w stosunku do przedwojennych w relacji: 5 złotych za 1 rubla dla złota i talarów (łącznie z półtalarami), a 4 złote za rubla przy drobnicy. W ostatnich zaś latach kryzysowych obserwujemy ciekawe zjawisko znacznego spadku cen na monety bardzo rzadkie i drogie, coby było zupełnie zrozumiałe, ale zato, co jest niezwykłe, stania w miejscu, bądź nawet nieznacznego podniesienia się, mimo kryzysu, cen na monety średnio drogie: przedewszystkiem tanie oraz średnio rzadkie (nie najtańsze) talary i bardzo tanie dukaty. Wogóle zaś w czasie kryzysu numizmatyka, o ile chodzi o ceny, wyszła naogół obronną ręką. O ile np. książki spadły w cenie kilkakrotnie, o tyle monety silnie trzymają się przy cenach utartych. Ukryta zniżka istnieje coprawda w postaci wzrostu wymagań co do zachowania, cyfrowo jednak się nie uzewnętrznia.

Jestem zdania, że z chwilą ustania kryzysu ceny nietylko bardzo prędko wrócą do najwyższego poziomu przedwojennego, ale nawet wkrótce znacznie go przekroczą, a powodu głównego dopatruję się w fakcie odzyskania przez nas własnej państwowości. Oprócz naturalnego przyrostu wewnętrznego zbieraczów, a kurczenia się stałego zapasu objektów, których nie przybywa, ale przeciwnie, mimo nowych wykopalisk, raczej ubywa, wzmogło się zainteresowanie zagranicy numizmatyką polską, co nie może pozostać bez wpływu na popyt, a w następstwie na ceny. — Tak się mniej więcej przedstawia ewolucja cen monet polskich na przestrzeni 34 lat wieku XX. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej wahaniom cen i wnikniemy w szczegóły, sprawa nie wygląda tak prosto, ale można zaobserwować wyłaniające się pewne grupy monet, których ceny kształtują się we wręcz odmiennych kierunkach. I tak są monety, których cena od długiego czasu stoi w miejscu i nie ulega zmianom, bądź tylko bardzo nieznacznym. Jako przykład przytaczam ćwierćtalara (orta toruńskiego Zygmunta III z r. 1630, Czp. nr. 1641 r[8]. W „Podręczniku numizmatycznym" z r. 1890 Józef Tyszkiewicz określał jego wartość na 250 mk ze znakiem zapytania (str 55). U Bolcewicza w katalogu monet przedrozbiorowych z r. 1900 egzemplarz dobry, ale nadkruszony (nr. 1450 katalogu) kosztował 100 rubli. W katalogu Frankiewicza Schlessinger proponował cenę szacunkową 250 mk (nr. 438 kat.). — Jako przykład monet, których cena z biegiem czasu malała, podaję talara nagybańskiego Stefana Batorego z 1585 roku. W katalogu Bolcewicza z 1900 r. cena jego wynosi (nr. 595 katalogu), zależnie od stopnia zachowania 40—50 rubli; u Chełmińskiego 4 egzemplarze, zależnie od stopnia zachowania i odmiany (nry 148—151) 84, 90, 75, 48 mk; u Kubickiego nry 409—410 mk 49, 45; u Frankiewicza nry 152 i 153 mk 80, 60; u Chomińskiego nr. 167 mk 80. Jako przykład monet, których cena konsekwentnie wzrastała, podaję talara gdańskiego Jana III Sobieskiego z r. 1685. I tak u Bolcewicza w katalogu talarów Jackowskiego z 1894 r. nr. 161 cena jego wynosiła 25 rubli; u Chełmińskiego 2 egzemplarze nry 1029 i 1030 kosztowały 77 i 61 mk: u Kubickiego nr. 1533 mk 74; u Frankiewicza nr. 767 mk 100; u Chomińskiego nr. 566 mk 100. — Znajdujemy jednak w katalogach wahania nadmierne już na pierwszy rzut oka, nieusprawiedliwione, które w świetle dopiero dokładnej analizy cen, opartej na bogatym materjale porównawczym, okazują się poprostu błędami drukarskiemi, niesprostowanemi. I tak cennik do katalogu Kubickiego podaje cenę ćwierćtalara toruńskiego Zygmunta III z r. 1630, o którym już poprzednio była mowa, pod nrem 1087 na mk 8, (por. rb. 100, km

250!). Półtalar koronny Władysława IV z r. 1642 ma u Bolcewicza w 1900 r. nr. 1639 (mojem zdaniem mylnie) wydrukowaną cenę rubli 5·50, ale u Chełmińskiego nr. 633 mk 105; u Kubickiego nry 1148 i 1149 mk 5·50 (!) i 54; u Frankiewicza nr. 486 mk 120; u Chomińskiego nr. 437 mk 120. — Katalog talarów Jackowskiego (Bolcewicz r. 1894) drukuje talara gdańskiego Sobieskiego mylnie z rokiem 1683 zamiast 1685. Tymczasem talar z 1683 r. nie jest wogóle znany, gdyby zaś Bolcewicz miał był taki rocznik, to byłby on unikatem i wówczas cena jego byłaby z pewnością znacznie wyższą od podanej tam ceny rubli 25. Takie przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność.

Por. Wiktor Chomiński, Rozwój handlu numizmatycznego i ceny monet polskich. Lwów. Zapiski numizmatyczne, tom I, 1925, nr. 4 str. 90 nast.

DR JAROSŁAW DOLIŃSKI

Ceny monet polskich zagranicą

„Numismatische Correspondenz“, dodatek do „Berliner Münzblätter“, w cennikach, wydanych w r. 1933, zamieszcza szereg monet i medali polskich. Rozpiętość cen pomiędzy egzemplarzami pospolitemi a rzadkiemi jest bardzo znaczna. Katalog rozróżnia 7 stopni zachowania monety, od „dobrego“, (które w zestawieniu oznaczymy 1), aż do „świetnego połysku“, (który nazwiemy 7). Większość monet ma określenie „schön“ (3), lub „sehr schön“ (4), kilka scharakteryzowano jako zachowane „vorzüglich (5) lub „Stempelglanz“ (6). Jedna tylko ma określenie „polierte Platte“ (7). Ceny podano w złotych markach niemieckich. Oto ważniejsze monety:

a) koronne:

talar 1637 (3)	18.—
„ 1641 Cz. 1823 (5)	23.—
„ 1649 Cz. 1901 (3)	60.—
„ 1649 Cz. 7596 (5)	45.—
$1/2$ talar 1631 Cz. 10294 (5)	52.—
talar 1628 (4)	9.—
w następnym zeszycie ten sam talar ma cenę .	8.—
„ 1630 Cz. 1623 (5)	8.50
dukat koronacyjny 1697 (3)	25.—
„ „ „ Cz. 2587 (5)	25.—
talar próbny 1762 Cz. 2967 (5)	60.—

talar kor.	1792	Cz. 3343	R_5	(5-6)	24.—
3 dukaty	1794	Cz. 3364		(5)	70.—

b) gdańskie:

szóstak gdański	1535	Cz. 353		(4)	58.—
dukat Maks. II 1570, przestemplowany przy oblężeniu Gdańska 1577 r.					67.—
talar	1636	Cz. 1772		(2-3)	68.—
„	1637	Cz. 1781		(3)	86.—
dukat	1939	Cz. 7579		(3)	26.—
„	1655	Cz. 2062		(3)	24.—
2 dukaty	1658	Cz. 2128		(3)	67.—
dukat	1589	Cz. 811	R_4	(3)	36.—
„	1612	Cz. —		(4)	28.—
„	1622	Cz. —		(5)	42.—

c) toruńskie:

talar oblężniczy (Brandtaler)	1629	Cz. 1594		(3) . .	46.—
Cena ta została w następnym katalogu obniżona do .					40.—
talar oblężniczy		Cz. 1590		(3)	260.—
„ „		Cz. 1593		(5-6)	54.—
dukat	1641	Cz. 5200	R_5	(5)	85.—
„	1650	Cz. 1965		(3)	45.—
talar	1649	Cz. 5863		(4)	27.—
„	1659	Cz. 2147		(3)	20.—
2 dukaty	1663	Cz. 2250		(3)	85.—
talar	1632			(3)	20.—

d) elbląskie:

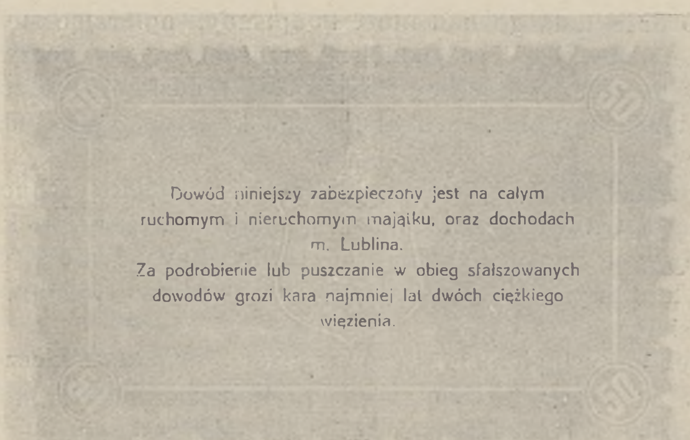
talar	1651	Cz. 2005		(7)	155.—

W ustawieniu tem pominęliśmy monety, mające związek z Polską, jak monety porozbiorowe, kurlandzkie, a także kilka medali. Jak widzimy, ceny monet, w porównaniu do stosowanych u nas, są naogół wysokie. Jedynie pospolite talary Zygmunta III mają cenę, zbliżoną do płaconych w Polsce.

Pieniądze papierowe tłoczone w Lublinie
(uzupełnienie)

W uzupełnieniu artykułu p. K. I w a n i c k i e g o p. t. „Pieniądze papierowe, tłoczone w Lublinie“, pomieszczonego w Wiad. Num. Arch.





t. XIV (1931/2), str. 139 n otrzymaliśmy od Autora odbitkę fotograficzną jednego egzemplarza z wydrukowanych w czasie wojny w Lublinie bonów, której reprodukcję podajemy.

Redakcja.

WŁODZIMIERZ BUDKA

Reprodukowanie pieczęci

Przechowywanie i konserwowanie pieczęci nastręcza zazwyczaj archiwiście i bibljotekarzowi daleko więcej trudności, niż przechowywanie rękopisów. Ząb czasu, nieświadomość lub nieostrożność czynią bowiem daleko większe spustoszenia w materjale sfragistycznym, aniżeli w księgach i pergaminach. Dlatego instytucje, posiadające większe zbiory pieczęci, dążą do przedłużenia ich bytu przez sporządzanie jak najwierniejszych odlewów, aby utrwalić delikatną rzeźbę pieczęci, zanim zetrze ją czas lub rozkruszy przypadek. Zbiór odlewów pieczętnych udostępnia znaczniejszej liczbie osób oglądanie i studjowanie tych cennych zabytków bez narażania ich na szwank. Ponadto większe zbiory ułatwiają opracowanie pieczęci, pozwalają na porównywanie i zestawianie wielu okazów naraz, tworzą nieodzowny aparat sfragistyka, a często również historyka sztuki czy kultury. Odlew oddaje takie same usługi sfragistyce, jak fotografja paleografji. Istnieją różne sposoby sporządzania odlewów i każdy z nich ma swe dobre i złe strony, niektóre z nich nadają się lepiej w tych, inne w owych przypadkach, chociaż zazwyczaj każdy odlewacz ma swój ulubiony sposób, który najlepiej opanował, i dlatego przekłada go nad inne. Podpisany, opierając się na francuskich, niemieckich i rosyjskich przepisach [1]) oraz korzystając ze wskazówek prof. Władysława Semkowicza, doskonałego znawcy tej sztuki, starał się podać na tem miejscu kilka najczęściej używanych sposobów.

Reprodukowanie pieczęci składa się z dwóch czynności: sporządzenia negatywu (matrycy) i odlania z negatywu kopji pieczęci. Matryce można sporządzać z plasteliny, cynfolji, gipsu, cementu i kauczuku; do robienia pozytywów używa się laku, cementu, gipsu i siarki.

Przed przystąpieniem do sporządzenia negatywu pieczęć należy oczyścić. Jeżeli jest wyciśnięta przez papier, wystarczy ją odkurzyć miękim suchym pędzelkiem. Gdy mamy pieczęć z wosku, czyścimy ją pędzelkiem, maczanym w mydlinach. Gdy pieczęć jest bardzo

[1]) Berchem v. Egon, Siegel. Berlin 1918 (Bibliothek für Kunst- und Antiquitätensammler. Bd. 11)

Fleetwood Harald, Moulage et conservation des sceaux du moyen âge. Stockholm 1923.

Tipolt N. A., Instrukcija dlia sniatija sklepow. Petersburg 1923.

brudna, do mydlin dodajemy trochę sody. Do tego celu możemy też użyć spirytusu, rozprowadzonego wodą. Mydliny usuwa się pędzelkiem, maczanym w czystej wodzie, potem pieczęć obcieramy dosucha miękim gałgankiem. Gdy pieczęć jest złamana, należy ją nasamprzód naprawić, a potem dopiero przystąpić do sporządzenia z niej negatywu.

Negatywy z plasteliny.

Jeżeli pieczęć jest wyciśnięta przez papier, należy ją pokryć przy pomocy miękiego pędzelka cienką warstwą talku, grubszą przy brzegach. Wtedy pieczęć jest gotowa do zdjęcia z niej negatywu. Jeżeli mamy do czynienia z pieczęcią woskową, umieszczamy ją poziomo na dość grubym podkładzie plasteliny, albo jeszcze lepiej na niezbyt miękim kicie okiennym. Podkład ten spoczywa zkolei na odpowiedniej wielkości deseczce lub tekturze. Należy pamiętać, ażeby między łożyskiem plastelinowem a brzegami pieczęci nie było szpar, gdyż w nie mogłaby się dostać plastelina, użyta jako negatyw. Gdy zatem pieczęć dokładnie oblepiliśmy dokoła kitem, awers jej pokrywamy talkiem w sposób wyżej wspomniany. Następnie przygotowujemy plastelinę na negatyw. Do tego celu należy nabyć plasteliny niestarej, bo ta pęka, koloru szarego lub cielistego. Bierzemy kawałek plasteliny odpowiednio wielki, rozrabiamy go w palcach, posypywanych ustawicznie talkiem (celem niedopuszczania do lepienia się), ażeby dostatecznie zmiękł. Wówczas na deseczce formatu 5×5 cm lub 7×7 cm z rozmiękczonej plasteliny formujemy placek miąższości 1 cm; wierzchnią stronę tego placka pokrywamy z lekka talkiem, przytem na brzegach grubiej, a następnie szerokim nożem albo kawałkiem szyby wygładzamy. Plastelina jest już gotowa do odciskania. Odwracając deseczkę, kładziemy plastelinę na pieczęci i następnie prostopadle zapomocą dłoni stopniowo naciskamy, nie odrywając przytem ręki. Gdy placek plastelinowy straci około połowy swej grubości, przerywamy naciskanie i ostrożnie zdejmujemy go z pieczęci. Negatyw, spoczywający na deseczce, jest odrazu gotów do sporządzenia zeń pozytywu, lepiej jednak, gdy kilka dni postoi, bo wtedy plastelina stwardnieje.Ostrych pozytywów z matrycy plastelinowej otrzymać możemy zaledwie kilka. Ponieważ negatyw wyciskamy w plastelinie zapomocą dłoni, jasną jest rzeczą, że w ten sposób możemy robić odciski tylko z pieczęci niewielkich. Opisany sposób robienia matryc godny jest polecenia przedewszystkiem przy pieczęciach wyciskanych przez papier, mniej odpowiedni dla pieczęci woskowych, zwłaszcza tkwiących w miseczkach ochronnych, wręcz zakazany przy pieczęciach kruchych, które można uszkodzić przez naciskanie.

Negatywy z cynfolji.

Do sporządzania matryc należy brać cynfolję gładką, niepomiętą. Gdy pieczęć jest większa lub reljef głębszy, użyć wypadnie cynfolji grubszej; gdy mamy pieczęć niewielką, o drobnym rysunku, stosujemy wówczas cieńszą cynfolję. Kawałek cynfolji kładziemy na pieczęć lub — jeśli się da — w cynfolję pieczęć zawijamy. Potem końcem palców w kierunku od środka ku brzegom wciskamy powoli cynfolję w zagłębienia, tak jednak, by cynfolji nie przerwać. Gdy z pod cynfolji wyłonią się zarysy pieczęci, wówczas do wydobycia szczegółów użyć wypada pędzelka ze średnio twardej szczeci, u dołu ściętej. Tym pędzelkiem miejsce przy miejscu ubijamy delikatnie cynfolję tak długo, dopóki plastyczny rysunek pieczęci nie uwydatni się w najdrobniejszych szczegółach, przyczem uważać należy, aby cynfolji nie przedziurawić. Uzyskany w ten sposób negatyw, należy wypełnić i wzmocnić zanim zdejmiemy go z pieczęci. Jeśli pieczęć jest płytka (przytłoczona na papierze), można do tego celu użyć laku. Rozgrzewamy lak nad płomieniem świecy, albo lepiej — lampki spirytusowej, następnie rozsmarowujemy równo na kawałku grubej tektury lub cienkiej dykty, bacząc, aby na powierzchni lakowej nie było pęcherzyków. Wówczas do pieczęci, przykrytej negatywem z cynfolji, mocno przyciskamy lak, rozsmarowany na tekturce. Następnie uwalniamy pieczęć z cynfolji, jeśli w nią była zawinięta i gotowy negatyw zdejmujemy, zanim lak ostygnie; w przeciwnym wypadku może się zdarzyć, że negatyw pęknie. Cynfolja z lakiem wiąże się dość silnie, natomiast z gipsem i cementem tylko za pośrednictwem plasteliny. Plasteliny używamy też wówczas, gdy pieczęć jest wgłębiona w miseczkę. Plastelinę roztapiamy, smarujemy nią negatyw z cynfolji i dopiero na tę warstwę nalewamy gipsu lub cementu w ilości, odpowiadającej rozmiarom pieczęci. Można też użyć do wzmocnienia samej plasteliny. W tym celu kawałek plasteliny, dobrze rozmiękczonej w palcach, formujemy w kulę, kulę umieszczamy pośrodku negatywu z cynfolji, spoczywającego na pieczęci, i następnie rozpoczynamy ostrożnie wtłaczać ją w miseczkę, postępując od środka ku brzegom pieczęci. Na tę dość cienko rozprowadzoną warstwę kładziemy następnie grubą warstwę mniej już rozmiękczonej plasteliny i zawijamy na nią brzegi płatka cynfolji.

Negatywy cementowe.

Biały cement jest bardzo dobrym materjałem do odlewów z pieczęci, gdyż schnie powoli, daje ostre kontury i mocne odlewy. Cement rozpuszcza się w wodzie z ałunem. Do butelki dwulitrowej

wsypujemy dwie łyżeczki sproszkowanego ałunu, nalewamy nieco gorącej wody, a następnie stopniowo dolewamy wody zimnej dopełna. Gdy roztwór się ustoi, przesączamy go przez watę. Tym roztworem rozrabiamy cement w miseczce zapomocą twardego pędzelka tak długo, aż nabierze gęstości śmietany. Wtedy tę masę nakładamy pędzelkiem w niewielkich ilościach na pieczęć. Pieczęć, oczywista, jest już oczyszczona, umieszczona w pokładzie plasteliny na deseczce i otoczona paskiem z kartonu, ażeby zapobiec spływaniu cementu z pieczęci. Przy nakładaniu na pieczęć cementu uderzamy o stół deseczką, na której pieczęć spoczywa; zapobiega to tworzeniu się bąbli powietrza. Gdy z pod masy nie widać konturów pieczęci, przestajemy deseczką o stół uderzać i wlewamy resztę cementu. Zanim cement zastygnie, usuwamy opaskę, gdyż inaczej przywrze do negatywu. Sam negatyw zdejmujemy z pieczęci dopiero po upływie 6—8 godzin. Odlewy z cementu robimy cieńsze od gipsowych, ponieważ cement jest materjałem mocniejszym aniżeli gips. Wszystkie przedmioty użyte przy odlewach cementowych należy zaraz po skończeniu pracy oczyścić, inaczej cement na nich zastygnie.

Negatywy z gipsu.

W przeciwieństwie do cementowych są nietrwałe i kruche, chociaż trwalsze od plastelinowych. Najczęściej do odlewów używa się gipsu alabastrowego, jednak można również użyć zwykłego, przesianego przez gęste sito włosiane. Odlewy ze zwykłego gipsu są mocniejsze. Pieczęć, z której mamy sporządzić matrycę, należy przygotować jak do odlewu cementowego. Nadto pokrywamy ją zapomocą pędzelka cienką warstwą oliwy jadalnej lub olejku orzechowego, potem mydlimy i mydliny usuwamy. Mydlenie ułatwia masie gipsowej dotarcie do najdrobniejszych zagłębień. Na pieczęć nalewamy gips, zanim z jej powierzchni zejdzie wilgotny połysk. Oczywista pieczęć otaczamy przedtem kartonowym paskiem, wysokim na 2—2,5 cm., który najprościej jest wcisnąć w plastelinowe łożysko. Gips rozrabia się w zimnej wodzie. Nasamprzód zalewa się pieczęć tak, aby zakryć reljef. Ta pierwsza warstwa gipsu winna być rzadka jak mleko. Po pierwszej warstwie idzie druga gęstości śmietany; na drugą skolei trzecia bardzo gęsta. Przy zalewaniu pieczęci gipsem należy pieczęcią uderzać o stół, jak przy odlewach z cementu, aby w ten sposób uniknąć „ospy“ na powierzchni negatywu. Warstwy gipsu winny mieć łącznie grubość 1—1,5 cm. Po dziesięciu minutach, a nawet prędzej odlew na tyle jest twardy, że można z niego usunąć opaskę, co ułatwi schnięcie. Negatyw zdejmujemy

z pieczęci po upływie 3 do 6 godzin, ściąwszy uprzednio brzegi odlewu, o ile gips wyciekł poza opaskę. Negatyw zdejmować należy prostopadle do pieczęci. Gdy napotkamy opór przy zdejmowaniu negatywu, kładziemy go na rozgrzanej blasze. Ciepło, postępując od dołu ku górze, posuwa wilgoć zawartą w gipsie ku powierzchni reljefu; po takiem nagrzaniu negatyw odejdzie od pieczęci. Należy jednak uważać, aby przy tej operacji nie stopić woskowej pieczęci. Jeżeli robimy odlew z wielkiej pieczęci, aby łatwiej go zdjąć, umieszczamy między drugą a trzecią warstwą gipsu sznurek dłuższy od pieczęci. Pociągając za jego końce ku górze, zdejmujemy w ten sposób negatyw.

Negatywy z kauczuku.

Do tego celu używamy kauczuku, który dla osiągnięcia pożądanej miękości musi być rozgrzany i rozmiękczony w gorącej wodzie. Odcisków kauczukowych nie sporządza się z pieczęci ołowianych lub spatynowanych. Pieczęć, z której zamierzamy sporządzić matrycę kauczukową, mydlimy. Zanim powierzchnia pieczęci podeschnie, kładziemy kauczuk do gorącej wody, ażeby rozmiękł. Pamiętać przytem należy, że kauczuk stroną gładką obraca się ku górze, gdyż dolna od wrzątku robi się nierówna. Gdy kauczuk stał się dostatecznie mięki, osuszamy go ręcznikiem z obu stron i z obu stron posypujemy talkiem. Tak posypany kauczuk nie przywrze ani do palców, ani do pieczęci. Nakładamy go na pieczęć stroną gładką i puszkami palców wciskamy w zagłębienia, postępując od środka ku brzegom, dalej ten proces prowadzimy zapomocą pałeczki, starając się wcisnąć kauczuk do wszystkich zagłębień. Ponieważ warstwa kauczuku przy wgniataniu może się przerwać, należy mieć w pogotowiu kawałki rozmiękczonego kauczuku, aby niemi przerwę zalepić. Gdy kauczuk stwardnieje, odejdzie od pieczęci.

Pieczęcie, z których robiliśmy odciski lub odlewy, należy oczyścić z resztek plasteliny, gipsu, cementu lub kauczuku, zmyć mydlinami zapomocą pędzelka, następnie lekko naoliwić, co przyczyni się do lepszej konserwacji. Pieczęcie, wyciskane przez papier, czyścimy na sucho pędzelkiem, maczanym w talku.

Odlewy z negatywów kauczukowych.

Matryc kauczukowych przed zalaniem ich cementem lub gipsem niczem się nie smaruje. Odlewanie pozytywów odbywa się tak samo, jak sporządzanie z tych samych materjałów negatywów. Gdy pozytywy wyschną na matrycy kauczukowej, powinny od niej odejść, jeśli będziemy je naciskać paznogciem lub nożem w miejscach ze-

tknięcia odlewu z negatywem. Gdy mamy do czynienia z odlewem cementowym, który nie chce odejść od negatywu z kauczuku, wówczas i odlew i matrycę trzeba zanurzyć w gorącej wodzie, aby matryca stała się elastyczniejsza, poczem odlew z niej łatwo się da zdjąć. Odlewy cementowe należy suszyć w sposób naturalny, nie na ogniu; pozatem wilgotnych nie należy umieszczać w miejscach zamkniętych jak pudełka, szuflady, aby nie dopuścić do skrystalizowania się na awersie ałunu. Gdy jednak to się stanie, zanurza się odlew w letniej wodzie, która ałun rozpuści.

Odlewy z cementu i gipsu.

Gdy chcemy je sporządzić z negatywów plastelinowych lub matryc z cynfolji, zalewamy je bezpośrednio masą gipsu lub cementu w sposób, jaki się wyżej podało. Jeżeli jednak rozporządzamy negatywami z gipsu lub cementu, winniśmy je uprzednio natłuścić. W tym celu na ogniu topi się stearynę lub parafinę z dodatkiem wosku pszczelnego, w tej mieszaninie zanurzamy matryce rysunkiem nadół i trzymamy je w tłuszczu na ogniu tak długo, póki na matrycach nie przestaną się ukazywać pęcherzyki. Wówczas negatywy wyjmuje się z wosku. Jeśli chodzi o matrycę cementową, to po tej kąpieli, póki jeszcze jest ciepła, smarujemy pędzelkiem jej powierzchnię tym samym tłuszczem, w którym ją zanurzaliśmy. Czynność tę powtarzamy tak długo, jak długo cement będzie wchłaniał tłuszcz. Gdy negatyw będzie nasycony i wosk na powierzchni zacznie stygnąć, należy go dość twardym pędzelkiem usunąć, nim zupełnie zastygnie. Gdy negatyw gipsowy po pierwszej kąpieli w wosku ostygnie, zanurzamy go w niej powtórnie i wogóle tyle razy, ile razy to jest niezbędne do zupełnego nasycenia negatywu gipsowego tłuszczem. Jeśli jednak naskutek nadmiaru wchłoniętego tłuszczu matryca zatraciła ostrość konturów, wówczas matrycę kładziemy na gorącej blasze, oczywista reljefem dogóry; wtedy nadmiar tłuszczu z powierzchni wsiąknie głębiej. Do opisanej wyżej kąpieli zanurzać należy negatywy, nagrzane na blasze, gdyż będą wówczas silniej wchłaniać wosk. Gdy po tej impregnacji negatywy dokładnie wyschną, przystępujemy do robienia z nich odlewów z gipsu i cementu. Postępujemy tak jak przy sporządzaniu z tych materjałów matryc. Powierzchni napuszczonych woskiem matryc, gdy zamierzamy z nich robić odlewy z gipsu lub cementu, niczem nie smarujemy. Zamiast napawać negatywy gipsowe i cementowe nagorąco, jak o tem co tylko wspomnieliśmy, można je pokryć szelakiem (20%), rozpuszczonym w spirytusie, tylko wtedy przed użyciem do odlewów matryce należy namydlić. Odlew cementowy

z negatywu, sporządzonego z wosku, plasteliny, gipsu i cementu. zdejmuje się, jeżeli łatwo odejść nie chce, przez zanurzenie części cementowej w gorącej wodzie.

Barwienie odlewów.

Do fotografowania najlepiej nadają się odlewy koloru szarego lub barwy kości słoniowej. Ten efekt osiąga się przez opisaną wyżej kąpiel odlewów gipsowych i cementowych w wosku pszczelnym, zmieszanym z odpowiedzią ilości czystej stearyny lub parafiny. Po tej impregnacji należy odlewy przetrzeć mięką szczoteczką, wówczas nabiorą połysku.

Pozatem można odlewy cementowe i gipsowe barwić rozmaitemi kolorami; najlepsze wyniki daje jednak siena palona.

Farbę wyciska się z tubki na ścianę wewnętrzną np. szklanki, rozprowadza następnie starannie pędzelkiem, ażeby nie było grudek i wtedy dolewa się roztworu ałunu w wodzie, który nam posłuży do rozrobienia cementu na barwny odlew.

Wykończenie odlewów z gipsu i cementu.

Brzegi odlewów cementowych wyrównywa się piłeczką, mniejsze niedokładności zapomocą pilnika i papieru szklanego. Do wyrównania odlewów gipsowych wystarczy nóż, ewentualnie papier szklany. Gdy spód odlewu cementowego lub gipsowego jest nierówny, wadę tę można z łatwością usunąć. Należy spód namoczyć w zimnej wodzie, potem na cieńsze miejsca nałożyć cementowej lub gipsowej masy, wreszcie położyć na szybie i zlekka przycisnąć. Jeśli na powierzchni odlewu cementowego widoczne są pory, można je usunąć. W tym celu zanurzamy odlew do zimnej wody, potem w otworki wprowadzamy końcem scyzoryka rozrobiony cement. Gdy odlew podeschnie, nadmiar cementu zużytego do naprawek usuwamy.

Odlewy z siarki.

Siarkę w laskach tłuczemy na kawałki wielkości laskowego orzecha i stawiamy w żelaznym rondelku na wolnym ogniu. Siarka powoli się topi; gdy zacznie dymić, odstawiamy ją z ognia, gdy dymić przestanie znowu ogrzewamy, dążąc do tego, aby nabrała koloru czekoladowego i gęstości syropu. Sprawdzamy to zapomocą noża lub łyżeczki, które przed zanurzeniem w płynnej siarce należy umaczać w oliwie, w przeciwnym razie siarka przywrze. Gotowanie siarki trwa długo i ze względu na jej zapach nie jest przyjemne. Gdy wreszcie siarka nabierze odpowiedniej barwy i gęstości, negatyw gipsowy lub cementowy, uprzednio nasycony woskiem czy pa-

rafiną, smarujemy jadalną oliwą. Nie należy jej brać zadużo, bo otrzymamy odlew o zatartych konturach. Potem negatyw zapomocą tasiemki opasujemy paskiem blachy wysokim na 2—3 cm., tak opasany ujmujemy w lewą rękę, okrytą rękawiczką, a prawą zapomocą łyżeczki, maczanej w oliwie, wlewamy do negatywu siarkę. Nasamprzód wlać jej należy tyle tylko, żeby zakryła reljef, nadmiar przez nachylenie negatywu odlewamy do rondelka z gorącą siarką. W ten sposób postępujemy jeszcze dwa razy, potem wlewamy tyle siarki, ażeby uzyskać odlew gruby na centymetr lub półtora. Gdy siarka zaczyna stygnąć, zapomocą noża maczanego w oliwie wydrążamy lekko rewers w odległości dwóch lub trzech milimetrów od blaszanej opaski. Potem opaskę zdejmujemy i brzegi odlewu wygładzamy ostrym nożem. Dopiero gdy odlew całkowicie ostygnie, zdejmujemy go z negatywu. Wtedy winien jeszcze leżeć kilka dni rewersem do góry, poczem wydrążony rewers zapełniamy gipsem. Przez dodanie gipsu odlew siarkowy staje się mocniejszy. Ażeby nabrał połysku, nacieramy go watą, posypaną talkiem. Odlew początkowo koloru czekoladowego powoli stanie się szarożółtym. Gdy chcemy odlewy z siarki mieć innego koloru, musimy do niej, gdy jest w stanie płynnym, dodać przesianej przez gęste sito farby ziemnej w stosunku 30 gr. na 1 kg. Gdy farby weźmiemy więcej, odlew będzie mieć kolor silniejszy. Do barwienia siarki na czerwono najlepiej nadaje się farba bardzo droga ale trwała, czerwień kadmowa (seleno siarczek kadmu), można jednak użyć do tego celu również i cynobru. Zielony kolor otrzymamy przez dodanie chromoksydu kryjącego (tlenku chromowego); kolor brunatny nada siarce bister (sadza z bukowego drzewa) albo lepiej umbra palona [1]).

Odciski z laku.

Można je robić z negatywów cementowych lub gipsowych. Zanurzamy je w zimnej wodzie, póki nie przestaną z ich powierzchni wydzielać się pęcherzyki powietrza. Wtedy z negatywu usuwamy nadmiar wody bibułą i, zanim wyschnie, przyciskamy go do gorącego laku, kładąc nań złożoną kilkakroć gazetę. Lak w dobrym gatunku grzejemy nad płomieniem lampki spirytusowej i rozcieramy na kartonie, na którym wprzód narysowaliśmy obwód negatywu. Gdy cała tak zakreślona powierzchnia będzie pokryta odpowiednio do głębokości reljefu grubą warstwą laku, podgrzewamy ją jeszcze nad

---

[1]) Informacyj o barwieniu siarki udzielił mi łaskawie P. Jan Hopliński, docent i kustosz Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, autor książki: Farby i spoiwa. Kraków 1927.

płomieniem i wtedy wciskamy w lak negatyw. Gdy reljef jest głęboki, po pierwszem naciśnięciu zgóry negatywem, kładziemy na stole i w jego zagłębienie wciskamy końami palców karton z warstwą laku. W tej pozycji ma lak stygnąć. Zanim całkiem ostygnie, zdejmujemy go z negatywu, brzegi obcinamy nożyczkami i ostrożnie nad płomieniem ogrzewamy, ażeby się zaokrągliły. Dla wydobycia z odcisku lakowego rysunku pokrywamy awers farbą drukarską, rozcieńczoną w oliwie przy pomocy pędzelka. Potem tę farbę miękim gałgankiem, a następnie dłonią ścieramy. Wtedy czarny osad pozostanie w zagłębieniach i wypukłości ostrzej wystąpią, aniżeli na oryginalnej pieczęci. Wyniki zależą od dobroci laku i umiejętnego rozgrzewania go nad płomieniem; lak nie powinien się palić, bo wtedy tworzą się pęcherze i plamy; nie powinien być również za mało nagrzany, bo wtedy jest twardy, co pociąga za sobą mniejszą ostrość awersu. Odciski lakowe są trwalsze od odcisków z gipsu.

Naprawa i konserwacja pieczęci.

Gdy pieczęć jest rozbita na dwa, trzy kawałki, dobrze do siebie przystające, składamy je na podkładzie z plasteliny rzeźbą nadół; następnie nagrzewamy tępy nóż i wodzimy nim po pęknięciach widocznych na rewersie. Wówczas wosk się topi i zalewa szpary. Uważać należy, by wosk nie przeciekł na awers. Gdy to się stanie, należy przed zastygnięciem wosku zdjąć go nożykiem. Zasadą przy tej pracy jest jak najmocniej ściskać pęknięte części pieczęci. Szpary na odwrociu pieczęci wypełnia się substancją o następującym składzie: topi się 0,25 gr czystego wosku na ogniu, po odstawieniu z ognia dolewa się 0,125 gr terpentyny weneckiej; szybko tę masę mieszając, dodaje się trzy łyżeczki gipsu alabastrowego i dla koloru odpowiedniej farby ziemnej. Przez urabianie w palcach masa ta mięknie i nadaje się do naprawek pieczęci, łepiej jednak ją rozgrzać i stosować w stanie płynnym. Gdy w pieczęci brak części, wówczas ze wspomnianej masy tworzymy placek kształtu pieczęci i na tym pokładzie zapomocą roztopionego wosku osadzamy zachowane kawałki pieczęci na właściwych miejscach.

Umieszczanie pieczęci w woreczkach ze skóry, tkanin jakichkolwiek czy papieru, a także owijanie ich w bibułkę nie jest wskazane, ponieważ te powłoki powodują wysychanie i kruszenie pieczęci. Jeżeli proces wysychania już się rozpoczął, co można poznać po jasnych plamach, występujących na powierzchni, wówczas należy pieczęć posmarować takim roztworem. Topimy 0,25 kg czystego wosku, odstawiamy go z ognia i dolewamy czystej terpentyny i ben-

zyny tyle, aby otrzymać płyn gęsty a nie maź, wtedy dodajemy 0,025 kg roztworu ambry. Płynem tym, uprzednio zmąconym, smarujemy zapomocą pędzelka pieczęć, aż stanie się wilgotna. Powtarzamy to kilkakroć w odstępach dziesięciodniowych. Gdy powierzchnia pieczęci nierównomiernie chłonie nasz płyn, pokrywamy nim tylko miejsca suche.

RECENZJE

Wörterbuch der Münzkunde. In Verbindung mit N. Bauer, K. Regling, A. Suhle, R. Vasmer und J. Wilcke, herausgegeben von Friedrich Frh. v. Schrötter. Berlin-Leipzig 1930, str. XVI i 777 oraz 28 tablic.

Panuje dotychczas pogląd, że ze wszystkich nauk, zajmujących się badaniem przeszłości, numizmatyka nadaje się najbardziej do encyklopedycznego, a właściwie słownikowego traktowania i ujmowania. Wyraz temu poglądowi daje wydawca i współautor omawianego dzieła zaraz w pierwszem zdaniu przedmowy, cytując zdanie jednego z najwybitniejszych numizmatyków medjewistów, dr. Menadiera. Jest to jednak pogląd, z którym trudno jest zgodzić się całkowicie. Raczej nie charakter samej nauki, lecz sposób jej traktowania przyczynia się do takiego stanu rzeczy. Przedewszystkiem zaś kolekcjonerstwo, doniedawna bardzo szeroko rozpowszechnione, które wielokrotnie z właściwą nauką niewiele ma wspólnego. Wprawdzie i sama numizmatyka rozwinęła się poczęści z kolekcjonerstwa i długi czas była, a nawet poczęści i do dziś zostaje pod przemożnym wpływem systematyzacji okazów. Jednak coraz bardziej zaznacza się pogłębienie i pojawiają się zagadnienia o charakterze ogólnym, do rozpatrywania i badania których monety i ich systematyka dostarczają materjału rzeczowego. To właśnie było przyczyną, że numizmatyka może szczycić się największą ilością słowników rzeczowych, które zaczęły ukazywać się już od połowy XVIII wieku. Najwięcej ich wyszło w Niemczech, a doniedawna słownik Halke'go cieszył się dużem powodzeniem.

Omawiane dzieło jest nowem opracowaniem realjów numizmatycznych. Wydawca Schrötter postawił sobie za cel usunięcie tych wszystkich luk i braków, jakie posiadały wszystkie dotychczasowe opracowania tego rodzaju, zarówno niemieckie, jak i w innych językach pisane. Rozwój nauki już tak daleko posunął się, że opracowanie całokształtu numizmatyki przekracza siły jednostki. Pod tym względem uczyniono też ważny krok naprzód. Słownik Schrötter'a opracowuje sześciu specjalistów Ale i ta liczba, okazuje się, jest zbyt mała, numizmatyka bowiem tak

się rozrosła, że różnorodne jej działy wymagają opracowania przez specjalistów i specjalizacja winna być dalej posunięta, niż to uczyniono przy opracowywaniu omawianego dzieła. Pod tym względem zatrzymano się w połowie drogi, a skutek jest taki, że, jak to zobaczymy dalej na przykładach, pewne działy zostały w sposób bardzo wyraźny uprzywilejowane kosztem innych, zarówno co do miejsca i ilości haseł, jak również pod względem dokładności opracowania wielu zagadnień, a nawet działów.

Oczywiście zgóry zastrzec się muszę, że jako laik w sprawach numizmatyki mogę pominąć w omówieniu tego dzieła rzeczy ważne, mogę pominąć niedokładności, których z moim niewielkim i ograniczonym do pewnych tylko działów zasobem wiadomości w tej dziedzinie nie byłem w stanie dostrzec lub ocenić. Jeżeli jednak zabieram głos, to powodują mną następujące okoliczności: brak dotychczas fachowego omówienia w polskiej literaturze numizmatycznej tego bardzo ważnego dzieła oraz chęć podkreślenia braku tego wszystkiego, co spodziewałem się znaleść w tym słowniku, a czego nie znalazłem, lub co zostało, mojem zdaniem, przedstawione niezupełnie dokładnie.

Równomierne potraktowanie wszelkich działów numizmatyki w słowniku rzeczowym jest bardzo trudne. Jasna i prosta jest jego przyczyna. Niewszystkie zagadnienia są jednolicie i w całej pełni opracowane. Ale w ramach istniejących opracowań należało dążyć do równomiernego uwzględnienia wszystkich zagadnień, jeżeli słownik miał być „powszechny“, jeżeli miał obejmować całą numizmatykę. W przeciwnym razie należało złamać z dotychczasową praktyką i ograniczyć go do numizmatyki starego świata. Tego jednak w słowniku Schrötter'a nie widzimy, mimo że wydawca zaznacza zupełnie wyraźnie, iż postawił sobie za zadanie opracować dzieło, obejmujące całokształt numizmatyki od strony rzeczowej. Wskazując w przedmowie błędy i braki dotychczasowych słowników numizmatycznych, nie ustrzegł się ani główny redaktor, ani współpracownicy od powtórzenia zupełnie podobnych, a nawet identycznych błędów i braków w innym zakresie, a między innemi w stosunku do numizmatyki polskiej. Schrötter w przedmowie w dość ostry sposób wykazuje błędy, popełnione przez Martinori'ego (La moneta, vocabolario generale. Roma 1915) w dziedzinie numizmatyki niemieckiej. A w tekście tenże Schrötter w swoich artykułach popełnia zupełnie takie same błędy w stosunku do numizmatyki polskiej, którą traktuje bardzo po macoszemu. Podaję krótko kilka przykładów.

Na str. 193 czytamy hasło: „Fenigow” (sic! gen. plur.) z objaśnieniem: „polnisch - Pfenig“. Skandaliczna sprawa fałszowania pieniędzy polskich przez Fryderyka Wielkiego w czasie wojny siedmioletniej i wybijanie t. zw. „bąków” zostały dyskretnie przykryte wstydliwym listkiem zapomnienia. Nie znajdujemy odnośnego hasła. Ale co gorsza, sam fakt

został w błędny sposób przedstawiony w artykule „Ephraimiten“, przez głównego redaktora słownika, Schröttera. Takie ustosunkowanie się do tej sprawy nabiera pewnej pikanterji, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że właśnie Schrötter jest najlepszym znawcą numizmatyki brandenburskiej i pruskiej czasów nowożytnych, oraz autorem wielotomowej monografji tych zagadnień (Das preussische Münzwesen im XVIII Jahrhundert. Berlin 1902—1913, 7 tomów). Oto w tej sprawie w artykule o efraimkach czytamy, że podczas wojny siedmioletniej w mennicy lipskiej, a potem i w innych mennicach niemieckich bito liche monety srebrne saskie oraz tymfy i szóstaki sasko-polskie. „Wszystkie te złe monety, — czytamy dalej w tymże artykule, — których bicie wywołała potrzeba wojenna, zostały po zawarciu pokoju wycofane przez króla (t. zn. Fryderyka Wielkiego) z rzadką energją i szybkością”. Widocznie nie miał autor dość cywilnej odwagi, by powiedzieć haniebną prawdę o fałszerstwach Fryderyka Wielkiego, i nawet słówkiem nie wspomniał o tych zarządzeniach, jakie w Polsce zostały wydane, by usunąć choć w części zamęt i chaos, wywołany przez fałszowanie polskiej monety w państwowych mennicach niemieckich. Chciałoby się zapytać autora, w jaki to sposób Fryderyk Wielki wycofał z obiegu „bąki“ i jak się wyraziły w tym względzie przejawy jego „energji” w zlikwidowaniu tego niesłychanego oszustwa. Niestety, o tej drażliwej sprawie nie znajdujemy żadnej wiadomości ani w tym artykule, ani w innych, do których odsyła Schrötter.

Wogóle dział polskiej numizmatyki jest stale traktowany bardzo po macoszemu, mimo że zostaje ona niejednokrotnie w ścisłym związku z różnemi zagadnieniami charakterystycznemi dla numizmatyki środkowoeuropejskiej, dla numizmatyki tych krajów, które z czasem utworzyły Królestwo Pruskie i Rzeszę Niemiecką. Przechodząc już do ostatnich czasów, w krótkim artykule o złotym dowiadujemy się ze zdziwieniem, że po roku 1924 były bite srebrne półzłotówki, a w wyliczeniu mennic, bijących złote polskie, pominięto mennicę warszawską, co w słowniku, wydanym w 1930 roku, jest mocnym anachronizmem, jeżeli nie celową tendencją. W ten sposób mści się pewne nastawienie, nastawienie lekceważenia i zbyt wielkiej ufności, nietyle we własne siły, ile we własne słowa.

W spisie literatury nie znajdujemy ani jednej pozycji polskiej, tak, aby nieświadomy rzeczy czytelnik odniósł wrażenie, że polska literatura numizmatyczna nie istnieje. Pominięte również zostały zupełnie pionierskie prace Lelewela w zakresie średniowiecznej numizmatyki, prace, które położyły podwaliny pod gmach naukowy średniowiecznej numizmatyki niemieckiej. W spisie literatury polskiej numizmatyki dotyczą tylko dwie pozycje: francuski katalog zbioru Czapskiego i niemiecki podręcznik Kirmisa.

W porównaniu z ubóstwem wiadomości, dotyczących numizmatyki polskiej, zwraca uwagę szczegółowe traktowanie o wiele uboższej numiz-

matyki rosyjskiej, opracowanej bardzo dobrze przez A. Bauera, kustosza działu średniowiecznej numizmatyki w Ermitażu w Leningradzie. Opracowanie to jest tak szczegółowe, że powtarza nieraz to, co już było powiedziane w innych artykułach, a w wykazie literatury podaje nawet tytuły prac, które dla numizmatyki mają znaczenie pomocnicze.

Piętno na całości dzieł wycisnęły dwie jednostki: Regling i Schrötter. Pierwszy, opracowując bardzo szczegółowo numizmatykę świata klasycznego, drugi — brandenbursko-pruską. Uprzywilejowanie tych działów zostało dokonane kosztem nietylko pozostałej Europy, lecz nawet krajów południowo-niemieckich i austrjackich. W zakresie numizmatyki świata klasycznego spotykamy się z przesadnym wprost doborem haseł. Znajdujemy wśród nich dość często takie, które oznaczają przedmioty, spotykane na wyobrażeniach na monetach klasycznych, jak n. p. amfora, ołtarz, kotwica, tarcza i wiele innych, przyczem Regling nie ogranicza się do omówienia ich roli na monetach, lecz podaje krótsze lub dłuższe opisy samych przedmiotów, częstokroć tak pospolitych i powszechnie znanych, że sam nieraz ogranicza się do kilku ogólników. Naprzykład, pod hasłem tarcza spotykamy taki komunał: „najważniejsza broń ochronna wszystkich czasów. ." komunał, który nic nie wyjaśnia i tylko niepotrzebnie zabiera miejsce, podobnie jak np. w artykule „Anker" spotykamy oprócz określenia samego przedmiotu, szczegółowy jego opis. Doprawdy szkoda cennego miejsca na opis tak ogólnie znanych przedmiotów, miejsca, którego nie starczyło na opis wielu innych ważnych rzeczy, chociażby określenia roli niektórych z tych samych przedmiotów na średniowiecznych monetach niemieckich.

Całe średniowiecze zostało wogóle bardzo krótko potraktowane, a przecież jest to jeden z ciekawszych działów numizmatyki. W artykule Hacksilber króciutko załatwiono się z ważnem zjawiskiem, jakiem są skarby srebrne wczesnośredniowieczne w Europie środkowej, północnej i wschodniej. Pominięto tu wiele zasadniczych rysów tego zjawiska i nie przytoczono oprócz dzieła Dannenberga podstawowej, zresztą bardzo nielicznej literatury. Wiele ważnych szczegółów, dotyczących tego zagadnienia, znajdujemy w świetnie napisanym i ujętym artykule „Dirhem", pióra R. Vasmera. Napróżno jednak chcemy się czegoś dowiedzieć o barbarzyńskich naśladownictwach monet kufickich. Niezwykle ciekawe to zagadnienie zostało zupełnie pominięte w słowniku i pod hasłem „Barbarische Nachahmungen" nie znajdujemy o niej żadnej wzmianki. W artykule o plombach ani słowem nie wspomniano o plombach drohickich, a przecież to zagadnienie warte było wzmianki i posiada już swoją własną literaturę. W artykule „Halbirte Münzen" pominięto zupełnie sprawę ciętych monet kufickich, które są przecież tak często spotykane w skarbach na rozległych obszarach Europy. Jest to w dodatku zagadnienie

niezmiernie ważne, jako jedna z wczesnych prób dostosowania istniejącego pieniądza do potrzeb, wywołanych przez życie.

Bardzo skromnie reprezentowany pod względem ilości haseł dział numizmatyki kufickiej jest opracowany przez R. Vasmera, który w sposób doskonały wywiązał się z powierzonego sobie zadania, pomimo bardzo ograniczonych szranków. Każdy z jego artykułów jest zaopatrzony w sposób wyczerpujący w podstawową literaturę. Sposób opracowania tego działu mógłby służyć za wzór wszystkim pozostałym autorom, jak należy opracowywać tego rodzaju artykuły. Na przykładzie tym widzimy w sposób bardzo dobitny, jak świetnie wywiązuje się specjalista w zakresie swego przedmiotu, mając powierzony sobie do opracowania ten dział, który opanował bez reszty.

W wielu artykułach spotykamy objaśnienia etymologiczne poszczególnych terminów. Niewszystkie jednak są trafne, a raczej niezawsze wybrano trafne, nieraz nawet mocno przestarzałe. Przy niektórych znowu pominięto takie objaśnienia, aczkolwiek są one znane. Np. „Piaster" pochodzi z włoskiego piastra-płatki (por. nasze „płacić"). Bolette pochodzi podobno nie od francuskiego poulet (list, kartka), lecz z włoskiego bollo — pieczęć. Szyling pochodzi nie od Schild — tarcza, bo wszystkie monety mają kształt tarczy, lecz z gockiego skillan — brzęczeć. Taksamo sterling nie od statera, lecz od anglosaskiego steare — prawo. Tikal nie z sanskryckiego taka, lecz ma ten sam pierwiastek co szekel. Nazwa Tari nie ma nic wspólnego z dirhemem bo tari to moneta złota, a dirhem srebrna; prawdopodobnie pochodzi od tarenusa. W tym też artykule, pisanym przez Suhlego dirhem jest nazwany trihm, a liczba mnoga trahi, co jest jakiemś nieporozumieniem, bo jest tylko dirham, l. mn. darahim. Zain nie ma nic wspólnego z Zahn, lecz pochodzi od gockiego tains — sztaba, skąd poszło Zein i Zain; na takie pochodzenie wskazuje nawet wyraźnie objaśnienie samego przedmiotu, podane przez Suhlego: zastygły odlew metalu w formie z piasku, a więc sztaba.

Napróżno szukamy danych, w jakim czasie poszczególne państwa wprowadziły bicie własnej monety.

Z innych szczegółów rzuciły mi się w oczy następujące: Maly grosz (tschechisch), a przecież po czesku będzie groš. Novcic zam. novčić to nie najstarsza miedziana moneta czarnogórska, lecz austrjacki miedziak: Neukreuzer, który w Czarnogórzu był w obiegu do czasu wprowadzenia własnej monety w 1892 roku.

Mimo tych usterek słownik posiada duże znaczenie i w porównaniu z dotychczasowemi stanowi duży krok naprzód, niewątpliwie etap do powstania rzeczy lepszej i pełniejszej, uwzględniającej równomiernie całokształt zagadnień nietylko prusko-brandenburskich, lecz przedewszystkiem całej Europy i świata antycznego. *Roman Jakimowicz*

Rudolf Mękicki, Mennica lwowska w latach 1656 — 1657 (z 4 ilustracjami). *Bibljoteka lwowska*, t. 31/32. Lwów 1932, wyd. p. t.: „Studja lwowskie“, str. 271—289.

W niewielkiej rozprawce, która powinna zainteresować numizmatyków, opracował autor dzieje mennicy lwowskiej w r. 1656/7, stanowiące krótkotrwały epizod w historji polskiego mennictwa. O istnieniu, względnie o powołaniu do życia tej mennicy w okresie „potopu“ szwedzkiego wiedziano dotąd niemal wyłącznie z paru aktów, ogłoszonych przez Ign. Zagórskiego [1]) i W. Kostrzębskiego [2]), dlatego też zazwyczaj fałszywie określano czas jej funkcjonowania [3]).

Autor ustalił obecnie, że wprawdzie uniwersałem z dn. 1/III 1656 r. zarządził król Jan Kazimierz otwarcie mennicy we Lwowie, ale parę miesięcy pochłonęły prace przygotowawcze, skutkiem czego faktycznie otwarcie mennicy nastąpiło dopiero 15 maja 1656, zakończenie zaś, a raczej nagłe przerwanie robót nastąpiło już 24 stycznia 1657 r., czyli mennica funkcjonowała zaledwie ośm miesięcy i 1 tydzień. Ten wynik należy uważać za całkiem pewny. Ale akty z lat 1660—1663 [4]) dowodzą, że mennica lwowska funkcjonowała później ponownie po paroletniej przerwie, przez kilka lat prowadzona przez braci Thimphów.

Autor naszkicował tło wypadków dziejowych, wśród których doszło do uruchomienia mennicy we Lwowie, omówił wyczerpująco organizację władz mennicy, prace nad jej urządzeniem, opisał w miarę możliwości szczegółowo wygląd wewnętrzny lokalu mennicy, zestawił wszystkie grupy personelu menniczego, podając nazwiska do dziś istniejących rodzin mieszczańskich lwowskich, których członkowie zajęci byli w mennicy; dalej ustalił autor ilość i pochodzenie zasobów srebra i złota, dostarczonego dla mennicy, opisał techniczną stronę prac oraz rodzaje monet, wyprodukowanych w r. 1656/7 w lwowskiej mennicy, dołączając ich podobizny, wreszcie wskazał, na co obrócono zasoby pieniężne, uzyskane w czasie funkcjonowania mennicy we Lwowie. Niemal wszystko to jest w rozprawce p. Mękickiego zupełnie nowe, oparte na rękopisie,

---

[1]) Monety dawnej Polski... Warszawa 1845, str. 165.

[2]) Niektóre wiadomości o mennicach koronnych za Jana Kazimierza (Wiad. Numizm. — Archeol., 1898, t. III, str. 438—445).

[3]) Kostrzębski, l. c. otwarcie mennicy lwowskiej liczył od 1 III 1656, ukończenie „przeróbki srebra” oznaczał datą 30 IV 1658. Za nim — zdaje się — datę tę powtórzył Dr M. Gumowski, Monety polskie. Warszawa 1924, str. 138. Zaś Dr. A. Hniłko, Włosi w Polsce. Tytus Liwjusz Boratyni. Kraków 1923, str. 23 wyraził zdanie, że mennica lwowska funkcjonowała wogóle tylko dwa miesiące, tj. od 1 III do 30 IV 1656 r. — Wprowadzona przez Kostrzębskiego data 30 kwietnia 1658 jest datą kwitacji podskarbiego Leszczyńskiego, kwitującej Pinocci'ego jednakże za rok 1656.

[4]) U Kostrzębskiego, l. c.

który autor wprawdzie cytuje w przyp. 8 i 11, ale bynajmniej nie charakteryzuje go, jako głównej, niemal wyłącznej podstawy swej pracy.

Jest to rękopis Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, którego obecna sygnatura opiewa: Inw. tymczasowy, nr. 379 *(Pinocciana)*; autor korzystał zeń dawniej, cytując go pod sygn. z czasów dyrekcji Fr. Piekosińskiego (nr. 1746). Zwróciłem na ten cenny rękopis uwagę już w r. 1913 podczas prac inwentaryzacyjnych w pomienionem Archiwum, ale zamiaru opracowania go nie mogłem w czyn wprowadzić, ponieważ z tym samym zamiarem nosił się też niedawno zmarły dyrektor śp. Adam Chmiel. Obecnie wypada mi tylko wyrazić radość, że ten „Regestr mennicy lwowskiej z r. 1656/7„ został fachowo spożytkowany przez autora niniejszej rozprawki, który pokusił się o szczegółowe odtworzenie tego epizodu z dziejów polskiego mennictwa.

Ogólniejsze znaczenie tych rachunków mennicy lwowskiej można upatrywać w tem, że ze względu na swą szczegółowość dają one wcale dokładny wgląd w tok pracy technicznej w mennicy i zaznajamiają nas dokładnie ze słownictwem ówczesnem, używanem w naszem mennictwie, a zapożyczonem niemal w całości z niemieckiej terminologji technicznej pod tym względem mogą te rachunki być jeszcze dokładniej wyzyskane. Ze względu na aktualne dziś u nas historyczne badania cen, prowadzone, właśnie we Lwowie z inicjatywy i pod kierunkiem prof. Fr. Bujaka, pragnę zwrócić uwagę, że rachunki te zawierają sporo danych z tego zakresu, notowanych we wzorowych wykazach tygodniowych; są to bieżące ceny targowe różnych artykułów na przestrzeni czasu od 15 maja 1656 do 24 stycznia 1657, nadto płace różnych kategoryj personalu mennicy, płace robocizny blacharskiej, złotniczej t. p.[1]).

Do rękopisu rachunków mennicy dołączony jest osobny „Summariusz Generalny", gdzie wyszczególniono obok wpływów srebra z różnych diecezyj i kościołów wydatki, uskutecznione pieniądzmi, wybitemi w mennicy lwowskiej; zestawienie to różni się nieco od tego, co w tym względzie zestawił autor na str. 286, ale być może są to różnice pozorne między pozycjami szczegółowemi a sumarycznemi. Rozprawka p. Mękickiego jest cennym przyczynkiem do dziejów polskiego mennictwa w XVII w.

Roman Grodecki

---

[1]) Ceny z tego czasu opracował już na podstawie bardzo obfitego materjału źródłowego St. Hoszowski. Ceny we Lwowie w XVI i XVII. w. Lwów 1928 (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod red. prof. Fr. Bujaka, nr 4) Niniejsze rachunki mennicze pozwoliłyby nieco uzupełnić dane z roku 1656 i 1657.

Wacław Trzeciecki, Monety rosyjskie z okresu lat 1700 1932. Wilno 1933, folio, str. 30.

Literatura numizmatyczna polska została w roku ubiegłym wzbogacona pracą, której bardzo jej brakowało. Są nią Wacława Trzecieckiego Monety rosyjskie z okresu lat 1700—1932, pierwszy w języku polskim podręcznik — cennik dla zbieraczy monet, wydany w Wilnie w roku 1933 nakładem autora, sposobem światłodrukowym. Praca Pana Trzecieckiego ma charakter wybitnie praktyczny; jest przeznaczona dla zbieraczy. Istnieją w Polsce numizmatycy, zbierający wyłącznie, bądź głównie monety rosyjskie. Są to ludzie przeważnie starsi, mieszkający na kresach wschodnich, bądź pochodzący stamtąd (nietylko Wilnianie). Pozatem istnieje typ zbieraczów, rozrzuconych po całej Polsce, którzy, oprócz monet polskich, zbierają monety wszystkich trzech państw zaborczych, zwłaszcza te serje, które kursowały na ziemiach polskich w chwili wybuchu wielkiej wojny światowej. Niewszyscy oni mogą korzystać z katalogów i cenników Pietrowa, bądź Iljina i Gilla, czy też z prac wielkiego księcia Jerzego Michajłowicza, a to z powodu wyczerpania tych książek, bądź zbyt wielkich rozmiarów, wysokiej ich ceny, a nawet nieraz i dla trudności językowych. Pozatem prace rosyjskie nie obejmują monet z czasu wielkiej wojny i po wojnie.

Ceny, proponowane przez Pana Trzecieckiego, są cenami amatorskiemi. Cennik ma tę wielką zaletę przedewszystkiem, że wogóle jest, powtóre, że obejmuje wszystkie bez wyjątku emisje monet rosyjskich od roku 1700, który jest tem dla numizmatyki rosyjskiej, czem dla polskiej data wstąpienia na tron Zygmunta I: zamknięciem średniowiecza, otworzeniem ery nowożytnej. Praca wyprowadza nas z ciasnego kręgu zainteresowań wyłącznie numizmatyką polską w szerszy świat na teren międzynarodowy, co jest bardzo na czasie i zupełnie zrozumiałe wobec odzyskania przez nas własnej państwowości.

Jako pierwsza próba tego rodzaju nie jest ta praca wolna od wad, nawet wielkich i wielu. Format „kancelaryjny“ (duże folio) cennika utrudnia nietylko jego przechowywanie, ale i korzystanie z niego. Technika reprodukcyjna światłodruku nie dorównuje drukowi. Język dzieła pozostawia wiele do życzenia, co się tłumaczy tą okolicznością, że autor większą część życia spędził poza krajem. (Najbardziej rażące błędy, które pojawiły się w pierwszych wypuszczonych egzemplarzach, zostały później na kliszy poprawione). Niebardzo udały się dodatki do cennika. Zwłaszcza spis zbieraczów i instytucyj świadczy, że autorowi obce były zarówno oba wydania „Zbiorów polskich“ Chwalewika, jako też i tomy VII i XII „Nauki polskiej”. Nie można nie wytknąć, że zupełnie pominięto w spisie polski „Ermitaż”: Państwowe Zbiory Sztuki, jak również zbiory: Ossolineum, Muzeum Narodowego oraz Uniwersytetu Jana

Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Czartoryskich i prywatny zbiór Potockich w Krakowie. Materjałów do spisu zbieraczów dostarczyłyby drukowane w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych“ i „Zapiskach Numizmatycznych“ spisy członków towarzystw numizmatycznych i prenumeratorów tych pism. System monetarny państwa polskiego podany według starej ustawy i t. d. Cena zł. 28, wyznaczona przez autora, jakkolwiek zupełnie usprawiedliwiona kosztami, niemniej jednak w okresie kryzysu utrudnia rozpowszechnienie się pracy. Rozbicie spisu na dwie części (str. 6 i nast. i str. 22 i nast.) utrudnia szukanie.

Niedomagania te oraz inne winne być w drugiem wydaniu usunięte. Mimo jednak braków, a nawet błędów, uznać należy pracę Pana Trzecieckiego za pożyteczną, a w dorobku numizmatycznym ostatniej doby zapisać ją jako pozycję dodatnią.

Dr Adam Solecki

DR ADAM SOLECKI

Polska bibljografja numizmatyczna

Serja VI

I. Dzieła i artykuły treści ogólnej.

401. *Dr Adam Solecki*, Polska bibljografja numizmatyczna. Serja V. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 159—165.
402. *Dr Adam Solecki*, Rozporządzenie o opiece nad zabytkami i jego znaczenie dla numizmatyki. Część II. Przepisy wykonawcze. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 141—146 i osobno.
403. *Dr Marjan Gumowski*, Numizmatyka polska. Wiedza o Polsce. Tom I, str. 705—710 z 5 ryc. i osobno: Numizmatyka. Sfragistyka. Heraldyka.
404. *Józef Jodkowski*, Skarby monet, znalezione na terenie województw półn.-wschodnich w latach 1928—1930. (Komunikat Muzeum Państwowego w Grodnie). 1. Wykopaliska monet na Kołoży w Grodnie. 2. Wykopalisko tymfów i szóstaków ze Szczeńca. 3. Boratynki z Kowalowców pow. białostockiego. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 126—130.
405. *Dr Marja Fredro-Boniecka*, Nowe nabytki monet Muzeum Narodowego w Krakowie. 1. Wykopalisko z Podzagacia (1 połowa

XVII wieku). 2. Wykopalisko z Topczewa (XVII wiek). 3. Wykopalisko koło skał Twardowskiego w Zakrzówku pod Krakowem (2 połowa XVII w.). W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 131—134.

406. *Władysław Terlecki*, Współczesna technika mennicza. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 146—150.

407. Cenny dar numizmatyczny dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2 str. 181—183.

408. *Dr Marjan Gumowski*, Pamiątki koronacyj królewskich w Polsce. Tygodnik Illustrowany, r. 1923, nr 23, str. 370; nr 24, str. 384—385; nr 25, str. 402 i nr 26, str. 420.

409. *Mieczysław Sterling*, Moneta jako dzieło sztuki. Kurjer Poranny, nr 355 z 23 XII 1933.

410. *Dr Marjan Kast*, Historja złotego (z 9 rycinami). Tęcza. Poznań, czerwiec 1933.

411. *Dr A. Dem.*, O zgodzie dukata z talarem. Wieczór Warszawski z 30 VIII 1932.

412. Pierwszy wynalazca pieniądza. Wędrówka monet po szlakach gospodarki narodów. Kurjer Łódzki, nr 174 z 25 VI 1933.

413. *Mak.* Dokoła kotła z roztopionem złotem. Świetne tradycje polskiego mennictwa od X wieku (z 2 ilustracjami). Kurjer Czerwony, nr 42 z 20 II 1930.

414. Sprawy monetarno-walutowe w dawnej Polsce. Gazeta Warszawska z 15 XI 1931.

415. Kamienie pieniędzmi. Gazeta Polska, nr 198 z 19 XI 1932.

416. W muzeum numizmatycznem mennicy polskiej. Gazeta Polska z 28 V 1933.

417. Komunikat (nr. 4) Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej z 1 X 1931. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 175—176.

418. Komunikat (nr. 5) Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej z 1 IV 1932. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 176—178.

419. *Prof. Juljan Szymański*, Marzenia ściętej głowy o pieniądzu angielskim (z 1 ryciną). Naokoło Świata, nr 82, str. 129—132.

420. *ak.* Polska. Pieniądz. Dzwon Niedzielny (Kraków) nr 3 z 14 I 1934.

421. *Wł. Perzyński*, W przelocie. Fałszywa piątka. Kurjer Warszawski, nr 329 z 30 XI 1929.

422. *Gent.* Wygrana na loterji. Drzazgi. Kurjer Warszawski, nr 57, z 26 II 1933, str. 16.

II. Numizmatyka starożytna.

423. *Edmund Zygman*, Muzyka a numizmatyka. Muzyka, nr 102—104, str. 133—135 (z 32 odbitkami monet starożytnych).

424. *Ludwik Piotrowicz*, Monety starożytne w regjonalnem muzeum podolskiem T. S. L. w Tarnopolu. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 124—125 z 1 ryc.

424 a. *Ludwik Piotrowicz*, Les trouvailles de monnaies celtiques en Pologne. Eos, t. XXXIV, 1932/3, str. 413—426 (z 7 rycinami).

Drobne notatki: W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 183 (Moneta rzymska z Grzegorzewic). (Moneta celtycka z Trembowli).

III. Numizmatyka średniowieczna.

425. *Józef Jodkowski*, Sztabki srebrne z Rybiszek pod Wilnem. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 1—9 z 3 rycinami.

Drobne notatki. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 183. (Monety kufickie z pod Pucka). (Monety Etelreda na Pomorzu (str. 184). Skarb ze Swojczan).

IV. Numizmatyka nowożytna.

426. *Ks. Dr Tadeusz Kruszyński*, Właściwości stylowe polskich monet i pieczęci od czasu renesansu. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 10—102 z 58 rycinami.

427. *Dr Marjan Kast*, Jak królowi Zygmuntowi Augustowi broda rosła (z rycinami). Tęcza, Poznań, nr 1, styczeń 1934, str. 37—40.

428. *Erazm Lenczowski*, Wykopaliska monet w Mikulińcach i w Jasionowie, (XVII wiek). W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 134—136.

429. *St. Tadeusz Kaczmarek*, Działalność Kaszubów w XVII w. Jak Kaszuba Jędrzej Tymf bił polskie monety. Gazeta Gdyńska, nr 252 z 1 XI 1933.

430. *Dr Kazimierz Zaczek*, Nieznana dwudukatówka gdańska Jana Kazimierza z 1655 r. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 140.

Drobne notatki W. N. A. t. XII, r. 1931/2, str. 193—184 (Skarb monet). (Wykopaliska w Tarnorudzie p. Skałat). (Znalezienie starych monet w Okrzei). (Garnek ze srebrem z 1870 r. pod wierzbą).

V. Numizmatyka porozbiorowa.

VI. Numizmatyka najnowsza.

431. *S. Łoza*, Jak pracuje nasza mennica (z 4 rycinami). Wiarus, nr 39 z 25 IX 1932.

432. *H. K.* Z wycieczki do mennicy polskiej. Kurjer Warszawski, nr 308 z 7 XI 1933.

433. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza Mennicę Państwową. Głos Prawdy, nr 105 z 28 X 1926.

434. Praca w mennicy. Słowo Polskie z 26 I 1930.
435. *X.* Incydenty, które obniżają zaufanie do monety krajowej. Głos Narodu, Kraków, nr 51 z 16 II 1930.
436. *Tadeusz Niesiołowski*, Jak pracuje mennica (z 1 ryciną). Gazeta Polska z 7 X 1930.
437. *P.* Mennica państwowa w Warszawie. Kurjer Warszawski z 20 XI 1931.
438. *A.* Na szańcu silnej waluty. Kurjer Łucki z 4 XI 1932.
439. *Dr A. Dem.* Przedsiębiorstwo, nie bojące się kryzysu. Jest niem Mennica Państwowa. Wieczór Warszawski z 21 XII 1932.
440. Jak powstaje metalowy pieniądz? W mennicy państwowej przy ul. Markowskiej. Gazeta Polska z 3 III 1933 (z 1 ryciną).
441. Ćwierć miljona sztuk monet dziennie. Gazeta Poranna, Lwów, z 7 III 1933.
442. *S. Pągowski*, W mennicy państwowej. Gazeta Strażacka, nr 10 z 25 V 1933 (z 5 rycinami).
443. Przy temperaturze 1.200 stopni. W polskiej Mennicy Państwowej (z 2 rycinami). Express Poranny, nr 310 z 8 XI 1933.
444. *Józef Steiner (Ster)*, Pieniądze... Pieniądze... Reportaż z Mennicy Państwowej. Gazeta Poranna, Lwów, z 28, 29 i 30 X 1933.
445. *Wł. S.* X-lecie Mennicy Państwowej. Kurjer Poranny z 31 X 1933.
447. *St. M.* Jak się „robi" pieniądze. Wizyta w Mennicy Państwowej. Kurjer Polski, nr 316 z 15 XI 1933.
448. *Ż.* Gospodarka Mennicy Państwowej. Kurjer Łódzki, nr 66 z 8 III 1931.
449. Jak powstają monety. Wiek Nowy, Lwów, nr 9.628 z 20 III 1933.
450. Polska Mennica Państwowa. Strzelec, Warszawa, nr 37 z 10 IX 1933 (z 1 ryciną).
451. Monety złote. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 178.
452. Ujednostajnienie polskiej monety metalowej. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 179.
453. Wykrycie wielkiej fabryki fałszywych monet polskich i niemieckich w Wolbromiu. Ilustr. Kurjer Codzienny, nr 292 z 21 X 1932.
454. *Jan Czempiński*, Plaga fałszywych monet. Kurjer Warszawski, nr 183 z 5 VII 1933.
455. „Filja" mennicy państwowej pod kluczem. Polska Zbrojna, nr 214 z 7 VIII 1930.
456. *Zaw.* Tam, gdzie fabrykują pieniądze. Łatwiej zostać ministrem, niż robotnikiem w mennicy wiedeńskiej. Ilustr. Republika, Łódź, nr 17 z 18 I 1930.
457. Tam, gdzie niema „omyłek sprawiedliwości". Wizyta w labo-

ratorjum kryminalistycznem. Dzień Dobry, Warszawa, nr 335 z 3 XII 1932 (z 3 ryc.).

Drobne notatki. W. N. A. t. XVI, r. 1931/2, str. 185. (Monety z wizerunkiem Hitlera na Pomorzu). Projekt wybicia 10-złotówki na jubileusz odsieczy wiedeńskiej.

458. *B. J.* Uschnięte gałęzie na pięciomarkówce. Ilustrowany Kurjer Codzienny, nr. 215 z 5 VIII 1932 z 2 ryc.

VII. Medalografja.

459. Spis medali, wybitych przez Mennicę Państwową od 1 X 1930 do r. 1932. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 179—180.

460. Joachim Lelewel. Les medailleurs Polonais contemporains. Exposition. Bruxelles. 15 Juillet — 14 Août 1933. Ministère de l'instruction publique. Bibliothèque royale de Belgique. Str. 76, 8⁰ (wąskie), z 2 tablicami.

461. *T. Sopoćko*, Polska wystawa w Brukseli. Kurjer Warszawski, nr 210 z 1 VIII 1933.

462. Katalog výstavy soudobých medailérů polských. Praha 1933. Vydalo Towarzystwo Numizmatyczne v Poznani, str. 45, 8⁰.

463. *Dr W. Bernatt*, Polscy medaljerzy w Pradze czeskiej. Kurjer Poznański, nr 24 z 29 I 1933 (z 1 ryc.).

464. Wystawa medali polskich w Pradze. Kurjer Śląski, nr 7 z 10 I 1933.

465. *M(ieczysław) Skr(udlik)*, Wystawa medaljerów czeskich. Wieczór Warszawski z 20 X 1932.

466. *Dr Adam Solecki*, Wystawa współczesnych medaljerów czeskich w Polsce. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 180—181.

467. *Ks. Edmund Majkowski*, Plakieta portretowa arcybiskupa Marcina Dunina. Nieznana praca Tadeusza Kralewskiego z r. 1841 (z ryciną). W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 115—119.

468. *Dr Adam Solecki*, Najnowsze prace medaljerskie Konstantego Zmigrodzkiego. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 151.

469. Polska swemu obrońcy. Kurjer Poranny z 11 X 1928 r.

470. Krzyż niepodległości i medal niepodległości. Gazeta Polska, nr 304 z 5 XI 1933 (z rycinami).

471. Cud nad Wisłą. Kurjer Warszawski, nr 201 z 25 VII 1930 (komunikat komitetu medalu Cudu nad Wisłą).

472. Ojciec św. Pius XI o rocznicy Cudu nad Wisłą z błogosławieństwem papieskiem, (dzieło misyjne). Kurjer Warszawski, nr 222 z 15 VIII 1930.

473. Pamiątka Cudu nad Wisłą. Sodalis Marianus, r. XXIX, 1930. Część II. Wiara i życie, nr 9, wrzesień, str. 293—295 (z ryciną).

474. *Józef Litwin*, Łódzkie surogaty monety zdawkowej z okresu powstania styczniowego. Łódź 1928, str. 60, duże 8⁰. Wydawnictwo Archiwum akt dawnych miasta Łodzi. (Przedruk z rocznika łódzkiego).

VIII. Pieniądze papierowe (banknoty i bony).

475. *Kazimierz Jasiński*, Pieniądze papierowe (bony) w okresie wojny światowej. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 103—115.
476. *Michał Kuczyński*, Spis banknotów polskich od roku 1916 do do 1930. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 136—138.
477. Rok 1918. (Monety Królestwa). Warszawa 1918, str. 43 małe podł. 8⁰ (z facsimiliami bonów).
478. *Inż. K. Iwanicki*, Pieniądze papierowe, tłoczone w Lublinie. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 139—140.
479. *Stanisław Punicki*, Dolary prawdziwe i fałszywe. Naokoło Świata, nr 30, str. 89—114, z 5 ryc.
480. W powodzi fałszywych banknotów. Banki niechętnie przyjmują odcinki powyżej 20 dolarów. Głos Poranny, Łódź, nr 38 z 8 II 1930.

IX. Literatura ekonomiczna o pieniądzu.

481. *Jan Stanisław Lewiński*, Pieniądz, kredyt i ceny. Praca, wykonana pod redakcją dra Fr. Bujaka, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Nakładem W. S. H. w Warszawie, str. 550. Skład główny: Dom książki polskiej.
482. *M. K. Wołowski*, Złoto. Studjum z zakresu polityki walutowej. Warszawa 1933. Dom książki polskiej. Str. 125.
483. *Prof. R. Rybarski* Dwa kryzysy walutowe. Kurjer Warszawski, nr 146 z 28 V 1933, str. 23.
484. *Vidi*, Ucieczka do złota. Kurjer Warszawski, nr 138 z 1932 r.
485. *K. S.* Korona czechosłowacka. Kurjer Warszawski, nr 50 z 20 II 1934.

X. Cenniki i katalogi.

486. Wacław Trzeciecki (Wilno, Zakrętowa 24), Monety rosyjskie z okresu lat 1700—1932. Pierwszy w języku polskim podręcznik — cennik dla zbieraczy monet. Wilno 1933. Nakładem autora, folio, str. 30 (światłodruk).
487. *Joseph Jolowicz*, Antiquariats—katalog 191. Berlin 1933. Polonica. Numismatik, s. 21, nry 409—427.
Drobne notatki. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 158—159 (Ka-

talog monet) str. 185. Medale do nabycia w Towarzystwie Numizmatycznem w Krakowie.

XI. Życie związkowe.

a) Kraków

488. Sprawozdanie ze zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 19 kwietnia 1931. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 186—188.

489. Sprawozdanie ze zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 10 czerwca 1932. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 188—190.

490. Spis członków Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie w r. 1932. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 191—192.

b) Warszawa

491. Sprawozdanie Towarzystwa numizmatycznego warszawskiego za r. 1929, 1930 i 1931. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 190.

XII. Życiorysy, wspomnienia pośmiertne.

492. *W(ładysław) S(emkowicz)*, Śp. Prof. Oswald Balzer. W. N. A. t XIV, r. 1931/2, str. 174—175.

493. *Wł. Antoniewicz.* Ś. p. Bohdan Janusz W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 165—171.

494. *Dr Adam Solecki*, Ś. p. inż. Kazimierz Ossowski. W. N. A. t. XIV, 1931/2, str. 171—172 (z portretem).

495. *Dr Adam Solecki*, Ś. p. Antoni Czerwiński. W. N. A. t. XIV, r. 1931/2, str. 172—173.

496. Ada Tillówna, Ś. p. Ludwik Skaza. W. N A. t. XIV, r. 1931/2, str. 173— 174 (z portretem).

NEKROLOGJA

Ś. p. Adam Wolański

Prezes Tow. Numizmatycznego 1921 — 1932

Śp. Adam Wolański urodził się 18 paźdz. 1852 r. na Wołyniu w Werbniu koło Beresteczka w dziedzicznej wiosce swego dziada, Karola Hulewicz-Wojutyńskiego, z ojca Adama i matki Leontyny z Hulewiczów Wolańskich, właścicieli majątku Rudka (pow. dubieński). Do szkół uczęszczał w Warszawie; zdolny i pracowity, wcześnie zdradzał szczególniejsze zainteresowanie do nauk historycznych,

a jako student gimnazjum objawił już żyłkę kolekcjonerską, skupując stare numizmaty z funduszów swej chłopięcej szkatuły. Po ukończeniu nauki gimnazjalnej odbył w towarzystwie swego krewnego, Leona Zwolińskiego, podróż do Włoch w r. 1870, która pozwoliła mu poznać przebywających w Rzymie wybitnych Polaków, jak ks. Kajsiewicz, ks. Semeneńko i ks. Kalinka ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Sumienne zaznajomienie się ze wspaniałemi zabytkami historji i sztuki, nagromadzonemi w „wiecznem mieście", rozszerzyło widnokręgi kulturalne młodzieńca i ugruntowało w nim zamiłowanie historyczne.

Po kilku miesiącach wrócił do kraju, a wykształciwszy się w zakresie agronomji w Żabikowie pod Poznaniem, osiadł na roli w dziedzicznej Rudce, której po śmierci rodziców został właścicielem i gospodarzem. Syn ziemiańskiej rodziny — gospodarował tam z zamiłowaniem przez trzydzieści lat z górą, a praca ta, prowadzona w niezwykle trudnych warunkach, miała na celu utrzymanie w polskich rękach ziemi na kresach w walce z rządem zaborczym, dążącym usilnie do zatarcia śladów polskiej pracy kulturalnej w „ziemiach zabranych". Na tej placówce zaskoczyła Adama Wolańskiego wojna: wytrwał na niej, nie wystraszyły go bitwy ruchomego w tych stronach frontu wojennego, nie załamały go ciężkie warunki okupacji wojskowej, głód i niedostatek. Dopiero po zajęciu ziemi wołyńskiej przez wojska polskie w r. 1919, pozostawiwszy majątek w młodszych rękach, osiadł w Krakowie.

Łączyły go z tem miastem już oddawna serdeczne stosunki, bo hojnemi darami wzbogacił On już w r. 1906 i nast. tę skarbnicę pamiątek narodowych. W szczególności Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało od wspaniałomyślnego ofiarodawcy bibljotekę, liczącą kilka tysięcy starych druków w cennych oprawach, zbiór 25 portretów osobistości historycznych głównie z drugiej połowy XVIII w., kolekcję przedmiotów artystycznego przemysłu i parę ciekawych zabytków dawnej broni. Wartościową kolekcję przeszło 150 okazów monet piastowskich, których szczególnym był znawcą i miłośnikiem, przeznaczył dla Muzeum Czapskich, wzbogacając wydatnie jego głośne w Polsce zbiory numizmatyczne; część tej kolekcji oddał do użytku Gabinetu Nauk Pomocniczych Historji U. J. w Krakowie.

W tem właśnie Muzeum Czapskich objął śp. Adam Wolański w r. 1920 stanowisko honorowego kustosza i przyjęte na siebie obowiązki pełnił przez kilkanaście lat z całem zamiłowaniem, porządkując z wytrawnem znawstwem numizmatyczne zbiory tej instytucji oraz ocalone z zawieruchy wojennej młynowskie archiwum

Chodkiewiczów. Równocześnie współpracował z naszą Komisją Rewindykacyjną, walczącą o zwrot polskich dóbr kulturalnych w Rosji, a swemi materjałami i informacjami ułatwił w niejednym wypadku szczęśliwe odzyskanie cennych nieraz zabytków przeszłości.

Od początku swej pracy na stanowisku kustosza Muzeum Czapskich łączył z niem śp. Adam Wolański — podobnie, jak i jego poprzednik Dr Marjan Gumowski — redakcję „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych“, a choć miał sobie dodany do pomocy komitet redakcyjny, to przecież lwią część pracy z całą bezinteresownością, z ogromnem przejęciem i zapałem wykonywał sam osobiście. To też rzetelnie przezeń zasłużonym wyrazem uznania był wybór Jego na prezesa Towarzystwa Numizmatycznego w r. 1921.

Wszyscy pamiętamy, na jak ciężki okres w dziejach Towarzystwa Numizm. przypadło redaktorstwo śp. Adama Wolańskiego i Jego prezesura. Wojna i niezwykle ciężkie stosunki powojenne zdziesiątkowały szeregi członków Towarzystwa i zachwiały silnie jego materjalnemi podstawami. O byt organu Towarzystwa trzeba było się borykać, zabiegając o subwencje Ministerstwa W. R. i O. P. i w prezydjum Kasy Mianowskiego i kołatając — nieraz bezskutecznie — o wkładki u członków Towarzystwa, których liczba malała gwałtownie. Zasługą śp. Adama Wolańskiego pozostanie to, że przez ten nad wyraz ciężki okres próby przeprowadził zwycięsko Towarzystwo Numizmatyczne, utrzymał jego organ naukowy choć w silnie zredukowanej objętości, ale na należytym poziomie, okiełzał dezorganizację i rozstrój, jakie w łonie Towarzystwa wywołała wojna i burzliwe lata powojenne. Pomagał Mu w tem oczywiście zespół ofiarnych jednostek, ale Jego osobistość i Jego przykład zagrzewały je w tej czysto ideowej pracy.

W tym właśnie czasie danem mi było zbliżyć się do śp. Adama Wolańskiego. Zrazu pomagałem Mu w redakcji „Wiadomości N.-A“. a następnie na Jego głównie nalegania podjąłem się w r. 1922 na przeciąg paru lat redakcji naszego organu pod swojem formalnie nazwiskiem, ale stale korzystałem z Jego wytrawnych rad i jak najdalej posuniętej życzliwej pomocy. Było przy tem dość sposobności, by poznać do głębi zacny charakter niezwykle szlachetnego człowieka, ożywionego zawsze młodzieńczym zapałem dla Prawdy w nauce i w życiu. W kolizjach, jakie niekiedy nastręczało redagowanie „Wiadomości”, znajdował On zawsze rozstrzygnięcie, które wzbudzało we mnie szacunek dla Jego bezkompromisowej prawości. Niezmiernie miłą dla mnie pamiątką po tych kilku latach jest egzemplarz 2-tomowego dzieła pt. „Wojna polsko-rosyjska r. 1792“, które śp. Autor ofiarował mi z dedykacją: „na pamiątkę wspólnej

pracy w Towarzystwie Numizmatycznem". Dzieło to, to owoc mrówczej pracy, żmudnych, wieloletnich poszukiwań i badań, w które śp. Adam Wolański włożył cały ogrom zamiłowania i głębokiego oczytania w źródłach. Pięknym wyrazem jego patrjotycznych uczuć i zainteresowań jest broszura z tego samego czasu pt. „Losy regaljów polskich", napisana w r. 1921 pod wrażeniem wieści o rzekomem ich znalezieniu we Włodzimierzu Wołyńskim.

Wśród tych i innych prac naukowych, wśród trosk o sprawy Towarzystwa Num., wśród codziennych zajęć w Muzeum Czapskich zeszły śp. Adamowi Wolańskiemu lata starości, spędzone w Krakowie, a choć los Mu nie szczędził osobistych kłopotów majątkowych i przykrości i utrudniał egzystencję, zachował On niezmąconą pogodę ducha i z tą pogodą wewnętrzną pracował bez wytchnienia, aż śmiertelna choroba wytrąciła Mu pióro z rąk. Pozostało po Nim kilka dużych tomów odpisów źródłowych, które gromadził własnym trudem i własnym kosztem, t. j. dokumentów do spraw wojskowych drugiej połowy XVIII w., które go szczególniej zajmowały.

Umarł jako 80-letni przeszło starzec 22 marca 1933 r. w Krakowie. Liczne grono osób ze świata naukowego i sfer kulturalnych Krakowa zgromadziło się u trumny śp. Zmarłego, oddając w ostatniej posłudze hołd nieskazitelnemu człowiekowi oraz cześć bezinteresownemu trudowi Jego żywota. Zasługi Jego dla nauki i dla kultury polskiej uczcił w przemówieniu nad otwartym grobem Dyrektor Muzeum Narodowego, Dr Feliks Kopera. Prace naukowe, jakie pozostawił po sobie śp. Adam Wolański, i zbiory zabytków historycznych, które zgromadził własnemi zabiegami i ofiarował społeczeństwu, pozostaną niezniszczalną po Nim pamiątką. Cześć pamięci zasłużonego Prezesa Towarzystwa Numizmatycznego! [1]).

Roman Grodecki

Ś. p. Adam Chmiel

Dnia 13 II 1934 r. zmarł ś. p. Adam Chmiel, dawny współpracownik Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych, uczony wybitny i szczególnie zasłużony dla nauk sfragistyki i heraldyki. Adam Chmiel urodził się 24 XII 1865 r. w Słomniczkach, uczęszczał do szkół w Krakowie, gdzie też studjował na Uniwersytecie Jagiellońskim w l. 1886—1890, słuchając wykładów historji St. Smolki, W. Zakrzewskiego i A. Lewickiego, oraz geografji Czernego. Szczególnie jednak gorliwy udział brał

---

[1]) Ważniejsze daty z życia śp. Adama Wolańskiego zebrała Jego córka, JWPani Marja z Wolańskich Ireneuszowa Grabkowska, za co Redakcja składa Jej niniejszem serdeczne podziękowanie.

w wykładach i ćwiczeniach z zakresu nauk pomocniczych historji, prowadzonych przez Bol. Ulanowskiego, który wywarł nań duży wpływ przy obiorze specjalności naukowej. Poważny metodycznie, a imponujący ilością pozycyj bibljograficznych dorobek naukowy Zmarłego, jaki powstał w przeciągu blisko 50 lat wytężonej pracy (pierwsza rozprawa Chmiela ukazała się w „Pamiętniku słuchaczy Uniw. Jagiell.“, w r. 1887), jakkolwiek poświęcony w ogromnej swej większości badaniu dziejów Krakowa, tematowo jest przecież niezwykle różnorodny. Oddając się studjom nad Krakowem, do których predestynowało go stanowisko archiwarjusza, a potem dyrektora krakowskiego Archiwum miejskiego, uznał Chmiel za swe zadanie wszechstronne poznanie i opracowanie szeregu dziedzin życia dawnego Krakowa. Wrodzone zdolności oraz specjalne przygotowanie naukowe skierowały go w pierwszym rzędzie na drogę prac wydawniczych. Opublikował szereg pierwszorzędnych pod względem techniki i opracowania metodycznego, a poważnych rozmiarami wydawnictw; wspominając tylko najważniejsze, należy wymienić: „Wawel, t. II, Materjały do budowy Zamku“, „Album studiosorum Univ. Crac.“, t. II i III, „Rachunki dworu królewskiego z l. 1544—67“, wyd. w t. I Źródeł do hist. sztuki i cywilizacji w Polsce, „Księgi radzieckie kazimierskie 1369—1402“. Liczne opracowania dyr. Chmiela objęły dziedzinę ustroju prawnego Krakowa („Ustrój miasta i cechów“ w t. VI Rocznika Krak., „Józef Dietl jako prezydent m. Krakowa“, „Ustrój m. Krakowa w XIX w.” w t. 72 Bibljoteki Krak.), organizacji cechowej (najobszerniejsza praca „Rzeźnicy krakowscy“), dziejów kamienic śródmieścia („Domy krakowskie: ul. Florjańska, św. Jana, Sławkowska, Grodzka“), przejawów kultury, sztuki i przemysłu artystycznego. Do tematów, do których Zmarły powracał najczęściej i z dużem zamiłowaniem, należała dziedzina sfragistyki i heraldyki, to też w swym programie prac nad dziejami Krakowa nie mógł zapomnieć o tem ważnem zagadnieniu. Poświęcił mu, oprócz szeregu mniejszych, trzy większe publikacje: Pieczęcie m. Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich do końca XVIII w.” (Rocznik Krak. t. XI), „Pieczęcie Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie“ (Rozprawy Wydz. hist.-filoz. Ak. Um. t. LX), „Godła rzemieślnicze i przemysłowe krak. od poł. XIV do XX w.” Poza opracowaniem pieczęci i godeł Krakowa poświęcał ś. p. Chmiel uwagę także i sfragistyce pozakrakowskiej. Tak bowiem w ciągu długoletniej pracy nad porządkowaniem archiwaljów Archiwum m. Krakowa, jako też przy korzystaniu z aktów innych iustytucyj nie zapominał skrzętnie gromadzić materjałów sfragistycznych.

Adam Chmiel należał przez szereg lat do Towarzystwa Numizmatycznego (od r. 1895), sprawozdanie T-wa, wydane w r. 1896, wspomina, że — przy okazji zmian w Zarządzie — objął Chmiel korektę wydawnictwa Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych. W latach 1897—

1904 był Zmarły jednym z najczynniejszych współpracowników Wiadomości. Pierszą swą pracę sfragistyczną, publikację „Materjałów sfragistycznych. Pieczęcie ziemskie i Trybunału koronnego w Polsce" podał w t. III W. N. A. (r. 1897). Omówił w tym artykule kilka pieczęci, wyciśniętych na aktach sądów ziemskich sieradzkich, łęczyckich i in., oraz pieczęcie Trybunału koronnego, który, urzędując naprzemian w Piotrkowie i Lublinie, używał — odpowiednio do siedziby danej kadencji — pieczęci ziemi sieradzkiej lub lubelskiej. Materjały, dotyczące pieczęci ziemskich, podał dyr. Chmiel także w następnych artykułach, „Wiadomości sfragistyczne. Pieczęcie ziemskie", pomieszczonych w W. N. A. t. IV, r. 1899, t. V, r. 1904. Obok pieczęci ziemskich, począł ogłaszać (zawsze z reprodukcjami fotograficznemi) również i pieczęcie różnych miast; są to „Wiadomości sfragistyczne. Pieczęcie miejskie", podane w W. N. A. t. IV, r. 1899, 1902, t. V, r. 1904. Do sfragistyki miejskiej należy jeszcze artykuł „Pieczęć Sądu komisarskiego sześciu miast" (W. N. A. t. III, r. 1897, oraz uzupełnienie ib. t. IV, r. 1899). Artykuł ten omawia pieczęć z poł. XVI w., wyobrażającą w jednem godle pieczętnem 6 herbów tych miast, których przedstawiciele wchodzili w skład Sądu. Trzecią serję artykułów tworzą „Materjały sfragistyczne. Pieczęcie żydowskie", drukowane w Wiadomościach t. IV, r. 1899, r. 1901, t. V, r. 1904. Omawiane pieczęcie żydowskie to godła osób prywatnych, przedstawiające napisy (imiona i monogramy właścicieli) lub przedmioty o znaczeniu religijno-obrzędowym. — W dwu artykułach (W. N. A. t. IV, r. 1899, r. 1901) omówił ś. p. A. Chmiel „Cechy miasta Kazimierza" oraz „Cechę schrottgeltową krakowską", pochodzące z końca XV i XVII w. Cechy te to znaczki, służące jako dowód uiszczenia opłaty przez mieszczan na rzecz miasta za przewożenie i wyładowanie wina i piwa.

Od r. 1905 nie znajdujemy prac A. Chmiela na łamach naszego czasopisma, dopiero w r. 1921 podał znowu dwa artykuły. „Większa pieczęć Uniwersytetu Jagiell. z r. 1659" jest uzupełnieniem do pracy „Pieczęcie Uniwersytetu Jagiell." Artykuł „Do historji dukata z wizerunkiem św. Stanisława" omawia dukaty, wymienione w inwentarzu Macieja Miechowity z r. 1514.

Poza temi artykułami należy wymienić jeszcze kilka sprawozdań i recenzyj A. Chmiela, umieszczonych w Wiadomościach. W t. III i IV podał recenzje: Sprawozdań Komisji do badania historji sztuki t. VI, zesz. 1, Sprawozdania Zarządu Muzeum Narod. za r. 1896, Pomników Krakowa M. i St. Cerchów, zesz. 1; w t. III komunikat o zawiązaniu się Towarzystwa Miłośników Krakowa, w tymże tomie nekrolog uczonego geologa i archeologa Godfryda Ossowskiego. T. V W. N. A. zawiera polemikę Wittyga z Chmielem w sprawie „Pieczątek Cyrusów".

Mówiąc o pracach Zmarłego, pomieszczanych w organie Towarzystwa Numizmatycznego, musi się wspomnieć jeszcze o jednem poczynaniu A. Chmiela, związanem z tem Towarzystwem. Po śmierci Wład. Wisłockiego, w czerwcu 1900 r., Towarzystwo Numizmatyczne zaopiekowało się założonym przez tegoż uczonego Przewodnikiem Bibljograficznym i wzięło na siebie ciężar nakładu tego ważnego wydawnictwa, a Adam Chmiel objął jego redakcję. Pod tą redakcją i tym nakładem wyszły zeszyty Przewodnika w drugiej połowie 1900 r.

Chcąc dać próbę oceny artykułów ś. p. dyr. Chmiela, drukowanych w W. N. A., trzeba przyznać, że są to bez wyjątku rzeczy drobne. Przeważna część tych artykułów podaje i omawia materjał sfragistyczny. Publikowane przez A. Chmiela pieczęcie sądów ziemskich szlacheckich, miast czy też żydów, nie tworzą razem żadnej całości, ani z punktu widzenia terytorjalnego (np. ziemie czy miasta jednego województwa), ani pod względem prawnym, lub z powodu podobieństw stylistycznych ich wykonania. Młody podówczas uczony ogłaszał luźne przyczynki w miarę zyskiwania materjału, stąd zespół zebranych pieczęci jest dość przypadkowy. Jednakże krótkie artykuły opracowane są zawsze najdokładniej i ściśle metodycznie. Autor podaje pieczołowity opis objektu, wywód o czasie sporządzenia danej pieczęci i jej tłoku, zamieszcza wyjaśnienia o instytucji, która pieczęci używała oraz o ich znaczeniu prawnem, nieraz też stara się wskazać osobę rytownika, który tłok wykonał. Drugim dużym walorem przyczynków sfragistycznych A. Chmiela jest dobór cennych okazów. Zwłaszcza ciekawe są pieczęcie sądów ziemskich, ważne dla zagadnienia herbów ziemskich, tematu, który dotąd w heraldyce polskiej nie został należycie wyświetlony. — Omawiane artykuły posiadają dwa charakterystyczne znamiona, pojawiające się i w późniejszych pracach Chmiela. Ich ogólne ujęcie: opracowanie pojedynczych drobnych objektów, ale metodycznie, najdokładniej i z prawdziwym pietyzmem, występuje w specyficznie właściwych twórczości A. Chmiela krótkich artykułach, rozsianych szczodrą ręką Zmarłego uczonego w czasie całej jego działalności, a podających materjały archiwalne dla różniejszych zagadnień, tak z zakresu życia miasta, jego urządzeń i obyczajów, jak kultury i sztuki krakowskiej (np. studja nad dawnemi oprawami rękopisów, kartami do gry, kaflami krakowskiemi). Drugą cechą tych artykułów, którą można zauważyć także w późniejszych większych dziełach nad pieczęciami Krakowa, to sposób traktowania zagadnień sfragistyczno-heraldycznych. Uczony przystępuje do badania pieczęci nietylko celem oglądnięcia godła pieczętnego (ważnego dla heraldyka), ale ocenia też pieczęć jako wytwór sztuki rytowniczej. Studjum sfragistyczne występuje jako samodzielne, a nie jedynie na usługach heraldyki.

Zmarły uczony zaprzestał w późniejszych latach pomieszczania przyczynków sfragistycznych, ale, gromadząc dalej materjał, dążył do pełnego zebrania go odnośnie do niektórych problemów sfragistyczno-heraldycznych i do skonstruowania odpowiednich monografij. Zadanie to wykonał wzorowo, wyczerpująco i z wielkim pożytkiem dla nauki, odnośnie do godeł i pieczęci Uniwersytetu Jagiell., miasta Krakowa i jego cechów, napisawszy powyżej wymienione dzieła o tych pieczęciach. Niestety nie zdążył pozatem ukończyć swych studjów nad godłami miast i heraldyką mieszczańską, których to zagadnień był doskonałym i bardzo głębokim znawcą. Prace sfragistyczno-heraldyczne ś. p. dyr. Chmiela, które zapoczątkował artykułami w Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych, przyczyniły się, obok wydawnictw źródłowych i rozlicznych dzieł z zakresu historji Krakowa, do pozyskania przezeń imienia historjografa starej stolicy Polski i wybitnego badacza nauk pomocniczych historji. Trwałe te i niespożyte zasługi, tak na polu dziejopisarstwa jak też naukowego zorganizowania Archiwum m. Krakowa, uczciła w r. 1925 Polska Akademja Umiejętności, mianując Adama Chmiela swym członkiem korespondentem, a w czerwcu r. 1933 Uniwersytet Jagielloński, dając mu tytuł doktora filozofji honoris causa. Cześć Jego pamięci.

Marjan Friedberg

Ś. p. Erazm Lenczowski

Dnia 13 III 1933 odbył się pogrzeb śp. Erazma Lenczowskiego zastępcy kustosza Muzeum Podolskiego w Tarnopolu, członka Sekcji muzealno-bibljotecznej, zarazem członka tarnopolskiego Koła T. S. L.

Zmarły pracował przez szereg lat jako zastępca kustosza zupełnie bezinteresownie, poświęcając tej pracy wiele trudu i czasu tej placówce.

Znawca numizmatyki polskiej, a w szczególności monet piastowskich i jagiellońskich, pracował w tej dziedzinie z całem zamiłowaniem i poświęceniem. Ofiarną pracą swoją i skrzętną zapobiegliwością przyczynił się wybitnie do wzbogacenia i skatalogowania zbioru numizmatycznego Muzeum Podolskiego, przysparzając mu wiele cennych i rzadkich okazów.

Zmarły był również przyjacielem i współpracownikiem Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. W t. XIV „Wiadomości Num.-Arch." za r. 1931 i 1932 ukazała się praca jego pt. „Wykopaliska monet w Mikulińcach i Jasionowie", która miała zainicjować szereg artykułów, poświęconych znaleziskom na obszarze Tarnopolszczyzny. Plany te zniweczyła śmierć przedwczesna u wstępu do ich realizacji.

W osobie śp. Lenczowskiego straciło Muzeum Podolskie dzielnego i ofiarnego pracownika, Tow. Num. oddanego przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Arnold Luschin von Ebengreuth

Dnia 6 grudnia 1932 zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli studjów numizmatycznych, nestor austrjackiej numizmatyki, Arnold Luschin v. Ebengreuth. Urodzony 21 sierpnia 1841 r. we Lwowie z ojcem swoim, późniejszym prezydentem sądu krajowego, zmieniał wielokrotnie miejsce pobytu, aż się ustalił w Grazu, z którym związał się już do końca życia. Tu w r. 1869 po studjach prawniczych i historycznych w Wiedniu habilitował się jako docent historji prawa niemieckiego i austrjackiego, tu też w r. 1873 został profesorem na katedrze tej gałęzi nauki. Pozostał w Grazu i po przejściu na emeryturę (w r. 1912) czynny nadal niestrudzenie naukowo, a nadto jako przewodniczący (od r. 1887) kuratorjum styryjskiego muzeum krajowego.

Prawnik z zawodu, wydatnie pracujący i w tej dziedzinie nauki, był jednak od wczesnej młodości z głębokiego zamiłowania numizmatykiem. Z 400 około prac, jakie napisał w ciągu swego długiego żywota, okrągło połowa poświęcona jest kwestjom numizmatycznym. Dla numizmatyki austrjackiej, zwłaszcza austrjackich krajów alpejskich, prace jego, oparte na gruntownych studjach wszelkich dostępnych mu znalezisk jak i dokumentów, miały przełomowe poprostu znaczenie. Rezultaty długoletnich szczegółowych badań zebrał w wydanej w r. 1909 pracy p. t. „Umrisse einer Münzgeschichte der altösterreichischen Lande im Mittelalter" (Num. Ztschr. N. F. II), następnie w dziele „Wiener Münzwesen im Mittelalter" (1913) i „Münzwesen in Oesterreich ob und unter der Enns im ausgehenden Mittelalter" (1914—1917). Znaczenie tych prac sięga daleko obszar krajów austrjackich. W czasach, kiedy publikacje numizmatyczne ograniczały się do opisu i suchej rejestracji monet, zwracał Luschin uwagę na znaczenie, jakie dla numizmatyki mają faktory gospodarczej natury, wskazywał, że historja pieniądza możliwa jest jedynie przy uwzględnieniu problemów ekonomicznych. Te zapatrywania wyłożył też w najwyżej naukowo stojącem, fundamentalnem dziele p. t. „Allgemeine Münzkunde und Geldgeschichte des Mittelalters und der neueren Zeit" (1904, II wyd. 1926), którego popularny wyciąg stanowi wydana w zbiorze „Aus Natur- und Geisteswelt" książeczka: „Grundriss der Münzkunde. I. Die Münzen nach Wesen, Gebrauch und Bedeutung" (II wyd. 1918). Zmarły był też jednym z inicjatorów i założycieli (w r. 1869) tak zasłużonego organu numizmatycznego jak wiedeńska „Numismatische Zeitschrift" i organizatorem Towarzystwa Numizmatycznego w Wiedniu, którego rozwojem żywo się interesował do końca swego niezmiernie pracowitego żywota. Cześć Jego pamięci!

Ludwik Piotrowicz

KRONIKA

Wystawą medaljerów polskich w Czechosłowacji. W ślad za wystawą czeskich medaljerów, która w ciągu r. 1932 i z początkiem 1933 odbyła się w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie, zorganizowana została w r. 1933 staraniem Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu (głównie Ks. Prałata Edm. Majkowskiego) wystawa polskich medaljerów współczesnych w Czechosłowacji, na którą złożyło się 262 medali i plakiet 37 polskich artystów. Z Pragi, gdzie się odbyło uroczyste otwarcie dnia 6 stycznia 1933, przeniesiona została pokolei do Berna (od 19 lutego do 5 marca), do Ołomuńca (od 12 do 26 marca), Bratisławy (od 2 do 16 kwietnia) i wreszcie do Pilzna (w maju), budząc wszędzie znaczne zainteresowanie, które wyrażało się w wielkiej liczbie zwiedzających.

Wystawa Lelewelowska w Brukseli. Stuletnią rocznicę przybycia Lelewela do Brukseli święciło to miasto, tak żywo do dziś dnia przechowujące pamięć naszego znakomitego rodaka, przez wybicie medalu ku jego czci i urządzenie w lipcu 1933 r. w Bibljotece Królewskiej wystawy pamiątek po nim, połączonej z wystawą medali 37 polskich artystów współczesnych, która poprzednio bawiła w Czechosłowacji. Ze strony belgijskiej organizowali wystawę kustosze Bibljoteki Królewskiej z prof. Wiktorem Tournerem na czele, ze strony polskiej Ks. Prałat Edm. Majkowski, prof. Wysocki, p. Sopoćko i potomkowie emigrantów polskich w Belgji. Protektorat nad pracami komitetu objęli poseł Rzp. w Belgji p. Jackowski i woj. poz. p. Raczyński. Na rok 1935 przygotowuje się w Belgji nowy hołd pamięci Lelewela z powodu 100-letniej rocznicy wydania jego pomnikowej „Numismatique du moyen âge".

200-lecie urodzin Mikołaja Adaukta Voigta. W r. 1933 obchodzono w Czechach uroczystość 200-lecia urodzin Mikołaja Adaukta Voigta (14 V 1733 — 18 X 1787) założyciela czeskiej numizmatyki przez fundamentalne dzieło, wydane w l. 1771 — 1787 p. t. „Beschreibung der bisher bekannten böhmischen Münzen". Czeskosłowackie Towarzystwo Numizmatyczne w Pradze wybiło przy tej sposobności medal ku jego czci i poświęciło mu rocznik IX swego organu „Numismatický Časopis Československý.

Nieznane medale na odsiecz Wiednia. Z okazji 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej publikuje Fr. Dwortschak w wiedeńskiej „Numismatische Zeitschrift" z r. 1933, str. 121 nn. artykuł p. t. „Zum 12 September 1683 — 1933, w którym omawia i podaje reprodukcje kilku nieznanych dotąd medali, wydanych niedługo po zwycięstwie Jana III pod Wiedniem.

Nowe czasopisma numizmatyczne zagranicą. Od kwietnia 1932 zaczął wychodzić w Monachjum miesięcznik „Numismatik. Internationale Monatsschrift" (objętości 32 stronic) pod redakcją prof. dra M. Bern-

barta. Obok krótkich artykułów podaje przegląd literatury i cennik monet, ofiarowanych na sprzedaż.

Czasopisma „Frankfurter Münzzeitung“ i „Berliner Münzblätter“ połączyły się od początku r. 1934 i wychodzą jako miesięcznik objętości 20 stronic druku małego formatu pod nową nazwą „Deutsche Münzblätter“, jako organ zjednoczonych towarzystw numizmatycznych Niemiec i Austrji pod redakcją dra Tassilo Hoffmann'a w Gotha i dra Busso Peus'a w Frankfurcie n. M.

W Oslo w Norwegji zaczęło wychodzić z początkiem roku 1934 nowe pismo numizmatyczne pod nazwą: „Myntsamlernyt (Norsk numismatisk forening)“, planowane jako miesięcznik.

W Belgradzie zaczęło świeżo wychodzić czasopismo numizmatyczne pod nazwą: „Numizmatičar“ w języku serbskim pod redakcją dra J. Petrovića. Bratniemu organowi słowiańskiemu ślemy z tego powodu życzenia jak najpiękniejszego rozwoju.

Nakładem firmy handlowej numizmatycznej Karel Chaura zaczęło wychodzić w Pradze czasopismo (zamierzone jako kwartalnik objętości 16 stronic druku), przeznaczone dla zbieraczy monet i medali pod nazwą: „Numismatické zprávy“ z dodatkiem „Sberatelsky ruch“, który podaje cennik monet i medali, będących na składzie w tejże firmie.

Nowe monety polskie 10-złotowe. Z okazji 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia ukazały się monety 10-złotowe z popiersiem króla Jana III, do wybicia których inicjatywę dało Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie (por. W. N.-A. t. XIV str. 185). Równocześnie z okazji 70-ej rocznicy powstania styczniowego wybiła Mennica Państwowa monety 10-złotowe z popiersiem Romualda Traugutta. Specjalnie dla zbieraczy zostały odbite w ograniczonej ilości kwadratowe klipy srebrne stemplami obu powyższych monet. Klipy te o wymiarach 35 × 35 mm i wadze 30 gr są ciekawą pamiątką numizmatyczną. Cena jednej klipy wynosi 15 zł. Do nabycia w Muzeum Numizmatycznem Mennicy Państwowej (Warszawa, ul. Markowska l. 18, Praga). Tamże są do nabycia obie powyższe 10-złotówki z napisem „próba“ w cenie po 12 zł.

Nowe medale, wybite przez Mennicę Państwową. Od ostatniego sprawozdania (por. W. N.-A. t. XIV str. 179) wybiła Mennica Państwowa następujące medale:

83. Bronisław Dębiński — projekt J. Wysockiego — średn. 55 mm — zamawia Rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

84. Jubileusz 700-lecia m. Torunia — projekt Repety — średn. 55 mm — zamawia magistrat m. Torunia.

85. XIV zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu — projekt J. Wysockiego — średn. 25 mm — zamawia komitet zjazdu.

Nowe monety niemieckie. Według przeprowadzonej ostatnio reformy monetarnej w Niemczech będą wybijane sztuki 1-markowe z czystego

niklu, 2 markowe ze srebra 625 próby wagi 8 gr, 5-markowe ze srebra 900 próby wagi 13·889 gr o średnicy 29 mm, tak że będą mniejsze i lżejsze niż dotychczasowe sztuki 3-markowe. Nowe sztuki 1-markowe projektowane przez Oskara Glöcklera, mają z jednej strony napis: „1 Reichsmark“, ujęty w liście dębowe, z drugiej orła z napisem w otoku: „Gemeinnutz vor Eigennutz“ (dobro ogółu przed dobrem jednostki). Nowe sztuki 2- i 5-markowe, wydane narazie w ograniczonej ilości ku upamiętnieniu 450-ej rocznicy urodzin Marcina Lutra, mają na stronie głównej głowę tegoż według projektu prof. H. Wissela z Królewca.

Flondry i pomuchle na monetach gdańskich. Senat gdański wypuścił nowe monety zdawkowe 5-cio i 10-cio fenigowe. Monety te są wykonane z mieszanki aluminjum z mosiądzem i zamiast herbu gdańskiego na 5-cio fenigówkach umieszczona jest stylizowana podobizna flondry, a na 10-cio fenigówkach pomuchla. *(Il. Kur. Codz. z 16 VIII 1933, nr 226).*

Znaleziska groszy praskich w Przełaju i Zabrzu. Na gruntach wsi Przełaj, pow. Jędrzejów, na łąkach między Przełajem a osadą Czepiec znaleziono w lecie 1931 r. przy kopaniu torfu nad rzeką w miejscu, gdzie dawniej była droga, 10 okazów groszy praskich, z których jeden, przedłożony w Muzeum Naród. w Krakowie, nosił imię króla czeskiego Karola I. Równocześnie wykopano w pobliżu szkielet, a pięć lat przedtem na tych samych łąkach wykopano miecz, podobno średniowieczny, znajdujący się dziś w posiadaniu prywatnem w Jędrzejowie. W miejscu tem znajdują czasem przy kopaniu kości „zwierząt przedpotopowych“.

W Zabrzu na niem. G. Śląsku wykopano w marcu 1932 r. koło fundamentów jednego z domów garnuszek gliniany z monetami srebrnemi w ilości ponad 50 okazów, z których 2, przedłożone w Muz. Narod. w Krakowie, były groszami praskiemi króla Wacława. *(Józef Kwiatkowski).*

Szelągi Jana Kazimierza z pod Rohatyna. We wsi Kutce koło Rohatyna 6 paźdz. 1933 r. znaleziono na podwórzu jednego z domów (właścicielka Marja Cap) przy kopaniu dołu na ziemniaki w głębokości 45 cm szelągi miedziane Jana Kazimierza w ilości około 1 litra. Monety, bardzo śniedzią uszkodzone, znajdowały się w garnku glinianym, nakrytym przykrywą. Garnek ten, pęknięty na kilka części, oddano do muzeum regjonalnego w Rohatynie, a szelągi rozebrały dzieci. *(J. Kw.).*

Dukat Macieja Korwina. W Dąbrówce Tuchowskiej, pow. Tarnów, wyorano w r. 1931 lub 1932 dukat Macieja Korwina (obecnie w posiadaniu prywatnem w Tuchowie). *(J. Kw.).*

Skarb monet srebrnych z pod Chełmu. Koło Chełmu Lubelskiego wykopano w r. 1932 w pokładzie kredowym w garnku monety srebrne, z których 7 pokazano w Muz. Nar. w Krakowie; były to 3 szóstaki Jana Kazimierza, 2 szóstaki Jana III, 1 szóstak Augusta III i moneta pruska z XVIII w. wytarta. *(J. Kw.).*

Wykopaliska monet i inne znaleziska w okręgu konserwatora lubelskiego z lat 1930—1933.

1930 listopad: Litowieża — pow. włodzimierski — monety polskie z XVII w.

1931 maj: Urzędów — pow. janowski — polskie monety z XV, XVI, oraz z lat 1547—1664, szwedzkie z r. 1588, belgijsko-hiszpańskie 1606—1650, polsko-rosyjskie 1833, szwajcarskie 1623, holenderskie 1648—1652, hiszpańskie 1631—1633, duńskie z XVII w., brandenburskie 1621—1699, austrjackie 1578—1611, węgierskie 1555-1626, pruskie 1636, krzyżackie z XV w. oraz guzy srebrne do żupana.

„ sierpień: Wola Podłużnicka — pow. kostopolski — monety złote flamandzkie 1596, 1603, oraz tureckie czy perskie z XVII w..

„ wrzesień: Stawki — pow. włodawski — wyłowiona w Bugu kość zwierzęcia paleontologicznego.

Grabowiec — pow. hrubieszowski — czaszki człowieka prehistorycznego.

„ listopad: Kock — pow. łukowski — monety polskie z XVII w.

Rokitnica — pow. kobryński — monety Zygmunta III.

1932 kwiecień: Jakóbowice — pow. janowski — cmentarzysko ciałopalne z II w. po Chr. ze starszego okresu wpływów rzymskich wedle orzeczenia Dyr. Państw. Muzeum Archeol. z dn. 18 V 1932 r.

„ czerwiec: Kłódzie — pow. siedlecki — monety Zygmunta III i austrjackie z r. 1640.

Bartatycze — pow. zamojski — wykopane nad brzegiem rzeki Łabuńki urny, rogi i kule kamienne.

„ październik: Koroszczyn — pow. bialski — monety srebrne, polskie z XVII w.

„ listopad: Karczmiska — pow. puławski — monety srebrne, polskie z XI i XII w. (por. wyżej str. 46—62).

1933 kwiecień: Jamik — pow. łukowski — 6 sztuk ortów koronnych Jana Kazimierza z lat 1659 i nast., jeden szóstak Jana III 1677 i 1 grosz, nakoniec 2 monety srebrne pruskie Fryderyka III z r. 1699. *(Dr Ksawery Piwocki).*

Skarb z Topczewa. W czasie prac przy budowie szosy wykopano we wsi Topczewo, pow. bielskiego, 2 garnki, napełnione starożytnemi monetami. Garnki zawierały talary hiszpańskie z r. 1625, talary węgierskie srebrne i miedziane, monety z czasów Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego. Część znalezionych monet robotnicy porozbierali, zanim miejscowy urząd gminny zdołał je zabezpieczyć. Pozostałe będą oddane do Muzeum Narodowego w Warszawie i w Krakowie oraz do muzeum w Grodnie.

(*Głos Nar. z 23 VII 1932 nr 197*).

Skarb z Sokala. Podczas kopania fundamentów na rogu ul. Kościuszki i Piłsudskiego w Sokalu, na pl. budowlanym L. Weckera, natrafiono na nieznane nikomu, głębokie i stare piwnice. Robotnicy, zajęci kopaniem, znaleźli tam gliniany garnuszek w rodzaju urny, z którego wydobyto 608 sztuk miedzianych monet polskich, przeważnie z r. 1663 i 1664 z wizerunkiem i oznaczeniem Jana Kazimierza, wielkości 1 grosza oraz kilka srebrnych monet wielkości 2-złotówki. Niektóre monety oprócz orła polskiego oznaczone były i litewską Pogonią. Oddano je do starostwa powiatowego.

Znaleziony „skarb“, dookoła którego gromadziła się tłumnie publiczność, był w tem miejscu najprawdopodobniej ukryty podczas oblężenia Sokala przez Chmielnickiego i zapomniany, zachował się do dziś jedynie jako zabytek o numizmatycznej wartości. (*Il. Kur. C. z 28 V 1934 nr 146*).

Skarb z pod Radomska. Mieszkaniec wsi Sady w pow. radomskowskim, J. Więckowski, napotkał ostatnio w czasie kopania dołu na gliniany garnek, z którego posypały się srebrne i złote monety w ilości przeszło 100 sztuk. Monety były zczerniałe i dla wieśniaka nie przedstawiały żadnej wartości, wobec czego rozdał je znajomym. Rozsądniejsi sąsiedzi poczęli wymawiać Więckowskiemu jego nieuzasadnioną rozrzutność, twierdząc, że pieniądze te mogą przedstawiać wartość historyczną. Więckowski zebrał tedy pozostałe 28 sztuk i odniósł na policję, skąd przekazano je starostwu. Okazało się, że są to monety z wizerunkami Zygmunta Starego i Zygmunta III Wazy, oraz księcia brandenburskiego Fryderyka, pochodzące z roku 1544.

(*Il. Kur. C. z 4 V 1932 nr 122*).

Skarb z XVII wieku. We wsi Zwiniacze koło Łucka Hamluk Ignacy w czasie orki na uroczysku Lipniki wyorał wraz z garnkiem glinianym 137 monet srebrnych i 617 monet miedzianych, pochodzących z roku 1626 i 1627. Wykopaliskiem tem zaopiekowały się władze administracyjne.

(*Głos Nar. z 25 V 1934 r. nr 140*).

Wykopalisko w Łucku. W Łucku przy robotach ziemnych na ul. Lwowskiej robotnik St. Górka wykopał 2 kg starych monet.

(*Il. Kur. C. z 20 IV 1934 nr 140*).

Monety krzyżackie w toruńskiej skrzyni. W Muzeum Miejskiem w Toruniu znajduje się od roku 1859 żelazna skrzynia, która należała kiedyś do sądu ziemskiego chełmińskiego i służyła do przechowywania dokumentów sądowych. Skrzynia ta już oddawna znajduje się w ratuszu i po raz pierwszy wspomina ją kronikarz toruński w 1434 r.

W czasie oczyszczania skrzyni znaleziono obecnie na jej dnie 12 sztuk monet krzyżackich, które prawdopodobnie zaplątały się między fałdy obicia w czasie przenoszenia skrzyni. Monety te, tak zw. brakteaty, pochodzą z XIII w. i posiadają w niektórych egzempla-

rzach cechy, nienotowane dotychczas w inwentarzach monet krzyżackich z wczesnego ich okresu. *(Il. Kur. C. z 12 II 1934 nr 43).*

Skarb z pod Radomia. We wsi Konary pod Radomiem w r. 1932 wykopał wieśniak podczas robót polnych garnek gliniany, w którym znajdowało się ok. 100 monet srebrnych francuskich, hiszpańskich i pruskich. Przeszły one na własność Muzeum Tow. Krajoznawczego w Radomiu. *(Il. Kur. C. z 1 IX 1932 nr 242).*

Znalezisko monet polskich pod Ełkiem na Mazurach. W lutym 1934 w czasie budowy drogi koło miejscowości Grabnik pod Ełkiem znaleziono szkielet, a przy nim 173 drobnych monet, których przeważna część, bo 122, była polska. Najstarsza (szeląg toruński) pochodzi z r. 1529, najpóźniejsza (półtorak koronny) z r. 1625, pozostałe głównie z czasów Zygmunta III. Pozatem było 18 monet wschodniopruskich 9 duńskich, 4 pomorskie, 4 śląskie, reszta różnych państw niemieckich *(Deutsche Münzbl. nr 379/380 z lipca 1934).*

Skarb monet średniowiecznych z Sochaczewa. Dn. 18 czerwca 1932 r. przy rozbieraniu starego fundamentu w Sochaczewie znaleziono skarb monet srebrnych. Znajdował się on w glinianem naczyniu, które było zamurowane w dolnej części ściany starego budynku. Z całego skarbu ocalało około 300 sztuk. Reszta rozproszyła się, gdyż właściciel posesji, jak i znalazca, przekonawszy się, że to nie jest złoto — porzucili monety i każdy, kto tylko chciał, zbierał je sobie na pamiątkę. Zwłaszcza żydzi starali się pozyskać po kilka lub kilkanaście okazów, aby przy różnych uroczystościach rodzinnych, lub udając się do rabina po radę, móc ofiarować „na szczęście“ starą monetę. Skarb mógł zawierać, o ile można sądzić na podstawie śladów śniedzi na ścianach naczynia, przeszło 1000 monet.

Większość ocalonych monet pochodzi z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka. Oprócz tego w ocalonej części znalazło się kilka półgroszków ruskich Władysława Jagiełły, bitych we Lwowie. Mają one na stronie głównej orła i napis: LADiSLAUS REX, a na odwrociu — lwa wspiętego na tylnych łapach, zaś w otoku napis: MONETA LEMBURG. Oprócz tych lwowskich półgroszków znalazła się jeszcze jedna starsza moneta ruska Władysława Opolczyka z literą „W“.

Dokładniejsze określenie monet będzie mogło nastąpić, gdy ocalone okazy, znajdujące się dotychczas w urzędzie starościńskim, dostaną się w ręce numizmatyka, który je starannie i ostrożnie oczyści ze śniedzi i w ten sposób odsłoni napisy i wizerunki.

(Il. Kur. C. z 15 VII 1932 nr 194, n. z.).

Monety, znalezione przy badaniu kopca Krakusa. Polska Akademja Umiejętności przystąpiła w r. b., jak wiadomo, do badania kopca Krakusa. Roboty rozpoczęto od burzenia pierścienia fortecznego, otaczającego ko-

piec, zbudowanego za czasów austrjackich. W toku tych prac natrafiono od strony wschodniej na dwa niedaleko siebie (o 3·90 m) położone zgrupowania monet, w odległości ok. 55—60 m od obwodów kopca. Liczyły one razem 68 sztuk (37+31) i nie posiadały zachowanej osłony zewnętrznej. Obydwa zgrupowania znalazły się wewnątrz wału fortecznego w głębokości 2·88 i 2·20 m poniżej jego korony, a 90 i 65 cm powyżej jego stopy. Zgrupowanie nr 1 mieściło następujące monety: srebrny trzeciak koronny Wład. Jagiełły (por. Gumowski nr 517), 9 szt. srebrnych denarów koronnych Kazim. Jagiellończyka (G. 531), takichże 20 szt. Jana Olbrachta (G. 544), miedzianą monetkę Jana Kazimierza (boratynek), srebrną monetkę Jerzego z Podjebradu-Kładzko (F. Friedensburg, Schlesiens Münzgesch. im Mittelalter. Cod. Dipl. Sil. XII, tabl. XVI nr 785), dwie monetki miedziane Macieja Korwina (J. Rupp, Nummi Hungariae II, tabl. XIX nr 518). nieoznaczoną jeszcze bliżej monetkę andegaweńską z XV wieku i drugą węgierską, także średniowieczną. Na obszarze tego zgrupowania monet, we wzruszonej przy kopaniu ziemi znalazł się jeszcze $^1/_4$ Kreutzer austrjacki z r. 1816, nowoczesny kolczyk z lichego złota, maleńkie blaszki z nieokreślonego jeszcze metalu i spłonka od naboju. Zgrupowanie nr 2 mieściło 10 den. kor. Kaz. Jagiellończyka (j. w.), 18 szt. Jana Olbrachta i 3 wytarte niepewnego przydziału monetki (j. w.). Monety oznaczono w Zakładzie nauk pomocn. historji U. J. (*J. Żurowski*).

SPRAWY TOWARZYSTWA

Sprawozdanie

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 9 kwietnia 1933 w Zakładzie Archeologji Klasycznej U. J. w Krakowie, ul. Szpitalna 40, o godz. 6 pop.

Wobec braku kompletu o godz. 5-ej pierwsze zebranie nie doszło do skutku. Po godzinnem opóźnieniu przewodniczący prof. L. Piotrowicz otworzył drugie zebranie o godz. 6-ej, witając zgromadzonych członków, poczem poświęcił dłuższe przemówienie pamięci długoletniego prezesa i członka honorowego Towarzystwa, ś. p. Adama Wolańskiego, zaznaczając zarazem, że obszerny nekrolog pojawi się w najbliższym numerze „Wiadomości". Następnie przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1932/33. W związku z wydaniem rocznika musiała ulec rewizji lista członków, w następstwie czego niektórzy członkowie, zalegający z wkładkami i nieodpowiadający na wielokrotne upomnienia, zostali skreśleni. Utrzymywano łączność z zagranicznemi towarzystwami, głównie przez wymianę czasopism, natomiast sprawa stosunków z innemi towarzystwami w Polsce oraz ze Związkiem nie ruszyła z miejsca

wobec braku odpowiedzi z drugiej strony. W tym stanie rzeczy Towarzystwo zmuszone jest liczyć przedewszystkiem na własne siły. Starania Towarzystwa o utrzymanie jedynego w Polsce organu naukowego, poświęconego numizmatyce i naukom pokrewnym, znajdują trwale poparcie ze strony Kasy im. Mianowskiego, która corocznie przyznaje subwencję na wydawanie „Wiad. Num.-Arch". W marcu urządzono wystawę medaljerów czeskich w „Pałacu Sztuki" w Krakowie. W tymże miesiącu ukazał się dwurocznik 1931—32 „Wiadomości". Koszty jego wynoszące ogółem 1868'78 zł. będą całkowicie pokryte, gdy Kasa im. Mianowskiego wypłaci przyznane już 400 zł. Wydano dwa katalogi monet, trzeci znajduje się w przygotowaniu. Całą tę robotę, dzięki której Towarzystwo nawiązuje kontakt z różnemi osobami, prowadzi z wielką ofiarnością i znawstwem Dr Inż. Doliński. Rewindykacja czasopism Towarzystwa, znajdujących się w Muzeum Czapskich, da się przeprowadzić bez trudności dzięki lojalnemu stanowisku Zarządu Muzeum. Statutu postanowiono narazie nie zmieniać, aby uniknąć różnych formalności w związku z nową ustawą o stowarzyszeniach.

Zkolei sekretarz przedłożył sprawozdanie z czynności sekretarjatu w r. 1932/33. Wpłynęło pism 72, nie licząc zamówień na monety, wysłano zaś 99. Prócz tego rozesłano 157 okólników, upomnień i zawiadomień, 250 zaproszeń na wystawę, 211 katalogów monet oraz 98 egzemplarzy „Wiadomości" 1931/32. W chwili obecnej Towarzystwo liczy 1 członka założyciela, 2 członków honorowych, 70 członków zwyczajnych i 4 prenumeratorów. Wymianę prowadzi się z 10 czasopismami zagranicznemi i 3 krajowemi. Bezpłatnie wysyła się egzemplarze jedynie do Bibliothèque Nationale w Paryżu.

Następnie skarbnik złożył sprawozdanie finansowe za czas od 1 IV 1932 — 31 III 1933, które wygląda następująco:

Dochody:

1. Saldo za r. 1932/33	234,69
2. Wkładki członków .	1011,90
3. Zasiłek Kasy im. Mianowskiego	400,—
4. Inne dary	15,—
5. Sprzedaż medali . .	10,—
6. Odsetki od sprzedaży monet	67,43
7. Wydawnictwa . .	317,29
8. Odsetki bankowe .	90,15
	2146,46

Wydatki:

1. Druk „Wiadomości"		
a) reszta za roczn. 1928—1930	145,—	
b) druk roczn. 1931 i 32 (à conto)	1518,78	1663,78
2. Wydatki administracyjne		216,80
3. Zakupno monet po ś. p. A. Wolańskim .		100,—
4. Różne		7,90
5. Opłaty manipulacyjne w P. K. O. . .		4,25
6. Saldo na r. 1933/34		153,73
		2146,46

Pułk. Dr Maciąg zawiadamia zebranych imieniem Komisji Kontrolującej, że księgowość i kasa Towarzystwa znajdują się w zupełnym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. Po przyjęciu tego wniosku, uchwalono wyrazić gorące podziękowanie Kasie im. Mianowskiego za udzieloną subwencję, a następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Towarzystwa w następującym składzie, zaproponowanym przez Doc. Dra K. Dobrowolskiego:

I. Prezes — Prof. Dr Ludwik Piotrowicz, II. Prezes — Prof. Dr Stanisław Gąsiorowski, Sekretarz — Dr Kazimierz Bulas, Skarbnik — Dr Inż. Jarosław Doliński.

Członkowie: Prof. Dr Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa) — Franciszek Biesiadecki (Lwów) — Inż. Stanisław Melchert (Kraków) — Prof. Dr Władysław Semkowicz (Kraków) — Dr Adam Solecki (Warszawa) — Ada Tillówna (Kraków) — Doc. Dr Józef Żurowski (Kraków).

Komisja Kontrolująca: Pułk. Dr Adam Maciąg (Kraków) i Dr Silvio Mikucki (Kraków).

Prof. Semkowicz proponuje inwentaryzację zbiorów i literatury o monetach starożytnych na ziemiach polskich, czegoby się mogli podjąć uczniowie prof. Piotrowicza. Zarazem zwraca uwagę na konieczność uświadomienia społeczeństwa o doniosłości szczegółów, związanych z odkryciem każdej monety, i proponuje, aby prof. Piotrowicz napisał odpowiedni artykuł do „Kurjera“.

W sprawie oferty „Schleswig-Hollsteinisches Museum“ w Kilonji co do wymiany „Wiadomości“ uchwalono zgodzić się na przyjęcie ofiarowanych wydawnictw i wysłać komplet „Wiadomości“, ale za dopłatą 100 zł ze strony Muzeum.

Inż. Doliński proponuje tworzenie małych zbiorów monet i sprzedawanie ich początkującym zbieraczom oraz szkołom. Prof. Semkowicz popiera ten wniosek i radzi wysłać stosowny memorjał do Min. W. R. i O. P., jednak inż. Doliński uważa, że narazie należy ograniczyć się do skromniejszej działalności. Najpierw zestawi jeden zbiorek, a skoro tenże spotka się z powodzeniem, wystąpi z szerszą inicjatywą.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, zamknięto Walne Zgromadzenie o godz. 19.45.

Dr Kazimierz Bulas m. p.
sekretarz.

Dr Ludwik Piotrowicz m. p.
prezes.

Sprawozdanie

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 27 maja 1934 o godz. $11^{1}/_{2}$ w Zakładzie Archeologji Klasycznej U. J. przy ul. św. Anny 1.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia prezes prof. Piotrowicz przedłożył sprawozdanie

z działalności Wydziału w ub. r. administracyjnym. Działalność ta skupiała się głównie około wydania rocznika 1933 „Wiadomości“, którego druk jest w toku, tak że można się spodziewać, iż jeszcze przed wakacjami znajdzie się w rękach członków. Ukazuje się on z pewnem opóźnieniem z powodu nieotrzymania na czas niektórych artykułów, oraz pewnych trudności technicznych. Pokrycie jego kosztów jest zapewnione, zwłaszcza że Kasa im. Mianowskiego przyznała na ten cel subwencję w kwocie 400·— zł., za co imieniem Towarzystwa składa przewodniczący serdeczne podziękowanie wśród gorącego aplauzu zebranych. Co do zbiorku monet, o którym była mowa na poprzedniem Walnem Zgromadzeniu, to wprawdzie inż. Doliński przygotował go i urządził pokaz na specjalnem zebraniu, jednak akcja ta spełzła na niczem z powodu zupełnego braku zainteresowania ze strony szkolnictwa. Wydano również dwa katalogi monet. W sprawie rewindykacji czasopism z Muzeum Czapskich nie przedsiębrano żadnych kroków, ponieważ Towarzystwo narazie nie ma ich gdzie pomieścić.

Następnie sekretarz przedłożył dane, dotyczące liczby członków, wymiany czasopism i działalności sekretarjatu. Towarzystwo liczy w chwili obecnej 73 członków zwyczajnych. Zadarmo wysyła się roczniki „Wiadomości“ jedynie do Bibliothèque Nationale w Paryżu, w drodze zaś wymiany otrzymujemy następujące czasopisma:

1) Acta et Commentationes Universitatis Tartuensis (Dorpat-Estonja).
2) Buletinul Societătii Numismatice Române (Bukareszt).
3) Cronica numismatică si arheologica (Bukareszt).
4) Deutsche Münzblätter (Gotha).
5) Mitteilungen der Numismatischen Gesellschaft in Wien.
6) Numismatické zprávy (Praga).
7) Numismatický Časopis Československý (Praga).
8) Numismatische Zeitschrift (Wiedeń).
9) Numizmatikai Közlöny (Budapeszt).
10) Przegląd Archeologiczny (Poznań).
11) Revue Belge de Numismatique (Bruksela).
12) Rivista Italiana di Numismatica (Medjolan).
13) Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
14) Światowit (Warszawa).
15) Wiadomości Archeologiczne (Warszawa).
16) Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
17) Z otchłani wieków.

W ub. r. nadeszło do sekretarjatu 46 pism, wysłano zaś 37. Prócz tego rozesłano 169 zaproszeń, 96 katalogów monet, 27 upomnień oraz 1 telegram gratulacyjny (do Towarzystwa Numizmatycznego w Bukare-

szcie). Wkońcu wysłano dwa egzemplarze „Wiadomości“ na Wystawę Prasy Polskiej w Chicago w związku z Wystawą Światową tamże.

Z kolei skarbnik złożył sprawozdanie finansowe za czas od 1 IV 1933 do 31 III 1934, które przedstawia się następująco:

Dochody:

1. Saldo z r. 1932/33 .	153,73
2. Wkładki członków .	711,48
3. Wydawnictwa . . .	744,25
4. Zasiłek Kasy im. Mianowskiego	400,—
5. Zwrot za druk pracy ks. Kruszyńskiego . .	200,—
6. Odsetki ze sprzedaży monet	32,44
7. Odsetki z P. K. O. .	1,46
	2243,36

Wydatki:

1. Wystawa medali czeskich		68,—
2. Wydatki administracyjne		173,63
3. Drukarnia:		
a) reszta za „Wiadomości“ 1931/2	350,—	
b) à conto druku nast. rocznika	200,—	550,—
4. Opłaty manipulacyjne w P. K. O. . .		2,10
5. Saldo na rok 1934/35		1449,63
		2243,36

W związku z dyskusją nad działalnością Wydziału p. Tillówna podała do wiadomości zebranych, że przeprowadza ponowną inwentaryzację wydawnictw Towarzystwa. Przy tej sposobności postanowiono sporządzić inwentarz klisz, użytych dotychczas przy druku roczników „Wiadomości“. Prof. Piotrowicz, jako redaktor „Wiadomości“, skarży się na wielkie trudności, na jakie napotyka druk ostatniego rocznika z powodu braku odpowiednich czcionek. Wobec tego Walne Zgromadzenie zleciło nowemu Wydziałowi zajęcie się rewindykacją odnośnego materjału drukarskiego, znajdującego się u poprzednich redaktorów.

Następnie Dr Maciąg w imieniu Komisji Kontrolującej oświadcza, że przeprowadzona rewizja ksiąg i kasy stwierdziła zgodność rachunków ze stanem faktycznym, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, poczem również na wniosek Dra Maciąga dokonano wyboru nowego Wydziału, który ukonstytuował się następująco:

I. Prezes — Prof. Dr Ludwik Piotrowicz, II. Prezes — Prof. Dr Stanisław Gąsiorowski, Sekretarz — Dr Kazimierz Bulas, Skarbnik — Dr Inż. Jarosław Doliński.

Członkowie: Prof. Dr Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa) — Franciszek Biesiadecki (Lwów) — Dr Roman Jakimowicz (Warszawa) — Inż. Stanisław Melchert (Kraków) — Prof. Dr Władysław Semkowicz (Kraków) — Dr Adam Solecki (Kraków) — Ada Tillówna (Kraków) — Doc. Dr Józef Żurowski (Kraków).

Komisja Kontrolująca: Pułk. Dr Adam Maciąg (Kraków) i Dr Silvio Mikucki (Kraków).

Ponieważ w ostatnim punkcie porządku dziennego nie zgłaszano żadnych wolnych wniosków ani interpelacyj, prezes zamknął Walne Zgromadzenie o godz. 12,30.

Dr Kazimierz Bulas m. p.
sekretarz.

Dr Ludwik Piotrowicz m. p.
prezes.

SPIS CZŁONKÓW
Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie w r. 1933.

Członkowie założyciele:

Herman Antell
Michał Brensztejn
Henryk Bukowski
Zygmunt Chełmiński
hr. Clary Aldringen
Emeryk hr. Czapski
Antoni Czerwiński
Antoni Jodko-Narkiewicz
Andrzej hr. Potocki
Konstanty hr. Przeździecki
Michał Rygier
Bolesław hr. Starzyński
Adam Wolański

Protektor Towarzystwa:

† Henryk Mańkowski

Członkowie honorowi:

† Kazimierz Stronczyński (1889)
† Władysław Bartynowski (1909)
† Antoni Czerwiński (1914)
Feliks Kopera (1914)
† Stanisław Tomkowicz (1914)
Adam Wrzosek (1923)
† Piotr Bieńkowski (1924)
† Ludwik Finkel (1927)
† Adam Wolański (1932)

Członkowie:

Prof. Dr Antoniewicz Włodzimierz — Warszawa, Nowy Zjazd 5
Archiwum aktów m. Krakowa — Sienna 16
Archiwum Ziemskie — Kraków — Grodzka 52
Dr Bąkowski Klemens, adwokat — Kraków — św. Jana 12
Biesiadecki Franciszek — Danilcze — p. Puków
Boliński Bolesław, adwokat — Łódź — Kilińskiego 86
Inż. Buczkowski Józef — Warszawa — Hoża 59
Dr Bulas Kazimierz — Kraków — ul św. Anny 1
Inż. Czyński Roman — Ojców
Prof. Dr Demetrykiewicz Włodzimierz — Kraków — Sobieskiego 3
Deskurowa Zofja — Kraków — Rynek 37
Doc. Dr Dobrowolski Kazimierz — Kraków — Sienkiewicza 14, m. 9
Dr inż. Doliński Jarosław — Kraków — Łobzowska 15, m. 7
Drouet Stanisław, major w st. sp. — Piaseczno (woj. warsz.) — Dom Dra Jaszczołta
Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki — Warszawa — Zamek
X. Prof. Dr Fijałek Jan — Kraków — Kanonicza 20

Dr Frankenstein P. — Włocławek — Kościuszki 19
Gabinet Nauk Pomocniczych Historji U. J. — Kraków
Gałkaniewicz Marek — em. komisarz kontr. skarb. — Czchów
Prof. Dr Gąsiorowski Stanisław— Kraków — Wolska 6
Gimnazjum OO. Jezuitów — Chyrów
„ Polskie — Bytom
Prof. Dr Grodecki Roman — Kraków — Łokietka 1
Hallama Karol, em. st. kontrolor poczt. — Żywiec
Doc. Hopliński Jan — Kraków XXII — Brodzińskiego 3
Dr Jakimowicz Roman, dyr. Państw Muz. Arch. — Warszawa — Agrykoli 9
Jarzębowski Stanisław — Kościelec, p. Koło
Inż. Kałkowski Tadeusz — Katowice — Słowackiego 41/43
Prof. Kappes Aleksander — Łódź — Gdańska 6
Doc. Dr Komornicki Stefan — Kraków - Dębniki — Tyniecka 17
Konczyńska Wanda — Kraków — Retoryka 15, m. 6
Dr Kutrzeba Wiktor — Jordanów
Pułk. Dr Maciąg Adam — Kraków — Basztowa 1
X. Majkowski Edmund — Poznań — Wieżowa 1
Dr Mańkowski Tadeusz — Lwów — Łozińskiego 4
Inż. Melchert Stanisław — Kraków — Kujawska 61
Dr Mikucki Silvio — Kraków — Sławkowska 17
Prof. Dr Morelowski Marjan — Wilno — Teatralna 9
Muzeum im. Czapskich — Kraków — Piłsudskiego 10
Muzeum XX. Czartoryskich — Kraków — Pijarska 6/15
Muzeum Narodowe — Kraków — Sukiennice
Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państwowej — Warszawa - Praga — Markowska 18
Muzeum Państwowe — Grodno
Muzeum Poleskie — Pińsk — Ogińskiego 14
Muzeum Regjonalne Podolskie T. S. L. — Tarnopol — Kaczały 2
Muzeum Śląskie — Katowice — Województwo
Muzeum Wielkopolskie — Poznań — Marcinkowskiego 9
Dr Piotrowicz Karol — Kraków — Urzędnicza 36
Prof. Dr Piotrowicz Ludwik — Kraków — Michałowskiego 9
Prof. Przedwojewski Wojciech — Stanisławów — Bilińskiego 5
Rokitnicki Józef, wiceprezes Sądu Okręg. — Warszawa — Zielna 23, m. 4
Rybiański Aleksander, notarjusz — Muszyna
Schmidt Ryszard — Częstochowa — Mickiewicza — Kasa Chorych
Seminarjum Historji Prawa Polskiego U. P. — Poznań
Prof. Dr Semkowicz Władysław — Kraków — Studencka 15
Dr Solecki Adam — Warszawa — Akademicka 3, m. 25
Stachowski W. — Gostyń
Świeżawski Stanisław — Lwów 22 — Błotna 1
Dyr. Szczotkowski Zygmunt — Libiąż
Tillówna Ada — Kraków — Krowoderska 31
Towarzystwo Numizmatyczne — Warszawa — Rynek Starego Miasta 32
Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Poznań — S. Mielżyńskiego 26/27
Dr Udziela Seweryn — Kraków — Lwowska 52
Wdowiszewski Zygmunt — Warszawa — Foksal 16, m. 10
Dr Więckowski Stanisław — Łódź — Kilińskiego 105
Wilkoński Leon — Sandomierz — Dom Bełcikowskiego

Wiśniewski Jan — Zaborów, p. Błonie (pow. warsz.)
Dr Zaczek Kazimierz — Warszawa — Langiewicza 2
Zakład Archeologji Klasycznej U. J. — Kraków — św. Anny 1
Zakład Archeologji Przedhistorycznej U J. — Kraków — Collegium Novum
Zamrzycki Stefan — Maspeth, L. I., New York — 53 02 66-th Street
Zygarłowski Franciszek — Poznań — Starościńska 16
Doc. Dr Żurowski Józef — Kraków — Basztowa 9.

WYDAWNICTWA
Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie

Ul. św. Anny 1. — Tel. 159-39.

	Zł.
Bagiński Walery: Dawne guziki polskie	1·—
— Walery Kostrzębski	—·40
Barwiński Bohdan: Pieczęcie książąt halicko-włodzimierskich z pierwszej połowy XIV wieku	—·50
Bayer Karol: Falsyfikaty Meinertowskie (z rękopisu)	2·—
— Wyjątki z korespondencji z J. I. Kraszewskim i innymi . .	1.—
Bieńkowski Piotr: O kulach starożytnych	—·60
Bołsunowski T.: Minusińsk jako centrum kultury epoki bronzu . . .	—·60
— Znaki pieczętne na ołowiu (plomby), znajdywane w Bugu przy mieście Drohiczynie	1·20
Brensztejn Michał Eustachy: Cmentarzysko „Potumszelu Kapaj" w powiecie telszewickim, parafji łuknickiej na Żmudzi	—·40
Budka Włodzimierz: Reprodukowanie pieczęci	—·60
Bujak Fr.: Geografja kronikarzy polskich	—·60
— Najstarszy opis Ziemi Świętej pochodzenia polskiego . . .	—·40
Cercha Stanisław: Głowa św. Jana Chrzciciela (miniatura z r. 1534) . .	—·20
Chmiel Adam: Cechy miasta Kazimierza	—·50
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i miejskie) . . .	1.—
— Materjały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i pieczęcie Trybunału koronnego w Polsce)	—·60
— Pieczęcie żydowskie (materjały sfragistyczne)	1·—
— Pieczęć Sądu Komisarskiego sześciu miast	—·40
Czarnowski S. J.: Wykopalisko monet w jaskini „Okopy" Wielkiej nad Prądnikiem Ojcowskim	1·50
Demetrykiewicz Włodzimierz: Przedhistoryczna ceramika z półksiężycowemi uchami (Ansa lunata vel cornuta) w Polsce	2·—
— Wykopaliska z Kęblin i ślady rzymskiej „Terra sigillata" w Królestwie Polskiem	2·—
Grodecki Roman: Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim	1·20
— „Obrzaz" (przyczynek do średniowiecznej polityki menniczej) .	—·80

— Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej . . 1·50
— Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce . . . 1·50
Gumowski M.: Medale i odznaki Kościuszkowskie . . . . 3·—
— Moneta w starożytności . . . . 3·50
— Monety i medale — Zbiór nowszych lub nieopublikowanych numizmatów polskich z ilustracjami . . . . 10·—
— Monety polskie we Wiedeńskim Gabinecie monet i medali . . —·80
— Numizmatyka litewska wieków średnich. Tabl. 3. . . . . . 4·—
— Pieczęcie królów polskich. Z 52 tablicami . . . . . . 20·—
— Podręcznik numizmatyki polskiej . . . . 30·—
— Nieznane portrety Stefana Batorego . . . . —·80
— Studja nad gdańską sztuką medaljerską XVII wieku. Z 8 tablicami 4·—
— Wykopalisko ciechanowskie . . . . —·60
— Wykopalisko monet w Goślinie . . . . —·60
— Wykopalisko pod Bochnią . . . . —·60
Hadączek Karol: Ślady epoki tak zwanej archaiczno-mykeńskiej we wschodniej Galicji . . . . —·40
Hniłko Antoni: Włosi w Polsce. I. Tytus Liwjusz Boratyni, dworzanin króla Jana Kazimierza, mincarz i uczony . . . . 3·—
Jodkowski Józef: Pieczęcie polskie w muzeum Rumiancowskiem w Moskwie . . . . —·40
Koehler Klemens Dr.: Dokumenta mennicze . . . . —·20
— Groty ze skrzydełkami . . . . —·60
— Herb miasta Kościana na pieczęciach wyobrażony, a znak na plombie ochronnej, nadany sukiennikom tego miasta . . . —·40
— Osady z epoki kamienia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem . —·60
Kopera Feliks: Nieznana autobiografja Cyprjana Norwida . . . . —·40
— Medal z popiersiem Zygmunta Augusta z r. 1552 . . . . —·40
— Monety znalezione we wsi Mniszkach pod Łęczycą . . . . 1·50
Kostrzębski Walery: Błędne koło w zbieraniu numizmatów polskich . . 1·50
— Jan Tham, probierz, pełniący obowiązki mincmistrza w mennicy krakowskiej . . . . —·60
— O napisach otokowych czyli legendach na monetach średniowiecznych polskich . . . . —·80
— Uwagi nad wykopaliskami monet z X i początku XI wieku znajdywanych w Polsce . . . . 1·—
— Wspomnienia pośmiertne o ś. p. J. Przyborowskim . . . —·40
Łuszczkiewicz Władysław: Fragmenty rzeźbione lapicydów włoskich z Zygmuntowskich czasów . . . . —·80
— Jan Matejko — szkic do życiorysu mistrza . . . . . . —·80
— Labirynt katedry we Włocławku nad Wisłą . . . . . . —·40
— Obrazy szkół cechowych polskich XV, XVI i XVII-go wieku . 2·—
— Odlewy gipsowe rzeźb ze Strzelna w Muzeum Narodowem w Krakowie . . . . —·60
— Turma więzienna XIII wieku w Łowiczu . . . . —·60
— Z wycieczki z uczniami w r. 1892 . . . . —·80
Marcinkowski Kazimierz: Inwentarz Zamku krakowskiego, sporządzony w r. 1787 . . . . 2·—
— To samo na papierze czerpanym . . . . 3·—
Mikucki Silvio: W sprawie genezy orła polskiego . . . . 1·50

P(auli) Ż.: Krzysztof Moniwid Dorohostajski	—·50
Piekosiński Fr.: Kilka uwag o denarach Bolesława Chrobrego . . .	1·—
— Średniowieczne znaki wodne. Wiek XIV (z 77 tablicami autografowanemi)	4·50
— Wybór znaków wodnych z XV stulecia z. I.	3·50
— Znaki wodne w rękopisach polskich wieków średnich . . .	3·—
Piotrowicz Ludwik: Les trouvailles de monnaies celtiques en Pologne .	1·—
Pochwalski Tadeusz: Trojak koronny Zygmunta III z r. 1597 (z mylną datą)	—·30
Pułaski Kazimierz: Order Konfederacji barskiej	—·20
Semkowicz Władysław: Sfragistyka Witolda	2·—
Szczerbowski Bronisław: Kilka słów o działalności grona konserwatorów Galicji zachodniej w latach 1889—1900	—·30
Tymieniecki Seweryn: Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku	—·40
Witanowski-Rawicz Michał: Grobowiec ostatniego z Zawiszów Czarnych. — Wycieczka archeologiczna na Podlasie. — Kielich mszalny w Borysławicach	—·40
Wittig Wiktor: Wykopalisko kujawskie monet IX—XI wieku . . .	—·80
Zakrzewski Z.: Gniezno i Kalisz. Dwie mennice wielkopolskie za czasów Mieszka III	2·—
— O brakteatach z napisami hebrajskiemi	2·50
— O brakteacie pamiątkowym Bolesława Krzywoustego . . .	1·—
— Groby przedhistoryczne w Kleszczewie	—·40
— Przyczynek do znajomości solidów Bolesława Chrobrego . .	—·30
— Solid Mieczysława I bez napisu	—·30
— Studja do numizmatyki XI wieku. O denarach adelheidowych z imieniem Bolesława. — Przyczynek do znajomości monet polskich średniowiecznych	—·80
— Studja do numizmatyki XI w. — Monety wykopane w Ostrowie nad Gopłem	—·50
Zieliński Józef i Gustaw: Dadler Sebastjan	—·30
— Holland Stefan (Steven van Holland), medaljer niderlandzki XVI wieku	—·40
— Projekt J. T. Holzhausera do medalu na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Rys historyczny medaljerstwa w Polsce w XVI-XVII wieku.	—·20

U W A G A! — Ceny powyższe obowiązują od 1 lipca 1934 r., przyczem unieważnia się ceny, podane w roczniku 1930. Od powyższych wydawnictw udziela się Członkom Towarzystwa rabatu 40% z wyjątkiem „Podręcznika Numizmatyki“ Gumowskiego.

„Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne“ roczniki 1889—1933 mogą nabywać Członkowie w miarę posiadanych zapasów po:

Rocznik	1889—1891	po	5·— zł.
„	1892 bez zesz. 1—2		2·50 „
„	1893—1906	po	5·— „
„	1907—1908	po	3·— „
„	1909—bez zesz. 1—2		3·— „
„	1910 bez zesz. 1		10·— „

Rocznik	1911	10·— zł.
„	1912 bez zesz. 1	10 — „
„	1913 tylko zesz. 5 i 9–11	2·— „
„	1914 tylko zesz. 2 i 8	1·— „
„	1915	5·— „
„	1916—1919	po 10·— „
„	1920—1927	po 5·— „
„	1928/29	20·— „
„	1930	10·— „
„	1931/32	20·— „
„	1933	10·— „

REDAKTOR: *LUDWIK PIOTROWICZ.*
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE.